

232 Annales Universitatis
Paedagogicae Cracoviensis

ISSN 2081-6642

Studia Sociologica

Dziedzictwo kulturowe
w dobie nowych mediów

redakcja
Jadwiga Mazur

9(1) • 2017

Recenzenci/Reviewers

Jacek Haman (Uniwersytet Warszawski)
Guillermina Jasso, Professor of Sociology (New York University)
Tomasz Goban Klas (Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie)
Tadeusz Michalczyk (Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego)
Zbigniew Nęcki (Uniwersytet Jagielloński)
Marian Niezgoda (Uniwersytet Jagielloński)
Agnieszka Ogonowska (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie)
Piotr Petrykowski (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)
Piotr Swistak, Associate Professor (University of Maryland)
Maria Świątkiewicz-Mośny (Uniwersytet Jagielloński)
Aleksandra Tokarz (Uniwersytet Jagielloński)
Tadeusz Tyszka (Akademia Leona Koźmińskiego)
Eligiusz Wronka (Uniwersytet Jagielloński)

Redaktor naczelny/Editor-in-chief

Janusz A. Majcherek

Sekretarz redakcji/Assistant editor

Aldona Guzik

Redaktor prowadzący/Executive editor

Jadwiga Mazur

Redaktorzy językowi/Language editors

Marta Łukaszczyk, Piotr Radzięda

Redaktor statystyczny/Statistical editor

Tadeusz Sozański

Kolegium redakcyjne/Editorial Board

Krzysztof Czekaj, Sławomir Kaprański, Maria Paula Malinowski Rubio, Jadwiga Mazur,
Anna Rębowska-Sowa, Halina Sekuła-Kwaśniewicz, Piotr Stawiński

Rada naukowa/Advisory board

Michael Daxner (University of Oldenburg, Freie Universität Berlin)
Stefan Garsztecki (Technische Universität Chemnitz)
Stina Jeffner (Dalarna University, Falun)
Hieronim Kubiak
Agamali K. Mamiedow (Uniwersytet im. Łomonosowa, Moskwa)
Halina Mielicka-Pawłowska (Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce)
Judith Narowe
Jan Pakulski (University of Tasmania)
Anna Peck (University of North Carolina)
Steven Saxonberg (Masaryk University, Brno)
Beata Szluz (Uniwersytet Rzeszowski)
Miroslaw J. Szymański (Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków)
Nina Witoszek (University of Oslo)
Viktor Yelenski (Ukraiński Uniwersytet Katolicki, Narodowy Uniwersytet Pedagogiczny im. Dragomanowa)

Strona internetowa czasopisma/Journal website:

www.ifis.up.krakow.pl/studia_sociologica

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2017

ISSN 2081-6642

DOI 10.24917/20816642.9.1

Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego

Zapraszamy na stronę internetową: <http://www.wydawnictwoup.pl>

druk i oprawa Zespół Poligraficzny WN UP

Spis treści/Contents

WSTĘP/PREFACE

- Jadwiga Mazur** Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie
Dziedzictwo kulturowe w dobie nowych mediów
w opinii uczestników sympozjum 5–11

ARTYKUŁY/ARTICLES

- Mariusz Dziągiewski, Aldona Guzik** Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie
Digitalizacja zasobów kultury w doświadczeniu twórców
internetowych repozytoriów
Digitalization of cultural heritage in the experience of architects
of on-line repositories 12–33
- Marian Niezgoda, Ewa Niezgoda** Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
Nowe media jako kanał promocji kultury narodowej.
Przykład Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina
New media as a channel for the promotion of national culture.
An exemplary institute of the Fryderyk Chopin Institute 34–50
- Filip Graliński, Daniel Dzieńisiewicz, Piotr Wierchoń** Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu
U bram lingwistycznej szczęśliwości, czyli kulisy projektu Odkrywka:
cyfrowe zasoby kultury jako źródło mas danych językowych
At the Gates of Linguistic Happiness, or the Backstage
of the Odkrywka Project: Digital Resources as a Source of Language Data 51–62
- Anna Olszewska** Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie
- Joanna Gancarczyk** Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej
Wyszukiwanie wizualne w obiegu kultury: doświadczenia użytkowników
Visual search in the culture circuit: user experience 63–82
- Bartosz Drzewiecki** Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie
Digitalizacja i udostępnianie zdigitalizowanych materiałów archiwalnych
w polskich archiwach państwowych – ewolucja polityki i przepisów prawa
Digitalisation and Publishing Digitized Archive Materials in Polish National
Archives – Evolution of Politics and Legal Regulations 83–92
- Aneta Pawłowska** Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
Narzędzia cyfrowe w muzeum – w siedzibie, w sieci internetowej,
w opinii turystów. Wyniki badań przeprowadzonych
w województwie małopolskim
Digital Tools in a Museum – In the Building, In the Internet,
In the Tourists' Opinion. Results of the Research Conducted
in the Małopolska Voivodeship 93–105
- Izabela Franckiewicz-Olczak** Uniwersytet Łódzki
Nowe media w muzeum. Demokratyzacja kultury a unifikacja
muzeów i aktywizacja odbiorców
New Media in a Museum. Democratization of Culture and Unification
of Museums and Activation of Recipients 106–114

Hadrian Ciechanowski Archiwum Państwowe w Toruniu Projekt „Źródła genealogiczne mieszkańców województwa kujawsko-pomorskiego” jako przykład upowszechniania dostępu do materiałów archiwalnych przez archiwa państwowe Project “Genealogical Sources of the Citizens of the Kujawsko-Pomorskie Voivodeship” As an Example of Disseminating Access to Archive Materials by the National Archives	115–122
Łucja Kaprańska Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie Digitalizacja przeszłości i dziedzictwa kulturowego w społecznościach lokalnych – znaczenie i funkcje Digitalization of the Past and Cultural Heritage in Local Societies – Meaning and Functions	123–135
Adrianna Paroń Urząd Miasta Opole Przestrzeń obywatelska a zachowanie dziedzictwa kulturowego na przykładzie Opola Citizen Space and Keeping the Cultural Heritage on the Example of Opole	136–147
Mateusz Torzecki, Jarosław Wasik Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu Multimedialna wystawa stała w Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu Multimedia Permanent Exhibition of the Polish Song Museum in Opole	148–156
Sławomir Kaprański Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie Romowie w Internecie. Krytycznie o „Romopedii” (http://romopedia.pl) Roma in the Internet. Critically about “Romopedia” (http://romopedia.pl)	157–166
RECENZJE/REVIEWS	
Marta Juza Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie Recenzja książki Piotra Sztompki <i>Kapitał społeczny. Teoria przestrzeni międzyludzkiej</i>	167–173
Mirosław Boruta Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie Recenzja książki Natalii Rykowskiej, <i>Polacy w Kazachstanie jako środowisko wychowawcze; Wołanie ze stepów. 80. rocznica deportacji Polaków z Ukrainy Sowieckiej na stepy Kazachstanu 1936–2016</i>	174–177
Grzegorz Dutka Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie Recenzja ekspertyzy <i>Archiwa społeczne w Polsce. Stan obecny i perspektywy</i>	178–191
SPRAWOZDANIA/REPORTS	
Dorota Czakon-Tralski Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie Sprawozdanie z konferencji „Religia a wyzwania współczesności z perspektywy nauk społecznych” (<i>Religion and the Challenges of the Present from a Social Sciences Perspective</i>). Kraków, 17–19.11.2016	192–194
Anna Karnat Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie Sprawozdanie z konferencji „Polska Seksuologia. XXV Lat Polskiego Towarzystwa Seksuologicznego”. Warszawa, 19–20.11.2016	195–201
Leszek Korporowicz Uniwersytet Jagielloński w Krakowie Mosty nadziei, czyli dziedzictwo kulturowe jako inspiracja dialogu. Komunikat	202–206
AUTORZY/AUTHORS	207–210

Jadwiga Mazur

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

***Dziedzictwo kulturowe w dobie nowych mediów
w opinii uczestników sympozjum***

Szybkość zmian w czasach, w jakich żyjemy powoduje potrzebę nadążania za nimi. Dotyczy to wszystkich sfer życia człowieka, w tym także odbioru dziedzictwa kulturowego. Muzea przestały być jedynie miejscem gromadzenia, opracowywania zbiorów i ich statycznej prezentacji. Wraz z zachodzącymi szybko zmianami i nowymi pokoleniami odbiorców, transformacji ulegają także sposoby prezentowania dziedzictwa kulturowego. Jednym ze sposobów radzenia sobie z zachodzącymi zmianami jest cyfryzacja i digitalizacja posiadanych zbiorów.

Rozwój nowoczesnych technologii informacyjno-komunikacyjnych pozwala na ich różnorodne wykorzystanie, a przeobrażenia widoczne są w naszym kraju od dwóch dekad. Dzięki nim odbiorcy uzyskali szerszy dostęp do zgromadzonych zbiorów.

Proces digitalizacji możemy opisywać z różnych perspektyw: od podejścia typowo technicznego pozwalającego na ich prezentację, sposoby eksponowania tych dzieł szerszej publiczności aż do ich odbioru przez nią wraz z próbą jej kategoryzacji. W istniejących obecnie warunkach i przy aktualnych możliwościach technicznych poziom kompetencji zawodowych osób biorących udział w digitalizacji zbiorów kultury, jak i ich odbiorców wzrasta, podobnie jak świadomość potrzeby rozwijania tego procesu przez decydentów.

Umiejętność zarządzania procesem digitalizacji i informacją stały się wyzwaniem nie tylko dla zajmujących się zawodowo tym procesem, ale także dla badaczy kultury i osób odpowiadających za jej promocję.

Tom, który oddajemy naszym czytelnikom to prezentacja różnych doświadczeń dotyczących digitalizacji dziedzictwa kulturowego – od przedstawienia rozważań teoretycznych i wyników prowadzonych badań do praktycznych działań dotyczących wieloaspektowego stanu i kierunków rozwoju procesu digitalizacji zbiorów kultury.

Cenne w tym tomie jest spotkanie teoretyków i praktyków zajmujących się różnymi aspektami dziedzictwa kulturowego, stąd różne ujęcie procesu digitalizacji, sposobów gromadzenia, opracowywania i udostępniania posiadanych zbiorów materialnych i niematerialnych. W zamieszczonych artykułach znajdziemy zarówno

odwołanie do teorii przez autorów zajmujących się tą tematyką naukowo, jak i rozwiązań praktycznych prezentowanych przez praktyków – muzealników, archiwistów, osób zaangażowanych w proces digitalizacji z racji wykonywanego zawodu.

Wszyscy autorzy tego tomu wnoszą do niego swoją wiedzę teoretyczną jak i doświadczenia badawcze połączone z praktyką zawodową. Takie spotkanie teoretyków i praktyków pozwoliło na zaprezentowanie różnego rodzaju podejścia do digitalizacji i cyfryzacji dziedzictwa kulturowego, co jest szczególnie cenne w dobie dzielenia się wiedzą. Dzisiaj, dzielenie się wiedzą skutkuje innowacyjnością i kreatywnością tak niezbędną do dalszego rozwoju. Mamy nadzieję, że takie spotkania będą również kontynuowane w przyszłości.

W tomie zamieszczono artykuły, recenzje książek, oraz sprawozdania z konferencji, a także informację o „mostach nadziei”, które mogą być klamrą spinającą nie tylko kwestie wielokulturowości, ale również zachowania zdigitalizowanej kultury materialnej i niematerialnej.

Tom otwiera artykuł autorstwa Mariusza Dzięglewskiego i Aldony Guzik. Dotyczy on ***Digitalizacji zasobów kultury w doświadczeniu twórców internetowych repozytoriów***. Autorzy zwracają uwagę na złożony proces zapoczątkowany w Polsce z końcem XX wieku, na który składają się: cyfrowa archiwizacja, udostępnianie i upowszechnianie zasobów szeroko rozumianej kultury. Twórców repozytoriów zdigitalizowanych obiektów kultury postrzegają jako specjalistów o dużej wiedzy obejmującej przebieg tego procesu. Prezentowane przez nich wyniki badań jakościowych mają na celu zarysowanie procesu cyfrowej archiwizacji obiektów i wskazanie zmian zachodzących w tym obszarze. Natomiast badanie doświadczeń twórców portali pracowników instytucji publicznych i archiwów społecznych pozwoliło im postawić diagnozę problemów i barier w digitalizacji, udostępnianiu i upowszechnianiu cyfrowych kopii obiektów kultury. Wskazują na niski poziom dostępności do zasobów, związany z barierami architektury portali, niskim poziomem interaktywności repozytoriów cyfrowych czy brakiem funkcjonalności umożliwiających uczestniczenie w tworzeniu kolekcji zasobów, ich opisie i ponownym wykorzystaniu.

Kolejny artykuł Ewy i Mariana Niezgody ***Nowe media jako kanał promocji kultury narodowej. Przykład Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina*** wskazuje na zagrożenia, jakie niosą media elektroniczne dla kultury narodowej. Stwierdzają jednocześnie, że są one również kanałem transmisji wartości i wytworów innych kultur, generalnie kultury uniwersalizowanej i zglobalizowanej kultury popularnej (metakultury). Czynnikiem sprzyjającym są portale wymiany plików muzycznych i filmowych, pozwalające na zamieszczanie własnych utworów, które mogą być zauważone. Autorzy przedstawiają wykorzystanie nowych mediów na przykładzie przeanalizowania działalności internetowej Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina. Ukazują możliwości, jakie dają nowe media w promocji i upowszechnianiu kultury narodowej.

Ciekawe podejście prezentują autorzy Filip Graliński, Daniel Dzienisiewicz i Piotr Wierchoń w artykule ***U bram lingwistycznej szczęśliwości, czyli kulisy projektu Odkrywka: cyfrowe zasoby kultury jako źródło mas danych językowych***. Zwracają oni uwagę, na to, że współcześnie coraz większa liczba materiałów

historycznych poddawana jest procesowi digitalizacji i udostępniana w formie cyfrowej w Internecie. Zbiory i inne teksty elektroniczne udostępniane przez Federację Bibliotek Cyfrowych (FBC), czy Wielkopolską Bibliotekę Cyfrową, Małopolską Bibliotekę Cyfrową, e-bibliotekę Uniwersytetu Warszawskiego i Jagiellońską Bibliotekę Cyfrową są bogatym źródłem wiedzy o historii, kulturze, społeczeństwie i języku. Stanowią one podstawę projektu Odkrywka, realizowanego przez pracowników Instytutu Językoznawstwa i Pracowni Systemów Informacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Autorzy prezentują cel projektu, którym jest wykorzystanie bazy zdigitalizowanych tekstów w języku polskim służącym do prowadzenia szybkich oraz efektywnych badań nad językiem, kulturą i historią Polski. Podają najważniejsze informacje dotyczące projektu, prezentują narzędzia wyszukiwania wyrazów i fraz, wykresy częstości. Przedstawiają też bieżące badania i perspektywiczne analizy prowadzone w oparciu o stworzony system.

Z kolei Anna Olszewska i Joanna Gancarzyk w artykule ***Wyszukiwanie wizualne w obiegu kultury: doświadczenia użytkowników*** zwracają uwagę na kwestie wyszukiwania wizualnego. Stanowi on rozbudowaną dziedzinę badań z zakresu nauk informatycznych, które w szerszym rozumianym obiegu kultury są nadal obszarem eksperymentalnym. Autorki wskazują, że doświadczenia w tym zakresie zdobywane w ostatnich dwóch dekadach poszerzyły możliwość rozbudowy systemów komunikowania funkcjonujących poza porządkiem języka w różnych dziedzinach. Wskazują, że muzea, biblioteki, instytucje zajmujące się ochroną i udostępnianiem dziedzictwa kulturowego należą do tych, które jako pierwsze nawiązały współpracę ze specjalistami rozwijającymi nowe metody wyszukiwania obrazem chociaż dalej są widoczne różnice między współczesnym stanem badań nad metodami wyszukiwania wizualnego a zakresem ich zastosowania. Zadają pytanie, czy cyfrowa analiza obrazów służyć będzie do generowania nieczytelnych dla człowieka strumieni danych, informacji wykorzystywanych w komunikacji między maszynami, czy będzie narzędziem powszechnie używanym przez indywidualnych użytkowników sieci. W artykule analizują proces włączania wyszukiwania wizualnego w obieg kultury, koncentrując się na odbiorze społecznym CBIR. Korzystają z obserwacji doświadczenia użytkowników CBIR do przeszukiwania kolekcji bibliotek i muzeów, a wyniki badań własnych porównują z opiniami zebranymi na początku XXI w. Wskazują na czynniki, które stanowią barierę dla integracji wyszukiwania wizualnego ze współczesnym systemem komunikowania.

Natomiast Bartosz Drzewiecki w artykule ***Digitalizacja i udostępnianie zdigitalizowanych materiałów archiwalnych w polskich archiwach państwowych – ewolucja polityki i przepisów prawa*** wskazuje, w jaki sposób zmieniały się zarówno sposoby digitalizowania, jak i udostępniania materiałów archiwalnych. Zauważa szybkość zachodzących zmian w tym obszarze, ale i pewne trudności w próbach standaryzowania prac oraz ważne kwestie niedofinansowania przedsięwzięć w tym zakresie. Zwraca uwagę na niedoskonałość przepisów związanych z korzystaniem z archiwów, które były utrudnieniem zarówno dla korzystających z nich, jak i archiwistów.

Artykuł Anety Pawłowskiej ***Narzędzia cyfrowe w muzeum – w siedzibie, w sieci internetowej, w opinii turystów. Wyniki badań przeprowadzonych***

w województwie małopolskim ukazuje nam możliwości wykorzystania narzędzi cyfrowych przez muzea, które mają być odpowiedzią na zmieniające się potrzeby ludzi w zakresie uczestnictwa w kulturze i korzystania z oferty muzealnej. Podkreśla, że multimedia umożliwiają atrakcyjną prezentację kolekcji muzealnych zarówno pod względem merytorycznym, jak i wizualnym. Wskazuje za innymi autorami na potrzebę redefinicji instytucji muzeum, które przestaje być kustoszem zbiorów, a staje się aktywnym i kreatywnym narratorem poddającym interpretację przeszłości, proponującym partycypację w rozrywce, emocjach i edukacji. Autorka omawia wykorzystanie narzędzi cyfrowych w muzeach, a wyniki badań pozwoliły jej na scharakteryzowanie poziomu wykorzystania narzędzi cyfrowych w tworzeniu wystaw, oferty muzealnej, w działaniach promocyjnych, popularyzacji dziedzictwa w sieci internetowej oraz poznanie opinii turystów na temat korzystania z narzędzi cyfrowych podczas zwiedzania muzeów.

Natomiast Izabela Franckiewicz-Olczak w artykule ***Nowe media w muzeum. Demokratyzacja kultury a unifikacja muzeów i aktywizacja odbiorców*** zwraca uwagę, że nowe rozwiązania technologiczne znajdujące dzisiaj zastosowanie w muzealnictwie pozwalają zarówno na lepsze zabezpieczanie zasobów, jak i ich udostępnianie. Podejmuje dyskusję w jakim stopniu nowe technologie w muzealnictwie są skuteczną formą demokratyzowania kultury i środkiem upowszechniania dziedzictwa kulturowego. Uwypukla szczególnie interaktywność, którą analizuje jako narzędzie aktywizowania odbiorców.

Z kolei Hadrian Ciechanowski w artykule ***Projekt „Źródła genealogiczne mieszkańców województwa kujawsko-pomorskiego” jako przykład upowszechnienia dostępu do materiałów archiwalnych przez archiwa państwowe*** przedstawia wyniki zrealizowanego projektu, którego celem była digitalizacja akt metrykalnych, znajdujących się w zasobie archiwów państwowych w Toruniu i Bydgoszczy oraz udostępnienie ich w Internecie. Prezentuje kolejne etapy jego realizacji zwracając uwagę na innowacyjne rozwiązania i zaangażowanie użytkowników w jego tworzenie. Finalnym efektem projektu było założenie portalu przyjaznego użytkownikowi z narzędziem sprawnego wyszukiwania i przeglądania zdigitalizowanych zasobów, umożliwiającym uzupełnianie indeksów genealogicznych w modelu *crowd sourcingu* oraz centrum wiedzy dotyczącego genealogii mieszkańców województwa kujawsko-pomorskiego.

Natomiast Łucja Kaprańska w tekście ***Digitalizacja przeszłości i dziedzictwa kulturowego w społecznościach lokalnych – znaczenie i funkcje*** wskazuje, że digitalizacja przeszłości i dziedzictwa kulturowego w rozumieniu cyfryzacji wielorakich zasobów kulturowych dokonywana w ramach, jak i poza oficjalnymi instytucjami kultury i administracji to proces mający miejsce od czasu powstania Internetu. Podmiotami dokonującymi tych działań są różne osoby: od indywidualnych internautów – pasjonatów lokalnej historii, członków stowarzyszeń lokalnych, po pracowników różnych instytucji. Autorka podejmuje próbę odpowiedzi na pytanie, jakie kierunki przyjmuje oddolna digitalizacja oraz jakie pełni funkcje dla lokalnej społeczności i kultury jako systemu. Rozważania prowadzi w oparciu o wybrane studia przypadków obejmujące działania z powiatu łańcuckiego na Podkarpaciu, dla których szerszym tłem są zmiany społeczno-kulturowe.

Kontynuacją tych rozważań jest artykuł Adrianny Paroń **Przestrzeń obywatelska a zachowanie dziedzictwa kulturowego na przykładzie Opola**. Autorka poddaje analizie nowe możliwości wykorzystania dostępu do Internetu, a zwłaszcza tworzenia stron www i dostępu do mediów społecznościowych związanych z dziedzictwem kulturowym. Analizuje trzy obszary: stronę samorządową wraz z jej jednostkami kultury; obywatele zaangażowanych w trzecim sektorze oraz tzw. pasjonatów. Zakłada, że nie wszystkie samorządy korzystają z takich możliwości, a oddolna inicjatywa obywateli może być skuteczniejsza i przejawiać się zaangażowaniem stron, korzystaniem z odpowiedniego kanału przekazu i języka komunikacji. Organizacje pozarządowe oraz ciała kolegialne, takie jak Rady Dzielnic realizują statutowe zadania, a efekty ich działań służyć mogą, w przestrzeni obywatelskiej, całemu lokalnemu czy regionalnemu środowisku również w odniesieniu do dziedzictwa kulturowego.

Z kolei Mateusz Torzecki i Jarosław Wasik w artykule **Multimedialna wystawa stała Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu** w interesujący sposób ukazują historię powstania pierwszej w Polsce instytucji kultury, której głównym zadaniem jest ochrona dorobku polskiej piosenki, oraz utworzenie największej bazy informacji, która jej dotyczy. Prezentują, w jaki sposób twórcy Muzeum Polskiej Piosenki zorganizowali multimedialną wystawę opartą w dużej mierze na materiałach audio, wideo i fotografiach. Opisują proces digitalizacji audiowizualnych i archiwalnych dóbr kultury, wykorzystanych przy tworzeniu ekspozycji stałej w tym muzeum.

Natomiast Sławomir Kaprański w artykule **Romowie w Internecie. Krytycznie o „Romopedii”** (<http://romopedia.pl>) podejmuje się krytycznej analizy Romopedii – internetowej encyklopedii wiedzy o Romach, będącej projektem związanym z kampanią społeczną „Jedni z wielu”, której głównym celem jest walka z negatywnym stereotypem Romów. Wskazuje na znaczenia tej inicjatywy z uwagi na to, że dotyczy grupy, o której wiedza w społeczeństwie jest bardzo niewielka i powiązana ze stereotypami. Podkreśla odwagę autorów podejmujących ten temat i rzetelne podejście w budowaniu haseł w oparciu o istniejącą literaturę. Niemniej życzliwie wskazuje na pewne słabości i nieścisłości w opisywanym projekcie, które można wyeliminować.

W części tomu pt. **Recenzje Marta Juza** omawia książkę Piotra Sztompki **Kapitał społeczny. Teoria przestrzeni międzyludzkiej**. Dokonuje analizy dyskursu o narastającej indywidualizacji społeczeństwa oraz zainteresowaniu pojedynczym człowiekiem, jednostką. Zwraca uwagę na wiele prac, w których akcent padał na rozpad znanych do tej pory więzi i zbiorowości społecznych oraz na specyfikę procesu kształtowania się tożsamości jednostki we współczesnych, zindywidualizowanych realiach społecznych. Następnie dokonuje szczegółowej analizy poszczególnych podrozdziałów zwracając uwagę, że brakuje w treści odniesień do Internetu w kontekście relacji społecznych, a autor *Kapitału społecznego* nie odwołuje się w ogóle do znaczących autorów jak Manuel Castells, Barry Wellman czy Sherry Turkle, podkreślających wagę relacji społecznych w zindywidualizowanym świecie. Stawia tezę, że *Kapitał społeczny* jest książką „użyteczną przy analizie społeczeństwa przed boomem internetowym”. Niemniej dostarcza narzędzi do analizy życia społecznego opartego na relacjach utrzymywanych w sposób tradycyjny, bezpośredni.

Mirosław Boruta natomiast prezentuje dwie pozycje, pierwsza to książka Natalii Rykowskiej, *Polacy w Kazachstanie jako środowisko wychowawcze*, zwracając uwagę na kwestie tożsamościowe i losy Polaków oraz ich indywidualne historie, od zesłańców po powstaniach przez kolejne pokolenia aż do drugiej wojny światowej. Wskazuje na ogromną wartość omawianej pozycji ze względu na świadectwa, opisy aktów sprzeciwu wobec sowietyzacji, działań wychowawczych, przestróg, zachowywania zwyczajów, wiary katolickiej jako wyróżnika polskości.

Omawiając drugą pozycję, *Wołanie ze stepów. 80. rocznica deportacji Polaków z Ukrainy Sowieckiej na stepy Kazachstanu 1936–2016*, Mirosław Boruta zwraca uwagę na kwestie związane z deportacją Polaków z lat 30. i 40. ubiegłego stulecia, opisy działalności kulturalno-oświatowej Polaków współcześnie żyjących w Kazachstanie, a także dzienniki, notki i wspomnienia polskich nauczycieli, historię polskich kościołów i parafii, sylwetki księży pełniących tam posługę kapłańską i biskupią. Recenzowany album uzupełniają teksty poświęcone mozolnym zmaganiom o repatriację Polaków z Kazachstanu, działalności Związku Repatriantów Rzeczypospolitej Polskiej, opisowi ich życia w Polsce oraz w graniczącym z naszym krajem obwodzie królewieckim. Podkreśla, że mocną stroną albumu są czarno-białe i kolorowe ilustracje, często po raz pierwszy prezentowane polskiemu czytelnikowi, są zarówno pamiątkami rodzinnymi, jak i świadectwami faktów historycznych i społecznych dokonań, i stanowią część polskiego dziedzictwa kulturowego. Proponuje podjęcie wspólnej akcji digitalizacji zbiorów, która mogłaby być prowadzona z krajowymi ośrodkami archiwalnymi. Podkreśla, że archiwizacja i udostępnienie tak bezcennych dokumentów byłyby ważne dla kultury i nauki polskiej. Autor recenzji zaznacza, że obie książki, „choć różne pod względem naukowym, bogate w treści i niezwykle interesujące poznawczo uzupełniają się znakomicie i stanowią swoisty przegląd polskości, polskiego dziedzictwa kulturowego na obczyźnie”.

Grzegorz Dutka prezentuje tekst poświęcony recenzji ekspertyzy *Archiwa społeczne w Polsce. Stan obecny i perspektywy*, która zawiera charakterystykę archiwów społecznych, ich zbiorów, opis obecnych form wsparcia i rekomendacje dotyczące dalszego wspierania inicjatyw tego typu. W recenzji, autor podkreśla ważną kwestię udzielania archiwom społecznym wsparcia w zakresie digitalizacji, cyfryzacji i systematyzacji posiadanych przez nie zasobów i wskazuje jednocześnie, że może takie działanie wpływać niezbyt pozytywnie na pasję kolekcjonerską osób i organizacji zajmujących się tymi zagadnieniami. Uważa – powołując się na ekspertyzy – że możliwości finansowe i potencjał osobowy archiwów społecznych są ograniczone, a działania dotyczące tego obszaru wymagają odpowiedniej wiedzy, czasu i środków. Autor stawia wniosek, że aktualna i przyszła współpraca archiwów społecznych z innymi organizacjami i instytucjami wspierającymi to odpowiedni sposób na wypracowywanie bardziej właściwych dla archiwów społecznych rozwiązań i standardów.

W części tomu pt. *Sprawozdania* zamieszczono trzy teksty. Pierwszy **Doroty Czakon-Tralski** dotyczy relacji z konferencji „Religia a wyzwania współczesności z perspektywy nauk społecznych” (*Religion and the Challenges of the Present from a Social Sciences Perspective*) Kraków, 17–19.11.2016. We wstępie nawiązuje do celu konferencji, wskazując, że we wszystkich obszarach mieszczą się pytania

o znaczenie i rolę religii we współczesnej refleksji zarówno teoretycznej, jak i badawczej, a następnie prezentuje ośrodki akademickie współorganizujące to wydarzenie naukowe. Kolejno przedstawia wystąpienia i ich zawartość. Wskazuje na główny wniosek wynikający z trzydniowych obrad, że w XXI wieku religia w pewnym sensie zyskała na znaczeniu, a jej wpływ nadal jest widoczny w wielu dziedzinach życia codziennego. Zaznacza, że trudno współcześnie obronić tezę o zsekularyzowanym świecie.

Drugi tekst **Anny Karnat** to sprawozdanie z konferencji „Polska Seksuologia. XXV Lat Polskiego Towarzystwa Seksuologicznego”, Warszawa, 19–20.11.2016. Autorka omawia przebieg sesji naukowych konferencji i stanu badań nad różnymi, w tym społecznymi aspektami zachowań seksualnych, przemianami i trendami w pracach badawczych. Pozwala to czytelnikom na zapoznanie się z najnowszymi ustaleniami teoretycznymi i wynikami badań praktycznych, co poszerza orientację w tych dziedzinach. W podsumowaniu zwraca uwagę na zagadnienia, które są ważnymi wyzwaniem dla seksuologii współczesnej w Polsce.

Trzeci tekst **Leszka Korporowicza** pt. Mosty nadziei, czyli dziedzictwo kulturowe jako inspiracja dialogu zawiera informacje dotyczące interesującego przedsięwzięcia badawczego i popularyzatorskiego. Autor zwraca uwagę na to, że procesy globalizacji zamiast łączyć, doprowadzają do różnicowania się społeczeństwa, przenikania, ale nie ubogacania kultur. Wskazuje na potrzebę przetrzucania mostów nadziei w przestrzeni realnej i wirtualnej, do której przenosi się coraz bardziej rzeczywistość kulturowa wraz z całą jej różnorodnością. Podkreśla jednak, że przestrzeń ta tworzy „nowe wymiary kulturowego współistnienia i dialogu ze względu na swoją transterytorialność, a czasami zupełną wręcz deterytorializację”. Z tego względu tekst zasługuje na uwagę czytelników.

Wszyscy autorzy tego tomu wnoszą do niego swój kapitał wiedzy teoretycznej i praktycznej. Mamy nadzieję, że czytelnik przyjmie ten tom z zainteresowaniem i zrozumieniem dla odmienności tych tekstów, których wartością dodaną w podejściu do digitalizacji i cyfryzacji dziedzictwa kulturowego jest to, że mogą być inspiracją do dalszych badań oraz innowacyjności i kreatywności w dążeniach do zachowania dziedzictwa kulturowego.

Mariusz Dzięglewski, Aldona Guzik

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Digitalizacja zasobów kultury w doświadczeniu twórców internetowych repozytoriów

Streszczenie

Digitalizacja zasobów kultury to bardzo złożony proces, który w Polsce rozpoczął się z końcem XX wieku. Składają się na nią: cyfrowa archiwizacja, udostępnianie i upowszechnianie zasobów szeroko rozumianej kultury. Twórcy repozytoriów zdigitalizowanych obiektów kultury są w tym przypadku skarbnicą wiedzy na temat przebiegu tego procesu. Badanie doświadczeń twórców portali pozwala na diagnozę problemów i barier w digitalizacji, udostępnianiu i upowszechnianiu cyfrowych kopii obiektów kultury. Badanie takie pozwala również na opis zmian jakie zaszły w tym obszarze w latach 2004–2014. W niniejszym artykule prezentujemy wyniki badań jakościowych jakie przeprowadziliśmy na początku 2016, a które miały na celu zarysowanie przebiegu procesu cyfrowej archiwizacji obiektów oraz wskazanie zmian zachodzących w tym obszarze.

Słowa kluczowe: dziedzictwo kulturowe, digitalizacja, archiwizacja, udostępnianie, upowszechnianie, zasoby kultury

Wprowadzenie

W artykule przedstawiono analizę danych i wnioski wynikające z badania doświadczeń twórców portali internetowych, na których udostępniane są cyfrowe kopie zasobów kultury, takie jak: zbiory biblioteczne (książki, starodruki, mapy), archiwalne (dokumenty), muzealne (artefakty), audiowizualne (filmy, animacje), zabytki (makiety obiektów w technologii 3D) oraz cyfrowe kopie obiektów natury (np. minerały) i obiektów *born digital* (powstałe w formie cyfrowej). Badanie to zostało zrealizowane w ramach II etapu projektu „Cyfrowe praktyki i strategie upowszechniania i odbioru dziedzictwa kulturowego w Polsce w latach 2004–2014” współfinansowanego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Obserwatorium Kultury”. Celem tego modułu był opis praktyk i strategii cyfrowej archiwizacji, udostępniania i upowszechniania zasobów na wybranych portalach internetowych w doświadczeniu ich twórców oraz zmian w tym zakresie w latach 2004–2014. Badanie doświadczeń twórców portali – zarówno pracowników instytucji publicznych, jak też i twórców archiwów społecznych – pozwala na diagnozę problemów i barier w digitalizacji, udostępnianiu i upowszechnianiu cyfrowych kopii obiektów kultury. Diagnoza taka jest tym bardziej cenna, iż

pozwala przywrzeć się procesowi digitalizacji w Polsce w ostatnich latach oczyma jego bezpośrednich, najbardziej zaangażowanych uczestników.

Digitalizacja w Polsce. Kluczowe pojęcia

Globalne procesy związane z szybkim rozwojem nowych technologii wymuszają na decydentach nowe rozwiązania w zakresie polityki digitalizacji zasobów dziedzictwa kulturowego. Terminu „digitalizacja” używa się w kontekście działań prowadzonych przez instytucje, których głównym zadaniem jest gromadzenie, przechowywanie i udostępnianie różnego rodzaju zbiorów. Narodowe Archiwum Cyfrowe podaje następującą definicję: „Digitalizacja polega na przekształceniu treści analogowej na cyfrową, a służy przede wszystkim zabezpieczeniu cennych zbiorów archiwalnych w formie cyfrowej, a następnie udostępnianiu dokumentów online” (<https://www.nac.gov.pl/archiwum-cyfrowe/digitalizacja/>). W naszym badaniu przyjmujemy, że digitalizacja to nie tylko konwersja danych na formę cyfrową, ale złożony proces, na który składa się wiele czynności mających na celu zachowanie i udostępnienie zgromadzonych zasobów. A zatem definiujemy digitalizację jako proces, na który składają się następujące etapy: identyfikacja i selekcja dokumentów; ich przygotowanie, porządkowanie, konserwacja; zebranie podstawowych metadanych; konwersja cyfrowa; kontrola jakości kopii cyfrowych oraz metadanych; dostarczenie użytkownikowi dostępu do dokumentów (w postaci cyfrowej); utrzymanie kopii cyfrowych i metadanych, kopii zapasowych i planowanie na przyszłość. Ważne w naszych badaniach jest również pojęcie upowszechniania zdigitalizowanych zbiorów, które jest pojęciem szerszym od ich udostępniania, zawiera się w nim bowiem nie tylko techniczny aspekt umożliwienia dostępu do zasobów, ale przede wszystkim działania mające na celu promocję i dotarcie do szerokiego grona użytkowników.

Od lat 90. XX wieku liczba użytkowników Internetu w Polsce zaczęła systematycznie rosnać. Według badań CBOS od 2010 roku użytkownicy internetu stanowią ponad połowę ogółu dorosłych Polaków (CBOS 2014), a według wyników *Diagnozy społecznej* w 2011 roku dostęp do internetu posiadało 54% gospodarstw domowych, zaś w roku 2013 już ponad 66% gospodarstw (Batorski 2013). Mimo szybko postępującego procesu informatyzacji w Polsce kwestie związane z cyfryzacją i digitalizacją dziedzictwa kulturowego stały się przedmiotem zainteresowania polskich władz dopiero na początku XXI wieku, aczkolwiek pierwsze działania digitalizacyjne podjęto już w latach 90. ubiegłego wieku (planowe skanowanie materiałów archiwalnych rozpoczęto w Archiwum Dokumentacji Mechanicznej, które przekształciło się w 2008 roku w Narodowe Archiwum Cyfrowe). Oficjalne inicjatywy i projekty związane z digitalizacją obejmują obecnie różnego rodzaju zbiory biblioteczne, audiowizualne, muzealne i archiwalne. W 2002 roku rozpoczęła działanie Polska Biblioteka Internetowa. Jej celem miało być ułatwianie dostępu do wiedzy i edukacji osobom, które mają do nich utrudniony dostęp np. niepełnosprawnym, czy mieszkającym z dala od ośrodków akademickich i kulturalnych. Obecnie oferuje ona głównie lektury szkolne i klasyczne polskie dzieła literackie. W 2006 roku została uruchomiona Cyfrowa Biblioteka Narodowa Polona oparta na zasobach

Biblioteki Narodowej. Zawiera ona nie tylko książki, ale także fotografie, rysunki, dokumenty życia codziennego, rękopisy, starodruki. W 2008 roku rozpoczęło działalność Narodowe Archiwum Cyfrowe, którego celem jest gromadzenie, przechowywanie i udostępnianie materiałów cyfrowych, fotografii, nagrań dźwiękowych oraz filmów, a także dalsza digitalizacja materiałów archiwalnych. W 2009 roku został powołany Narodowy Instytut Audiowizualny, którego misją ma być systematyczna digitalizacja i upowszechnianie dostępu do zrekonstruowanych i zapisanych cyfrowo materiałów (Dzięglewski, Juza 2015).

Różnorakie projekty digitalizacyjne były organizowane i finansowane przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego od 2007 roku. W 2011 roku ministerstwo powołało Program Wieloletni Kultura+, którego celem stała się poprawa dostępu do zasobów kultury oraz uczestnictwa w życiu kulturalnym zwłaszcza na terenach oddalonych od dużych ośrodków kulturalnych. Cel ten miał zostać osiągnięty poprzez modernizację i budowę infrastruktury bibliotecznej oraz digitalizację zasobów polskich muzeów, bibliotek i archiwów. W ramach PW Kultura+ działają również Centra Kompetencji w zakresie digitalizacji poszczególnych typów materiałów, które mają służyć pomocą ośrodkom digitalizującym zasoby dziedzictwa kulturowego.

Kluczową kategorią w naszych badaniach było również pojęcie dziedzictwa kulturowego. W przyjętym przez nas paradygmacie późnonowoczesnym dziedzictwo kulturowe będziemy rozumieć jako zindywidualizowaną, dynamiczną przestrzeń dyskursywną, w której na drodze interakcyjnej konstruowany jest rezerwuar zasobów kulturowych z przeszłości i powiązane z nim znaczenia (Nieroba, Czerner, Szczepański red. 2009: 8).

W interakcyjnej definicji dziedzictwa kulturowego kluczowe są nie tyle same obiekty dziedzictwa, co raczej znaczenia, jakie w procesie interakcji nadają im odbiorcy oraz proces „uwspólniania” tych znaczeń. Nowe interpretacje na przykład obiektów historycznych, doświadczanie styczności z nimi na drodze interakcji z obiektami oraz interakcji pomiędzy użytkownikami repozytoriów, ich twórcami i całą siecią osób „skupionych” wokół danego obiektu, stanowią podstawę społecznego konstruowania rzeczywistości historycznej oraz ciągłości tożsamości zbiorowej. W takim modelu obiekty dziedzictwa kulturowego stają się specyficznym medium i podstawą do powstawania nowych relacji społecznych. Interakcyjne podejście do dziedzictwa kulturowego, którego źródeł należy szukać w pragmatyzmie Georga Herberta Meada (1975) oraz interakcjonizmie symbolicznym jego ucznia Herberta Blumera (2007), tłumaczy nacisk jaki położono w naszym badaniu na zagadnienia związane z komunikacją społeczną. Obejmują one w szczególności komunikację pomiędzy twórcami i użytkownikami portali, sposoby udostępniania zasobów oraz potencjalne możliwości partycypowania użytkowników w konstruowaniu znaczeń (narracji) związanych z obiektami udostępnianymi w internecie.

Metodologia badania

Główny problem w niniejszym projekcie badawczym można sformułować w postaci pytania:

Jak przebiegał proces digitalizacji obiektów dziedzictwa kulturowego w Polsce w latach 2004–2014 w intersubiektywnym doświadczeniu twórców cyfrowych repozytoriów zawierających i udostępniających cyfrowe kopie tych obiektów?

W artykule posługujemy się pojęciami „inicjatywa oddolna”/portal „oddolny” oraz portal „odgórny”. Podział na portale „odgórne” i „oddolne” jest podziałem umownym, arbitralnym, który dotyczy przede wszystkim sposobu zarządzania podmiotem, a nie jego działalności. Wśród portali „odgórnych” wyróżniliśmy portale prowadzone przez następujące podmioty: instytucje państwowe (muzea, galerie), instytucje samorządowe (wojewódzkie, powiatowe, gminne), wspólne inicjatywy MKiDN oraz innych instytucji (samorządy, osoby prawne) oraz fundacje nadzorowane przez MKiDN. Do portali „oddolnych” zaliczyliśmy te portale, które są prowadzone przez: stowarzyszenia, fundacje nienadzorowane przez MKiDN, podmioty komercyjne, grupy nieformalne i osoby fizyczne. Jako podstawową jednostkę analizy przyjęliśmy wypowiedź pracownika instytucji kultury lub animatora „inicjatyw oddolnych”, którzy biorą czynny udział w działaniach związanych z digitalizacją i upowszechnianiem zasobów na portalu internetowym. Badanie objęło 19 autorów 11 różnych portali internetowych.

W projekcie postawiono następujące pytania szczegółowe:

W jaki sposób odbywa się proces cyfrowej archiwizacji obiektów? Jakie społeczne funkcje się z nim wiążą? Jakie zmiany zachodzą w tym obszarze?

W jaki sposób przebiega proces komunikacji pomiędzy twórcami i użytkownikami portali?

W jaki sposób zasoby cyfrowe udostępniane są użytkownikom? Jak się odbywa ich upowszechnianie?

Jak twórcy portali oceniają zmiany w obszarze cyfrowej archiwizacji, udostępniania i upowszechniania zasobów, których doświadczyli w latach 2004–2014?

Jakie są zagrożenia i słabe strony działalności respondentów w obszarze cyfrowej archiwizacji, udostępniania i upowszechniania zasobów?

W badaniu zastosowano metodę wywiadu w oparciu o technikę indywidualnego wywiadu pogłębionego (IDI). Dane zebrano posługując się częściowo ustrukturyzowanym scenariuszem do wywiadu pogłębionego. Scenariusz wywiadu składał się z pięciu głównych kategorii analitycznych: definiowanie pojęcia „dziedzictwo kulturowe”; praktyki i strategię działania w zakresie cyfryzacji dziedzictwa kulturowego; uwarunkowania cyfryzacji; współpraca z innymi podmiotami; kierunek rozwoju digitalizacji.

W większości przypadków przyjęto zasadę realizacji indywidualnych wywiadów z dwoma kategoriami respondentów powiązanych z jednym portalem. Pierwsza kategoria objęła osoby podejmujące decyzje merytoryczne dotyczące portalu, druga kategoria – specjalistów do spraw technicznych. Przy czym w przypadku wszystkich portali „oddolnych” trudno było jednoznacznie określić funkcję ich twórców, stąd wprowadzono kategorię „pracownik merytoryczno-techniczny” dla określenia osoby, która jednocześnie zajmuje się strategią, ideą, koncepcją związaną z prowadzeniem portalu jak też i technicznymi aspektami zarządzania treścią na witrynie. Dobór próby miał charakter celowy.

Wszyscy respondenci związani są z podmiotami, które mają swoją siedzibę w kilku województwach, w małych, średnich i dużych miastach. Są to: województwo mazowieckie (Warszawa), lubelskie (Lublin, Międzyrzec Podlaski), wielkopolskie (Leszno), małopolskie (Kraków), śląskie (Katowice), łódzkie (Łódź), pomorskie (Gdynia) i warmińsko-mazurskie (Elbląg). Portale, z którymi związani są respondenci, zostały utworzone w okresie od 1998 do 2014 roku. Wśród 19 respondentów znaleźli się zarówno pracownicy publicznych instytucji kultury jak i osoby zajmujące się tematem digitalizacji w sposób niesformalizowany, społeczny lub traktując swoją działalność jako przedsięwzięcie prywatne. Syntetyczną charakterystykę portali, z którymi związani są respondenci przedstawiono w poniższej tabeli.

Tabela 1. Charakterystyka portali, z którymi związani są respondenci

Lp.	Nazwa witryny	Rok utworzenia portalu	Typ podmiotu	Lokalizacja podmiotu	Typ portalu (I etap badań)	Liczba respondentów
Portale „odgórne”						
2	Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”	1998	Instytucja samorządowa	Lublin	A	2
1	Cyfrowa Biblioteka Narodowa Polona	2006	Instytucja państwowa	Warszawa	A	2
5	Śląska Biblioteka Cyfrowa	2006	Instytucja samorządowa	Katowice	B	2
4	Fundacja im. Zofii Rydet	2011	Fundacja	Kraków	B	2
3	Muzeum Okręgowe w Lesznie	2012	Instytucja samorządowa	Leszno	B	2
6	Regionalna Pracownia Digitalizacji	2013	Instytucja samorządowa	Elbląg	A	1
Portale „oddolne”						
10	Wirtualne Muzeum Przedmiotów Kultu	2000	Osoba fizyczna	Lublin	D	1
9	Wirtualne Muzeum Secesji	2004	Osoba fizyczna	Warszawa	D	2
11	My Virtual Museum	2010	Podmiot komercyjny	Gdynia	C	2
8	Historius Międzyrzecza	2011	Osoba fizyczna	Międzyrzec Podlaski	D	1
7	Miastograf. Cyfrowe Archiwum Łodzian	2014	Stowarzyszenie	Łódź	C	2

Źródło: badanie własne, 2016

W pierwszym module badawczym podzielono portale na 4 typy: A – portale prowadzone przez podmioty realizujące cele „odgórne” agend rządowych o średnim lub wysokim stopniu otwartości na potrzeby użytkowników; B – portale prowadzone przez podmioty realizujące cele „odgórne” agend rządowych o niskim stopniu otwartości na potrzeby użytkowników; C – portale prowadzone przez podmioty podejmujące inicjatywę „oddolną” o średnim lub wysokim stopniu otwartości na potrzeby użytkowników; D – portale prowadzone przez podmioty podejmujące inicjatywę „oddolną” o niskim stopniu otwartości na potrzeby użytkowników. Stopień otwartości portalu na potrzeby użytkowników określono na podstawie sumy wartości dwóch wskaźników: indeksu dostępności oraz indeksu interaktywności portalu. Indeks dostępności określa poziom dostępu do cyfrowych kopii

zasobów kultury online na podstawie następujących kryteriów: brak odpłatności za korzystanie z portali i zasobów na nich zamieszczonych, dostosowanie portalu do przeglądania na urządzeniach mobilnych, udogodnienia dla osób niepełnosprawnych (międzynarodowe standardy Web Content Accessibility Guidelines 2.0) oraz wersje językowe strony. Indeks interaktywności portalu określa poziom wzajemnej komunikacji pomiędzy twórcami i odbiorcami oraz pomiędzy odbiorcami, który zdefiniowano na podstawie różnych formy aktywności przewidzianych przez twórców serwisu: możliwość zamieszczania komentarza przez użytkowników, konto w serwisie społecznościowym, możliwość udostępniania własnych zasobów przez odbiorców oraz takie aktywności jak: wydarzenia, gry edukacyjne i in. (Dzięglewski, Guzik 2016a).

Wywiady przeprowadzono w styczniu i lutym 2016 roku, w większości – w miejscu pracy lub zamieszkania respondentów. Transkrypcje wszystkich wywiadów poddano analizie treści. Poniżej przedstawiamy najważniejsze wnioski z niej płynące.

Organizacja procesu cyfrowej archiwizacji

Wszyscy respondenci uznają gromadzenie i archiwizowanie zasobów kultury za niezwykle istotne, głównie ze względu na to, iż wiele z tych zasobów łatwo może ulec zniszczeniu (bardzo stare, kruche przedmioty) lub zapomnieniu (zasoby niematerialne). Ich zdaniem archiwizacja pozwala przede wszystkim na lepsze zrozumienie *miejsca, w którym się jest* [R12], pogłębienie wiedzy na temat swoich korzeni, tożsamości lokalnej i narodowej oraz przechowanie ich dla przyszłych pokoleń. Respondenci zwrócili też uwagę na praktyczne aspekty kolekcjonowania zasobów, które wiążą się ze współczesnymi możliwościami technologicznymi. Zbieranie obiektów umożliwia obecnie ich cyfrową archiwizację i szeroki do nich dostęp, co pozwala na uniknięcie problemów związanych z dostępem do archiwów analogowych. Za obiekty, które szczególnie powinny podlegać gromadzeniu i archiwizowaniu, respondenci uznali z jednej strony – te, które najbardziej narażone są na zniszczenie, unikalne, szczególnie cenne, a z drugiej – te, które są istotne z punktu widzenia danej społeczności (regionu, narodu). Wśród tych pierwszych respondenci wymieniają zarówno zasoby materialne (obiekty najstarsze, kruche i łatwo ulegające zniszczeniu), jak i niematerialne (historie, opowieści dotyczące przeszłości). Można zauważyć, iż w ostatnich latach szczególnie nasilił się nacisk twórców portali (zarówno „oddolnych” jak i „odgórnych”) na gromadzenie zasobów związanych z codziennym życiem (tzw. kultura codzienna) oraz zasobów, których nośnikami są „świadkowie historii”, takich jak: opowieści, legendy, biografie utrwalane w cyfrowej postaci historii mówionych.

W opinii respondentów digitalizacja to bardzo złożony i rozległy proces, który obejmuje swym zasięgiem kilka etapów: od pozyskania obiektu, aż po udostępnienie go na stronie internetowej. Najszerzej opisują go respondenci reprezentujący inicjatywy „odgórne”, uwzględniając nie tylko proces, ale i kwestie techniczne, takie jak: narzędzia (skanery i aparaty fotograficzne), jakość cyfrowego odwzorowania, jakość udostępnienia, a nawet wybór domeny:

To jest przeniesienie czegoś z formy takiej materialnej, takiej analogowej na cyfrową, która może być zapisana na dysku komputera, czy też na dysku flash. [...] to jest zawsze złożony proces. Czyli wiele czynników się na tę digitalizację składa. Od sprzętu poprzez proces, taki workflow. Zmianę tak naprawdę organizacji pracy instytucji. No, bo gdzieś musimy znaleźć miejsce i czas na wykonanie tego, musimy mieć ludzi, którzy będą to robić. Potem jest ten proces, który się określa digitalizacją, czyli fizycznie wzięcie kopii książki, położenie na skaner i zeskanowanie. To też często się określa, samą tę czynność, jako digitalizację. A potem jest jeszcze cała redakcja cyfrowa. No, bo jak mamy serię obrazków to, to jest tylko seria obrazków. Niepowiązana z niczym, więc cały jeszcze proces związany właśnie z powiązaniem tego z odpowiednimi metadanymi, ustawieniem ich w odpowiedniej kolejności, przygotowaniem do przeglądania dla użytkowników i później też decyzje czysto takie merytoryczne, chociażby o prawie autorskim. No i teraz czy ją mogą to pokazać w otwartym dostępie, w domenie publicznej, czy też muszą to ukryć? Czyli cały dodatkowy proces opracowania w instytucji. Czyli cały zbiór kroków, jaki musi zostać wykonany [R10].

W kilku wypowiedziach (głównie przedstawiciele inicjatyw „odgórnych”) pojawia się definiowanie digitalizacji w kategoriach dziejowej misji, jako zabezpieczenia dziedzictwa kulturowego lub spuścizny po przodkach, dla przyszłych pokoleń. Na przeciwnym biegunie znajdują się wypowiedzi przedstawiciele dwóch inicjatyw „oddolnych”, którzy definiują digitalizację w sposób wąski, techniczny, ograniczając się do uzyskania cyfrowego obrazu obiektu, przy czym oni również podkreślają, że jej głównym celem jest zachowanie dziedzictwa kulturowego, które łatwo może zostać utracone. Digitalizacja – w wąskim znaczeniu – dla większości respondentów nie jest celem samym w sobie. Zarówno sam proces, jak i jego efekty spełniają wiele funkcji w społeczeństwie. Analiza materiału empirycznego pozwala wyodrębnić najważniejsze dla respondentów funkcje digitalizacji: edukacyjną, upowszechniania wiedzy i rozwoju badań naukowych, zachowania dziedzictwa, udostępniania oraz upowszechniania dziedzictwa wśród szerokiego grona odbiorców, tworzenie sieci społecznej poprzez integrację lokalnej społeczności wokół portalu, historii regionu, czy państwa, a także budowanie tożsamości lokalnej, regionalnej, a nawet – narodowej (jest to podkreślane zwłaszcza przez twórców Śląskiej Biblioteki Cyfrowej, CBN Polony, Regionalnej Pracowni Digitalizacji oraz portalu Miastograf. Cyfrowe Archiwum Łódzian). Podsumowując wypowiedzi respondentów, możemy stwierdzić, iż zwracają oni uwagę przede wszystkim na społeczne funkcje digitalizacji, natomiast funkcje ekonomiczne są celami wtórnymi.

Respondenci są zgodni, co do efektów digitalizacji. Jest to zjawisko mające pozytywne konsekwencje zarówno dla upowszechnienia obiektu, jak i odbiorców. Ucyfrowiony przedmiot „zyskuje” w tym sensie, że następuje upowszechnienie wiedzy o samym obiekcie, jego historii, miejscu powstania, przechowywania itp. Dzięki procesom digitalizacji do obiektu może dotrzeć szerokie grono odbiorców, zarówno do wersji oryginalnej, jak i cyfrowego odwzorowania. Ponadto – jak zauważają respondenci – pewne zasoby poddane ucyfrowieniu zostają niejako „przywrócone do życia”. Część „ukrytych zasobów” przechowywanych np. w magazynach, czy w rodzinnych domach twórców staje się dostępna dla wszystkich, czyli staje się dobrem wspólnym. Dzięki digitalizacji następuje zabezpieczenie zbiorów (zwłaszcza tych

zagrożonych). Cyfryzacja nie wyklucza udostępniania oryginału jednak służy jego trwałości, *można nawet powiedzieć, przedłużeniu jego żywota po prostu* [R3]. Jednak – jak zgodnie stwierdzają respondenci – najważniejsza jest styczność pomiędzy obiektem a odbiorcą, i tu digitalizacja staje się ogromnym udogodnieniem. Odbiorcom digitalizacja zapewnia nieograniczony i łatwiejszy dostęp do zasobów, niweluje bariery dostępu do kultury dla osób niepełnosprawnych, wykluczonych ze względów ekonomicznych, czy geograficznych, ułatwia pracę naukową, zarówno dla uczniów i pracowników szkół, jak i naukowców. Dla pracowników instytucji, digitalizacja to przede wszystkim udogodnienie w pracy: pozwala łatwiej i szybciej wyszukiwać obiekty, cyfrowe odwzorowania mogą być przez nich ponownie wykorzystane np. w publikacjach, pracach związanych z grafiką, sztuką. W przypadku instytucji kultury – zdigitalizowane obiekty działają jak „magnes”, ich rolą może być przyciąganie nowych odbiorców, którzy zobaczyli coś ciekawego w Internecie i jest to dla nich zachętą do odwiedzenia muzeum, a więc digitalizacja promuje instytucje kultury. Analizując wypowiedzi respondentów, odnajdujemy tylko trzy negatywne opinie dotyczące efektów digitalizacji – wszystkie ze strony przedstawicieli muzeów, którzy stwierdzili, że w wyniku digitalizacji fizycznie muzea mogą stracić odbiorców na rzecz tych wirtualnych. Skanowany obiekt może ulec w jakimś stopniu zniszczeniu np. przez naświetlenie, a cyfrowa reprodukcja może być gorsza niż oryginał.

Motywacją do realizowania projektów digitalizacyjnych zarówno dla respondentów reprezentujących instytucje „odgórne”, jak i „oddolne” była świadomość tego, iż taki jest wymóg czasu, jeden z respondentów używa nawet określenia *konieczność dziejowa, światowy trend* [R11], który jest rezultatem postępu technologicznego i rozwoju internetu:

[...] ale jeśli chodzi o sam proces digitalizacji i tego, że kultura czy instytucje kultury powinny działać w sieci, to jest kwestia po prostu tego, że no internet jest takim [...] miejscem, sieć jest miejscem kultury po prostu. [...] myślę, że jesteśmy w takich czasach, kiedy dzieje się coś niesamowitego i duża część naszej komunikacji, duża część naszej aktywności, właśnie związanej z kulturą czy dziedzictwem kulturowym właśnie odbywa się w sieci [R13].

Inspiracją dla podjęcia digitalizacji było również przekonanie twórców portalu, o posiadaniu unikalnych zasobów, którymi należy się podzielić z innymi, z szerokim gronem odbiorców, czy nawet „pochwalić się” nimi na zewnątrz (Śląska Biblioteka Cyfrowa, Wirtualne Muzeum Secesji). Ponadto, cyfrowa archiwizacja okazała się – w odczuciu respondentów – drogą umożliwiającą tym instytucjom realizację głównej idei ich działalności (np. Miastograf. Cyfrowe Archiwum Łódzian). W przypadku dwóch największych inicjatyw „odgórnych” (CBN Polona i Śląska Biblioteka Cyfrowa), jako instytucji digitalizujących głównie zasoby biblioteczne, motywacją jest zły stan posiadanych zbiorów (np. starodruków, czasopism). Ponadto w opinii tych respondentów ważny okazał się aspekt finansowy, po 2004 roku bowiem pojawiły się konkursy i granty umożliwiające taką działalność. Jeden z respondentów stwierdził, że digitalizacja okazała się dla jego ośrodka szansą zaistnienia na rynku instytucji kultury, gdyż nie posiadała ona własnych zasobów, a pozyskanie cyfrowego odwzorowania i udostępnienie ich w Internecie było najlepszym i najbardziej dogodnym sposobem na rozwiązanie tego problemu. Podsumowując, wszyscy

respondenci zgodnie przyznają, że: *to jest najlepszy sposób gromadzenia rzeczy, które są ulotne, delikatne, mogą ulec zniszczeniu. To jest najtańsza, tak naprawdę i najszerszej dostępna metoda, której można użyć do tego* [R19].

Prace związane z digitalizacją w dziedzinie na jedenaście analizowanych ośrodków wykonywane są samodzielnie przez ich pracowników. W przypadku dwóch pozostałych jedna (MyViMu) pozyskuje już zdigitalizowane zasoby i udostępnia je na swoim portalu, przy czym sam proces udostępnienia (zamieszczenia na witrynie) również leży po stronie osób lub instytucji użyczających cyfrowe odwzorowania. Natomiast druga instytucja (Fundacja im. Zofii Rydet) zleca digitalizację na zewnątrz, do wyspecjalizowanej firmy prywatnej przekazując jej zarchiwizowany zasób. Siedem instytucji: cztery „odgórne” i trzy „oddolne”, digitalizuje głównie własne zasoby. Analizując wypowiedzi przedstawicieli instytucji „odgórnych” możemy stwierdzić, iż we wszystkich tych ośrodkach sposób organizacji procesu digitalizacji jest bardzo precyzyjnie określony za pomocą zewnętrznych standardów wyznaczonych przez organy centralne np. NiMOZ, czy Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych. Ponadto w toku prac wszystkie ośrodki wypracowały wewnętrzne procedury, aczkolwiek jeden z respondentów przyznaje, że jeśli chodzi o digitalizację w technologii 3D dopiero wypracowywane są pewne zasady. Na uwagę zasługuje CBN Polona, która dysponuje Repozytorium Cyfrowym Biblioteki Narodowej – autorskim systemem, który z jednej strony przeprowadza pracowników przez cały proces digitalizacji, a z drugiej – sam po wgraniu plików i połączeniu ich z metadanymi automatycznie dokonuje kilku operacji, aż do udostępnienia cyfrowego obiektu na portalu.

Wszystkie analizowane instytucje posiadają wydzielone pracownię, przy czym w przypadku CBN Polona i Śląskiej Biblioteki Cyfrowej są to odrębne jednostki („Zakład Zbiorów Cyfrowych” i „Dział Mediów Cyfrowych”) składające się z kilku pracownię, które są odpowiedzialne za poszczególne etapy procesu digitalizacyjnego. Liczba pracowników jest zróżnicowana od stu – CBN Polona, do kilku w przypadku Regionalnej Pracownię Digitalizacji, czy Muzeum Okręgowego w Lesznie. We wszystkich analizowanych instytucjach (oprócz Regionalnej Pracownię Digitalizacji) cyfrowej archiwizacji poddawane są zasoby własne. Przebieg prac również jest podobny i składa się z kilku etapów. Prace rozpoczynają się od decyzji dotyczącej konkretnego tematu, obiektu, czy zbioru, który ma zostać opracowany, następnie pracownię „techniczni” archiwizują je cyfrowo w pracownię digitalizacyjnej, a później kopie-matki trafiają na dyski macierzowe. Kolejnym etapem są prace związane z edycją, opisem i przygotowaniem zasobów do publikacji. W przypadku CBN Polona, Śląskiej Biblioteki Cyfrowej i Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” prace te są przeprowadzane przez pracowników „merytorycznych” z wykorzystaniem specjalnego oprogramowania. Końcowym etapem jest udostępnienie ucyfrowionego obiektu na platformie ośrodka digitalizacyjnego. Wszystkie pracownię digitalizacyjne dysponują bardzo profesjonalnym sprzętem. Działania digitalizacyjne stanowią codzienną praktykę w trzech instytucjach. Pracownię Muzeum Okręgowego w Lesznie i Regionalnej Pracownię Digitalizacji określają je mianem procesu cyklicznego – „od projektu do projektu”. Tylko w przypadku dwóch inicjatyw „oddolnych” jest to praca dorywcza, poboczna (Historius Międzyrzeca i Wirtualne Muzeum Secesji).

Z analizy wypowiedzi respondentów związanych głównie z portalami „odgórnymi” wynika, że w swojej pracy kierują się wytycznymi i standardami pochodzącymi z instytucji odgórnych np. NiMOZ, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Centrum Cyfrowe Polska, które chętnie dzielą się wypracowanymi przez siebie standardami, dobrymi praktykami i procedurami np. w ramach szkoleń. Respondenci przyjęli je w swojej pracy, aby uniknąć błędów i wykorzystać doświadczenie ośrodków z dłuższym stażem pracy w tej dziedzinie. Wzorce podpatrywane są także u zagranicznych partnerów, np. twórcy CBN Polony na początku swojej działalności wzorowali się na francuskiej Gallice. Standardy digitalizacyjne implementowane są też od współpracowników krajowych, np. twórcy portalu Miastograf. Cyfrowe Archiwum Łódzian zapożyczyli je od pracowników dwóch instytucji: Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN” z Lublina i Ośrodek Karta z Warszawy. Jednak w większości przypadków standardy zostały wypracowane wewnątrz instytucji, spisane, wdrożone i stały się codzienną praktyką w analizowanych instytucjach. Respondenci przyznają, że w miarę upływu lat są one aktualizowane i dostosowywane do zmieniającej się rzeczywistości.

Udostępnianie i upowszechnianie zasobów. Użytkownicy portali

Udostępnienie zasobów w Internecie – w opinii twórców portali – jest właściwym celem digitalizacji. Stąd dążenie podmiotów, które reprezentują respondenci do udostępniania wszystkich zdigitalizowanych zbiorów, bez żadnych ograniczeń. Choć zdarzają się wyjątki od tej reguły. „Historie mówione” nie są publikowane w całości, zdarza się też, iż właściciele niektórych materiałów nie życzą sobie ich upublicznienia za ich życia. Ponadto, jeden z respondentów stwierdził, że udostępnienie wszystkiego w sieci, może spowodować spadek liczby odbiorców instytucji kultury w rzeczywistym świecie: *W procesie digitalizacji, jako procesie nie widzę żadnych zagrożeń. Natomiast widzę zagrożenia w takim powszechnym udostępnianiu, bo ja nigdy nie wiem do końca, co ten obiekt, to pismo, dokument, który zdigitalizowaliśmy w dobrej wierze, jaki on może odnieść skutek* [R6].

Twórcy portali udostępniają zdigitalizowane zasoby – o ile to możliwe – w otwartym dostępie, na licencji Creative Commons. Wyjątkiem jest Regionalna Pracownia Digitalizacji, której pracownicy są w trakcie jej wdrażania. Część zbiorów (np. *born digital*) udostępniona jest tylko w czytelni biblioteki. Respondenci przyznają, że nie udostępniają na swoich portalach zbiorów, które wciąż są chronione, tych, które są w trakcie digitalizacji oraz obiektów, na które nie uzyskano licencji. Większość zasobów dostępna jest nieodpłatnie do celów niekomercyjnych (np. w edukacji). Część respondentów postrzega swoją działalność w kategorii pośrednictwa między właścicielem zbiorów a użytkownikiem:

My, na przykład, jako archiwum, nie rościmy sobie żadnych praw do tych zdjęć. [...] My jesteśmy takim jakby pośrednikiem właśnie, takim repozytorium, pomiędzy tym właścicielem a odbiorcą [...] no chyba, że sami gdzieś poszukujemy tych zdjęć i, na przykład, autor jest nieznan. Wtedy też zaznaczamy, no i tutaj kategoria dzieła osieroconego po-maga... [R7].

W przypadku instytucji „odgórnych”, zazwyczaj istnieje dział/komórka, w której odpowiednio przeszkoleni pracownicy zajmują się udostępnianiem zdigitalizowanych obiektów. Jak dodają rozmówcy, jest to działalność wystandaryzowana, zachynająca się od wyboru wizerunku, który ma być udostępniony. Następnie obiekt podlega edycji, kategoryzuje się go i dodaje opis (metadane) – również według standardowego wzoru, po czym podejmuje się decyzję o rodzaju publikacji. Respondenci przyznają, że w procesie udostępniania ważne są dla nich kwestie technologiczne, tak, aby użytkownicy mieli dostęp do zasobu na wszystkich urządzeniach. Jak wynika jednak z analizy przeprowadzonej w I etapie projektu (Dzięglewski, Guzik 2016a), niewiele portali jest w pełni responsywnych. Wyjątkiem wśród instytucji „odgórnych” jest Fundacja im. Zofii Rydet, która zleca udostępnianie zarchiwizowanych zasobów zewnętrznej firmie informatycznej. W instytucjach „oddolnych” udostępnianiem zajmuje się zazwyczaj twórca portalu. Tylko w przypadku portalu MyViMu istnieją dwie możliwości udostępniania zasobów: obiekt/y mogą dodać na stronę jego „dostawcy” lub pracownicy portalu. Jak zaznaczają respondenci – w projekcie zatrudniono osobę, która pilnuje kwestii prawnych i dba o to, aby obiekty były odpowiednio skatalogowane, co zabezpiecza je przed „kradzieżą”. Twórcy pozostałych inicjatyw „oddolnych”, albo podejmują starania w kierunku wdrożenia licencji Creative Commons (Miastograf. Cyfrowe Archiwum Łodzian), albo przyznają się, iż do tej pory nie przywiązywali do tej kwestii większej wagi:

No powiem szczerze, że my się nigdy nie zastanawialiśmy. Teraz dopiero jak ja mam większą wiedzę dotyczącą prawa autorskiego. (Z tym) się zetknąłem w muzeum, dopiero teraz się nad tym zastanawiamy. Do tej pory to nie było zabezpieczane. My tam podpisywaliśmy te teksty i te fotografie. To była jedyna taka wskazówka dla korzystających. Natomiast wiemy skądinąd, że nasze zdjęcia no krążyły po internecie. Bo jesteśmy jakoś tam aktywni w tych grupach różnych dyskusyjnych i często trafiamy po prosu na własne zasoby, które ktoś tam sobie ściągnął i komuś tam przesłał, zaprezentował i tak dalej. Także jakoś się nie oburzamy z tego powodu [R16].

Z wypowiedzi respondentów wynika, że zasoby portali, z którymi są oni związani, mogą mieć bardzo szerokie grono odbiorców. Jeden z respondentów zaznacza, że są to wszyscy, którzy interesują się dziedzictwem. Zarówno w przypadku instytucji „odgórnych”, jak i „oddolnych” pojawiają się takie kategorie, jak: hobbyści, pasjonaci (historii, miejsca zamieszkania, dziedziny naukowej), uczniowie, studenci, naukowcy, artyści, pracownicy instytucji kultury. Zarówno młodzież, osoby dorosłe, jak i seniorzy. Po przeprowadzeniu analizy możemy wnioskować, iż grono odbiorców zazwyczaj jest związane z profilem danego portalu. CBN Polona, czy Śląska Biblioteka Cyfrowa mają odbiorców wśród uczniów, studentów i naukowców (w przypadku Polony stworzono specjalny serwis popularnonaukowy dedykowany uczniom i studentom). Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN” ma odbiorców głównie wśród mieszkańców Lublina i Lubelszczyzny oraz turystów, dla których strona pełni rolę przewodnika. Fundacja im. Zofii Rydet skupia fotografików, a Wirtualne Muzeum Przedmiotów Kultu – religioznawców. Ciekawym przypadkiem jest inicjatywa „oddolna” MyViMu – zrzesza ona kolekcjonerów, poszukiwaczy artefaktów, profesjonalistów, którzy na jej portalu tworzą swoje własne muzea. Jak twierdzą

jej twórcy, portal skierowany jest także do osób, które poszukują w internecie ciekawostek (np. dziennikarzy). Na uwagę zasługuje również kolejna inicjatywa „oddolna” – portal Miastograf. Cyfrowe Archiwum Łodzian, którego odbiorcami są fani rodzinnych opowieści fotograficznych.

Większość twórców portali identyfikuje swoich odbiorców przy pomocy różnych narzędzi. Najczęściej są to: statystyki Google Analytics, „polubienia” na portalach społecznościowych, liczniki wejść na stronę, czy na obiekt, maile, ankiety, wywiady, komentarze, rejestracja „ściągnięć”. Interesująca jest inicjatywa twórców portalu Miastograf, którzy są socjologami i prowadzą profesjonalne badania odbiorców (ankiety, grupy fokusowe). Tylko dwóch respondentów (przedstawicieli instytucji „odgórnych”) przyznało, że nie podejmują większych działań zmierzających do identyfikacji swoich odbiorców, bo jak twierdzą *tak naprawdę odbiorca jest anonimowy* [R12].

Twórcy portali zdają sobie sprawę z konieczności dotarcia z ich ofertą do nowych odbiorców. W ocenie naszych respondentów są oni pozyskiwani głównie na dwa sposoby: przez kontakt bezpośredni i pośrednio – za pomocą mediów (tradycyjnych i nowych). Do pierwszej grupy twórcy portali zaliczają: kontakt poprzez uczestnictwo w lokalnych wydarzeniach, wystawach, organizowanie warsztatów i prezentacji skierowanych do uczniów i studentów, uczestnictwo w szkoleniach branżowych, organizowanie konkursów dla lokalnej społeczności, czy rekomendacje dotychczasowych użytkowników portalu. Do drugiej kategorii respondenci zaliczyli: funkcjonowanie strony na portalu społecznościowym (głównie Facebook, Twitter, YouTube), pozycjonowanie strony w Internecie, mailing do zewnętrznych baz, płatna reklama (np. banery, czy reklama na autobusach), współpraca z mediami, np. artykuły w czasopismach branżowych i artykuły sponsorowane, zaproszenie do TV (Fundacja im. Zofii Rydet). Tylko trzech respondentów (dwóch reprezentujących inicjatywy „odgórne” i jeden „oddolną”) stwierdziło, iż nie potrzebują dodatkowej promocji w celu pozyskiwania nowych odbiorców, bo *ich działalność broni się sama* [R6].

Analizując wypowiedzi respondentów – zarówno instytucji „odgórnych”, jak i „oddolnych” – stwierdzamy, że odbiorca może podejmować wiele działań na prowadzonych przez nich portalach. Zazwyczaj sprowadzają się one jednak do „biernego” korzystania ze stron oferujących dostęp do zdigitalizowanych zasobów. Na potwierdzenie tej obserwacji można przytoczyć wypowiedź przedstawiciela jednej z instytucji „oddolnych”: *Chociaż jestem trochę rozczarowana tym odbiorem, bo obserwujemy głównie te osoby jako biorców. Wyłącznie. Tak jakby ich wiedza na ten temat nie jest za duża, w związku z tym, przyjmują te treści, które tam się pojawiają, ale nie dyskutują z nimi* [R16]. Jak przyznają twórcy portali, odbiorcy najczęściej: przeglądają strony, oglądają zasoby, czytają zawarte na portalach treści, odsłuchują materiały audio i kopiują zawartość portali zazwyczaj w celach naukowych (o ile obiekty są udostępnione w domenie publicznej).

Szczególną kategorią odbiorców są „aktywni” użytkownicy analizowanych stron, którzy mogą współtworzyć lub tworzyć od podstaw ich zasób. Przykładowo, twórcy „oddolnej” inicjatywy Miastograf. Cyfrowe Archiwum Łodzian umożliwiają swoim użytkownikom – po wcześniejszym zalogowaniu się na stronie

– dodawanie swoich rodzinnych zdjęć do zasobów portalu. Z podobną inicjatywą wyszła Fundacja im. Zofii Rydet (instytucja „odgórna”), która ma odrębną kolekcję zdjęć użytkowników portalu, stworzonych na wzór cyklu „Zapis socjologiczny” Zofii Rydet. Co więcej, w miejscowościach, z których pochodzą autorzy zdjęć twórczynie portalu zorganizowały warsztaty fotograficzne dla dzieci połączone z promocją zdjęć Zofii Rydet. Portalem, który zdecydowanie wychodzi naprzeciw swoim użytkownikom jest Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN” (instytucja „odgórna”), której twórcy przewidzieli szerokie spektrum aktywności dla swoich odbiorców. Oprócz wyżej wymienionych, użytkownicy tego portalu mogą wykorzystywać cyfrowe kopie w różnego rodzaju grach i zabawach edukacyjnych, np. wirtualne spacery po Lublinie (projekt Lublin 2.0), czy po mieszkaniu z okresu PRL. Natomiast portalem, który od podstaw tworzą jego użytkownicy jest MyViMu, gdzie po zalogowaniu kolekcjonerzy, hobbyści, pasjonaci zakładają własne wirtualne muzea, udostępniając w nich swoje kolekcje. Jego odbiorcy mają poza tym wiele innych możliwości korzystania ze strony: tagowanie, komentowanie na powiązanych portalach społecznościowych, oglądanie, odsłuchiwanie, tworzenie rankingów, forum, zgłaszanie problemów przez maila itp. Nie mogą natomiast kopiować cyfrowego odwzorowania obiektów na własny komputer.

Dla respondentów reprezentujących instytucje „odgórne” niezwykle istotnym zagadnieniem jest upowszechnianie zdigitalizowanych i udostępnionych na portalu zasobów. Obszar ten stanowi ważny element w ich działalności i przyjmuje bardzo zróżnicowane formy. W przypadku respondentów reprezentujących portale „oddolne” upowszechnianie w niektórych przypadkach ma drugorzędne znaczenie (ważniejsze jest digitalizowanie i udostępnianie) oraz zajmuje znacznie mniej miejsca w działalności respondentów. Na pytanie o sposoby upowszechniania zasobów – wielu respondentów przede wszystkim wskazuje sam portal internetowy – jako sposób na dotarcie do szerokiego grona odbiorców (prezentacja obiektów, narracje, blog). Istotną rolę w upowszechnianiu zasobów – zdaniem respondentów – odgrywa właściwe pozycjonowanie strony. Dopiero w dalszej kolejności respondenci wskazują na inne kanały i sposoby upowszechniania zasobów. Są to praktyki związane z promocją portalu w Internecie, następnie – podczas organizowania i uczestnictwa respondentów w wydarzeniach, dopiero w dalszej kolejności – tradycyjne media: radio, telewizja, prasa czy kampanie reklamowe. Niemal wszyscy respondenci (bez względu na typ portalu) wskazali jako istotny kanał upowszechniania zasobów fanpage na portalu Facebook, na którym umieszczane są linki do zasobów portalu. Praktyka zamieszczania linków jest bardzo często wskazywana przez respondentów, jako skuteczny sposób upowszechniania zasobów. Linki do zdigitalizowanych zasobów umieszczane są na innych witrynach i portalach społecznościowych, na Wikipedii i internetowych grupach dyskusyjnych. Większe instytucje „odgórne” często w ramach szerokiego udostępniania zbiorów przekazują swoje zasoby do udostępniania przez duże portale-wyszukiwarki – Federację Bibliotek Cyfrowych, Polonę i Europeaną. Niektórzy respondenci w celu promocji portalu wykorzystują też listy mailingowe. Ciekawym rozwiązaniem promocyjnym jest zbudowanie mechanizmu promowania portalu przez użytkowników witryny My Virtual Museum:

Wyszliśmy też z założenia, że stworzyliśmy taki mechanizm dla naszych użytkowników, który pozwala im na samodzielną promocję. Wyszliśmy z prostego założenia, że lepiej mieć, nie wiem, 10000 marketingowców niż 1. Każdy będzie sam najlepiej potrafił zaprezentować swoje dzieła i w tym celu są specjalne mechanizmy, czyli mogą swoje banery automatycznie wygenerować, zamieszczone w stopkach na różnych forach dyskusyjnych. Oni sami to jakby promują [R18].

Innymi sposobami upowszechniania zasobów są wszelkiego rodzaju wydarzenia, w których uczestniczą respondenci. Ta forma promocji wykorzystywana jest tylko przez podmioty takie, jak stowarzyszenia czy instytucje samorządowe. Do tego typu promocji zaliczyć można: działania w przestrzeni miejskiej, uczestnictwo w targach nowych technologii, wystawy (we współpracy z innymi organizacjami, np. muzeami), organizowanie konkursów, prezentacji, udział w konferencjach i innych działaniach, które umożliwiają zbudowanie środowiska ludzi wokół danej inicjatywy. Jeszcze inną formą upowszechniania zasobów jest działalność edukacyjno-szkoleniowa, również zarezerwowana głównie dla instytucji posiadających doświadczenie i osobowość prawną. Działalność ta polega na szkoleniach, warsztatach dla młodzieży, nauczycieli i prowadzeniu zajęć edukacyjnych dotyczących zdigitalizowanych zasobów. Formą upowszechniania stosowaną przez podmioty posiadające na ten cel środki finansowe (głównie podmioty zinstytucjonalizowane) jest rozpowszechnianie zasobów poprzez ponowne użycie ich kopii cyfrowych w publikacji książkowej (album) lub prasowej. Respondenci reprezentujący duże instytucje państwowe czy samorządowe wskazują na tradycyjne sposoby promocji swojej działalności poprzez reklamę w autobusach, radio (audycje radiowe), telewizję czy prasę (tygodniki opinii, prasa regionalna). Wskazują też na fakt, iż samo zastosowanie innowacyjnych rozwiązań technologicznych jest już samo w sobie upowszechnianiem zasobów – pozwala pozyskać nowych użytkowników portalu. Dobrym przykładem jest wykorzystanie aplikacji na urządzenia mobilne z zastosowaniem rzeczywistości poszerzonej w działalności Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”: *wejście w każdą z tych nowych technologii jest też jakiegoś rodzaju promocją, bo ludzie, dzięki temu, że to jest w jakimś nowym medium, czyli na przykład w aplikacji z poszerzoną rzeczywistością, czy to są modele 3D [R13].*

Zdecydowana większość respondentów twierdzi, iż ich działalność związana z upowszechnianiem zasobów nie wiąże się z żadną długofalową strategią. Ci respondenci, którzy definiują ją w kategoriach strategii lub „filozofii” działania określają jej cele w sposób bardzo ogólny, jako np. upowszechnianie poprzez opowiadanie/narrację, pokazanie dziedzictwa kulturowego w sposób niebanalny, ciekawy; dotarcie do jak największej liczby odbiorców i ułatwienie im korzystania z zasobów. W większości przypadków zamiast długofalowej strategii respondenci wskazują na wiele opisanych powyżej działań upowszechniających, które prowadzone są w sposób nieskoordynowany, intuicyjny, często doraźny. Respondenci twierdzą, iż w dobie szybko zmieniających się technologii trudno jest tego typu działalność ująć w ramy strategii. Niektórzy z nich w sposób świadomy stawiają na działania spontaniczne, „wirusowe”, oparte na „marketingu szeptanym”, jako na najskuteczniejszej formie upowszechniania. Inni respondenci, w szczególności reprezentujący

inicjatywy „oddolne” przyznają, iż brak strategii utrudnia im działanie, ale wynika z niewiedzy, czasem z zagubienia i uczenia się na własnych błędach.

Zmiany i ich ocena w opinii twórców portali

Na zmiany w procesie digitalizacji i ich ocenę istotny wpływ ma rok rozpoczęcia działalności w tym obszarze oraz doświadczenie zgromadzone przez twórców portali. W naszych badaniach reprezentowane są podmioty, które rozpoczęły digitalizować zasoby w następujących przedziałach czasowych: 2011–2014 – pięć portali, 2004–2006 – trzy portale, do 2004 – dwa i 2007–2019 – jeden portal (diagram 1). Oznacza to, że w chwili badania doświadczenie respondentów było bardzo zróżnicowane: od roku (Miastograf) do 18 lat („Brama Grodzka – Teatr NN”).

W przypadku „pionierów” działalności digitalizacyjnej („Brama Grodzka – Teatr NN”) łatwiej jest prześledzić poszczególne etapy i wskazać punkty zwrotne. Działalność ta może też być jednocześnie ilustracją procesów zachodzących w Polsce w badanym okresie. Jednocześnie, analiza podmiotów, które rozpoczęły działalność w późniejszym okresie pozwala na rzetelną charakterystykę właśnie tego okresu, który cechować się będzie odmiennymi standardami, technologiami, podejściem respondentów do prac digitalizacyjnych niż pozostałe okresy. Trudniej natomiast było respondentom związanym z portalami o niewielkim „stażu” wskazać jakieś istotne punkty zwrotne czy etapy w ich działalności. W przypadku portali „odgórnych” proces zmian można opisać jako kierunkowy, natomiast w przypadku portali „oddolnych” ma on bardziej charakter cykliczny związany z inną organizacją czasu pracy.

Przebieg zmian w działalności respondentów można przedstawić na dwóch poziomach: w odniesieniu do czasu „obiektywnego” (ze wskazaniem konkretnych lat) oraz w odniesieniu do „czasu instytucji”. W tym drugim przypadku, który dominuje w wypowiedziach respondentów można wyróżnić trzy „momenty”: początek działalności, punkty zwrotne i stan obecny. W przypadku respondentów reprezentujących instytucje „odgórne” początek działalności wiąże się z „mózolnymi” [R1] intuicyjnymi działaniami, co wynikało z braku podstawowej wiedzy w zakresie digitalizacji (w szczególności respondentów zaczynających działalność pod koniec lat 90. XX wieku i na początku XXI). Respondenci wskazują, iż ich działania często były nieprzemysłane (np. pierwsze próby skanowania obiektów), co prowadziło do błędów, a w konsekwencji zmuszało ich do ponownego wykonania tej samej pracy. Respondenci reprezentujący duże instytucje (Polona, „Brama Grodzka – Teatr NN”) wspominają, iż na początku ich działalności digitalizacja prowadzona była przez niewielką liczbę osób (pojedyncze stanowiska). Twórców portali „odgórnych” cechował brak świadomości i problemów związanych z prawami autorskimi. W obszarze technologii respondenci korzystali z własnego wewnętrznego systemu informatycznego do archiwizowania zasobów i ich udostępniania. Infrastruktura i sprzęt, z którego korzystano na początku działalności – jak wspominają respondenci – była o kilka generacji starsza niż używana obecnie, często w przypadku skanerów – bardzo inwazyjna dla żywotności historycznych obiektów. Kopie cyfrowe w pierwszych latach działalności instytucji były archiwizowane na płytach

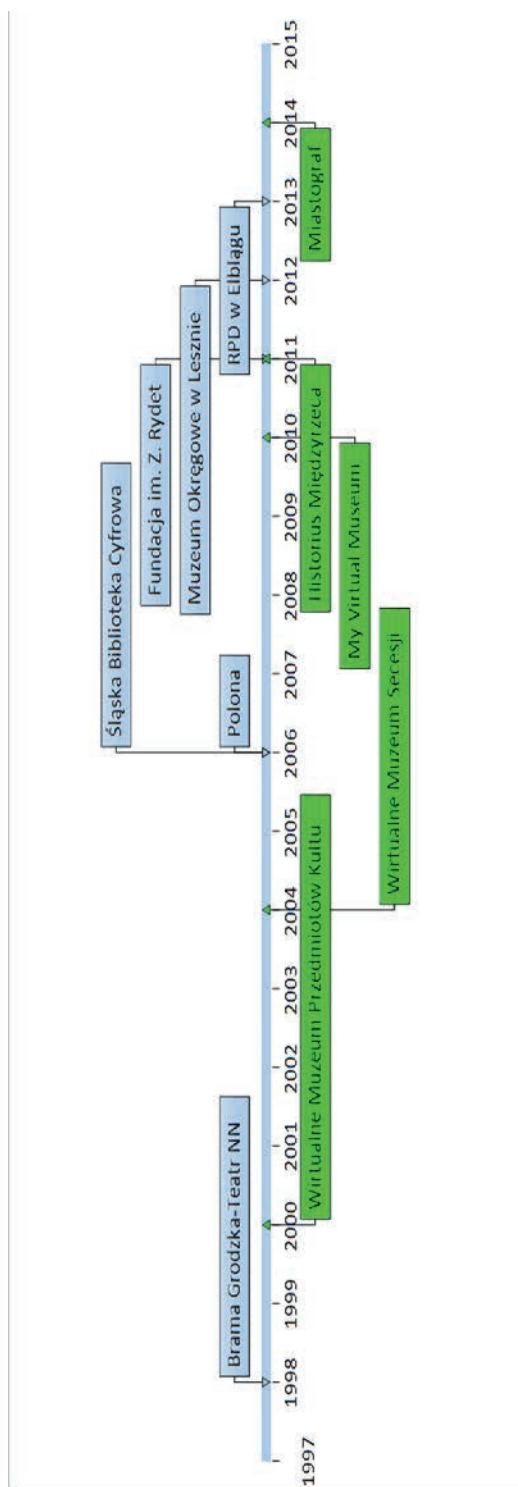


Diagram 1. Rok rozpoczęcia działalności podmiotów reprezentowanych przez respondentów

CD, dyskach komputerowych i przenośnych dyskach twardej. Okresem przejściowym w działalności instytucji ogólnych jest czas „uczenia się”, zdobywania wiedzy, kompetencji i umiejętności w zakresie tworzenia i archiwizowania cyfrowych kopii. Kompetencje te respondenci pozyskiwali stopniowo w ramach uczestnictwa w szkoleniach z zakresu wprowadzania procedur i uczestnictwa w krajowych i międzynarodowych konferencjach. W tym okresie powstają standardy digitalizacji i archiwizacji zasobów, często wypracowane przez respondentów w oparciu o wytyczne oraz dobre praktyki instytucji zachodnich. Komentując obecny stan organizacji procesu digitalizacji w swoich instytucjach respondenci zwracają uwagę na wysoce wystandaryzowaną formułę działalności, powiększenie liczby kadry i wąską specjalizację działów i zespołów roboczych oraz dużą świadomość praw autorskich wśród osób pracujących przy digitalizacji. W aspekcie technologicznym respondenci za istotne uznali archiwizowanie kopii cyfrowych w osobnych repozytoriach i wprowadzenie systemu całościowego zarządzania procesem digitalizacji (Polona). W odniesieniu do „czasu obiektywnego” koniec lat 90. XX wieku to okres kształtowania się pierwszych idei, pomysłów gromadzenia i udostępniania zasobów (np. publiczne zbiórki fotografii przez Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”). Początek XXI wieku to okres opracowania procedur i standardów związanych z digitalizacją niektórych typów zbiorów (np. historia mówiona). Druga połowa pierwszej dekady XXI wieku to okres zmian systemu internetowego do obsługi procesu digitalizacji oraz wdrażanie profesjonalnego sposobu archiwizowania materiałów cyfrowych (macierz, taśmy LTO). W ostatnich latach (2010–2014) pojawiają się nowe wersje stron, w których wprowadza się m.in. zmiany interfejsu, systemu udostępniania, opisu i sposobu wyszukiwania obiektów.

Kierunek zmian w zakresie organizacji procesu digitalizacji przede wszystkim wymusza bardzo dynamiczną zmianę technologii. Respondenci wskazują na coraz lepszy sprzęt (skanery, aparaty fotograficzne), który umożliwia uzyskanie skanów o lepszej jakości, zwiększa szybkość i efektywność skanowania:

Przede wszystkim inne rozdzielczości są, przede wszystkim jest większa dbałość o jakość. Technologia skanowania rozwija się wraz z rozwojem sprzętu. Znaczący, w tej chwili one są już tak bardzo nieinwazyjne, to światło jest takie delikatne przede wszystkim. Jest też coś takiego, że możemy pojedyncze dokumenty wrzucać jak do kserokopiarki się kładzie taki stosik i one po prostu przelatują na drugą stronę. Możemy skanować mikrofilmy, w bardzo dobrej jakości, wtedy skany nam wychodzą. Większość naszych czasopism jest skanowanych z mikrofilmem [...] Coraz więcej, coraz szybciej i coraz lepiej [R11].

Respondenci zwracają również uwagę na coraz bardziej pojemne serwery umożliwiające większą efektywność. Kierunek zmian w dużych instytucjach wyznacza automatyzacja procesu digitalizacji. Twórcy portali zwracają uwagę na zawrotne tempo przemian technologicznych, które oceniają jako bardzo korzystne.

Ponadto respondenci podkreślają moment przejścia od „projektowości” w kierunku digitalizacji masowej (Polona) dzięki wykorzystaniu sprzętu przemysłowego do digitalizacji. Przemiany w tych instytucjach przebiegają w kierunku całościowego systemu zarządzania procesem od pozyskiwania, poprzez skanowanie, archiwizowanie i udostępnianie zasobów (Polona). Respondenci zwracają też uwagę

na zmianę podejścia konserwatorów i muzealników, którzy wcześniej – w trosce o zagrożenie dla żywotności obiektów zabytkowych na skutek stosowania starych inwazyjnych maszyn do digitalizacji – podchodzili z dużą niechęcią do tego procesu. Ostatnie lata przyniosą też wzrost zainteresowania respondentów nowymi metodami skanowania w technologii 3D oraz wykorzystania aplikacji mobilnych.

W przypadku instytucji „oddolnych” dynamika zmian nie jest aż tak szybka. Niektórzy respondenci z trudem wskazywali punkty zwrotne w swojej działalności. O ile ich działalność zbieżna jest z ogólnym kierunkiem przemian związanych ze zmianami technologicznymi (zmiana sprzętu do skanowania, fotografii, modyfikowanie interfejsu strony etc.), o tyle w przypadku niektórych portali bardziej charakterystyczna jest cykliczność niż jednokierunkowość. O niektórych portalach można też mówić, że „nie nadążają” za ogólnymi trendami i „zatrzymały” się na pewnym etapie, jeśli chodzi o technologię i praktyki związane z digitalizacją. Na uwagę jednak zasługuje entuzjazm osób zaangażowanych w działalność oraz konsekwentne zdobywanie wiedzy, umiejętności i kompetencji w zakresie digitalizacji.

Niemal wszyscy respondenci związani z publicznymi podmiotami od początku swojej działalności zakładali całkowicie otwarty dostęp do zasobów (brak logowania, rejestracji, opłat etc.) Bardzo ważną – w ocenie respondentów – praktyką jest bieżąca aktualizacja udostępnianych zasobów oraz zmiana formatu danych na bardziej przyjazny użytkownikom. Zmiany związane z udostępnianiem zasobów przebiegają w kierunku wystandaryzowanej procedury przeglądania zasobów na stronie. W przypadku niektórych portali widoczna jest też automatyzacja systemu aktualizacji zasobów (Polona, Śląska Biblioteka Cyfrowa). Respondenci związani zarówno z portalami „odgórnymi”, jak i podmiotami „oddolnymi” jako istotny etap związany z udostępnianiem zasobów wymieniają działania związane z angażowaniem odbiorców w swoją działalność (wystawy, warsztaty) i poprzez to budowanie sieci społecznej wokół ich przedsięwzięcia. Zmiany w sposobie udostępniania zasobów w ostatnich latach koncentrują się wokół wdrażania nowych udogodnień dla użytkowników Internetu: tworzenie wersji stron oraz aplikacji na urządzenia mobilne (przewodniki na smartfon z wykorzystaniem poszerzonej rzeczywistości); szerokie wykorzystanie Facebooka w udostępnianiu obiektów (linkowanie) oraz wizualizacja obiektów w postaci modeli 3D.

Respondenci dostrzegają bardzo istotną zmianę podejścia do użytkowników zarówno ze strony twórców portali „odgórnych”, jak również ze strony instytucji „oddolnych”:

Myślę, że dostęp przez media społecznościowe, to, że muzea mają swoje strony, wrzucają linki na Facebook. Pozwala to ludziom tworzyć wizerunek siebie, jako osoby zainteresowanej sztuką. Myślę, że ludzie czują się lepsi, że w taki dość prosty sposób jak udostępnienie czegoś mogą dalej przekazywać tę wiedzę. Myślę, że to też się staje modne, jakieś akcje w muzeach, typu selfie z obrazem, czy z rzeźbą. Wyjście tych instytucji do ludzi, sprawia, że to się rozszerza. Instytucje nie są już tak sztywne, dzięki digitalizacji wychodzą do użytkownika, który jest w sieci. Jest tam o wiele więcej ludzi niż tych, którzy są w stanie przyjść do muzeum [R19].

Zdaniem respondentów zmiany modelu komunikowania pomiędzy twórcami i odbiorcami pod wpływem mediów społecznościowych zmierzają ku większej

równowadze we wzajemnej komunikacji (mniej formalne kontakty); niwelowaniu barier pomiędzy odbiorcami i twórcami portalu oraz zwiększającego się wpływu użytkowników na działania twórców portalu. O ile początkowe formy komunikacji twórców z odbiorcami odbywały się poprzez pojedyncze kanały, o tyle obecnie nastąpił znaczny wzrost liczby kanałów komunikacji, wśród których dominującą rolę zaczyna pełnić Facebook – jako nieodzowny element kontaktu pomiędzy twórcami i użytkownikami portalu. Jednocześnie respondenci nie rezygnują z innych form kontaktu z odbiorcą, z których za najcenniejszy uznają bezpośredni kontakt przy okazji spotkań, warsztatów, prezentacji i innych wydarzeń. Respondenci związani z dużymi instytucjami zwracają uwagę na specjalizację w kontaktach z odbiorcami (Polona), która polega na tym, iż odpowiednie osoby odpowiadają na zapytania odbiorców zgodnie ze swoim wąskim obszarem działalności (prawo, problemy techniczne). W przypadku respondentów związanych z podmiotami „oddolnymi” bardzo widoczne jest wykorzystanie mediów społecznościowych (Facebook, YouTube) w celu informowania o aktualizacjach na witrynie, wydarzeniach i ciekawostkach związanych z ich działalnością. Jest to też dla respondentów istotny kanał komunikacji pozwalający na pozyskanie informacji zwrotnych od użytkowników. Bardzo silne w podejściu tych respondentów jest dążenie do budowania za pomocą serwisu środowiska, społeczności, sieci kontaktów między osobami, które się znają, wymieniają własnymi doświadczeniami i angażują się we wspólne przedsięwzięcie.

Większość respondentów pozytywnie ocenia zmiany w zakresie działalności związanej z organizacją procesu digitalizacji, udostępniania, komunikacją z odbiorcami i upowszechnianiem zasobów postrzegając je, jako stopniowy rozwój. Na taką ocenę wpływają takie czynniki, jak: standaryzacja działalności, postęp technologiczny, wzrost świadomości związanej z procesem digitalizacji, zmiana mentalności muzealników, twórców i użytkowników serwisów. Respondenci często deklarują poczucie satysfakcji z pracy, którą oceniają, jako kreatywną i ciekawą. Duże zadowolenie z pracy wynika też z pozytywnych informacji zwrotnych od użytkowników serwisów.

Wśród respondentów pojawiają się mniej liczne – ale istotne – krytyczne oceny kierunku rozwoju digitalizacji w szerszym – krajowym – kontekście. Negatywna ocena zmian dotyczy w szczególności niewłaściwej koordynacji działań digitalizacyjnych na szczeblu centralnym i złego systemu finansowania. Respondenci oceniają niektóre działania instytucji centralnych, jako marnotrawienie dotychczasowych osiągnięć i projektów digitalizacyjnych wykonanych na szczeblu samorządowym poprzez niewłaściwą politykę finansowania działalności digitalizacyjnej.

Krytyczne wypowiedzi respondentów wskazują na potencjalny obszar napięcia pomiędzy instytucjami państwowymi i samorządowymi oraz zróżnicowane postrzeganie liderów, czy instytucji, które powinny – w odczuciu respondentów – pełnić rolę ekspercką w dziedzinie digitalizacji w Polsce. Z jednej strony niektórzy respondenci kwestionują w roli lidera Centra Kompetencji ds. Digitalizacji, z drugiej – wyrażają niepokój o to, iż w Polsce jest zbyt wiele podmiotów, które mają ambicje do bycia wzorcowymi i kreowania standardów i procedur w zakresie digitalizacji. Zdaniem niektórych respondentów, zmiany w dziedzinie digitalizacji cechuje brak koordynacji działań, brak perspektywicznego, strategicznego podejścia, czego

Tabela 2. Wewnętrzne i zewnętrzne determinanty działalności w opinii respondentów (N=19)

Czynniki zewnętrzne	Czynniki wewnętrzne
<p>ZAGROŻENIA:</p> <ul style="list-style-type: none"> • Brak jednolitej strategii cyfryzacji/digitalizacji w Polsce • Słaba koordynacja działań digitalizacyjnych w skali kraju – „dublowanie”/powtórne digitalizowanie tych samych obiektów • Sprowadzanie digitalizacji tylko do procesu cyfrowego przetworzenia – brak namysłu/strategii udostępniania i upowszechniania • Zbyt niski budżet przeznaczony na digitalizację • Projektowe finansowanie digitalizacji, które powoduje problemy z utrzymaniem zasobów po zakończeniu projektu oraz brak stabilności finansowej podmiotu • Marnotrawstwo środków publicznych na skany niskiej jakości • Niewielki stopień otwartości i gotowości wsparcia dla inicjatyw oddolnych ze strony instytucji publicznych • Brak możliwości finansowania inicjatyw digitalizacyjnych realizowanych przez osoby fizyczne ze środków publicznych • Brak ogólnie przyjętych standardów digitalizacji niektórych typów zasobów (historia mówiona); zróżnicowane praktyki i procedury w instytucjach • Skomplikowane i niejasne procedury związane z prawem autorskim, prawo dotyczące znalezisk • Bardzo szybkie tempo zmian technologicznych • Utrudniony dostęp do zasobów archiwów publicznych (biurokracja) • Bardzo niska wiedza i świadomość możliwości wykorzystania zasobów cyfrowych (np. w edukacji) • Bariera mentalna: obawy muzealników, brak wiedzy ze strony urzędników i osób decyzyjnych • Słaba ochrona znalezisk archeologicznych ze strony państwa • Ekonomiczne podejście do zasobów – grabież znalezionych artefaktów 	<p>SŁABE STRONY:</p> <ul style="list-style-type: none"> • Zbyt słaba infrastruktura (sprzęt) • Niedobór dobrze wykształconej kadry • Nienadążanie za zmianami technologicznymi • Niskie kompetencje techniczne (inicjatywy oddolne) • Nieuczciwe wykorzystywanie zasobów cyfrowych przez użytkowników • Brak czasu, cykliczność prac digitalizacyjnych (inicjatywy oddolne) • Ograniczenia związane z wykorzystywanymi technologiami archiwizacji i udostępniania (dLibra) • Bariery mentalne muzealników (obawa przed digitalizacją zbiorów) • Trudności w pozyskaniu finansowania przez instytucje oddolne • Brak pieniędzy na prowadzenie działalności • Brak długofalowej strategii • Brak stabilności (projektowy cykl organizacji pracy)

Źródło: badanie własne, 2016

przykładem są raz wykonane skany, które są „porzucane”, nieaktualizowane, żyją własnym życiem w formatach, które już od wielu lat nie są wspierane (*déjà vu*). Niektórzy respondenci zwracali uwagę na fakt, iż nie ma wyraźnego przekazu od organów nadrzędnych „jak digitalizować”, inni natomiast twierdzili, iż takie wytyczne istnieją, ale nie są przez osoby zajmujące się digitalizacją respektowane.

W swojej ocenie dotychczasowej działalności związanej z digitalizacją i upowszechnianiem zasobów online respondenci dwukrotnie częściej wskazują na te czynniki, które postrzegają, jako słabe strony (czynniki wewnętrzne) i zagrożenia (czynniki zewnętrzne) niż mocne strony (czynniki wewnętrzne) i szanse (czynniki zewnętrzne). Respondenci wymieniają przede wszystkim zagrożenia w takich obszarach, jak: polityka, prawodawstwo, rozwój technologii etc. Wśród zagrożeń i słabych stron działalności respondentów największą rolę odgrywają czynniki organizacyjne (brak koordynacji, długofalowej strategii i ujednolicenia procedur), finansowe (niski budżet przeznaczony na digitalizację, niespójne kryteria finansowania projektów), prawne (zawiłe zapisy w prawie autorskim) oraz technologiczne (zbyt szybkie zmiany, które powodują nienadążanie respondentów z ich zastosowaniem). Syntetyczną diagnozę problemów związanych z digitalizacją, której autorami są sami twórcy portalu przedstawiono w tabeli 2.

Podsumowanie

Przedstawione powyżej wyniki badania potwierdzają tezę o częściowej realizacji założeń i wytycznych dotyczących szerokiego dostępu do zasobów i społecznej partycypacji w procesie digitalizacji w Polsce, zawartych w dokumentach prawnych. Możemy stwierdzić, iż proces digitalizacji zasobów dziedzictwa kulturowego w Polsce wciąż znajduje się w stadium przejściowym. Doświadczenia twórców portali internetowych wskazują na dynamiczne kształtowanie się wystandaryzowanego i planowego systemu organizacji procesu cyfrowej archiwizacji obiektów. Wciąż nie ma ona jednak charakteru powszechnego i zależy od typu podmiotu, który prowadzi portal. Wypowiedzi respondentów wskazują też na umiarkowane, chociaż stopniowo zwiększające się – zaangażowanie twórców portali w rozpoznanie potrzeb użytkowników oraz intensywne upowszechnianie zasobów różnymi kanałami. Twórcy portali pozytywnie oceniają kierunek zmian w obszarze digitalizacji, udostępniania i upowszechniania zasobów kulturowych w Internecie – dostrzegając korzystne procesy, takie jak: rządowe programy finansowania działalności, rozwój technologii, moda na archiwistykę społeczną, dobrze wyszkolona kadra instytucji kultury, dobre zaplecze infrastrukturalne. Jednocześnie twórcy portali krytycznie podchodzą do swojej działalności dostrzegając w niej wiele trudności i barier składających się na słabe strony (czynniki wewnętrzne) i zagrożenia (czynniki zewnętrzne). Wśród tych czynników największą barierę stanowią – w ocenie respondentów – brak jednolitej strategii digitalizacji w Polsce, słaba koordynacja tego procesu w skali kraju, bardzo szybkie tempo przemian technologicznych, projektowy cykl pracy w ramach działalności digitalizacyjnej i słabe wsparcie systemowe dla archiwistyki społecznej.

Bibliografia

- Batorski D. (2013). *Polacy wobec technologii cyfrowych – uwarunkowania dostępności i sposobów korzystania. Diagnoza Społeczna 2013 Warunki i Jakość Życia Polaków – Raport*. [Special issue]. Contemporary Economics, 7.

- Blumer H., & Woroniecka G. (2007). *Interakcjonizm symboliczny: perspektywa i metoda*. Kraków: Zakład Wydawniczy 'NOMOS'.
- CBOS 2014. *Internauci 2014*. Komunikat z badań CBOS, nr 82/2014, Warszawa, czerwiec 2014, [online:] http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K_082_14.PDF [dostęp: 17.03.2015].
- Dzięgłowski M., Guzik A. (2016b). *Digitalizacja, udostępnianie i upowszechnianie zasobów kultury w doświadczeniu twórców wybranych portali internetowych w Polsce*. Kraków: Wydawnictwo Małopolskiego Instytutu Kultury, [online:] http://cyfrowedziedzictwo-kulturowe.mik.krakow.pl/files/bwk_digitalizacja_udostepnianie1.pdf.
- Dzięgłowski M., Guzik A. (2016a). *Procesy digitalizacji dziedzictwa: prawodawstwo, typy repozytoriów i przykłady ich wykorzystania w latach 2004–2014*. Kraków: Wydawnictwo Małopolskiego Instytutu Kultury, [online:] <http://badania-w-kulturze.mik.krakow.pl/files/ProcesDigitalizacji-ostateczny.pdf>.
- Dzięgłowski M., Juza M. (2015). *Praktyki i strategie upowszechniania i odbioru dziedzictwa kulturowego. Raport metodologiczny*. Kraków: Wydawnictwo Małopolskiego Instytutu Kultury, [online:] <http://e-sklep.mik.krakow.pl/ebooks/raport-metodologiczny-cdk.pdf>.
- Filiciak M., Hofmokl J., Tarkowski A. (2012). *Obiegi kultury. Społeczna cyrkulacja treści. Raport z badań*. Warszawa: Centrum Cyfrowe Projekt Polska.
- Mead G.H. (1975). *Umysł, osobowość i społeczeństwo*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Narodowe Archiwum Cyfrowe, [online] <https://www.nac.gov.pl/archiwum-cyfrowe/digitalizacja/> [dostęp: 17.03.2015].
- Nieroba E., Czerner A., Szczeptański M.S. (red.) (2009). *Między nostalgią a nadzieją. Dziedzictwo kulturowe w ujęciu interdyscyplinarnym*. Opole: Uniwersytet Opolski.

Digitalization of cultural heritage in the experience of architects of on-line repositories

Abstract

Digitalization of cultural heritage is a multi-faceted process, which began in Poland at the end of 20th century. The process includes: digital archiving, sharing and dissemination of – widely understood – objects of culture. The architects of repositories with digitized cultural objects stand for the base of knowledge on the course of this process. The research on the experience of repositories' architects enables one to diagnose the issues and barriers in digitalization, sharing and dissemination of digital surrogates of the cultural objects. Moreover, such research enables one to describe the changes which occurred in this field in the period of 2004–2014. In the article we present the finding of our qualitative research, which we conducted at the beginning of 2016, which was aimed at the description of the process of digitalization and indication of changes in this field.

Key words: cultural heritage, digitalization, archiving, sharing, dissemination, objects of culture

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Sociologica 9 (2017), vol. 1, s. 34–50

ISSN 2081-6642

DOI 10.24917/20816642.9.1.2

Marian Niezgoda

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Ewa Niezgoda

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Nowe media jako kanał promocji kultury narodowej. Przykład Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina

Streszczenie

Wydaje się, że media elektroniczne, szczególnie w wersji Web 2.0 stanowią dla kultury narodowej rodzaj zagrożenia. Są bowiem kanałem transmisji wartości i wytworów innych kultur lub inaczej kultury zuniwersalizowanej i zglobalizowanej kultury popularnej, swoistej meta-kultury. Sprzyjają np. temu portale wymiany plików muzycznych, filmowych itp. Media interaktywne stwarzają także możliwości zamieszczania własnych utworów (filmów, utworów literackich, muzycznych), które mają szanse być zauważone.

Jednak Internet jako nowa przestrzeń komunikacyjna stwarza także możliwości upowszechniania nie tylko utworów kultury popularnej, ale najważniejszych osiągnięć kultury światowej i kultur narodowych. Temu służą wirtualne galerie malarstwa, muzea czy transmisje online wydarzeń muzycznych z najważniejszych scen operowych i sal koncertowych świata. Dobrym przykładem wykorzystywania nowych mediów, który zostanie przeanalizowany jest działalność internetowa Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina. Nie chodzi tu jedynie o analizę strony internetowej Instytutu, ale także jego obecność na Facebooku czy transmisje (na YouTube oraz specjalnej aplikacji mobilnej) przesłuchań z XVII Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego Fryderyka Chopina. Uważamy, że przykład NIFC ukazuje możliwości, jakie dają nowe media w promocji i upowszechnianiu kultury narodowej.

Słowa kluczowe: kultura narodowa, kultura wysoka, metakultura, nowe media, upowszechnianie kultury

Wprowadzenie

Druga połowa ubiegłego stulecia była okresem, w którym narastał proces unifikacji i uniwersalizacji kulturowej, głównie za sprawą nowoczesnych elektronicznych środków masowej komunikacji. Stopniowo urzeczywistniała się w życie idea MacLuhanowskiej „globalnej wioski”, a świat powoli przekształcał się w taką elektroniczną wioskę. Towarzyszyła temu nieznaną wcześniej monopolizacja i koncentracja produkcji dóbr kulturalnych, ponieważ fenomen kultury masowej polegał także na zastosowaniu ekonomicznych kategorii „produkcji” i „sprzedaży” do wytworów kultury. Dzisiaj wszyscy muszą mieć swoich „agentów” i „producentów”, bez których nie jest możliwe poruszanie się na skomplikowanym rynku kulturowym, będącym wytworem tego procesu.

Nie byłoby to możliwe bez gwałtownego rozwoju naukowego i technologicznego, który jest szczególnie widoczny w sferze transportu i komunikacji. Dysponujemy szybkimi samochodami, pociągami i samolotami, które powodują, że przestrzeń przestaje być przeszkodą w kontaktach z innymi. Wrażenie zaniku przestrzeni wzmacniają elektroniczne środki komunikowania. Mamy więc satelitarną telewizję (nieobecną w czasach McLuhana proroka „ery elektronicznej”), komórkową telefonię i być może najważniejszy produkt postępu – światową sieć komputerową. Żyjemy nie tylko w globalnej, ale i okablowanej wiosce. Liczba użytkowników Internetu rośnie z dnia na dzień. Wide World Web ułatwia dostęp – prawie niczym nieograniczony (trzeba mieć jedynie możliwość skorzystania z komputera lub smartfona podłączonego do Sieci) – do informacji, wymianę poglądów oraz, co dla nas najważniejsze, do wytworów kultury popularnej: filmów, piosenek, wideoklipów, zarejestrowanych koncertów.

Efektom tych zmian jest kurczenie się świata, ale to oznacza równocześnie, że decyzje podejmowane w Nowym Jorku, Londynie czy Paryżu są nagle ważne dla codziennych warunków życia w odległych zakątkach realnego świata. Jest to fenomen globalizacji. Wszystko staje się globalne – gospodarka, polityka oraz kultura we wszystkich jej wymiarach. Globalne stają się więc ideologie warunkujące myślenie o świecie i życiu i warunkujące style życia (liberalizm, indywidualizm, konsumpcjonizm). Globalny charakter mają kampanie marketingowe promujące nowe produkty i usługi oraz mody. Świat reklamy podpowiada nam jak żyć, co robić, jakich sprzętów używać, a w zasadzie jak myśleć i odczuwać.

Pojawia się pytanie, jakie to ma znaczenie dla jednostek i zbiorowości? Czy jest tak, że mamy, jak chcą niektórzy analitycy z pojawianiem się człowieka globalnego, czy raczej tożsamości globalnej? To może skutkować konsekwencjami dla ich funkcjonowania – utraty poczucia przynależności społecznej, które było podstawą funkcjonowania ludzi przez stulecia. Może to mieć różne wymiary – na poziomie mikro (np. rozluźnienie więzi rodzinnych), mezzo (zanikanie wspólnot lokalnych) i makro (zanik myślenia w kategoriach klasy czy wspólnoty etnicznej – narodowej). Ten ostatni poziom jest dla nas szczególnie interesujący, ponieważ stanowi wyzwanie (zagrożenie) dla tożsamości narodowej i konstytuującej ją kultury narodowej. Jest to ważne, ponieważ globalizacja i integracja proponują inne, konkurencyjne rodzaje tożsamości: europejskiej, regionalnej, lokalnej. Pojawia się problem jak rozumieć kategorię tożsamości narodowej, w czym się ona przejawia. We współczesnych analizach pojawia się częściej pojęcie „tożsamości etnicznej” niż narodowej podobnie jak problematyka „etniczności”, a nie problematyka narodowa. Być może te kategorie mają bardziej ogólny i neutralny charakter.

Trzeba stwierdzić, że podkreślanie odrębności narodowej – odmiennych doświadczeń historycznych, tradycji, obyczajowości, religii, dokonań w sferze kultury – stało się sposobem budowania własnej tożsamości w opozycji do innych. Pojawia się jednak pytanie, czy współczesne media – nie tylko tradycyjne (prasa, radio, telewizja), ale i nowe nowe (Levinson 2010) ułatwiają czy utrudniają funkcjonowanie kultur narodowych w nowej, zglobalizowanej i zmediatyzowanej przestrzeni kulturowej? Spróbujemy na to pytanie odpowiedzieć w dalszej części artykułu.

Kultura i kultura narodowa w dobie medialnej globalizacji – szanse i zagrożenia

Jest oczywiste, że elementem, który pozwala na budowanie – podtrzymywanie narodowej tożsamości jest sfera kultury. Ale jest ona bardzo podatna na wpływy z powodów, o których już była mowa wyżej. Przypomnijmy, produkty kultury masowej transmitowane przez media elektroniczne upowszechniają globalne wzory i mody, wytworzone przez „silnych”. Procesy dyfuzji kulturowej zachodzące w nowej przestrzeni nazywanej często „wirtualną” lub medialną prowadzą do uniwersalizacji kultury. Sam w sobie ten proces nie musi generować zagrożeń. Jednak tylko wtedy, gdy można przedstawić jako konkurencyjne lub komplementarne własne wzory.

Kultura narodowa jest najczęściej pojmowana jako ogół norm, wartości, wzorów zachowania, wierzeń, wiedzy, obyczajów, zwyczajów, idei, tradycji historycznej i wytworów artystycznych, a także języka i elementów kultury materialnej, uznawanych przez naród za własne, wyróżniające go od innych narodów i umacniające poczucie więzi i tożsamości narodowej. Powstawanie i funkcjonowanie tak rozumianych kultur narodowych ma za podstawę trzy mechanizmy: „1) tworzenie systemów symbolicznych wynikające z ogólnoludzkich gatunkowych zdolności; 2) wyodrębnienie symboli i wartości właściwych poszczególnym grupom etnicznym i narodowym; 3) rozszerzenie zakresu wspólnych wartości, które można określić jako proces postępującej uniwersalizacji” (Kłoskowska 1991: 23). J. Smolicz (1987) włączając się w dyskusję nad charakterem kultury narodowej twierdzi, iż jej istotą są rdzenne lub naczelne wartości właściwe poszczególnym narodom.

Kultury narodowe nie istnieją w izolacji czy próżni. Izolowane mogły być zbiorowości plemienne, ze względu na charakter otoczenia przyrodniczego, w którym przyszło im żyć. Względna izolację mogły podtrzymywać słabo rozwinięte środki transportu i komunikacji. Jednak i wtedy kontakty międzykulturowe, chociaż rzadsze, istniały ułatwiając proces dyfuzji. Warto jednak podkreślić, że kultury narodowe funkcjonują i zmieniają się dzięki kontaktom z innymi kulturami i poprzez proces dyfuzji absorbują wzbogacające je składniki. Odnosi się to zarówno do kontaktów z sąsiadami jak i kulturą uniwersalną (o ile coś takiego istnieje). Obecnie są one (kontakty) dużo łatwiejsze, głównie dzięki mediom elektronicznym.

Oczywiście stosunek pomiędzy elementami rodzimymi a zapożyczonymi nie we wszystkich kulturach jest identyczny. Niektóre kultury narodowe same – ze względu na dokonania ich przedstawicieli – mają bardziej uniwersalny charakter. Dobrymi przykładami mogą być Włosi, Francuzi, Grecy, Niemcy, Anglicy, Rosjanie, aby ograniczyć się tylko do obszaru europejskiego.

Dla dalszych analiz najważniejszą funkcją kultury narodowej jest to, że stanowi punkt orientacji dla grupowych odniesień dla tworzących naród jednostek. Pozwala zidentyfikować podobnych do nas i obcych. Szczególnie przydatna może tu być wprowadzona przez Kłoskowską kategoria walencji, której

warunkiem koniecznym jest poczucie szczególnej bliskości, łatwość posługiwania się elementami kultury, sięganie do nich w momencie silnych napięć emocjonalnych wymagających wyrazu i w najzwyczajniejszych sytuacjach potocznego życia. Nie dla wszystkich kategorii społecznych są to wyłącznie lub głównie elementy ich kultury narodowej wyższej. Znamienne dla walencji narodowej mogą być np. reakcje wyładowujące stan

napięcia w czasie międzynarodowych zawodów sportowych, meczu piłkarskiego (Kłowska 1999: 107).

Chodzi więc o internalizację kluczowych składników kanonu narodowej kultury, co pozwala odczuwać bliskość ze wspólnotą narodową w sytuacjach znaczących, a w konsekwencji znaleźć swoje społecznie zdefiniowane miejsce i odpowiedzieć na pytanie „kim jestem”?

Jednak dzisiaj mamy wrażenie, że świat, a więc jego normy, wartości, wzory zachowania, wierzenia i idee dotarły dzięki procesom globalizacji i uniwersalizacji do naszych domów. To poczucie mieszkania w McLuhanowskiej „globalnej wiosce” potęgują elektroniczne media masowe. Po prasie, filmie i radiu telewizja stała się dominującym kanałem kształtującym obraz rzeczywistości. Można się tu odwołać do metafor określających charakter zapośredniczenia w kontaktach z rzeczywistością jakie proponuje McQuail (2007: 98) czy podobnie dla telewizji (Bogunia-Borowska 2012: 308–309). Współczesne media elektroniczne stają się oknem, lustrem, filtrem, drogowskazem, forum, upowszechniaczem i rozmówcą (McQuail 2007: 98). Stają się zatem niezbędnym elementem pozwalającym na odnajdywanie się we współczesnym globalnym świecie. Nie sposób także nie odwołać się do konstruktywizmu medialnego – media nie tylko są lustrem czy oknem, ale tworzą obraz świata, który w nich widzimy (McQuail 2007: 114–116).

Jednak dla tej analizy ważniejszy jest inny aspekt funkcjonowania współczesnych mediów masowych, ich funkcja kulturalna, o ile nie kulturotwórcza. To one są, szczególnie dla ludzi młodych, podstawowym kanałem rozprzestrzeniania treści kulturowych. To przy ich pomocy następuje współcześnie proces dyfuzji kulturowej. One są kanałem rozprzestrzeniania współczesnych uniwersalnych wzorów kultury – głównie popularnej i skomercjalizowanej masowej. To ona może stanowić podstawowe zagrożenie dla tożsamości kulturalnej małych i młodych narodów, ponieważ stwarza niebezpieczeństwo nowego, być może groźniejszego uzależnienia się od dawnych metropolii.

Gdyby spróbować zsyntetyzować istotę tych procesów, które zachodzą obecnie w sferze społecznej i kulturowej to można przyjąć, że w wyniku opisywanego skurczenia się świata dzięki rewolucji technologicznej w sferze transportu i komunikacji, globalizacji i integracji w sferze gospodarki i polityki przyspieszeniu uległy procesy uniformizacji i unifikacji w sferze kultury. Czy przypadkiem nie dzieje się tak, iż mamy do czynienia z wyłanianiem się nowego typu „kultury dominującej”, będącej produktem sytego, liberalnego Zachodu, co powoduje, że wypracowane przez antropologów pojęcie „pluralizmu kulturowego” przeszło do słownika terminów „naukowej poprawności” (*scientific correctness*).

Gdyby przyjrzeć się zachodzącym w sferze kultury procesom, to możemy wyróżnić dwa równoległe procesy: unifikacji i uniwersalizacji kulturowej, przejawiające się z jednej strony w „mcdonaldyzacja kultury” w wyniku dominacji mediów masowych jako środka transmisji treści kulturowych, drugiej – upowszechniania treści kanonu kultury narodowej i światowej dzięki szkole i realizacji w niej szkolnych kanonów oraz trzeciej – w efekcie pluralizacji treści kulturowych dzięki nowoczesnym środkom komunikowania. Drugi proces, to próba oporu przeciw unifikacji

i uniwersalizacji, przeciw globalizmowi i narzucania obcych wzorów a w konsekwencji afirmacja kultury (kultur) narodowej.

Mamy zatem do czynienia z konkurencją, współzawodnictwem wartości i symboli narzucanych przez centra kulturowe – lokalne (narodowe) i ponadlokalne (ponadnarodowe). Ale nie jedynie. Istnieje także drugie, nie mniej ważne dla procesów kulturotwórczych, pole konfliktu – współzawodnictwo (konkurencja) pomiędzy tradycyjną kulturą wyższą i masową (popularną). Stąd pytanie, czy standardem kultury jest uniwersalistyczny model kultury masowej, czy może ważny jest również standard kultury wyższej (kanon) (Szpociński 1991)? Owa konkurencja może przybierać postać opozycji między kulturami definiowanymi pokoleniowo: kultur pre- i postfiguratywnych. Czy nie jest tak, że obecnie w dobie elektronicznych środków komunikowania pogłębia się luka pokoleniowa? Między rodzicami przypominającymi Riesmanowskich ludzi sterowanych przez tradycję i młodymi zewnątrzsterowanymi, niejako uzależnionymi od mediów?

Do tej pory koncentrowaliśmy się na pokazywaniu możliwych zagrożeń, których źródłami są współczesne media masowe i ich obecna wersja – nowe nowe media, by użyć terminu spopularyzowanego przez Paula Levinsona (2010). Jednak należy także podkreślić ich rolę jako kanału upowszechniania treści (produktów) kulturowych. To najpierw druk pozwalający na tanie drukowanie książek przyczynił się (także dzięki obowiązkowej powszechnej szkole) do upowszechniania czytelnictwa, a także do utrwalenia nawyków czytania (przedwojenne 20-groszowe książki czy późniejsze *pocket books*, kalendarze, pisma adresowane do różnych kategorii czytelników). Później radio i fonografia ułatwiły dostęp do różnych rodzajów muzyki – od popularnej do poważnej. Radio to także możliwość uczestniczenia w transmitowanych koncertach, konkursach muzycznych. Te możliwości zwiększyła telewizja, dodając do dźwięku obraz.

Dla dalszych rozważań ten ostatni aspekt jest szczególnie ważny. Wrócimy do niego w kolejnych fragmentach, a szczególnie w części pokazującej wykorzystywanie nowych nowych mediów przez Narodowy Instytut Fryderyka Chopina.

Media, nowe media i przemiany kultury

Jednak współcześnie, w wieku XXI można odnieść wrażenie, że przestrzeń komunikacji kulturowej znacznie się poszerzyła, a sposoby komunikowania uległy zmianie. Wcześniej wskazywaliśmy już na rolę, jaką w demokratyzacji i upowszechnianiu kultury stworzyły media masowe, prasa, kino (film) i powstające media elektroniczne radio i telewizja. Synergicznym efektem ich oddziaływania było wyłonienie się nowego typu kultury, kultury masowej (por. Kłoskowska 1980; 1981). Spowodowało to w dużej mierze wyparcie kultury ludowej, typowej dla wsi oraz miejskiej kultury robotniczej, które były w dużej mierze oparte na aktywności jej uczestników. Bazowały one na lokalnej, często okazjonalnej twórczości (wieś) i amatorskiej twórczości – uczestnictwa w chórach, zespołach muzycznych czy teatrach.

Kultura masowa wprowadza kategorię konsumenta, biernego uczestnika, takiego, który za dostęp do wytworów kultury płaci. Stąd nic dziwnego, że wytwory

kultury stają się towarem, produktem, który należy sprzedać. Musiały zatem podlegać prawom rynku, podaży i popytu. To oznaczało, że muszą znaleźć możliwie szeroki krąg odbiorców. Stąd zasady standaryzacji, homogenizacji wspólnego mianownika (por. Kłoskowska 1980). Dyskusje nad fenomenem kultury masowej podkreślały jej demokratyzujący charakter, ale znacznie częściej koncentrowano się na jej wadach czy zagrożeniach, jakie za sobą niesie. Odwoływano się do argumentów estetycznych, podkreślając gorszą jakość tych wytworów, przeciwstawiając ją kulturze elitarnej, wysokiej wartościowej (por. Kłoskowska 1980).

Jednak masowe media, szczególnie elektroniczne stworzyły szanse dostępu do dóbr kultury zarezerwowanych dla zamożniejszych, lepiej wykształconych, mieszkańców dużych miast będących zarazem centrami kulturowymi. Radio, szczególnie, gdy upowszechniły się tanie wersje odbiorników, dawało dostęp nie tylko do informacji, ale także muzyki – popularnej, ale i poważnej. Dostępność była wyznaczana przez zasięg radiostacji, a nie przez fizyczną odległość od teatru, sali koncertowej. Wzmacniał ten dostęp rozwój fonografii – coraz lepsza jakość i spadające ceny urządzeń odtwarzających pozwalały na kontakt z wytworami muzycznymi z najwyższej półki.

Radio pełniło także ważną funkcję propagatora/upowszechniacza najważniejszych dzieł kultury narodowej – utworów literackich (poezji, prozy), dramatycznych i muzycznych (oper, utworów instrumentalnych i orkiestrowych). Pomijamy tu jedną z najważniejszych funkcji, jaką spełniało radio, funkcję informacyjną. Chociaż była ona ważna i z naszego punktu widzenia, a radio bowiem informowało o wydarzeniach kulturalnych i, co równie ważne, omawiało je, komentowało. Pojawiały się nowe gatunki literackie – słuchowiska radiowego, teatru radiowego czy cyklicznego słuchowiska radiowego, powieści radiowej (np. „Matysiakowie”, „W Jezioranach”, by sięgnąć po polskie przykłady). Nie mniej istotne znaczenie miały transmisje wydarzeń kulturalnych, np. konkursów muzycznych.

Podobną rolę zaczęła odgrywać telewizja stopniowo spychając inne media masowe na dalszy plan. Znow należałoby się skoncentrować jedynie na jej funkcjach kulturowych i kulturotwórczych. Telewizja stała się medium powszechniejszym i bardziej atrakcyjnym, ze względu na operowanie obrazem (początkowo czarno-białym a następnie kolorowym) i dźwiękiem. Stała się kanałem transmisji wydarzeń politycznych, sportowych i kulturowych. Sama też stworzyła nowe, telewizyjne gatunki – teatr telewizji, serial telewizyjny (odpowiednik powieści radiowej).

Jednak media masowe miały pewne ograniczenia. Miniaturyzacja spowodowała, że radio czy odtwarzacz taśm i płyt kompaktowych oferujących muzykę, można było zabrać ze sobą: stało się ono mobilnym urządzeniem, nie potrzebowało gniazodka w ścianie, wielkiej anteny czy kabla. Była to swego rodzaju rewolucja komunikacyjna, idąca w kierunku indywidualizacji odbioru – do *walkmanów* i *discmanów* używano się słuchawek (można je było zastosować do przenośnych odbiorników radiowych), pozwalających na odizolowanie od otoczenia i koncentrację na słuchanej treści (muzyce, tekście). Korzystali z nich przede wszystkim ludzie młodzi. Oczywiście, jeśli chodzi o muzykę dominowała na tych nośnikach muzyka popularna, różne jej odmiany i nurty. Co nie znaczy, że nie były dostępne do takiego słuchania inne jej rodzaje.

Takich walorów nie miała telewizja, która jednak wymagała nieco bardziej skomplikowanego, a przede wszystkim, większego gabarytowo oprzyrządowania. Pojawiły się przenośne telewizory, ale z nimi nie można było chodzić po ulicy, jechać autobusem czy tramwajem i oglądać program na ekranie.

Pojawienie się sieci komputerowych i przesyłania danych drogą radiową stworzyły nowe możliwości komunikacyjne. To Internet staje się głównym źródłem treści. W nim szuka się tekstów, muzyki, filmów. To on oferuje możliwości zwiedzania galerii sztuki i muzeów, uczestniczenia w koncertach i przedstawieniach operowych bez konieczności wychodzenia z domu, co znacząco redukuje koszty, a zatem zwiększa dostępność takich wydarzeń kulturowych. Zmienia się także sposób korzystania. Wspomniana wyżej indywidualizacja osiąga bardzo wysoki poziom. Obecne urządzenia mobilne (smartfony) pozwalają na bycie „połączonym” przez cały czas. Oznacza to z jednej strony stałą możliwość komunikowania się za pomocą przenośnego telefonu, wysyłania wiadomości (sms, mms), bycia obecnym na portalach społecznościowych (np. Facebooku, Twitterze, Instagramie), ale także korzystanie z portali muzycznych czy filmowych (np. YouTube).

To jednak powoduje, że ostatecznie tym, co się odbiera jest elementem jakiejś całości kulturowej, czy typu kultury. Można to nazwać odwołując się do różnych kryteriów. Kulturą masową, popularną, gdy wprowadza się kryterium zasięgu i ewentualnie odbiorcy. Kulturą konwergencji, kiedy zwraca się uwagę na konsekwencje przepływu informacji między mediami oraz coraz większego uczestnictwa odbiorców w tworzeniu mediów (por. Jenkins 2007). Metakulturą, gdy uwzględni się relacje z innymi kulturami (por. Burszta, Kuligowski 2005). Kulturą cyfrową, jeśli weźmie się sposób przekazywania sygnałów (znaków) czy wreszcie kulturą uczestnictwa, gdy weźmie się pod uwagę fakt, że odbiorca staje się zarazem twórcą (prosumentem) (por. Dziadzia 2012; van Dijk 2010).

Przywołane wyżej określenia mają mniej lub bardziej dokładnie zdefiniowany zakres przedmiotowy i znaczeniowy. Często można odnieść wrażenie, że bardziej odpowiednie byłoby potraktowanie ich jako metafor, próbujących zwrócić uwagę na procesy przemian, jakie współcześnie zachodzą w sferze kultury. Nie ulega wątpliwości, że ich źródła upatruje się w zmianach w technologiach komunikacyjnych – od telegrafu, fotografii, maszyny rotacyjnej, filmu, radia, telewizji po sieci komputerowe, a te ostatnie opierają się na przekazie cyfrowym. Nowoczesnej narzędzia komunikacyjne zwiększają, z jednej strony, ilość i szybkość przekazywanych informacji, z drugiej, ułatwiają do niej dostęp. Ale mają także inne konsekwencje związane z charakterem i odbiorem treści.

Niewątpliwie kultura (jej treści) stały się bardziej uniwersalne. Wynika to nie tylko z powszechnej dominacji nowoczesnych elektronicznych mediów, ale także ich rynkowego charakteru. W obiegu zostaje to, co jest „kupowane”. Stąd wynika kolejna metafora – „supermarketu kultury”, gdzie w zglobalizowanej, uniwersalnej ofercie, każdy znajdzie coś, co mu odpowiada, bez konieczności identyfikowania się z całością oferty (por. Mathews 2005). Być może, obecnie jednym z ważniejszych wyzwań jest proces cyfryzacji. Ma on oczywiste zalety – pozwalając na zapis, przechowywanie i udostępnianie już istniejących wytworów kultury, a w konsekwencji na łatwiejszy i bardziej powszechny do nich dostęp – także on-line (wirtualne

galerie, muzea itp.). Korzystanie ze zdigitalizowanych zbiorów ułatwiają odpowiednie narzędzia – przeglądarki.

Jednak warto tu także odnieść się do analiz skutków procesu cyfryzacji i w konsekwencji pojawienia się fenomenu kultury cyfrowej autorstwa J. van Dijka (2010: 267), który pisze:

Kultura cyfrowa wyraźnie zmienia sposób korzystania z mediów. Kultura mediów drukowanych przekształca się w elektroniczną kulturę mediów audiowizualnych i komputerowych. Czy radio i telewizja również zostaną zastąpione przez komputery i Internet? Można odnieść wrażenie, że w multimedialnym środowisku media są wykorzystywane w bardziej urozmaicony sposób. Czy rzeczywiście mamy do czynienia z takim zjawiskiem, a jeśli tak, to czy dotyczy ono w równym stopniu wszystkich ludzi?

W pewnym sensie sam odpowiada na to pytanie wcześniej pisząc: „Zauważamy [...], że większość wytworów kultury cyfrowej pojawia się na ekranach. Mieszkańcy krajów rozwiniętych spędzają obecnie 5–8 godzin dziennie na oglądaniu telewizji, filmów i prezentacji, patrząc na ekrany telefonów komórkowych, monitory komputerowe lub ekrany w kinach” (van Dijk 2010: 266). To oznacza, że przekaz został w znacznym stopniu zdominowany przez obraz. Tekst nabiera charakteru drugorzędny, tym bardziej, że użytkownicy nowych, interaktywnych mediów są pokoleniem hipertekstu, nie są w stanie skupić się na jednym fragmencie tekstu dłużej niż kilkadziesiąt sekund. Wzmacniają tę tendencję używane powszechnie komunikatory.

Cyfryzacja według cytowanego już J. van Dijka ma wpływ na:

- standaryzację i różnicowanie się kultury,
- fragmentaryzację kultury,
- mieszanie się kultur,
- przyspieszenie kulturowe,
- wizualizację kultury,
- zwiększenie liczby wytworów kulturowych (van Dijk 2010: 267).

Są to zatem zjawiska, o których była już mowa wyżej, wtedy, gdy przedstawiliśmy sposoby ujmowania kultury współcześnie. Być może warto podkreślić, że kultura cyfrowa i kultura uczestnictwa, generowane przez nowe interaktywne media, mają jeszcze jeden wymiar – pokoleniowy. Odbiorcami i aktywnymi uczestnikami cyfrowej kultury uczestnictwa są przede wszystkim ludzie młodzi. Oni także są zarzuceni w tej zuniwersalizowanej, zwizualizowanej, wystandaryzowanej, zhomogenizowanej kulturze. To oni przywykli traktować wytwór kultury jak przedmiot do nabycia w najbliższym internetowych supermarkecie, ewentualnie wypożyczalni, gdy się nie chce inwestować w jego nabycie.

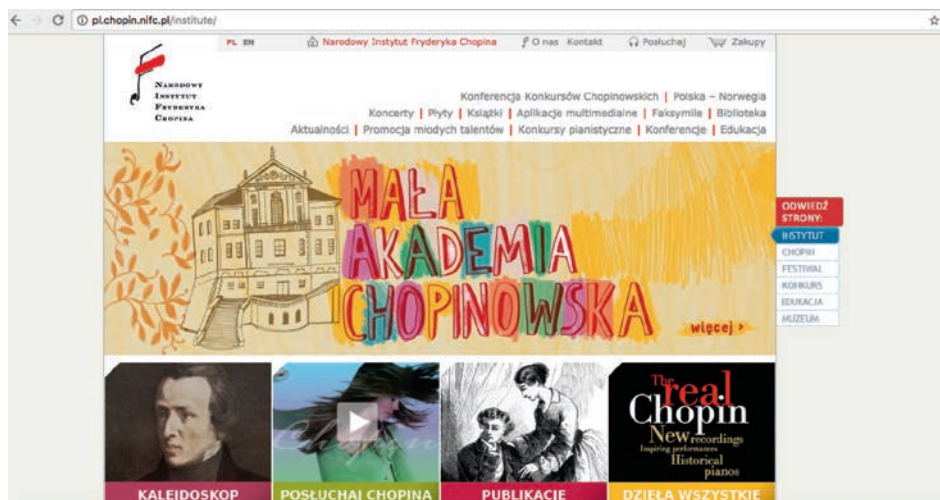
Pojawia się pytanie najważniejsze dla tego tekstu – jaka jest szansa na promowanie przy użyciu tych nowych mediów wytworów kultury wysokiej i kultury narodowej? W świetle prowadzonego wyżej wyводу może się wydawać, że niewielka. Wytwory kultury wysokiej nie są tymi, których się najczęściej poszukuje. Podobnie jest z kanonicznymi wytworami kultury narodowej, nie tego się szuka, a jeżeli już, to dlatego, że „zadano w szkole”. Jednym słowem przeciętny użytkownik Internetu nie jest tym, który w tym supermarkecie będzie sięgał po produkty najwyższej jakości, ale po te najbardziej popularne.

Trzeba jednak pamiętać, że publiczność (użytkownicy) Internetu są zbiorowością zróżnicowaną. Są wśród nich i tacy, którzy traktują go jako kanał dostępu do wytworów kultury wysokiej. Oni wykorzystają YouTube, aby posłuchać wykonań różnych śpiewaków i śpiewaczek arii Cavaradossiego, czy Traviaty, lub aby uczestniczyć i biernie i czynnie (dyskutując) w konkursach muzycznych.

Nowe, interaktywne media stwarzają szansę na promocję wytworów kultury narodowej wśród pokolenia „połączonych”. Są one dla niego przestrzenią, w której się stale poruszają, w której są zakorzenieni. Ten typ komunikowania oferowany przez nowe technologie jest ich sposobem porozumiewania się. Stąd nowe media można potraktować jako taką szansę promocji. Kolejny podrozdział jest swoistym *case study*, analizą obecności w mediach interaktywnych Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina.

Nowe media i XVII Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina

Narodowy Instytut Fryderyka Chopina jest państwową instytucją kultury, która najogólniej zajmuje się konserwacją i szerzeniem twórczości Fryderyka Chopina. Instytut, powołany w 2001 roku przez Sejm RP, w swoim statucie jako główny obszar działalności wymienia „kultywowanie i ochronę dziedzictwa Fryderyka Chopina”, czyli organizację koncertów i festiwali muzyki Fryderyka Chopina, wydawanie płyt i publikacji książkowych o różnym charakterze itp. Instytut jest również placówką badawczą, prowadzi bibliotekę, centrum informacyjne i wspiera naukowców w badaniach poświęconych twórczości kompozytora, a także stara się promować tę tematykę wśród muzykologów i historyków muzyki m.in. poprzez organizację konferencji naukowych. Warto też wspomnieć o roli edukacyjnej instytutu, czyli organizowaniu koncertów dla uczniów, a także promocji młodych muzyków (por. Statut NIFC).

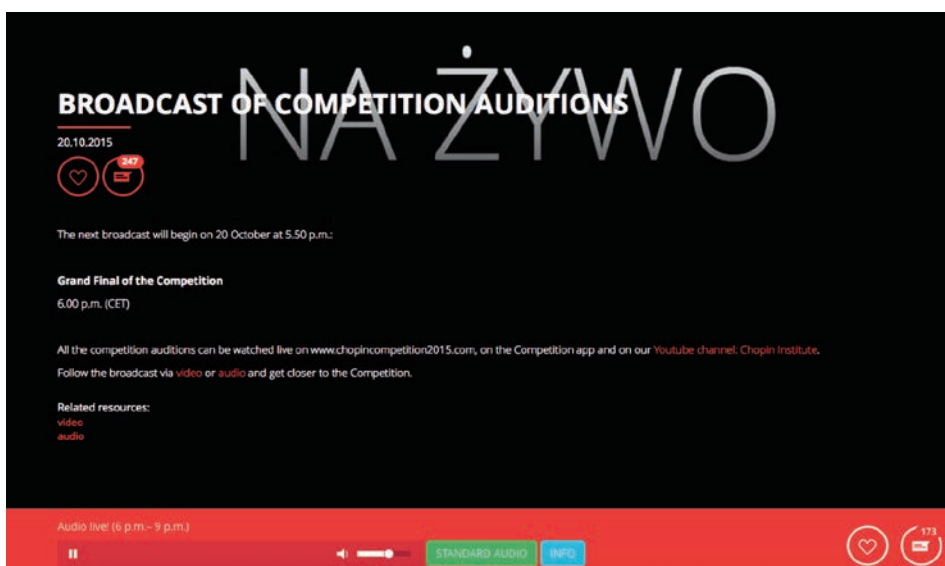


Ryc. 1. Strona www Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina

Instytut jest obecny w mediach społecznościowych już od kilku lat. Oprócz przystępnej i rozbudowanej strony internetowej ma swój fanpage na Facebooku, kanał na YouTube (od 2012) oraz konto na Twitterze (od 2013). Każdy z tych kanałów jest codziennie uzupełniany o różne informacje związane z aktualną działalnością Instytutu (koncerty, wystawy, wykłady, konferencje, publikacje i inne wydarzenia), a także ciekawostki z życia kompozytora – często umieszczane są tam krótkie fragmenty korespondencji, recenzji itp. Strona na Facebooku ma ponad 50 000 polubień, kanał na YouTube prawie 50 000 subskrybentów, na Twitterze Instytut śledzi nieco ponad 2000 osób. W porównaniu z gwiazdami muzyki pop czy instytucjami takimi jak nowojorska Carnegie Hall (88 tys. śledzących na Twitterze) to stosunkowo niewielka liczba, ale trzeba wziąć pod uwagę, że mamy do czynienia z polską instytucją zajmującą się twórczością tylko jednego kompozytora, która mimo wielu miłośników jest dość specyficzna (głównie miniatury fortepianowe) i nie jest jednak tak znana jak dzieła Mozarta czy Czajkowskiego.

Aktywność Instytutu w mediach społecznościowych nasila się podczas wydarzeń na skalę międzynarodową, do których zalicza się festiwal Chopin i jego Europa oraz Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina.

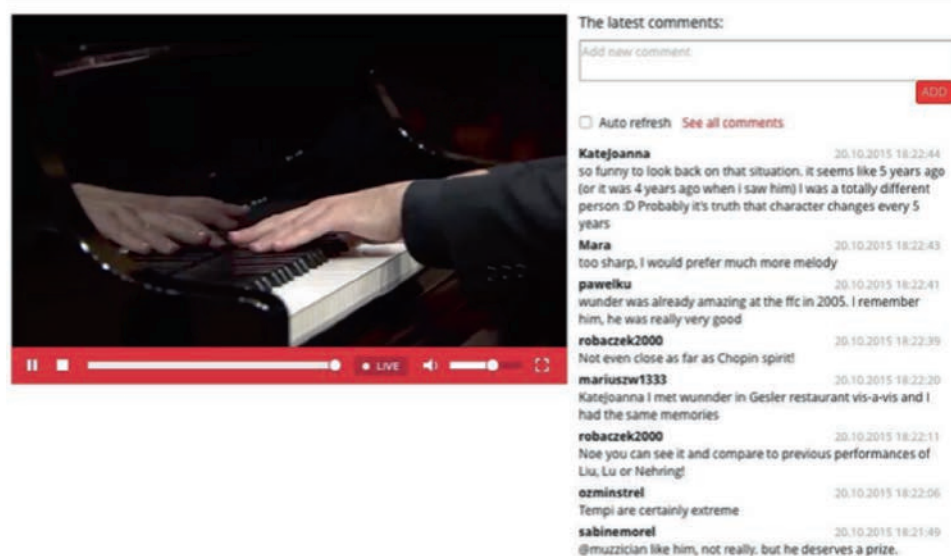
Zainaugurowany w 1927 roku konkurs odbywa się cyklicznie co 5 lat w Warszawie i jest jednym z najstarszych i najbardziej prestiżowych konkursów pianistycznych na świecie. Tradycyjnie przesłuchania i finał konkursu są transmitowane w TVP (TVP Kultura) i II Programie Polskiego Radia, a od 2010 roku także w Internecie. W ostatniej edycji (2015) Instytut poszedł jeszcze dalej – uruchomiona została strona internetowa konkursu, na której oprócz informacji dotyczących konkursu i uczestników można było słuchać i oglądać na żywo przesłuchania konkursowych.



Ryc. 2. Strona Konkursu

Dodatkowo utworzona została specjalna, darmowa aplikacja na smartfony, na której można było śledzić przesłuchania na żywo, a także obejrzeć i posłuchać występów już wcześniej zarejestrowanych. Kolejnym miejscem, w którym można było śledzić konkurs na żywo był kanał NIFC na YouTube. Z jednej strony pokazywane były przesłuchania konkursowe (transmitowano wszystkie występy w obu sesjach – porannej i popołudniowej), z drugiej – wywiady z uczestnikami i inne krótkie filmiki o tematyce około-konkursowej. Po zakończeniu każdej sesji materiały najpierw audio, kilka godzin później wideo pojawiał się na oficjalnym kanale Instytutu. Zazwyczaj przesłuchania odbywają się dwa razy dziennie: w sesji porannej i popołudniowej.

Watch broadcast live (6:00 p.m. – 9:00 p.m.)



The screenshot shows a YouTube live broadcast interface. On the left, a video player displays a close-up of a person's hands playing a piano. The video player has a red progress bar and a 'LIVE' indicator. On the right, there is a chat window titled 'The latest comments:'. The chat window includes a text input field with the placeholder 'Add new comment', a red 'ADD' button, and a checkbox for 'Auto refresh' with a link to 'See all comments'. Below the input field, several comments are visible, each with a username, a timestamp, and the text of the comment.

Username	Timestamp	Comment
Katejoanna	20.10.2015 18:22:44	so funny to look back on that situation. it seems like 5 years ago (or it was 4 years ago when i saw him) I was a totally different person :D Probably it's truth that character changes every 5 years
Mara	20.10.2015 18:22:43	too sharp, I would prefer much more melody
pawelku	20.10.2015 18:22:41	wunder was already amazing at the ffc in 2005. I remember him, he was really very good
robaczek2000	20.10.2015 18:22:39	Not even close as far as Chopin spirit!
mariuszw1333	20.10.2015 18:22:20	Katejoanna I met wunder in Gesler restaurant vis-a-vis and I had the same memories
robaczek2000	20.10.2015 18:22:11	Noe you can see it and compare to previous performances of Liu, Lu or Nehring!
ozminstrel	20.10.2015 18:22:06	Tempi are certainly extreme
sabinemorel	20.10.2015 18:21:49	@muzzician like him, not really. but he deserves a prize.

Ryc. 3. Chat i transmisja na stronie konkursu (<http://chopincompetition2015.com>)

Comments

Add new comment
 ADD

JanCynamon	20.10.2015 18:09:02
@chopin problem fixed, thanx a lot	
CHLIPALA	19.10.2015 21:01:42
samo piękno w tych koncertach	
Chopin_Institute	12.10.2015 13:51:06
Dear Friends! That was a pleasure to listen this session with you. Goodbye and I hope that we'll meet again this afternoon. [MK]	
Chopin_Institute	12.10.2015 12:04:25
After short intermission we'll be back with next performance. And now we would like to invite you to the studio. Our guests are Philippe Entremont and Wojciech Bońkowski . [MK]	
Chopin_Institute	12.10.2015 11:25:34
The next participant is Chao Wang from China(Kawai). He will play Nocturnes Op. 27 No. 1 in C sharp minor, No. 2 in D flat major, Ballade in F major Op. 38, Waltz in F major Op. 34 No. 3, Andante Spianato and Grande Polonaise Brillante in E flat major Op. 22. [MK]	
Chopin_Institute	12.10.2015 10:49:43
The next participant is Alexander Ullman from United Kingdom(Yamaha). He will perform Waltz in F major Op. 34 No. 3, Nocturne in C sharp minor Op. 27 No. 1, Nocturne in F minor Op. 55 No. 1, Ballade in F minor Op. 52 and Polonaise in A flat major Op. 53. [MK]	
Chopin_Institute	12.10.2015 09:54:18

CLOSE

Ryc. 4. Komentarze na stronie Instytutu



Stanisław Janecki @St_Janecki · 6 min.

Fenomen [#Chopin17](#) na Twitterze polega na tym, że wielu się zatrulo kiepską polityką i teraz się odtruwiają świetną muzyką. :-)

←
↻ 1
★ 12
⋮



Michał Majewski @MajewskiMichal · 8 min.

Biały dym z fortepianu! [#Chopin17](#)

←
↻
★ 18
⋮



Konkurs Chopinowski @Chopin2015_TVP · 9 min.

Wg ostatnich doniesień werdykt za kwadrans [#Chopin17](#)

←
↻ 18
★ 14
⋮



Demontażystka @demontazystka · 10 min.

Są wyniki. Zaraz ogłoszenie. [#Chopin17](#)

←
↻ 6
★ 2
⋮

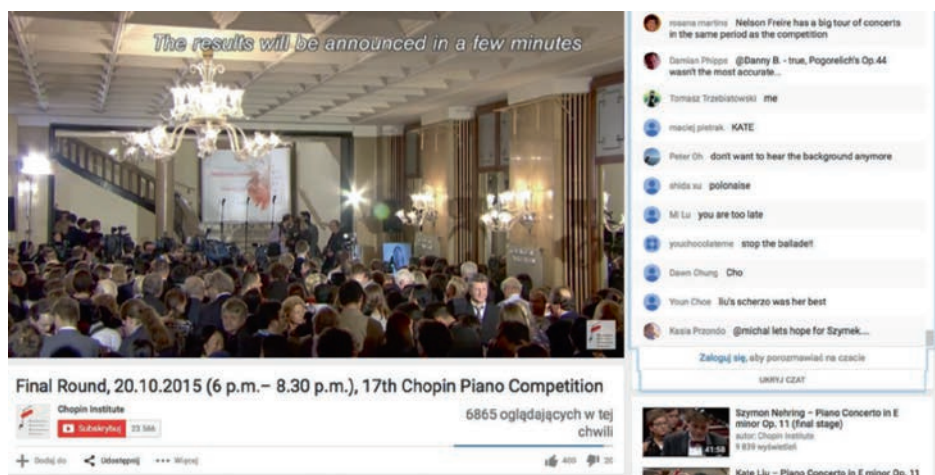


Aga Szypielewicz @AgaSzypielewicz · 14 min.

Dlaczego wybory parlament. są co cztery lata, a [@Chopin2015_TVP](#) co pięć?! Zamienić miejscami! [#Chopin17](#)

←
↻ 1
★ 8
⋮

Ryc. 5. Komentarze na Twitterze



Ryc. 6. Oczekiwanie na werdykt, YouTube

We foyer Filharmonii coraz więcej wielbiciel Konkursu. Są także uczestnicy #SzymonNehring #DmitryShishkin #CharlesRichardHamelin



Ryc. 7. Oczekiwanie za kulisami i w sali, Facebook



Ryc. 8. Oczekiwanie na werdykt Jury, Facebook



Ryc. 9. Komentarze na YouTube

Zamieszczone *print screeny* stron www Instytutu oraz postów na Twitterze, Facebooku i YouTube pokazują jak w czasie konkursu nasiliła się aktywność Instytutu w mediach społecznościowych, a także użytkowników – pojawiło się znacznie więcej postów i przede wszystkim komentarzy. Przesłuchania konkursowe i finały wzbudzają wiele emocji i pod kolejnymi postami na Facebooku pojawia

się wiele komentarzy, rozpoczynają się dyskusje. Dodatkowo Instytut utworzył czat towarzyszący każdej transmisji na żywo na YouTube i stronie konkursu widoczny także na ekranie telewizora w kanale Kultura.

Wypowiedzi były moderowane na bieżąco, wśród nich można było znaleźć wiele typowych komentarzy internautów (prześmiewczych, krytykujących), ale można też było zaobserwować merytoryczne dyskusje niemal na poziomie ekspertów ze studia TVP Kultura. Kolejnym interesującym aspektem tego nowego kanału komunikacji dla melomanów był jego zasięg – nie był to kanał przeznaczony tylko dla polskich widzów konkursu, ale także dla tych zagranicznych (muzyka Chopina jest bardzo popularna w Azji, stąd wielu internautów z Korei, Japonii czy Chin). Punktem kulminacyjnym był oczywiście ostatni koncert finałowy i moment oczekiwania na ogłoszenie zwycięzców. Na każdej z platform podczas tych kilku godzin oczekiwania na werdykt toczyły się dyskusje o tym, kto wygra, kto może i kto powinien wygrać. Ten moment był punktem kulminacyjnym i wielkim finałem wydarzenia z punktu widzenia wirtualnej publiczności. Jak to zwykle bywa w takich momentach online było najwięcej użytkowników i ich aktywność była największa.

Przykład Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina pokazuje, że media społecznościowe są idealnym środkiem do promocji treści w Internecie. Uwidacznia on także, że właśnie dzięki sieci można z tymi treściami dotrzeć do ludzi z krańców świata, a tym którzy sami ich szukają umożliwić pozyskanie wiedzy, czy też jak pokazuje przypadek Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina na żywo uczestniczyć w wydarzeniach mimo znacznej odległości.

Podsumowanie – nowe możliwości

Działania w Internecie Instytutu i organizatorów ostatniego Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina zdają się potwierdzać wskazane wyżej tendencje: jeśli chcesz w ogóle istnieć w sferze publicznej musisz być obecny w Internecie. Instytut skorzystał z szansy, jaką stwarzają media. Konkurs był obecny w radio (Program II), telewizji (TV Kultura) oraz w sieci – strony www Instytutu i Konkursu, Twitter, Facebook i YouTube. Było to o tyle ważne, bo Program II Polskiego Radia i TV Kultura nie są tymi, które mają najwięcej widzów i słuchaczy. Inne programy i stacje radiowe oraz kanały telewizyjne traktowały doniesienia konkursowe jako *newsy*, podawane z patriotycznego obowiązku lub, jako ciekawostki. Przekazy przesłuchań nie znalazły się w ofercie głównego nurtu polskich mediów. Po to, aby ich posłuchać należało „pójść do innego, wyspecjalizowanego sklepiku”. Obecność zatem Konkursu w Internecie stanowiła szansę na jego upowszechnienie i promocję, na zwiększenie ilości widzów i słuchaczy.

W naszym przekonaniu pokazało to, co znaczy otwarcie na nowe formy komunikacji i promocji, jakie stwarza szanse popularyzatorskie. Aby dotrzeć do większej liczby widzów i słuchaczy, konieczne jest otwarcie się i wykorzystanie nowych kanałów komunikacyjnych, szczególnie tych, które są wykorzystywane przez tych młodszych, „podłączonych”. To stwarza możliwości promowania i rozpowszechniania twórczości kompozytorów i wykonawców, aby ograniczyć się do muzyki.

Dzięki nowym kanałom komunikacyjnym można dotrzeć do większej liczby osób, także tych z drugiego końca świata, ponieważ są to platformy ogólnie dostępne i popularne na całym świecie. Takiej możliwości nie dają radio i telewizja, chyba, że podpiszą umowy z innymi operatorami.

Z tym łączy się jeszcze jedna zaleta: dzięki możliwość szybkiej komunikacji za pośrednictwem Instytut poprzez komentarze na Facebooku rozpoznaje potrzeby swoich „klientów“, może się też od razu ustosunkować do konkretnych problemów lub odpowiedzieć na pytania (brak konieczności otwarcia i przeczytania wiadomości i odpisania na nią – czas znacznie skrócony). Można to wykorzystać w planowaniu innych wydarzeń organizowanych przez Instytut.

Obecność w Internecie daje szanse wykorzystania większości możliwych kanałów i platform do podtrzymania, pielęgnacji i promocji naszego dziedzictwa narodowego. Ten typ działalności ma dla kultury narodowej istotne znaczenie: jest kanałem dotarcia do młodych. Szkoła to czyni, ale czy właściwie i skutecznie? Internet i dostęp do zamieszczonych tam treści, to wybór użytkownika, a nie obowiązek. Dodatkowo sieć operuje komunikatami, które są dla nich zrozumiałe.

Bibliografia

- Bogunia-Borowska M. (2012). *Fenomen telewizji. Interpretacje socjologiczne i kulturowe*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Burgess J., Green J. (2011). *YouTube. Wideo online i kultura uczestnictwa*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Burszta W.J., Kuligowski W. (2005). *Sequel. Dalsze przygody kultury w globalnym świecie*. Warszawa: Wydawnictwo Literackie Muza.
- van Dijk J. (2010). *Społeczne aspekty nowych mediów*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Dziadzia B. (2012). *Dylematy tzw. kultury uczestnictwa*, Media i Społeczeństwo, 2.
- Golka M. (2008). *Bariery w komunikowaniu i społeczeństwo (dez)informacyjne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jenkins H. (2007). *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, tłum. M. Bernatowicz, M. Filiciak. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne.
- Keen A. (2007). *Kult amatora. Jak internet niszczy kulturę*, tłum. M. Bernatowicz, K. Topolska-Ghavian. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne.
- Kłoskowska A. (1980). *Kultura masowa. Krytyka i obrona*. Warszawa: PWN.
- Kłoskowska A. (1981). *Socjologia kultury*. Warszawa: PWN.
- Kłoskowska A. (1991). *Sąsiedztwo narodowe i uniwersalizacja kultury*, Kultura i Społeczeństwo, 4.
- Kłoskowska A. (1996). *Kultury narodowe u korzeni*. Warszawa: PWN.
- Kłoskowska A. (1999). *Kultura. Encyklopedia socjologii*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Levinson P. (2010). *Nowe, nowe media*. Kraków: WAM.
- Mathews G. (2005). *Supermarket kultury. Globalna kultura – jednostkowa tożsamość*, tłum. E. Klekot. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- McQuail D. (2007). *Teoria komunikowania masowego*, tłum. M. Bucholc, A. Szulżycka. Warszawa: PWN.

- Smolicz J. (1987). *Wartości rdzenne a tożsamość kulturowa*, Kultura i Społeczeństwo, 1. Statut NIFC, <http://pl.chopin.nifc.pl/institute/organization/statute>.
- Szpociński A. (1991). *Kanon kulturowy*, Kultura i Społeczeństwo, 2.
- Zimmer M. (2008). Critical perspective on Web2.0, „First Monday”, vol. 13/3, za: <http://www.uic.edu/htbin/cgiwrap/bin/ojs/index.php/fm/article/view/2137/1943> [dostęp: 05.05.2016].

New media as a channel for the promotion of national culture.

An exemplary institute of the Fryderyk Chopin Institute

Abstract

It seems that the new media, especially those in a version 2.0 are a kind of a threat to the national culture. They are the channel for transmission of values and products of other cultures, universal and global popular culture that is a some form of a unique meta culture. This process is facilitated by portals for exchange of music or film files etc. Interactive media create also possibilities to share their own work (movies, musical pieces, literature) that can be noticed.

However Internet as a new communication platform creates possibilities to spread not only the products of the popular culture but also those that are the biggest achievements of the world culture and national cultures. Virtual galleries, museums and live broadcasts from the most important opera houses and concert halls serve this purpose.

One of the examples of new media application is the Internet activity of Chopin's Institute in Warsaw. In our analysis we will focus on one of the most important Institute's projects – The International Fryderyk Chopin Piano Competition (XVIIth edition that took place in 2015) and its presence in social media (Facebook, YouTube etc.). From our perspective this is one of the best examples of how national culture can be promoted worldwide with the use of the new media.

Key words: national culture, elite culture, metaculture, media, culture dissemination

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Sociologica 9 (2017), vol. 1, s. 51–62

ISSN 2081-6642

DOI 10.24917/20816642.9.1.3

Filip Graliński, Daniel Dzienisiewicz, Piotr Wierzchoń

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

U bram lingwistycznej szczęśliwości, czyli kulisy projektu Odkrywka: cyfrowe zasoby kultury jako źródło mas danych językowych

Streszczenie

Współcześnie coraz większa liczba materiałów historycznych, takich jak gazety, książki i dokumenty archiwalne, poddawana jest procesowi digitalizacji, a następnie udostępniana w formie cyfrowej w Internecie. Federacja Bibliotek Cyfrowych (FBC), gromadząca, przetwarzająca i udostępniająca informacje o internetowych zbiorach polskich instytucji nauki i kultury, liczy ponad 100 źródeł danych, w skład których wchodzi biblioteki cyfrowe, archiwa, repozytoria i inne. Spośród polskich bibliotek cyfrowych można wyodrębnić m.in. Wielkopolską Bibliotekę Cyfrową, Małopolską Bibliotekę Cyfrową, e-bibliotekę Uniwersytetu Warszawskiego i Jagiellońską Bibliotekę Cyfrową. Zbiory udostępniane przez te biblioteki, a także inne teksty elektroniczne są bogatym źródłem wiedzy o historii, kulturze, społeczeństwie i języku. Przedstawione źródła danych stanowią podstawę projektu Odkrywka, realizowanego przez pracowników Instytutu Językoznawstwa i Pracowni Systemów Informacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Projekt ten ma na celu wykorzystanie bazy zdigitalizowanych tekstów w języku polskim do prowadzenia szybkich i efektywnych badań nad językiem, kulturą i historią Polski. W przedsięwzięciu w charakterze korpusu diachronicznego, liczącego setki tysięcy tekstów XIX i XX w., wykorzystywane są kolekcje upublicznione przez biblioteki cyfrowe oraz inne źródła internetowe. W artykule podane zostały najważniejsze wiadomości dotyczące projektu, zaprezentowano narzędzia wyszukiwania wyrazów i fraz oraz wykresy częstości. Poruszone zostało zagadnienie aktualnych badań oraz perspektywicznych analiz prowadzonych w oparciu o stworzony system.

Słowa kluczowe: digitalizacja, folklorystyka, językoznawstwo korpusowe, lingwochronologizacja, fotodokumentacja

Wprowadzenie. Rozwój bibliotek cyfrowych w Polsce

Powstanie polskich bibliotek cyfrowych spowodowane było m.in. serią kradzieży w bibliotekach tradycyjnych w końcu lat 90. XX wieku. W roku 1998 dokonano kradzieży w Bibliotece Polskiej Akademii Nauk (wydany w 1543 egzemplarz dzieła Mikołaja Kopernika *O obrotach sfer niebieskich*), a w 1999 w Bibliotece Jagiellońskiej (dzieła Galileusza, Keplera czy Bessariona). Wskutek tych wydarzeń podjęto pewne działania, które mają interesujące nas konsekwencje. Drogę do rozwoju polskich bibliotek cyfrowych otworzyło rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia

24 listopada 1998 r., które nakazywało bibliotekom szczególną ochronę zasobów, polegającą na:

- 1) sporządzeniu planu ochrony zasobów,
- 2) zabezpieczeniu przed zniszczeniem w schronach, budowlach ochronnych w obrębie jednostki organizacyjnej oraz zorganizowaniu odpowiedniej ochrony,
- 3) ograniczeniu udostępniania zasobu wyłącznie do celów naukowych i ekspozycyjnych innym bibliotekom lub instytucjom zapewniającym właściwe warunki ich zabezpieczenia,
- 4) utrwalaniu zasobu na innych nośnikach (<http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19981460955> [dostęp: 30.09.2016]).

Między innymi dzięki dyrektywie w punkcie 4. rozpoczęto w Polsce szeroką akcję digitalizacyjną. W roku 2002 powstała pierwsza biblioteka cyfrowa wykorzystująca oprogramowanie *dLibra* — Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa. *dLibra* to program przeznaczony do gromadzenia, redagowania i udostępniania publikacji cyfrowych, opracowany w Poznańskim Centrum Superkomputerowo-Sieciowym (<http://fbc.pionier.net.pl> [dostęp: 30.09.2016]). *dLibra* wykorzystuje protokół OAI. Obecnie (2016) z oprogramowania *dLibra* korzysta ponad 100 bibliotek cyfrowych, gromadzących blisko cztery miliony publikacji cyfrowych.

Zbiory udostępniane przez biblioteki cyfrowe, a także inne źródła elektroniczne, legły u podstaw serwisu Odkrywka, projektu realizowanego przez pracowników Instytutu Językoznawstwa i Pracowni Systemów Informacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Przedsięwzięcie wykorzystuje bazę zdigitalizowanych tekstów do prowadzenia szybkich i efektywnych badań nad językiem, kulturą i historią Polski. W projekcie w charakterze ogromnego korpusu diachronicznego wykorzystywane są setki tysięcy polskich tekstów XIX i XX w.

Geneza serwisu Odkrywka

Idea stworzenia serwisu umożliwiającego przeszukiwanie zdigitalizowanych tekstów historycznych początkowo realizowana była dwutorowo w celu zaspokojenia żywotnych potrzeb dwóch niezależnych dziedzin nauki, tj. językoznawstwa i folklorystyki.

Cezurą w dziedzinie wykorzystywania masowych kolekcji tekstów elektronicznych w badaniach lingwistycznych było ogłoszenie drukiem pracy *Fotodokumentacja, Chronologizacja, Emendacja: teoria i praktyka weryfikacji materiału leksykalnego w badaniach lingwistycznych* (Wierzchoń 2008b). Monografia zawiera wykładnię teoretycznych podstaw lingwochronologizacji — dziedziny lingwistyki zajmującej się przyporządkowaniem jednostkom języka datacji w postaci wartości rocznych (por. Smółkowa 1998). Celem poszukiwań lingwochronologizacyjnych jest odnalezienie najwcześniejszych świadectw użycia jednostek języka w korpusach tekstów historycznych. Wykorzystanie zdigitalizowanych tekstów zgromadzonych w bibliotekach cyfrowych w charakterze korpusu ma wiele niezaprzeczalnych zalet, spośród których można wymienić:

- łatwość wyszukiwania jednostek języka dzięki uprzedniemu poddaniu tekstów procesowi OCR,
- zadośćuczynienie potrzebie wierności cytatu.

Poprzez wierność cytatu rozumiane jest przedstawienie fragmentu tekstu w formie fotograficznej, tj. operacja fotodokumentacji. Fotodokumentacja jest nieodłącznym elementem teorii lingwochronologizacji (TLCH). Składają się na nią trzy stałe komponenty-fotografie:

- cytat,
- tytuł źródła,
- data publikacji.

Poniżej przedstawiono przykład fotodokumentacji dla najwcześniej odnalezionego użycia wyrazu *zakupoholik*:



Rycina 1. *zakupoholik*

Źródło fotografii: <http://bibliotekacyfrowa.eu/Content/13268/07008-0001.djvu> [dostęp: 30.09.2016]

Zagadnieniu lingwochronologizacji, zarówno w wymiarze teoretycznym, jak i praktycznym, poświęcono liczne prace naukowe (np. Wierchoń 2008a, 2009, 2010).

Niezależnie od badań językoznawczych pojawiła się potrzeba stworzenia wyszukiwarki tekstów operującej słowami kluczowymi (tagami) (zob. Graliński 2013), która mogłaby wspomóc badania folklorystyczne. Planowano budowę serwisu, który początkowo miałby gromadzić wyłącznie teksty legend miejskich, w dalszej perspektywie mógłby jednak zostać poszerzony o inne teksty folkloru. System miał być wyposażony w metawyszukiwarkę, tj. wyszukiwarkę zbierającą wyniki zwrócone przez inne wyszukiwarki oraz sortującą wyniki, np. poprzez zwracanie zapytań w porządku chronologicznym, usuwanie duplikatów. Docelowo narzędzie miało obejmować swym zasięgiem możliwie największą liczbę tekstów, począwszy od zdigitalizowanych tekstów historycznych (m.in. przez biblioteki cyfrowe), po teksty elektroniczne, które pierwotnie powstały już w środowisku cyfrowym. Planowano uwzględnienie m.in. stron internetowych, archiwów czasopism oraz tekstów dostępnych na forach internetowych. Dążono do automatyzacji wyszukiwania tekstów legendowych dzięki zastosowaniu uczenia maszynowego. Odpowiednia ilość danych tekstowych mogłaby bowiem stanowić dla systemu materiał uczący, co następnie umożliwiłoby mechaniczne rozpoznawanie wątków legendowych przez system.

System został zaprojektowany z myślą o badaczach-folklorystach, którzy nie byłiby ograniczeni wyłącznie do korzystania ze zgromadzonych zasobów, ale mogliby także uzupełniać je zdobytymi we własnym zakresie tekstami. Mając na uwadze stopniowy rozwój projektu, postulowano także jego umiędzynarodowienie celem wzbogacenia serwisu o teksty folkloru zgromadzone przez światową społeczność folklorystów. Serwis Odkrywka stanowi ukoronowanie i odpowiedź na potrzeby obu nurtów badawczych.

Odkrywka od kuchni

Technicznie Odkrywka to system informacyjny stworzony na bazie silnika wyszukiwawczego Apache Solr (<http://lucene.apache.org/solr> [dostęp: 30.09.2016]). *Front-end* (część systemu bezpośrednio widoczna dla użytkownika) to aplikacja webowa oparta na środowisku Yesod (<http://www.yesodweb.com> [dostęp: 30.09.2016]).

Obecnie (wrzesień 2016) materiał tekstowy, który został zindeksowany (a zatem taki, który może być przeszukiwany), to:

- 3,2 mln publikacji (w wypadku periodyków „publikacja” to zazwyczaj pojedynczy numer, bywa jednak, że jest to cały rocznik czasopisma),
- 19,7 mln stron (zeskanowanych papierowych stron albo – w wypadku tych publikacji *born-digital*, dla których pojęcie strony nie wydaje się odpowiednie – całych tekstów),
- 18 mld wyrazów,
- 91 mld znaków.

Podczas indeksowania jako podstawową jednostkę tekstu („dokument” w terminologii systemów wyszukiwawczych) traktuje się stronę, tzn. wyszukiwarka jako „adres” wyniku wyszukiwania zwraca hiperodsyłacz i numer strony. Jest to pewne uproszczenie – w wypadku gazet lepiej byłoby zwracać pojedynczy artykuł, niestety stworzenie systemu „wycinającego” artykuły ze strony jest dużym wyzwaniem informatycznym (w praktyce odsyłanie do strony jest zazwyczaj wystarczające).

Jak podano wyżej, zebrany materiał to ponad 90 mld znaków. Obecnie jest możliwe tworzenie bardzo dużych korpusów „webowych” opartych na stronach WWW (Graliński, Borchmann, Wierzchoń 2016) jako przykład badań socjolingwistycznych czy wręcz socjologicznych, które można prowadzić dzięki takim korpusom, ale nawet w porównaniu z rozmiarem tego typu zasobów (rzędu kilkuset gigabajtów) objętość materiału tekstowego zindeksowanego w Odkrywce jest znaczna (szczególnie biorąc pod uwagę, że korpusy webowe obejmują tylko łatwo dostępny tekst współczesny).

Metadane

Odkrywka to wyszukiwarka pełnotekstowa (i to stanowi o jej sile w porównaniu z prostymi wyszukiwarkami bibliotecznymi operującymi wyłącznie na metadanych). Nie oznacza to, że metadane są nieobecne w Odkrywce – wręcz przeciwnie, w wyszukiwaniu można odwołać się do wielu pól metadanych. Omówimy tutaj trzy w praktyce najistotniejsze: tytuł, typ publikacji i czas.

Często dopiero kombinacja wyszukiwania pełnotekstowego i wyszukiwania w metadanych może prowadzić do interesujących nas informacji (np. „podaj wszystkie periodyki z sierpnia 1939 r., w których treści pojawia się słowo *mobilizacja*”).

Tytuł

Pole tytułu jest indeksowane pełnotekstowo, tzn. można szukać tytułów zawierających zadane słowo.

Typ publikacji

W systemie Odkrywka wprowadzono typologię 52 klas publikacji. W tabeli 1 przedstawiono 12 najczęstszych typów publikacji. Jak widać, dominują periodyki (55,1% wszystkich publikacji), spora część publikacji została zaklasyfikowana jako „inne” (czy raczej ich typ jest nieznany – nie był dostępny w zewnętrznych źródłach i ręczne oznaczenie typu było zbyt czasochłonne). Książki stanowią jedynie 1,5% wszystkich publikacji, zazwyczaj są one jednak obszerniejsze (niż gazety), więc ich wkład do „masy” tekstowej nie jest aż tak mały.

Tabela 1. Typy publikacji

Typ	Odsetek publikacji
periodyk	55,1
inne/nieznane	37,5
książka	1,5
artykuł	1,2
fotografia	1,0
starodruk	0,7
pocztówka	0,6
manuskrypt	0,4
doktorat	0,3
mapa	0,3
druk	0,3
ulotka	0,2
pozostałe	1,0

Czas

Zdecydowanie najważniejszym polem metadanych jest pole czasu (utworzenia czy publikacji – dyskusja na temat tego rozróżnienia, czy właściwie jego braku, wymagałaby osobnego miejsca). O ile może brakować pozostałych pól metadanych, o tyle brak informacji o czasie czyni tekst praktycznie bezużytecznym, jako że pole czasu umożliwia:

- ograniczenie wyników wyszukiwania do zadanego okresu (np. dwudziestolecia międzywojennego),
- przedstawianie wyników w porządku chronologicznym,
- tworzenie wykresów częstości względem czasu.

Informacja czasowa może być zadana z różną dokładnością („rozdzielczością”). W tabeli 2 zestawiono publikacje dostępne w Odkrywce względem parametru dokładności. Jak widać, dla zdecydowanej większości publikacji znany jest rok, a dla ponad połowy (!) – nawet dzień publikacji.

Tabela 2. Dokładność informacji czasowej

Dokładność	Odsetek publikacji
dniowa	60,0
miesięczna	1,0
roczna	33,6
mniejsza niż rok	1,6
brak	3,8

Dokładność wyszukiwania większa niż roczna może okazać się przydatna, jeśli szukamy informacji dotyczących wydarzeń dokładnie umocowanych w czasie. Na przykład, aby odnaleźć reakcje prasowe na upadek tzw. meteorytu tunguskiego, możemy używać ogólnych słów kluczowych powiązanych z niewielkim, kilkudniowym „oknem” (30 czerwca 1908 plus kilka dni) (<http://re-research.pl/pl/post/2016-09-03-00007-meteoryt-tunguski.html> [dostęp: 30.09.2016]).

Porządkowanie wyników

Obecnie wyniki wyszukiwania można porządkować na trzy sposoby:

- według dopasowania wyników do zapytania (relewantności; upraszczając: im więcej razy elementy zapytania pojawiają się w tekście, tym wyżej tekst pojawi się w wynikach zapytania),
- chronologicznie – począwszy od najstarszych,
- chronologicznie – począwszy od najnowszych.

Może wydawać się to zaskakujące, ale domyślnie wyniki porządkowane są nie według relewantności, lecz chronologicznie. W praktyce taki wybór okazał się racjonalny – nawet jeśli nie poszukujemy po prostu najstarszego wystąpienia danego słowa, zazwyczaj im starszy tekst, tym w poszukiwaniach badawczych bardziej interesujący (bywa często, że nowszych wyników jest dużo, ale nie wnoszą one wiele do prowadzonych badań). Potrzeba korzystania z trzeciej opcji (odwrócony porządek chronologiczny) pojawia się bardzo rzadko.

Eksperymentalny charakter systemu Odkrywka

Należy zaznaczyć, że system Odkrywka ma ciągle charakter eksperymentalny i pilotażowy, w chwili obecnej jest „zamknięty”, używany głównie przez jego twórców. W szczególności ulepszenia wymaga interfejs użytkownika, który raczej sprawiłby trudność nowym użytkownikom, gdyby otworzyć system dla szerszej publiczności.

Nie oznacza to, że Odkrywka w bieżącej wersji to system tylko demonstracyjny. Przeciwnie, w rękach wprawnego użytkownika Odkrywka, nawet w obecnym, niedoskonałym wydaniu, przynosi konkretne badawcze owoce, co wykażemy w dalszej części artykułu.

Możliwości systemu

W swej obecnej wersji system Odkrywka posiada interfejs, na który składają się trzy podstawowe narzędzia: wyszukiwarka, wykresy oraz dossier.

Wyszukiwarka

Jak wspomniano wyżej, podstawowym narzędziem w systemie jest wyszukiwarka. Domyślnie mechanizm zwraca wyniki dla określonych zapytań (wyrazów bądź fraz) w porządku chronologicznym wraz z liczbą wszystkich odnalezionych wyników. Przykładowo, dla zapytania *emancypantka* wyszukiwarka zwraca ponad 3500 wyników, por. fragment prezentujący 3 pierwsze rezultaty:

Search

Zapytanie

Zaczynij od wyniku o indeksie 0

Wyniki dla *emancypantka*:

Wszystkich wyników: 3501

1850 [Pisma Klemensa Protasza. T.1 s. 99](#)

96 iż znakomite Panie, najpieszezeni j wyelJOWane, pJ'ze cid 1lOWOŻ)'tne lJles" alilly, Jolią lu'awie gwałtl m SW) ch kozaMw i poddmiezuMw, ciągną za hrody broliat) ch i cułłzisiejczych naszymb **emancypantek** wrzała krew oWYThIO ich praszczlll'c1, z czasów mnie mój

1850 [Pisma polityczne s. 308](#)

do sufizmów nicI)lko bardzo w)'szukanych, /Iic i bardzo niedcrookratyczn\'ch ucickać. l hronić, co się jJronić nic (fa.. Prawda, Zl' P) I:mie , o prawach politycznych kobiet, albo l na.igłówniejczydJ publicystów. Thiero; powstają w izhip dpp\Jtowall dJ przeciw wnios słowa: zupełna rrl'recznlllr

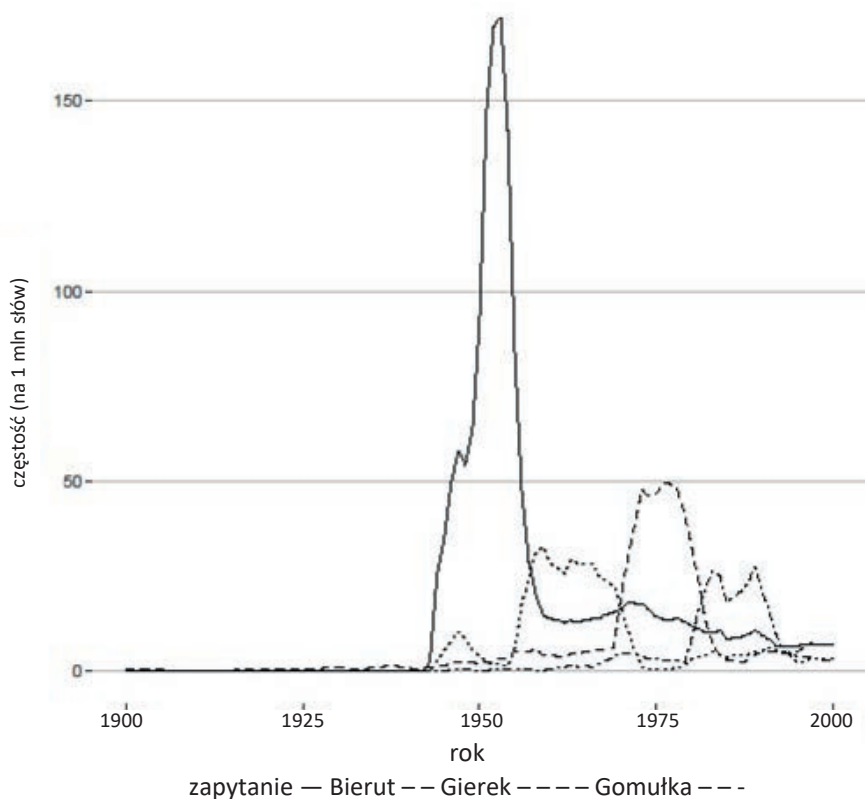
1852 [Dziennik Warszawski Poświęcony Wiadomościom Krajowym i Zagranicznym, Lite](#)

miernego wzrostu, kształtna, swobodna w ruchach, nie przymuszona w mowie, nieznao przekonaniu, pod kategorię emancypacji. Lecz jakiej? to właśnie sęk! **Emancypantki** ,

Rycina 2. Wyniki dla zapytania *emancypantka*

Wykresy

System Odkrywka umożliwia kreślenie wykresów częstości występowania (słów bądź fraz) względem czasu (ściślej: roku). Wykres 1 to przykładowy wykres frekwencji nazwisk trzech I sekretarzy PZPR (jeden wykres może zawierać wyniki dla większej liczby wyrazów).

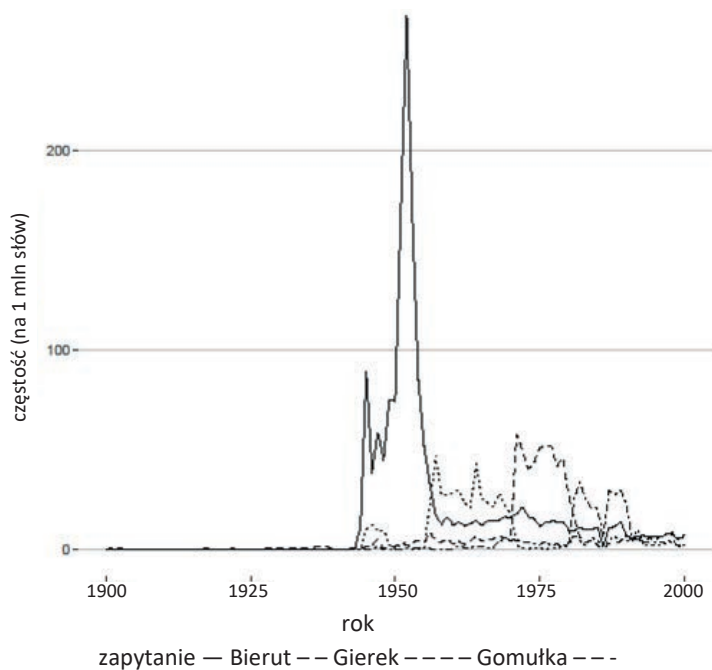


Wykres 1. Sekretarze (wygładzanie N = 3)

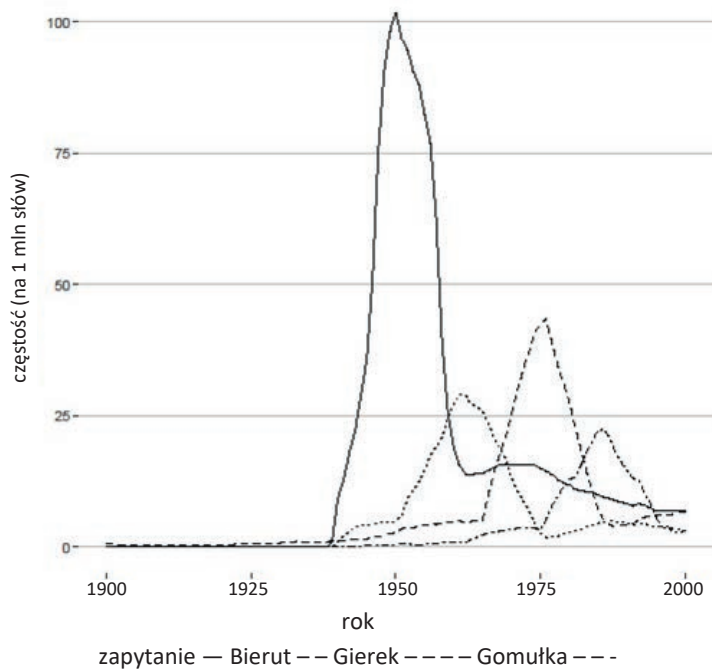
Pod względem tej funkcji Odkrywka przypomina system Ngram Viewer, który umożliwia generowanie tego typu wykresów dla kilku języków, ale nie dla polskiego (<https://books.google.com/ngrams> [dostęp: 30.09.2016]).

Wygładzanie. Istotnym parametrem jest tzw. wygładzanie. Domyślna wartość wygładzania to $N = 3$ (takie zostało też użyte na wykresie 1). Oznacza to, że tak naprawdę dla każdego roku na wykresie oddawana jest nie częstość występowania, lecz średnia z trzech lat — danego, poprzedzającego go oraz występującego po nim. Wygładzanie może wprowadzać w błąd, gdyż użytkownik nieświadomy tego efektu może odczytać, że w danym roku słowo pojawiło się (podczas gdy to tylko część „masy” wystąpień z roku kolejnego).

Dlaczego w takim razie stosuje się wygładzanie (w dodatku jako domyślną opcję)? Otóż pozwala ono abstrahować od przypadkowych jednorocznych fluktuacji i ułatwia dostrzeżenie istotnych trendów. Dla porównania podajemy tutaj wykresy bez wygładzania. Wykres jest jednak nadmiernie „postrzępiony” w porównaniu do wykresów poddanych wygładzaniu; wykres 2) i z większą wartością parametru wygładzania ($N = 10$, wykres 3).



Wykres 2. Brak wygładzenia



Wykres 3. Wygładzenie N = 10

Dossier

System Odkrywka nie jest tylko „prostą” wyszukiwarką. Umożliwia on tworzenie dossier wycinków na zadany temat. Często bowiem dany temat badawczy wymaga użycia wielu zapytań, dla których tylko część rezultatów jest istotna. Funkcja ta ma ciągle charakter wysoce eksperymentalny. Nie poświęcimy jej tutaj więcej miejsca (choć jej efekty pojawiają się w dalszej części artykułu).

Zastosowania badawcze

Serwis Odkrywka wychodzi naprzeciw potrzebom różnorodnych dziedzin nauki przyjmujących teksty za podstawę badań prowadzonych w ich obrębie. Od momentu powstania serwisu badania przeprowadzone w oparciu o narzędzia oferowane przez system Odkrywka były prezentowane na licznych konferencjach krajowych i międzynarodowych. Większość wyników badań nie została jednak jeszcze opublikowana. Zastosowanie narzędzi informatycznych w badaniach nad kulturą (o pojęciu tzw. *culturomics* zob. Michel i in. 2011) znacznie przyspiesza ich prowadzenie, formułowanie wstępnych hipotez oraz wniosków badawczych.

Dotychczas serwis Odkrywka wykorzystywany był m.in. do prowadzenia analiz dotyczących chronologii zapożyczeń japońskich (Dzienisiewicz, Wierzchoń 2016) oraz rosyjskich w języku polskim. Na podstawie zgromadzonych tekstów ustalono daty najwcześniejszych wystąpień japonizmów oraz rusycyzmów, takich jak np.: *bonza*, *gejsza*, *judoka* czy *bałagan*, *czystka*, *kołchoz*. W obu badaniach poruszony został także problem frekwencji form wariantywnych w różnych przedziałach czasowych (np. *judoka/dzudoka*, *pierestrojka/pierestrojka/perestrojka*).

Ponadto przeprowadzono badanie nad kreatywnością językową Adolfa Nowaczyńskiego. Na podstawie materiału zawartego w *Słowniku bibliograficznym języka polskiego* (Wawrzyńczyk 2013) ustalono m.in., które wyrazy występujące w twórczości A. Nowaczyńskiego istniały w tekstach przed zastosowaniem ich przez pisarza oraz które jednostki stanowią indywidualizmy autora *Małpiego zwierciadła*. Podczas analiz wykorzystano rozszerzoną funkcję dossier, umożliwiającą stworzenie listy frekwencyjnej dla poszczególnych wyrazów w porządku dekadowym.

Podjęto również próbę opisu rozwoju słownictwa polskiego związanego z tematyką trucizn i trucia na przestrzeni XIX i XX wieku. Innym przykładem badania słownictwa tematycznego jest analiza najwcześniejszych świadectw wystąpienia nazw potraw typu *fast food* w polskich tekstach, a także znalezienie najwcześniejszych wzmianek dotyczących ich spożycia (<http://re-research.pl/pl/post/2016-09-19-60013-hot-dog.html> [dostęp: 30.09.2016]).

Kolejna praca porusza zagadnienie spreparowanych doniesień prasowych odnalezionych w prasie dwudziestolecia międzywojennego za pomocą narzędzi systemu Odkrywka. Porównanie relacji prasowych ze źródłami zagranicznymi, na które powoływali się autorzy artykułów, wykazało brak omawianych wiadomości w prasie francuskiej, angielskiej, meksykańskiej i amerykańskiej.

Narzędzia systemu Odkrywka zostały także wykorzystane do ustalenia frekwencji względnej form pierwszej osoby liczby pojedynczej w zależności od rodzaju podmiotu wypowiadającego się. Badanie to zostało szczegółowo opisane w artykule

'*He Said She Said*' – *A Male/Female Corpus of Polish* (Graliński, Borchmann, Wierzchoń 2016).

Zarysowane powyżej badania przeprowadzone przy wykorzystaniu systemu Odkrywka ukazują jego szeroką przydatność w badaniach tradycyjnie leżących w zakresie zainteresowania niezależnych od siebie dziedzin nauki.

Podsumowanie

Serwis Odkrywka pozwala na prowadzenie badań w zakresie m.in. takiej problematyki, jak: lingwochronologizacja, kreatywność językowa literatów i dziennikarzy, fluktuacje ortograficzne, legendy miejskie (szerzej: folklor), trendy społeczne czy historia (*fast food*). Lista dziedzin pozostaje jednak ciągle otwarta i badacz nie jest zmuszony do ograniczania się wyłącznie do powyższych ram. W przyszłości w oparciu o stworzony system planowane są również badania nad słowami-efemerydami, tj. wyrazami używanymi w języku wyłącznie w krótkich odstępach czasu. Ponadto interesującym zamierzeniem badawczym wydaje się być prześledzenie historii wybranych polemik prasowych, a także – szerzej – historii polskiej prasy XIX i XX w. Odkrywka mogłaby też być używana do wyszukiwania informacji biograficznych, nieujmowanych w dotychczasowych biografiach bądź biogramach, jak również, wraz z ciągłym przyrostem liczby tekstów, do poszukiwania informacji rozproszonych bądź zaginionych. Żmudne odnajdywanie zagubionych w tekstach okruszków historii pozwala bowiem na ich ponowne odkrywanie.

Bibliografia

- Dzieniaiewicz D., Wierzchoń P. (2016). *On the Japaneseness of Polish: A Linguochronological Approach*. *Opuscula Iaponica & Slavica*, t. 3, s. 53–76.
- Graliński F. (2013). *Folklorystyka 2.0*. W: P. Grochowski (red.), *NETLOR. Wiedza cyfrowych tubylców*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 119–130.
- Graliński F., Borchmann Ł., Wierzchoń P. (2016). '*He Said She Said*' – *A Male/Female Corpus of Polish*. W: N. Calzolari, K. Choukri, T. Declerck et al. (red.), *Proceedings of the Tenth International Conference on Language Resources and Evaluation (LREC 2016)*. Paris, France: European Language Resources Association (ELRA).
- Michel J.-B., Shen Y.K., Aiden A.P., Veres A., Gray M.K., The Google Books Team, Pickett J.P., Hoiberg D., Clacy D., Norvig P., Orwant J., Pinker S., Nowak M.A., Aiden E.L. (2011). *Quantitative Analysis of Culture Using Millions of Digitized Books*. *Science* 331(6014), s. 176–182.
- Smółkowa T. (red.) (1998). *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1985–1992*. Cz. I: A–O. Kraków: Instytut Języka Polskiego.
- Wawrzyńczyk J. (2011). *Słownictwo nowopolskie. Redatacje*. Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- Wawrzyńczyk J. (2013). *Słownik bibliograficzny języka polskiego*, t. 1–10. Warszawa: BEL Studio.
- Wierzchoń P. (2008a). *Anti*. Poznań: Instytut Językoznawstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

- Wierzchoń P. (2008b). *Fotodokumentacja. Chronologizacja. Emendacja. Teoria i praktyka weryfikacji materiału leksykalnego w badaniach lingwistycznych*. Poznań: Instytut Językoznawstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- Wierzchoń P. (2009). *Dlaczego fotodokumentacja? Dlaczego chronologizacja? Dlaczego emendacja? Instalacja gazowa, parking podziemny i „odległość niezerowa”*. Poznań: Instytut Językoznawstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- Wierzchoń P. (2010). *Torując drogę teorii lingwochronologizacji*, *Investigationes Linguisticae*, t. XX, s. 105–185.

Strony internetowe

- <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19981460955> [dostęp: 30.09.2016].
- <http://bibliotekacyfrowa.eu/Content/13268/07008-0001.djvu> [dostęp: 30.09.2016].
- <http://re-research.pl/pl/post/2016-09-19-60013-hot-dog.html> [dostęp: 30.09.2016].
- <http://re-research.pl/pl/post/2016-09-03-00007-meteoryt-tunguski.html> [dostęp: 30.09.2016].
- <http://fbc.pionier.net.pl> [dostęp: 30.09.2016].
- <http://lucene.apache.org/solr> [dostęp: 30.09.2016].
- <http://www.yesodweb.com> [dostęp: 30.09.2016].
- <https://books.google.com/ngrams> [dostęp: 30.09.2016].

At the Gates of Linguistic Happiness, or the Backstage of the Odkrywka Project: Digital Resources as a Source of Language Data

Abstract

At present more and more historical materials such as newspapers, books and archival documents are being digitized and subsequently published on the Internet. The Federation of Digital Libraries which collects, processes and shares the information about the online collections of Polish cultural and scientific institutions contains over 100 sources of data. Digital libraries, archives, repositories and other sources can be found there. Among Polish digital libraries one can distinguish the Digital Library of Wielkopolska, the Digital Library of Małopolska, Warsaw University Digital Library and the Jagiellonian Digital Library. The collections which have been made available by these libraries are a rich source of historical, sociological, cultural and linguistic data. The above-presented sources of data are the basis of Odkrywka project. which is conducted by researchers from the Institute of Linguistics and the Laboratory of Information Systems at Adam Mickiewicz University in Poznań. The project's goal is to analyze Polish language, culture and history in an interdisciplinary way with the use of the gathered digitized texts. The collections made available by digital libraries are used as a large diachronic corpus with hundreds of thousands texts from the XIX and XX century. In the article the most important information about the project are given and the searching tools and automatically generated frequency graphs are presented. Moreover, past and current research and the prospects of development of the project are discussed.

Key words: digitization, folkloristics, corpus linguistics, linguochronologization, photo-documentation

Anna Olszewska

Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie

Joanna Gancarczyk

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej

Wyszukiwanie wizualne w obiegu kultury: doświadczenia użytkowników

Streszczenie

Obserwujemy proces włączania wyszukiwania wizualnego w codzienne praktyki kulturowe. Sprawdzamy jak kształtują się doświadczenia osób korzystających z tego rodzaju metod. Porównujemy oceny użytkowników posługujących się wyszukiwaniem wizualnym do przeszukiwania kolekcji bibliotek i muzeów z założeniami przyjmowanymi przez projektantów systemów porównujących obrazy. Prezentowane analizy opierają się na opinii początkujących użytkowników CBIR, jakie zebrałyśmy jesienią 2016 roku w trakcie badań własnych. W zestawieniach odnosimy się również do ankiet starszych przeprowadzonych na początku XXI wieku w ramach projektu COLLAGE. Obserwacje przeprowadziłyśmy na grupie 23 osób w wieku 19–22 lat. Badania inicjowało wykonanie zadania polegającego na identyfikacji zadanych obrazów metodą wyszukiwania wizualnego przy użyciu serwisu BildSuche BSB oraz funkcji odwróconego wyszukiwania grafiki w Google. Z wypowiedzi uczestników wynika, że znaczna ich część korzystała już z wyszukiwania wizualnego, nie jest ono jednak stałą praktyką badanych. Osoby, które wcześniej korzystały z wyszukiwania wizualnego mają tendencję do wyższego oceniania ogólnej skuteczności tej metody. Zależność pomiędzy deklaracjami, co do częstotliwości praktyk a stopniem rozpowszechnienia metod pozwalają przypuszczać, że inicjowane przez żywego użytkownika wyszukiwanie obrazem nie zdominuje systemów porządkowania informacji, będzie raczej zjawiskiem niszowym. Kwestią dalszych badań mogłoby być pytanie, do jakiego stopnia zasięg CBIR ograniczy się do odbiorców cechujących się szczególną wrażliwością wizualną. Uczestnicy badania wykazali otwartość na nowe metody porządkowania materiału wizualnego, tolerancję dla niedoskonałości interfejsu badanego repozytorium. Zaakceptowali ograniczenia zasięgu wyszukiwania będące konsekwencją zamknięcia repozytorium w formie bazy danych. Możliwość regulacji kryterium wyszukiwania uznali za istotną ci, którym ją wcześniej zaprezentowano. Zasadami działania systemów zainteresowani byli nieliczni. Większość uznała możliwość poznania algorytmów porównujących obrazy za „interesującą”, ale niekonieczną metodę.

Słowa kluczowe: kultura wizualna, CBIR, wyszukiwanie wizualne, porównywanie obrazów, muzea i biblioteki online, ocena użytkowników, praktyki kulturowe, społeczeństwo informacyjne, komunikacja człowiek – maszyna, Polska, humanistyka cyfrowa

Wyszukiwanie wizualne stanowi rozbudowaną dziedzinę badań z zakresu nauk informatycznych. Niemniej w szerszym rozumianym obiegu kultury jest to wciąż obszar eksperymentalny. Od lat 70. XX wieku opracowywane są metody automatycznego rozpoznawania wybranych cech obrazów cyfrowych. Naukowe poruszenie

związane z wyszukiwaniem według zawartości obrazu Content Based Image Retrieval (CBIR), nazywane też odwróconym wyszukiwaniem grafiki, sięga końca lat 80. (Biederman 1985; Kato, Kurita, Sakakura 1989). Doświadczenia w tym zakresie poszerzyły możliwość rozbudowy systemów komunikowania, funkcjonujących poza porządkiem języka. Metody automatycznej analizy obrazu z powodzeniem stosowane są w diagnostyce medycznej, kontroli jakości produkcji, analizie mikroskopowej, kartografii.

Muzea, biblioteki, instytucje zajmujące się ochroną i udostępnianiem dzieł sztuki należą do tych, które jako pierwsze nawiązały współpracę ze specjalistami rozwijającymi nowe metody wyszukiwania obrazem. Niemniej pomimo wpływu dwóch dekad CBIR nie stało się standardowym elementem współczesnych serwisów muzealnych. Zaskakujący jest kontrast pomiędzy różnorodnością koncepcji wypracowanych w nauce a ich ograniczonym wykorzystaniem w obiegu kultury. Powstaje pytanie, czy cyfrowa analiza obrazów służyć będzie przede wszystkim do generowania nieczytelnych dla człowieka strumieni danych, informacji wykorzystywanych w komunikacji między maszynami, czy też ma szansę stać się narzędziem powszechnie używanym przez żywych użytkowników sieci.

W niniejszym artykule śledzimy proces włączania wyszukiwania wizualnego w obieg kultury. Koncentrujemy się na jego odbiorze społecznym. Obserwujemy doświadczenia użytkowników korzystających z CBIR do przeszukiwania kolekcji bibliotek i muzeów. Naszym celem jest wskazanie czynników, które stanowią barierę dla integracji wyszukiwania wizualnego ze współczesnym systemem komunikowania. Sprawdzamy jakie znaczenie dla obioru CBIR mają: sposób projektowania serwisów sieciowych, zamknięta forma repozytoriów i ograniczenia możliwości regulowania zasad wyszukiwania.

W pierwszej części niniejszego tekstu pokażemy, w jakiej formie wyszukiwanie wizualne udostępniane jest użytkownikom muzeów i bibliotek. Jakie schematy działania, jakie nawyki odbiorców przewidują projektanci serwisów. Następnie odwołamy się do doświadczeń początkujących użytkowników CBIR. Zaprezentujemy opinie, jakie uzyskałyśmy w trakcie badań przeprowadzonych jesienią 2016 roku. Przy tej okazji odniesiemy się do wyników ankiet zebranych na początku XXI wieku, w ramach projektu COLLAGE. O ile będzie to możliwe postaramy się zestawić je w porządku, który może nam dać pojęcie w jakim stopniu oceny użytkowników CBIR zmieniły się w miarę upływu czasu. W zakończeniu rozważymy rozbieżności pomiędzy strategiami projektantów a elementami doświadczenia, które okazały się być najważniejsze dla badanej grupy użytkowników.

Serwisy wyszukiwania wizualnego

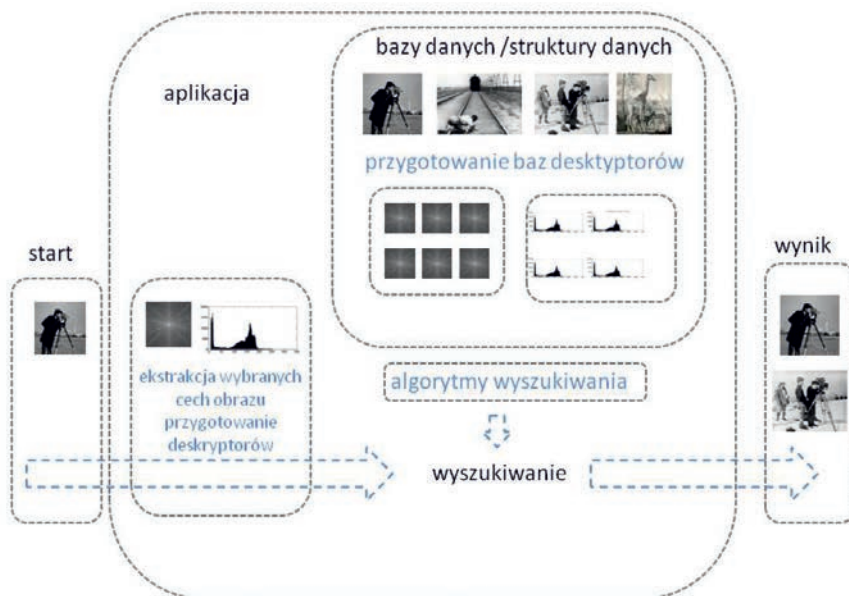
Historia zastosowań wyszukiwania wizualnego do porządkowania dzieł sztuki, zbiorów muzealnych i bibliotecznych obejmuje kilkanaście – kilkadziesiąt projektów (Olszewska, Gancarczyk 2017). Część z nich polegała na stworzeniu aplikacji przydatnych w ekspertyzie dzieł sztuki (por. The Bernstein Memory of Paper). Część miała formę bazy danych, katalogu muzealnego. Kilka przedsięwzięć cieszyło

się wieloletnią obecnością w sieci (por. Hermitage Museum Project at IBM Research; Holt i in. 1997).

Dobrym przykładem współczesnej wyszukiwarki tego rodzaju jest serwis BildSuche monachijskiej Bayerische Staatsbibliothek. Dostęp do repozytorium otworzono w 2013 roku (Ceynowa 2013). BSB pozostaje obecnie największym repozytorium obrazów przygotowanych do wyszukiwania wizualnego. Pod koniec 2016 roku zawierała 5,4 miliona obrazów wyróżnionych z zeskanowanych rękopisów, starodruków i grafik (83 tys. obiektów) (Wolf 2015).

W strukturze BSB serwis jest aktualnie prezentowany jako jedna z opcji eksplorowania zbiorów, część Münchener Digitalisierungszentrum (MDZ). Nie jest umieszczony w porządku katalogów w ścisłym tego słowa znaczeniu. Trafi na niego użytkownik, który przeglądać będzie strony BSB poszukując nowości, alternatywnych opcji prezentacji zbiorów, wyszukiwania wizualnego. Na stronie wejściowej serwisu opublikowano krótką instrukcję jego obsługi. Założono w niej, że użytkownicy trafiający na BildSuche nie mają raczej doświadczenia w zakresie porównywania obrazów. Autorzy sugerują, jak rozpocząć wyszukiwanie, polecają dać sobie czas, potraktować rzecz jako eksperyment, uwzględnić ograniczenia technologiczne, korzystać z opcji itd. [Bildähnlichkeitssuche, www.digitale-sammlungen.de/index.html].

Serwis BSB ma klasyczną konstrukcję współczesnych systemów CBIR (por. ryc. 1). Jest zamkniętym repozytorium. Poza zbiorem obrazów znajdują się w nim bazy przechowujące informacje o zawartości poszczególnych obrazów w postaci numerycznej (deskryptorów wizualnych, wektorów cech).



Ryc. 1. Schemat klasycznego systemu CBIR (porównywanie obrazów z przykładami zamieszczonymi w bazie danych)

Podstawą działania silników BildSuche BSB jest oprogramowanie stworzone przez Fraunhofer Heinrich Hertz Institute Berlin w celu wykrywania nadużyć praw autorskich. Wyszukiwanie wizualne BSB działa niezależnie od deskryptorów słownych. Podobieństwo obrazów określane jest na podstawie ich koloru i tekstury. Użytkownik ma możliwość manipulowania kryteriami porównywania. Wybiera pomiędzy porównywaniem krawędzi a porównywaniem palet barwnych, reguluje stopień podobieństwa wyników od opcji 1,0 (dokładne, zgodne) do 0,1 (mało dokładne, mało podobne). Wyszukiwarka nie zachowuje topograficznych cech obrazów (np. kompozycji) (ryc. 4). W celu dokonania pomiaru obraz dzielony jest automatycznie siatką prostopadłych cięć. Wyniki zapisywane są oddzielnie dla każdego z oddzielonych w ten sposób fragmentów (por. ryc. 2). W konsekwencji aplikacja sprawdza się w zestawianiu kompozycji ornamentalnych utworzonych z powtarzających się modułów. Jest przydatna do odnajdywania prac o podobnej palecie barwnej, do porównywania grafik – obrazów złożonych z gęstwiny linii, szrafowań, nacięć.

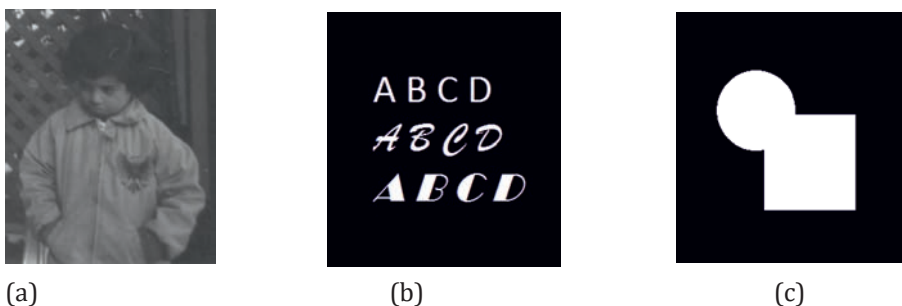
Organizacja monachijskiego serwisu przypomina działający przed laty projekt COLLAGE (City of London Library & Art Gallery Electronic). Bazę stworzono w roku 1997. Rok później została udostępniona w sieci. Funkcja wyszukiwania wizualnego COLLAGE została usunięta po roku 2003. Dziś poznać możemy ją z archiwalnych stron serwisu oraz opracowań (COLLAGE database online, Ward i in. 2001, 2002).

Funkcja wyszukiwania wizualnego była silnie eksponowana na stronie serwisu. Do wykorzystania nowych sposobów przeszukiwania kolekcji zachęcano na stronie głównej. Hiperlink z odpowiednim hasłem kierował użytkownika do krótkiej instrukcji. Autorzy tekstu sugerowali, żeby z wyszukiwania wizualnego korzystać jako opcji dodatkowej, zaczynając od standardowego wyszukiwania według słów.

Podobnie jak w przypadku BSB wykorzystano w niej oprogramowanie stworzone do celów komercyjnych. Tym razem zadbano o to, żeby użytkownik odnotował udział komercyjnego serwisu Ibase. Jednym z podstawowych celów przedsięwzięcia była ewaluacja proponowanej formy wyszukiwania wizualnego. Na przełomie wieków COLLAGE była bodajże największym repozytorium z funkcją wyszukiwania wizualnego. Użytkownikom sieci dawała dostęp do ponad 22 tysięcy obrazów. Uproszczony interfejs zawierał elementy podobne do tych, jakie uwzględniono później w BildSuche BSB. Regulacja opcji wyszukiwania została przedstawiona opisowo. Przesuwając znacznik slide'u użytkownik decydował czy dane kryterium jest dla niego „nieważne” czy też „bardzo ważne”. Wyszukiwarka brała pod uwagę nie tylko uwagę teksturę i kolor (jak to miało miejsce w BSB), ale też i kształty. Opcja podstawowa akcentowała przede wszystkim wagę struktury (60 na 100 punktów), drugim wyznacznikiem był kształt (29 na 100), kolor nie miał w tym ustawieniu znaczenia (1 na 100).

Powyższe przykłady wystarczą, by zauważyć, że serwisy wyszukiwania wizualnego nie pracują wedle jednej zasady. Począwszy od najwcześniejszych prób automatycznego wyszukiwania, jak również rozpoznawania obrazu, oczywiste było, że bogactwo i różnorodność danych pochodzących ze świata realnego praktycznie wykluczają zdefiniowanie jednego uniwersalnego kryterium opisu zawartej w nim treści. Wybór deskryptorów, za pomocą których zawartość obrazu zostaje przełożona na opis numeryczny, zależy w szczególności od skali, rozdzielczości barwnej

obrazu (obraz binarny, w skali szarości, barwny), charakteru krawędzi obiektów (ich ostrość, stopień domknięcia), obecności zakłóceń (takich jak szum, nierównomierne oświetlenie, dodatkowe artefakty w postaci odbić, prześwitów), kompletności kształtów (przesłaniania jednych obiektów innymi). W szczególności kryteria sprawdzające się w wyszukiwaniu zdjęć osób czy krajobrazów, oparte na gradientach i analizie histogramu, nie mają zazwyczaj bezpośredniego przełożenia na techniki stosowane w rozpoznawaniu liter czy znaków graficznych – i odwrotnie (por. ryc. 2). W przypadku czystych form geometrycznych częściej stosuje się bezpośrednie pomiary proporcji obiektu, wyznaczenie jego środka ciężkości, porównanie ilości i wartości kątów, szkieletyzację obiektu i przebieg krawędzi (Yang i in. 2008).



Ryc. 2. Przykłady obrazów mogących stanowić dane wejściowe dla algorytmu wyszukiwania: (a) obraz w skali szarości, o niskim kontraście; krawędzie obiektów są miejscami niejednoznaczne (granica między włosami a tłem w prawym górnym rogu), twarz obrócona pod kątem, dłonie schowane w kieszeniach kurtki, postać dziecka widoczna tylko w połowie; (b) obraz binarny przedstawiający próbki krojów pisma; problem rozpoznawania liter sprowadza się w tym przypadku do znalezienia podobieństwa między tymi samymi literami pisanymi za pomocą różnych krojów, przy jednoczesnym rozróżnieniu liter między sobą; (c) obraz binarny zawierający obiekty nachodzące na siebie; w tej sytuacji podstawowym problemem jest możliwość przewidzenia i interpolacji kształtów stanowiących rzeczywistą treść obrazu – czy jest to koło i kwadrat jako dwa oddzielne obiekty, czy jedna figura o bardziej złożonym kształcie

W zależności od sytuacji, obraz może być poddany wstępnemu przetwarzaniu za pomocą technik, takich jak usuwanie zakłóceń, wyostrenie krawędzi, usunięcie błędów wynikających z zakłóconej geometrii (rozciągnięcie obrazu, zmiana proporcji i kątów wynikająca z perspektywy), a w niektórych zastosowaniach również zmiana przestrzeni barw, binaryzacja i segmentacja. Niemniej w przypadku automatycznego rozpoznawania i wyszukiwania nie chodzi tutaj o wizualne poprawienie jakości obrazu, ale o umożliwienie poprawnego działania algorytmu, którego celem jest zliczanie obiektów, wyznaczenie stosunków miar obiektów, ich zwartości, punktów przecięć linii, czy wyznaczenie kierunków największych zmian jasności (gradient). Wybrane wyniki tych pomiarów stanowią w dalszej kolejności ciąg wartości numerycznych, tak zwany wektor cech obrazu lub poszczególnych obiektów. Wektory cech stanowią przestrzeń, w której za pomocą wprowadzonej miary podobieństwa określa się przynależność obiektu do klasy lub stopień podobieństwa między dwoma obiektami (Latecki, Veltkamp 2006).

W praktyce zatem zarówno zadanie rozpoznawania jak i wyszukiwania obrazu sprowadza się w tradycyjnym przypadku do dwóch modułów: (1) określenie cech obrazu za pomocą indywidualnie dopasowanego algorytmu uwzględniającego jego charakter i (2) zdefiniowanie miary podobieństwa dla przestrzeni cech wyodrębnionych z poszczególnych obrazów w celu ich porównania (por. ryc. 1.).

Podstawowym celem projektowania deskryptorów, za pomocą których możliwe było uzyskanie zwartych, jednowymiarowych wektorów cech były ograniczenia związane zarówno z mocą obliczeniową komputerów, jak i wydajnością samych algorytmów porównywania. Obecnie tworzone systemy wyszukiwania spotykają te ograniczenia w znacznie mniejszym stopniu, dlatego możliwe stało się zarówno przeniesienie ciężaru operacji wyszukiwania w całości (lub znaczącej części) na moduł uczący się, jak w przypadku algorytmów wykorzystujących sztuczną sieć neuronową (LeCun i in. 1998), jak i wykorzystanie bardziej rozbudowanych deskryptorów obrazu, jak Scale-Invariant Feature Transform (SIFT) (Lowe 2004: 91–110).

Tak konstruowane, bardziej elastyczne systemy wyszukiwania za pomocą obrazu mają na celu: zlokalizowanie źródła obrazu, znalezienie danego obrazu w lepszej rozdzielczości, wyszukanie stron internetowych zawierających dany obraz, śledzenie wersji obrazu, uzyskanie informacji opisującej obraz.

Założenie te są możliwe do zrealizowania poprzez przeniesienie wyszukiwania z zamkniętego systemu bibliotecznego do otwartego obszaru, jaki stanowi sieć Internet i media społecznościowe. Bazę danych stanowią w tym przypadku wszystkie obrazy, jakie kiedykolwiek zostały umieszczone przez użytkowników sieci zarówno na stronach informacyjnych, jak i blogach, na forach dyskusyjnych, portalach zajmujących się fotografią, czy popularnych serwisach, jak Facebook czy Instagram. Elementem systemu stają się również obrazy przesyłane przez użytkowników, same w sobie stanowiące zapytanie w wyszukiwaniu wizualnym. Usługa wyszukiwania poprzez obraz określana jest mianem odwrotnego wyszukiwania obrazu (*reverse image search*) i z założenia nie wymaga opisywania przesyłanego obrazu przy użyciu żadnego deskryptora słownego. Aczkolwiek jeden z obecnych liderów w dziedzinie wyszukiwania informacji Google Search oferuje w swoim dodatku Search by Image możliwość dodania opisu za pomocą metadanych, na podstawie wyników wyszukiwania proponowane jest również tagowanie obrazu-kwerendy za pomocą słowa lub wyrażenia. Więcej informacji o algorytmach wykorzystywanych przez narzędzie Google's reverse image search można znaleźć w (Quora.com). Serwis Google nie jest jedynym systemem oferującym wyszukiwanie poprzez obraz. Podobną funkcjonalność oferują takie serwisy jak TinEye czy Pinterest.

Zakłada się, że istotą projektowania systemu zbieżnego z oczekiwaniem użytkownika jest obserwacja jego reakcji i wykorzystanie jako informacji zwrotnej jego zachowania. Zachowaniem takim może być zarówno akceptacja, odrzucenie wyniku, jak i uzupełnienie zapytania poprzez dodanie kolejnych szczegółów (jak dodanie metadanych, możliwe we wspomnianej metodologii odwrotnego wyszukiwania obrazem Google). W przypadku wykorzystania metadanych jako informacji uzupełniającej otwiera się również cała gama możliwości, związana z badaniem przełożenia deskryptorów wskazywanych przez użytkowników w zapytaniach na deskryptory używane w serwisach do tagowania prezentowanych obrazów. Obserwacja

zachowania i wyborów dokonywanych przez użytkowników stojących niejako po dwóch stronach problemu (wyszukiwanie i prezentowanie) daje istotną możliwość uzupełnienia oferowanych serwisów o dodatkowe funkcjonalności, jak i usprawnienie (zbliżenie do oczekiwań odbiorcy) działania samych algorytmów wyszukiwania (Popescu, Grefenstette 2011).

Doświadczenia użytkowników

Opisane niżej badania przeprowadzone zostały jesienią 2016. Przedmiotem naszych studiów są doświadczenia wyniesione z wyszukiwania wizualnego, reakcje użytkowników na nowe metody porządkowania dzieł sztuki. Problem główny stanowiło pytanie o to, czy zmienne warunki wyszukiwania mają wpływ na ocenę CBIR. Pytania dodatkowe dotyczyły powszechności praktyki porównywania obrazów, potencjału kulturowego nowych metod.

Grupa badanych została ograniczona do początkujących odbiorców serwisów muzealnych. Wykorzystując codzienne kontakty ze studentami, zwróciliśmy się do osób, które dopiero zaczynają pracę z repozytoriami cyfrowymi, nie mają doświadczenia w porządkowaniu materiałów źródłowych, niemniej, z racji charakteru podjętych studiów, mają jednak szansę stać się profesjonalnymi użytkownikami tego rodzaju serwisów. W badaniu wzięli udział studenci kulturoznawstwa. Wśród nich przeważali studenci pierwszego roku (20). Łącznie były to dwadzieścia trzy osoby w wieku od 19 do 24 lat. Większość badanych stanowiły kobiety (18).

Dobór uczestników badania uwzględnił charakterystykę użytkowników witryn kulturalnych w Polsce, wyłaniający się z opracowań przygotowanych w roku 2014 przez NIMOZ (Ciemniewska, Pliszka 2015). W ramach ekspertyz projektu e-muzeum odnotowano iż:

użytkownicy stron kulturalnych to przede wszystkim osoby młode, w wieku szkolnym. Niemal połowę przeglądających te witryny stanowią osoby poniżej 25 roku życia (47 proc.). Zainteresowanie witrynami kulturalnymi pojawia się u osób z wykształceniem wyższym (30 proc.) lub uczących się – w ramach edukacji obowiązkowej lub wyższej (42 proc.). [...] Co czwarty ich odbiorca mieszka w mieście powyżej 500 tys. (tamże: 33–34).

Zaplanowaliśmy eksperyment, w trakcie którego uczestnicy badania pracowali w dwóch, losowo rozdzielonych grupach. Badanie każdej z grup trwało około godziny. Przebadano je tego samego dnia, bezpośrednio po sobie. Moderatorem badania była Anna Olszewska. Obydwa zespoły zostały poproszone o wykonanie ćwiczenia polegającego na identyfikacji przykładowych obrazów (ryc. 3). Przykłady dobrano w ten sposób, żeby możliwe było uzyskanie pozytywnych wyników wyszukiwania z serwisu BSB w każdym z przypadków. Wyniki wyszukiwania dawały więcej informacji (więcej istotnie podobnych obrazów) w momencie gdy użytkownik manipulował funkcjami serwisu (ustawił wyszukiwanie wedle krawędzi zamiast wedle kolorów). Dla odmiany wyszukiwanie podanych przykładów w sieci – przy użyciu odwrotnego wyszukiwania grafiki Google – dawało pozytywny wynik w jednym z przypadków, w drugim obraz „podobne” nie wносиły informacji ułatwiających identyfikację źródła.



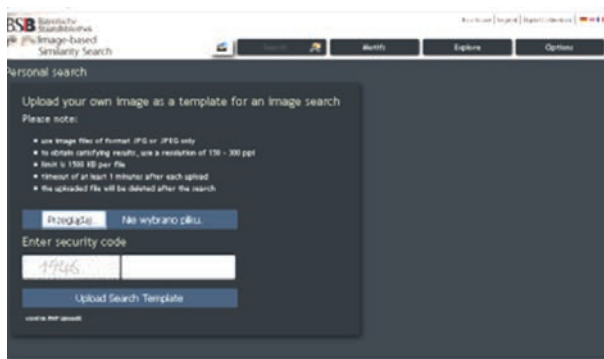
Ryc. 3. Obrazy kwerendowe

Warunki pracy poszczególnych grup różniły się od siebie stopniem ingerencji prowadzącego. W grupie pierwszej wprowadzenie do kwerendy ograniczono do minimum. Uczestnikom wskazano adres serwisu BSB oraz zwrócono uwagę na możliwość wyszukiwania grafiką w serwisie Google, instruując jak zainicjować wyszukiwanie. Następnie pozostawiono wszystkim czas na samodzielne prowadzenie kwerendy, odkrywanie funkcji i zasad działania serwisów. W tym zadaniu dążono do stworzenia sytuacji otwierającej uczestników na samodzielne eksplorowanie aplikacji. Pozostawiono im możliwość wyboru pomiędzy wyszukiwaniem obrazu w „nieograniczonych”, chaotycznych zasobach w sieci a kwerendą poprowadzoną w zamkniętym, ale uporządkowanym repozytorium biblioteki.

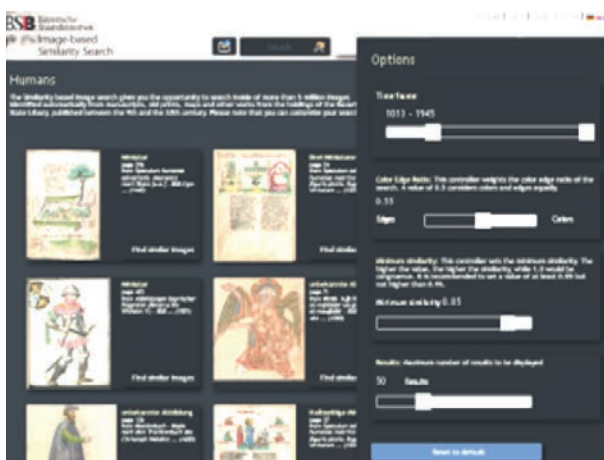
Dla drugiej grupy zbudowano sytuację wyszukiwania instruowanego, wykorzystującego funkcje BSB w pełniejszym zakresie. Poproszeni o chwilę uwagi uczestnicy zobaczyli jak przeprowadzić wyszukiwanie wizualne w serwisie krok po kroku, pokazano im, jak korzystać z regulacji kryteriów wyszukiwania, jak łączyć wizualne i tekstowe metody przeszukiwania kolekcji. Tym razem nie wspomniano jednak o wyszukiwaniu w serwisie Google. Użytkownicy mieli skupić się wyłącznie na pracy z uporządkowanym, ale ograniczonym w swoich zasobach repozytorium. Nie musieli natomiast samodzielnie odkrywać zasad jego działania.

W trakcie doświadczenia obserwowano strategie postępowania reprezentantów obu grup (wybór serwisu, sekwencję wyszukiwania, dynamikę wyszukiwania). Po zakończeniu zadania poproszono uczestników o wypełnienie ankiety. Jej rozwinięciem była rozmowa, która dała możliwość wychwycenia najważniejszych cech doświadczenia, rozpoznania sposobu mówienia o nim, nastrojów towarzyszących pracom.

Projektując badania brałyśmy pod uwagę pytania, jakie zadawano przed piętnastu laty odbiorcom opisanego wyżej projektu COLLAGE (Ward i in. 2001, 2002). Opinie użytkowników badano za pośrednictwem ankiet wypełnianych online. W raportach badań odnotowano, że repozytorium oceniło 181 osób, z czego osoby młode



a) w prezentacji dla grupy pierwszej

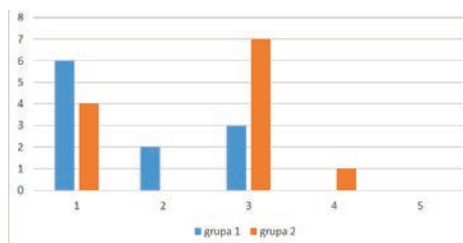


b) w prezentacji dla grupy drugiej

Ryc. 4. Interfejs wyszukiwania podobieństwa wizualnego BSB: <http://bildsuche.digitale-sammlungen.de>

stanowiły 16 proc. badanych. Znaczny odsetek respondentów związany był z edukacją (nauczyciele, studenci). Ankiety dokumentują oceny użytkowników Internetu końca lat 90., są świadectwem czasów, w których wyszukiwanie wizualne było nowością również w obiegu naukowym. Wyniki ankiet pionierskiego projektu Warda stanowią jeden z nielicznych, jeśli nie jedyny, punkt odniesienia dla współczesnych prób ewaluacji CBIR. Przystępując do badań założyliśmy, że wyszukiwanie obrazem nie jest powszechnie stosowaną praktyką, że udział w badaniu będzie dla większości użytkowników pierwszym doświadczeniem w tym zakresie. Przyjęliśmy hipotezę, w myśl której warunki wyszukiwania (sposób działania serwisu, forma zamkniętego / otwartego repozytorium) mogą być dla początkujących użytkowników istotniejsze niż sama skuteczność działania algorytmów. Założyliśmy również, że użytkownicy będą poszukiwali możliwości samodzielnego modyfikowania kryteriów wyszukiwania, będą chcieli poznać zasady działania CBIR. Wyniki badań składają się do weryfikacji większości przyjętych wyżej założeń.

Wyszukiwanie wizualne nie jest praktyką kompletnie nieznaną

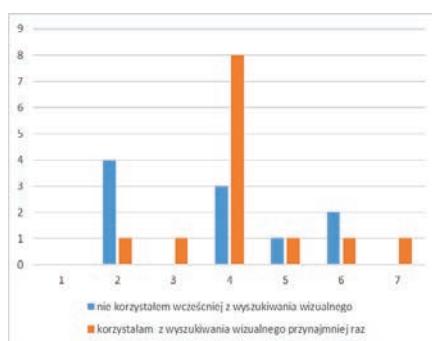
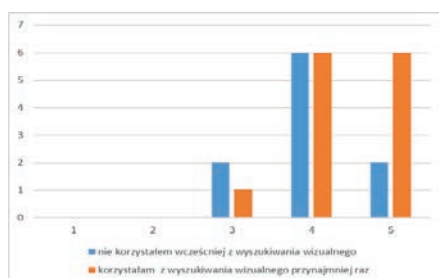
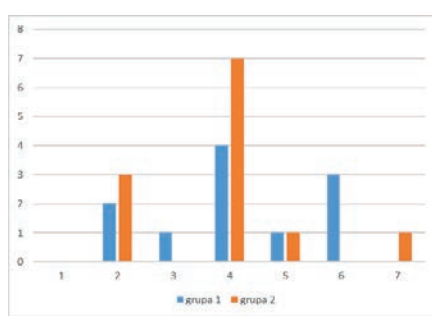
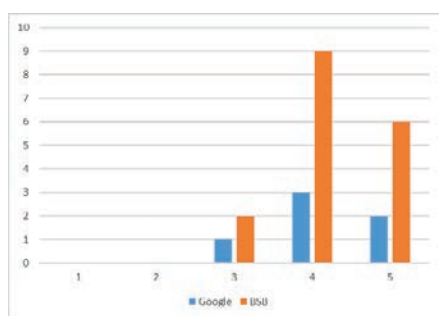
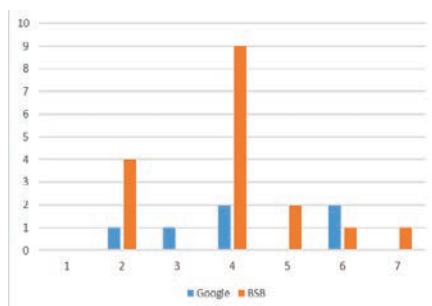
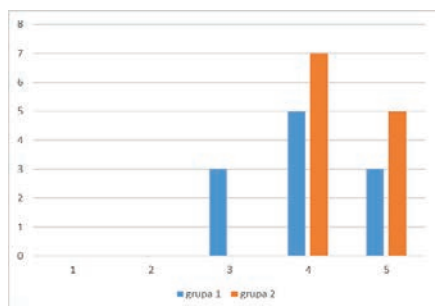


Ryc. 5. Czy posługujesz się wyszukiwaniem wizualnym?

1) nigdy / to moje pierwsze doświadczenie, 2) raz, jakiś czas temu, 3) sporadycznie, 4) często, 5) stale

Ponieważ wyszukiwanie wizualne pozostaje w serwisach muzealnych funkcją eksperymentalną przypuszczaliśmy, że CBIR będzie dla uczestników badań doświadczeniem całkowicie nowym. W trakcie badania okazało się, że znaczna część uczestników miała w przeszłości okazję skorzystać z wyszukiwania wizualnego, nie jest ono jednak stałą ich praktyką. Równomiernie rozłożyły się odpowiedzi świadczące o tym, że część nie ma w tym zakresie żadnych doświadczeń (10 osób), część zaś korzysta z CBIR sporadycznie (10 osób). Metodę znała lepiej grupa druga. Jedna osoba deklarowała, że wyszukiwania wizualnego używa często, i że jest zainteresowana tego rodzaju systemami. W czasie rozmów pojawiło się pytanie o to, gdzie można znaleźć serwisy wyszukiwania wizualnego. Nikt z badanych nie znał uprzednio repozytorium BSB. Znajomość podstawowych obszarów zastosowań CBIR (rozpoznawanie twarzy, diagnostyka medyczna, rozpoznawanie tablic rejestracyjnych) okazała się być słaba. Doświadczenie z używaniem aplikacji rozpoznającej twarze deklarowała 1 osoba na grupę. W czasie rozmów okazało się, że uczestnicy zdecydowanie częściej korzystają z aplikacji służących do rozpoznawania utworów muzycznych (grupa druga). Obserwując postępowanie studentów starających się zidentyfikować zadany materiał wizualny, nie zauważono osób, które z własnej inicjatywy posłużyłyby się wyszukiwaniem niesemantycznym. Standardem jest wyszukiwanie tekstowe, przeszukiwanie grafiki wedle wpisywanych haseł. W trakcie pracy większość nie poprzestawała na odnalezieniu zadanego przykładu, kontynuując porównywanie od obrazu do obrazu. Uczestnicy badania wyraźnie zaangażowali się w prowadzone kwerendy, wymieniali uwagi w trakcie pracy.

Obie grupy wydawały się być otwarte na propozycję korzystania z nowych metod kwerend. W rozmowach pojawiły się oceny przychylne, ale nie entuzjastyczne. Z ankiety wynika, że ci, którzy eksperymentowali z porównywaniem obrazów wcześniej, w przyszłości podtrzymają tę praktykę (ryc. 6). „Nowi” byli w swoich deklaracjach bardziej powściągliwi. Rozkład odpowiedzi „zdecydowanie tak” sugeruje również, że bardziej skłonni są wykorzystać tę metodę w przyszłości uczestnicy, którzy z jednej strony mieli za sobą wcześniejsze doświadczenie z wyszukiwaniem wizualnym, z drugiej zaś dowiedzieli się o zasadach działania repozytorium w trakcie doświadczenia (część grupy 2). Różnice w deklaracjach nie wydają się natomiast być zależne od wyboru serwisu, jakiego użyto w wyszukiwaniu.

CBIR skłonni jesteśmy wykorzystywać jako pomocniczą metodę wyszukiwania

Ryc. 6. Czy skorzystasz ponownie z wyszukiwania wizualnego?

1) już nigdy, 2) raczej nie, 3) nie wiem, 4) raczej tak, 5) zdecydowanie tak

Ryc. 7. Czy wyszukiwanie wizualne jest metodą lepszą od wyszukiwania według słów?

1) zdecydowanie nie, 2) nie, 3) raczej nie, 4) metody są równorzędne, 5) raczej tak, 6) tak, 7) zdecydowanie tak

Nie oznacza to jednak, że w miarę rozpowszechniania informacji o CBIR popularność metody będzie nieustannie wzrastać. Gdyby tak było, barierą dla włączenia CBIR do obiegu kultury byłyby po prostu brak dostępu do odpowiednich serwisów, lub do informacji o nich. Tak się jednak nie dzieje. Historie zrealizowanych projektów świadczą często o przewadze podaży nad popytem w tej dziedzinie (Olszewska, Gancarczyk 2017). Odpowiedzi na kolejne pytania (ryc. 7) wskazują, iż zależność

ta może być ograniczona innym czynnikiem. Wydaje się, że inicjowane przez człowieka wyszukiwanie obrazem raczej nie zdominuje systemów porządkowania informacji w sieci, pozostanie zjawiskiem niszowym.

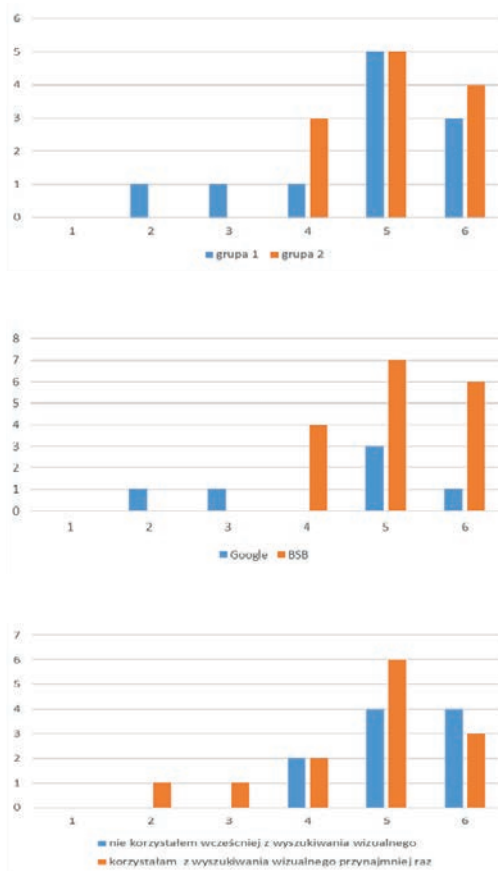
Powyższą tendencję zapowiadają statystyki prezentujące codzienne nawyki użytkowników sieci. Przeglądanie zasobów widzialnych, wymiana zdjęć nie plasują się w nich na najwyższych pozycjach. Statystyki opisywanego wyżej serwisu BSB z połowy roku 2015 (wg serwisu Alexa) wskazują, że 16 procent odwiedzających stronę internetową biblioteki monachijskiej korzysta ze zbiorów udostępnianych online. Prawie połowa (7 procent) tej grupy użytkowników korzystała z opcji wyszukiwania wizualnego. Badania nad praktykami kulturowymi użytkowników Internetu w Polsce, prowadzone przez Megapanel PBI/ Geminus w roku 2015 wykazały, że oglądanie i ocenianie albumów fotografii online jest udziałem 27,1 proc. polskich użytkowników stron kulturalnych i rozrywkowych. Wynik plasuje się daleko za poszukiwaniem filmów i seriali (59,6 proc.). Fotografie i grafiki przegląda 4,3 proc. (Ciemniewska, Pliszka 2015: 30).

Niszowy status porównywania obrazów potwierdzają oceny, w których porównywano wyszukiwanie obrazem do wyszukiwania według słów (ryc. 7). Niezależnie od warunków wykonania kwerendy obie grupy twierdziły, że wyszukiwanie według słów i według obrazu są metodami równorzędnymi. Wyważona opinia uczestników omawianego badania odbiega od pozytywnych ocen udzielonych przez respondentów badań COLLAGE. Autorzy raportu z roku 2001 odnotowali, że 48 proc. respondentów zgadzało się lub zgadzało się zdecydowanie z opinią, iż wyszukiwanie wizualne jest lepsze od wyszukiwania tekstem (Eakins i in. 2001). Na rozkład opinii w naszym badaniu nie miały większego wpływu również różnice w wyborze ocenianego repozytorium. Niemniej osoby, które po raz pierwszy zetknęły się z wyszukiwaniem obrazu były w swoich ocenach nieco bardziej zróżnicowane niż ci, którzy z wyszukiwania wizualnego korzystali przynajmniej raz. „Nowi” częściej skłonni byli twierdzić, że porównywanie obrazów przegrywa z tekstem. Tej zależności należałoby się przyjrzeć bliżej w kolejnych badaniach pytając o to, w jakim stopniu proces włączania CBIR do obiegu kultury zależy teraz od wyborów „wrażliwych wizualnie” użytkowników.

Ograniczanie wyszukiwania do zamkniętego repozytorium jest akceptowane

Uwolnienie zbiorów muzealnych od ograniczeń narzuconych formą zamkniętego repozytorium cyfrowego stanowi obecnie jedno z częściej dyskutowanych wyzwań humanistyki cyfrowej. Korzyści płynące z połączenia dużych zbiorów danych, „zburzenia ścian ogrodu”, jak wyrażono to na jednej z konferencji DARIAH, wydają się być oczywiste. Z tego względu projektowanie wyszukiwania wizualnego powinno również iść w stronę otwarcia repozytoriów, wykorzystania formatów zapisu w rodzaju MPEG7, takich, które redukują konieczność tworzenia zamkniętej bazy danych. Kwestię przydatności CBIR do porządkowania dzieł poruszono również w opisywanym badaniu.

Okazuje się, że warunki przeprowadzenia zadania miały znaczenie dla odpowiedzi na pytanie o to, czy CBIR nadaje się do porządkowania dzieł sztuki (ryc. 8).



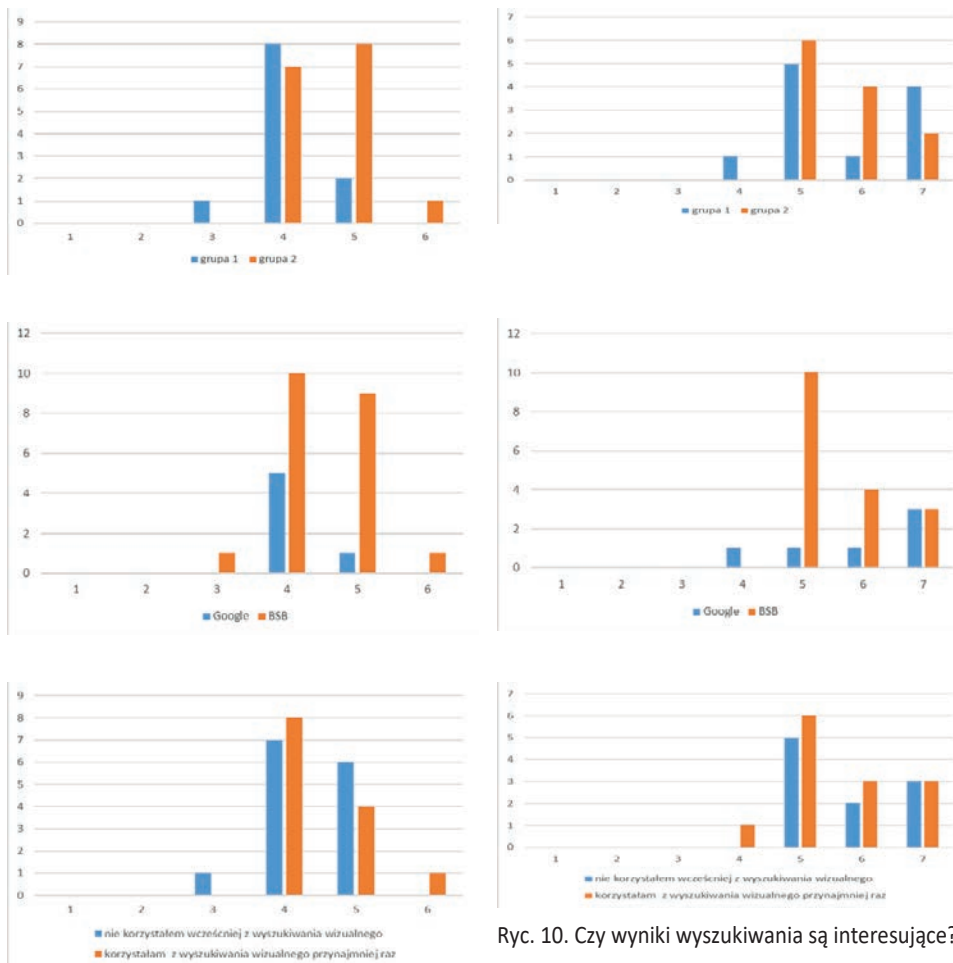
Ryc. 8. Czy wyszukiwanie wizualne jest dobrą metodą porządkowania dzieł sztuki?

1) zdecydowanie nie, 2) nie, 3) raczej nie, 4) raczej tak, 5) tak, 6) zdecydowanie tak

Grupa druga, której szerzej zaprezentowano opcje serwisu BSB, oceniła tego rodzaju zastosowanie CBIR wyżej niż grupa, która została pozostawiona sama sobie w poszukiwaniach. Znaczenie dla wyniku miał też wybór obszaru wyszukiwania. Zamknięty zbiór BSB oceniono wyżej, niż wyszukiwanie w otwartych zasobach sieci (Google). W trakcie rozmowy uczestnicy skarżyli się na „pornografię”, niepotrzebne obrazy, które zaśmiecają Internet i wyniki kwerend. W uwagach respondentów oceniających wyszukiwanie wizualne za pomocą Google pisano o potrzebie wykluczenia grafik niezwiązanych z wyszukiwaniem lub wręcz ocenzurowania wyników wyszukiwania. Niemniej pojawiały się też głosy przeciwne. Jedna z uczestniczek zauważyła, że wyszukiwanie wizualne jest inspirujące, ponieważ pozwala trafić na obrazy, których kompletnie nie znamy, „iść dalej i dalej”. Co zaskakujące, w zasadzie nie krytykowano ograniczeń BSB. W tym kontekście tylko jedna osoba domagała się poszerzenia bazy danych. Uczestnicy pozytywnie ocenili „uporządkowanie” zbioru. Dobrej opinii o BSB nie popsuł fakt, że baza zawieszała się w większości prób

dodania obrazu (co odnotowano w uwagach do ankiet), zwracała błąd przy próbach regulowania zasad wyszukiwania obrazu spoza bazy, dwie osoby określiły jej interfejs jako nieintuicyjny, niemal cała grupa druga narzekała na konieczność wpisywania haseł w języku niemieckim.

W sumie odpowiedzi „tak” i „zdecydowanie tak” udzieliło w tym kontekście 17 uczestników badania. Tym razem wynik pokrywa się z ankietami COLLAGE, w których 73 proc. badanych potwierdziło, że CBIR jest dobrym sposobem na wyszukiwanie obrazów (Eakins i in. 2001).



Ryc. 10. Czy wyniki wyszukiwania są interesujące?

Ryc. 9. Czy obrazy odnalezione w trakcie wyszukiwania odpowiadają Twoim oczekiwaniom?

1) zdecydowanie nie, 2) nie, 3) raczej nie,
4) raczej tak, 5) tak, 6) zdecydowanie tak

1) zdecydowanie nie, 2) nie, 3) raczej nie,
4) nie mam zdania, 5) raczej tak, 6) tak,
7) zdecydowanie tak

Wierzymy algorytmom

Skuteczność aplikacji CBIR różni się w zależności od charakteru przeszukiwanego zbioru. Dla technologii rozpoznawania twarzy może być bardzo wysoka, możliwe jest osiągnięcie ewaluacji rzędu 95 proc., mierzonej wedle współczynnika F1. Dla ogólnego rozpoznania zachowań postaci (np. agresja, ucieczka, omdlenie, spokojne przemieszczanie się) na stu godzinach nagrań wideo wynik rzędu 15 proc. będzie obecnie zadowalający (Eidenberger 2014: 28). Metody rozpoznawania kształtu testowane dla formatu MPEG7 metodą BEP potwierdzały ich skuteczność różnie, między ok. 50 a 80 proc. (Latecki, Veltkamp 2006: 7).

Dobierając przykłady do przeprowadzanych ćwiczeń zaaranżowałyśmy sytuację, w której użytkownik miał szansę poznać serwisy z jak najlepszej strony. Zadania skonstruowano w ten sposób, żeby wyszukiwanie za pomocą Google miało skuteczność 50 proc., wyszukiwanie w BSB – 100 proc. Ta poprawność wystarczyła, żeby zdecydowana większość uczestników oceniła je pozytywnie (ryc. 9, 10). W badaniu COLLAGE nie kontrolowano doboru przykładów. Połowa respondentów (52 proc.) była zadowolona z wyników wyszukiwania. Jeszcze więcej, bo aż 79 proc. uznało wyniki wyszukiwania za interesujące (Eakins i in. 2001).

Uczestnicy przeprowadzonego badania okazali się być bardziej jednomyślni co do tego, czy wyniki odpowiadają ich oczekiwaniom. Opinie odnośnie tego, czy są interesujące były bardziej podzielone. Ponownie bardziej zadowolone z doświadczenia wydają się być osoby, które korzystały z CBIR wcześniej (ryc. 9). Co ciekawe, rozkład ogólnych ocen nie różnił się znacząco pomiędzy BSB a Google. Potwierdza to przypuszczenie, że spełnienie oczekiwań użytkowników niekoniecznie zależy od poprawności odpowiedzi. Dwie osoby, które oceniając skuteczność serwisu Google zauważyły, że przydałoby się zwiększenie dokładności wyszukiwania, uznały jednocześnie, że wyniki porównania obrazów raczej odpowiadają ich oczekiwaniom, są interesujące lub zdecydowanie interesujące.

Z wyników bardziej zadowolona była grupa druga. Podczas rozmów okazało się, że od sposobu wprowadzenia zadania zależały późniejsze opinie co do potrzeby stosowania opcji wyszukiwania. Manipulacja przy parametrach została uznana za ważną, pożądaną przez grupę drugą, tę, której pokazano wcześniej ich działanie. A jednak gdy zapytano uczestników czy chcieliby poznać zasadę działania algorytmu porównującego obrazy, ci wydawali się być raczej zaskoczeni. Tym razem odpowiadali niezależnie od sposobu wprowadzenia zadania: „dopóki działa nie chcemy o nich wiedzieć” (po jednej osobie na grupę), „byłoby to ciekawe” (częściej, w obu grupach), „tak, jeżeli zostanie to wytłumaczone w sposób przystępny humanistom” (pojedyncza opinia). Przystępując do badań przypuszczaliśmy, że możliwość kontrolowania metod porównywania obrazów będzie jednym z najważniejszych kryteriów oceny wyszukiwania wizualnego.

Tolerancję dla wyników wyszukiwania, a także względny bark zainteresowania zasadami działania algorytmów można uznać za postawę charakterystyczną dla użytkowników początkujących. Niemniej podobną postawę przyjęli respondenci cytowanych badań Warda. Autorzy badań z 2001 roku odnotowali, że chociaż 40 proc. odpowiedzi nie była poprawna, a wskazane obrazki nie wydawały się „podobne”

respondenci uznali wyniki za interesujące, doceniając wartość metody jako takiej. Jest to kolejna kwestia, której należałoby się przyjrzeć bliżej porównując młodą generację uczestników badania z opiniami specjalistów doświadczonych w pracy z materiałem wizualnym.

* * *

Zestawiając opinie uczestników badań z założeniami przyjmowanymi przez projektantów CBIR zauważyć możemy, że są one pod pewnymi względami zbieżne. W tym sensie integracji CBIR z obiegiem kultury przysłużyć się może wykorzystanie porównywania obrazów do swobodnej eksploracji kolekcji (BildSuche), kombinowanie CBIR z wyszukiwaniem za pomocą tekstu (Google), publikowanie prostych instrukcji, które zagwarantują, że początkujący użytkownik uzyska jakiegokolwiek odpowiedzi, wejście w interakcje z serwisem (BildSuche, Collage), odsunięcie na dalszy plan konieczności regulowania kryteriów wyszukiwania.

Poza oczekiwania uczestników opisanych wyżej badań wydają się, póki co, wykraczać próby rozciągnięcia zaawansowanych opcji wyszukiwania wizualnego na całość zasobów sieciowych, ambicje wykorzystania pełnej gamy metod porównywania obrazów, które sprawią, że CBIR stanie się sztuką wymagającą umiejętności dopasowania deskryptorów do konkretnej kwerendy. Brak rozeznania w sposobach działania algorytmów oraz nastawienie na swobodną eksplorację każe przypuszczać, że kwerendy początkujących użytkowników prowadzone będą „niekonsekwentnie”, kolejne przykłady będą wybierane bez nastawienia na uzyskanie z góry założonych celów, wedle różnych kluczy. Obserwowana tendencja może okazać się znacząca dla trafnej interpretacji wyborów użytkowników automatycznie odnotowywanych przez systemy.

Bibliografia

- Biederman I. (1985). *Human image understanding: Recent experiments and a theory*. Computer Vision, Graphics, and Image Processing, 32, s. 29–73.
- Bildähnlichkeitssuche, [w:] Münchener Digitalisierungszentrum <https://www.digitale-sammlungen.de/index.html?c=bildsuche&l=de> [dostęp: 2.04.2016].
- Ceynowa K. (2013). *The image is the record – Similarity-based image search for visual materials*. W: digitized library collections: The approach of the Bavarian State Library, paper presented at: IFLA WLIC 2013 – Singapore – Future Libraries: Infinite Possibilities in Session 202 – Art Libraries with Rare Books and Manuscripts, [online:] <http://library.ifla.org/180/1/202-ceynowa-en.pdf> [dostęp: 2.04.2016].
- Ciemniewska J., Pliszka S. (2015). *Analiza odbiorców projektu „e-muzea”. Użytkownicy Internetu*. Warszawa: Polskie Badania Internetu [online:] http://digitalizacja.nimoz.pl/uploads/zalaczniki/analizy_e_muzea/07_Analiza_odbiorcow_PBI.pdf [dostęp: 25.10.2016].
- Eakins J.P., Brown A.J.E., Riley J., Mulholland R. (2001). *Evaluating a Shape Retrieval System for Watermark Images*. W: A. Bentkowska (red.), *Digital Art History – A Subject in Transition: Opportunities and Problems, CHArt Conference Proceedings, 2001(4)*, [online:] <http://www.chart.ac.uk/chart2001/papers/noframes/mulholland.html> [dostęp: 2.04.2016].

- Eidenberger H. (2014). *Categorization and Machine Learning*. Atpress: Interactive Media Systems Group. Vienna.
- Hermitage Museum Project at IBM Research, [online:] <http://www.research.ibm.com/haifa//projects/software/hermitage/index.html> [dostęp: 22.04.2016].
- Holt B., Weiss K., Niblack W., Flickner M., Petkovic D. (1997). *The QBIC Project in the Department of Art and Art History at UC Davis*, [online:] <https://www.asis.org/annual-97/holt.htm> [dostęp: 22.04.2016].
- Kato T., Kurita T., Sakakura A. (1989). *Electronic Art Museum: Full Color Image Database with Visual Interaction on Color and Sketch*. IEICE Tech. Rep., IE88-118, 31-38 (jap.)
- Latecki L.J., Veltkamp R.C. (2006). *Properties and performances of shape similarity measures*. W: *Proceedings of the IFCS06 Conference*, Batagelj i in. (wyd.), Data Science and Classification. Springer, s. 47-56.
- LeCun Y., Bottou L., Bengio Y., Haffner P. (1998). *Gradient-based learning applied to document recognition*, in *Proceedings of the IEEE*, vol. 86, no. 11, pp. 2278-2324, Nov 1998. DOI: 10.1109/5.726791.
- Lowe D.G. (2004). *Distinctive Image Features from Scale-Invariant Keypoints*. *International Journal of Computer Vision*. 60 (2): 91-110. DOI: 10.1023/B:VISI.0000029664.99615.94.
- Olszewska A., Gancarczyk J. (2017) (w druku). *Image search at the museum: CBIR, its cultural impact and lifespan*. *Studia Humanistyczne AGH*.
- Popescu A., Grefenstette G. (2011). *Social media driven image retrieval*. In *Proceedings of the 1st ACM International Conference on Multimedia Retrieval (ICMR '11)*. ACM, New York, NY, USA, Article 33, 8 pages. DOI=<http://dx.doi.org/10.1145/1991996.1992029>.
- Quora. *How does Google's reverse image search work?* https://www.quora.com/What-is-the-algorithm-used-by-Google's-reverse-image-search-i-e-search-by-image?redirected_qid=828413 [dostęp: 05.12.2016].
- The Bernstein Memory of Paper project documentation, [online:] <http://www.bernstein.oeaw.ac.at/> [dostęp: 22.04.2016].
- The COLLAGE database [online:] <http://collage.cityoflondon.gov.uk/cbirintro.html> [dostęp: 2.04.2016], za pośrednictwem serwisu <https://archive.org/>.
- Ward A.A., Graham M.E., Riley K.J., Eliot N. (2001). *COLLAGE and Content-based Image Retrieval: Collaboration for enhanced services for the London Guildhall Library. Museums and the Web*, Seattle, 15-17 March 2001. [online:] <http://www.museumsandtheweb.com/mw2001/papers/ward/ward.html> [dostęp: 2.04.2016].
- Ward A.A., Graham M.E., Riley K.J., Sheen N. (2002). *Enhancing a Historical Digital Art Collection: Evaluation of Content-Based Image Retrieval on COLLAGE*. W: A. Bentkowska, T. Cashen, J. Sunderland (wyd.), *Digital Art History? Exploring Practice in a Network Society*, CHArt Conference Proceedings, 2002(5). [online:] <http://www.chart.ac.uk/chart2002/papers/noframes/ward.html> [dostęp: 2.04.2016].
- Wolf T. (2015). *Image recognition and image similarity – CERL. Liber Conference* (submitted). London. [online:] http://www.liber2015.org.uk/wp-content/uploads/2015/03/2015-06-24-wolf_image-recognition.pdf [dostęp: 2.04.2016].
- Yang M., Kpalma K., Ronsin J. (2008). *A Survey of Shape Feature Extraction Techniques*. Peng-Yeng Yin. *Pattern Recognition, IN-TECH*, s. 43-90.

ZAŁĄCZNIK**ANKIETA**

Nr pyt.	Pytanie	Kod	Odpowiedzi
1	oceniłam serwis	v1_1	Bayerische Staatsbibliothek (BSB) visual search
		v1_2	Google Visual Search
2	czy wyszukiwanie wizualne jest łatwe do przeprowadzenia	v2_1	jest trudne
		v2_2	jest podobnie trudne, jak wyszukiwanie według słów
		v2_3	jest łatwe
3	czy obrazy odnalezione w trakcie wyszukiwania odpowiadają Twoim oczekiwaniom	v3_1	zdecydowanie nie
		v3_2	nie
		v3_3	raczej nie
		v3_4	raczej tak
		v3_5	tak
		v3_6	zdecydowanie tak
4	czy posługujesz się wyszukiwaniem wizualnym	v4_1	nigdy / to moje pierwsze doświadczenie
		v4_2	raz, jakiś czas temu
		v4_3	sporadycznie
		v4_4	często
		v4_5	stale
5	czy wyniki wyszukiwania są interesujące?	v5_1	zdecydowanie nie
		v5_2	nie
		v5_3	raczej nie
		v5_4	nie mam zdania
		v5_5	raczej tak
		v5_6	tak
		v5_7	zdecydowanie tak
6	czy wyszukiwanie wizualne jest dobrą metodą porządkowania dzieł sztuki	v6_1	zdecydowanie nie
		v6_2	nie
		v6_3	raczej nie
		v6_4	raczej tak

- | | | |
|----|---|------------------------------------|
| | v6_5 | tak |
| | v6_6 | zdecydowanie tak |
| 7 | czy wyszukiwanie wizualne jest metodą lepszą od wyszukiwania według słów? | |
| | v7_1 | zdecydowanie nie |
| | v7_2 | nie |
| | v7_3 | raczej nie |
| | v7_4 | metody są równorzędne |
| | v7_5 | raczej tak |
| | v7_6 | tak |
| | v7_7 | zdecydowanie tak |
| 8 | czy skorzystasz ponownie z wyszukiwania wizualnego | |
| | v8_1 | już nigdy |
| | v8_2 | raczej nie |
| | v8_3 | nie wiem |
| | v8_4 | raczej tak |
| | v8_5 | zdecydowanie tak |
| 9 | co zmieniłabyś / zmieniłbyś w wyszukiwarce, z której skorzystałaś | |
| | | |
| | | |
| | | |
| | | |
| | | |
| | | |
| | v9_t | |
| 10 | podaj swój wiek | |
| | v10_1 | 16-25 |
| | v10_2 | 26-35 |
| | v10_3 | 36-45 |
| | v10_4 | 46-55 |
| | v10_5 | 55+ |
| 11 | płeć | |
| | v11_1 | kobieta |
| | v11_2 | mężczyzna |
| | v11_3 | n |
| 12 | praca / studia | |
| | v12_1 | w trakcie studiów I lub II stopnia |
| | v12_2 | w trakcie studiów doktoranckich |
| | v12_3 | stopień / tytuł naukowy |
| | v12_4 | pracuję |

Visual search in the culture circuit: user experience

Abstract

Visual search, content based image retrieval (CBIR), or simply “query by image” is becoming more and more significant part of the contemporary communication strategies. The study explores integration of the tech-provided CBIR solutions with the everyday cultural practice. The research focus on the end-user experience. It has been designed in order to discover categories and relationships that constitute the social evaluation of the visual search.

The observation was limited to the small group of digital natives aged 19–22, mostly Krakow residues. The participants should be described as the beginners in the arts and humanities studies, the inexperienced users of museums and libraries resources, future professionals in the field.

The participants were divided into two groups, asked to retrieve two exemplary images individually (see. examples il. 2) using either Google visual search or BSB visual search platforms. The research of the second group was guided by the tutor who introduced the BSB platform functionalities to the group. The first group was left without any help tips in its task. The retrieval was judged as “successful” unless it provided the examples that would help to identify subject of the image it’s provenance etc. For the Google search positive retrieval was possible for one image only. Users of the BSB would have make it in both examples, unless they manage to use the platform functionalities properly. Once the task was completed the participants were asked to describe their experiences and evaluate the search tools fulfilling the questionnaire. The moderator interviewed each group, asking the questions that would give the insight into the discourse describing the experience.

The research outcomes are as follows. Half of the participants has declared occasional past experience in using image recognition systems (pl. 4), although only one person on a group was able to name a image recognition use when asked. General CBIR efficiency evaluation tend to be higher in the questionnaires filled by the not-the-first-time users (the last charts in pl. 5–9). The relationship observed may point that the presence of CBIR in contemporary communication systems is marginal, however sufficient to attract attention of those who are more predisposed to use the visual mode of communication and data mining in general. Nonetheless positive and yet temperate way the participants describe their involvement in the unnamed practices should restrain the observer from claiming visual search future mainstream strategy of communication. CBIR would be probably used in culturally significant yet rather specialized services. Question whether the visual search would be widely accepted by non-visually oriented public should be left for the further investigation. The participants appeared to be highly opened onto the experimentations with the new methods of retrieval, patient, very much involved in interaction in spite of all blocks and errors. They have accepted the limitations closed library repository (BSB) in favour of the resources description quality. The other side of this tolerant attitude is that the users do not seem to care about the way image retrieval actually works. The possibility of criteria manipulation was declared as meaningful by those who were acquainted with them in advance (the second group). The vast majority of young users do not seem to notice the curtail role the algorithms play in the process, assenting theirs cognition as interesting, but not indispensable.

Key words: visual culture, CBIR, visual search, pattern recognition, museum libraries online, end-user feedback, user experience, cultural practices, information society, HCI, Poland, digital humanities

Bartosz Drzewiecki

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Digitalizacja i udostępnianie zdigitalizowanych materiałów archiwalnych w polskich archiwach państwowych – ewolucja polityki i przepisów prawa

Streszczenie

Polskie archiwa państwowe są, z zasady, instytucjami konserwatywnymi, sceptycznie nastawionymi do nowych trendów i nowinek technologicznych. Wziąwszy pod uwagę charakter, unikatowość przechowywanego zasobu oraz tradycyjny, powiązany z nauką, model użytkownika, taka postawa wydawała się uzasadniona. Do dziś jednak podstawowym, na co dzień udostępnianym, rodzajem kopii najcenniejszych materiałów archiwalnych jest mikrofilm, co w znaczący sposób zawęża krąg użytkowników. Polityka archiwów w zakresie digitalizacji archiwaliów zmieniła się jednak kilka lat temu, na skutek odgórnych zaleceń. Opracowana przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych Strategia archiwów państwowych na lata 2010–2020 wymogła na omawianych instytucjach otwarcie się na potrzeby informacyjne obywateli, odejście od modelu instytucji *stricte* naukowej, hermetycznej i archaicznej, a jedną z dróg ku tej przemianie ma być udostępnianie zasobu online. Wytyczne te przewidują stały, coroczny przyrost skanów, ale również wskazują charakter (proweniencję) digitalizowanych w pierwszej kolejności zespołów archiwalnych, wychodząc w ten sposób naprzeciw najliczniejszym grupom użytkowników.

Słowa kluczowe: archiwa państwowe, państwowy zasób archiwalny, strategia rozwoju, digitalizacja archiwaliów

Digitalizacja zasobu polskich archiwów państwowych ma już swoją kilkunastoletnią historię, na przestrzeni lat zmieniały się jednak nie tylko jej standardy i zakres, ale – przede wszystkim – cele. Natomiast udostępnianie na dużą skalę efektów owych działań rozpoczęło się całkiem niedawno, najwyżej kilka lat temu.

Pierwsze, skromne próby udostępniania online państwowego zasobu archiwalnego związane były przede wszystkim z pojawieniem się bibliotek cyfrowych, np. w Archiwum Państwowym w Poznaniu podjęto decyzję o zdigitalizowaniu w 2006 r. zespołu Akt Braci Czeskich (bardzo cennego, wpisanego na listę światowego programu UNESCO „Pamięć Świata”) z zasobu tej instytucji i udostępnieniu go w całości online, na stronie Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej (AP Poznań 2006). Dziś ówczesne działania poznańskiego archiwum mogą wydawać się oczywiste i błahe, może zbyt pośpieszne, z pewnością niedoskonałe: zdecydowano się zeskanować mikrofilm (co do dziś niestety pozostaje najczęstszą praktyką archiwów), ale przede wszystkim nawiązanie współpracy z biblioteką cyfrową

poskutkowało – oczywiście dopiero na etapie udostępniania, nie digitalizowania – zastosowaniem standardów odpowiednich dla cyfrowego odwzorowania druku, ale nie dokumentów rękopiśmiennych. Sam format DjVu jest przecież z założenia narzędziem niezwykle ograniczającym rozmiar pliku kosztem jego jakości. Niewątpliwy walor formatu, jakim jest możliwość przeszukiwania, nie ma dla archiwaliów rękopiśmiennych kompletnie żadnego znaczenia i zastosowania. Dodatkowo, w związku ze zmianą firmy posiadającej prawa do patentu, od 2009 r. pojawiają się coraz to nowe problemy z obsługą formatu. Dlatego dziś archiwiści zastanawiają się czy kooperacja z bibliotekami cyfrowymi nie była błędem. Zresztą niektórzy specjaliści od funkcjonowania bibliotek cyfrowych przyznają z kolei, że błędem było postawienie na format DjVu. Warto dodać, że ówczesne Archiwum Państwowe w Krakowie (dziś Archiwum Narodowe w Krakowie) podjęło współpracę z Małopolską Biblioteką Cyfrową i w 2009 r. zamieściło w niej skany kilku najcenniejszych ksiąg rady miasta oraz sądów szlacheckich okresu staropolskiego. Obecnie uznaje się, że digitalizację należy powtórzyć – według nowszych standardów – na potrzeby portalu *Szukaj w archiwach* (Krawczuk 2015). Podkreślić też należy, że – pomimo opisanego tu okresu kooperacji polskich archiwów i bibliotek w zakresie udostępniania online – jednoczesne omawianie, zestawianie ze sobą procesu digitalizacji i udostępniania online w tych dwu typach instytucji (co często się czyni) jest dużym nadużyciem, ponieważ nie uwzględnia ich specyfiki oraz charakteru zasobów, np. ograniczeń prawnych. Zarówno dla bibliotek, jak i archiwów dużym problemem jest dbałość o respektowanie przepisów Ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Polska 1994). W archiwach jednak dodatkowym ograniczeniem jest np. Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Polska 1997).

Dziś Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych (dalej: NDAP) słusznie chwali się dziesiątkami milionów skanów materiałów archiwalnych przybywających w zawrotnym tempie (w artykule nie uwzględniono digitalizacji materiałów audiowizualnych i fonograficznych, czyli procesu zmieniania ich postaci analogowej na cyfrową – temat ten zasługuje na odrębne opracowanie).

Tabela 1. Liczba „cyfrowych kopii dokumentów archiwalnych” stworzonych w polskich archiwach państwowych w latach 2012–2015

Rok	Liczba skanów (w milionach)
2012	11
2013	14,4
2014	16,5
2015	11,3
razem:	53,2

Źródło: <https://www.archiwa.gov.pl/pl/dla-uzytkownikow/digitalizacja/digitalizacja-zasobu-archiwow-państwowych> [dostęp: 19.05.2016]. Dostępne wówczas były zarówno stara, jak i nowa wersja strony internetowej Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Zestawienie stanowi kompilację danych udostępnionych na obu stronach

Oczywiście liczba skanów nie jest równoznaczna z ilością archiwaliów udostępnionych online. Ale na samej tylko stronie szukajwarchiwach.pl – która nie jest jedyną, prezentującą zdigitalizowany państwowy zasób archiwalny – liczba cyfrowych odwzorowań w lipcu 2016 r. osiągnęła 20 mln (NDAP 2016).

Zestawienie tych dwu cezur, lat 2006 i 2016, było tu celowe, bo uwidacznia przepaść. Oczywiście jest, że w tym okresie nastąpił ogromny rozwój technologiczny. Polega on nie tylko na wdrażaniu nowych technologii, ale przede wszystkim na ich powszechnej dostępności. To z kolei odgrywa kluczową rolę w rozwoju tzw. społeczeństwa informacyjnego. Te dwa czynniki wpływają na każdy obszar życia człowieka, nie mogły więc nie wpłynąć na funkcjonowanie polskich instytucji, w tym i archiwów państwowych.

Gdy w 2006 r. Archiwum Państwowe w Poznaniu udostępniło online Akta Braci Czeskich ówczesne archiwa państwowe były instytucjami zupełnie innymi od tych dzisiejszych. Tradycyjny (dziś już może stereotypowy) model archiwum w Polsce to instytucja niezwykle konserwatywna, staroświecka, czasem nawet mająca opinię zamkniętej na użytkownika, w jednym z dokumentów NDAP z 2010 r. nazwana wręcz „archaiczną” (NDAP 2010: 4). Nie było (nie ma) w tym nic dziwnego, dlatego, że:

1. Tradycyjny model archiwum to urząd oraz instytucja *stricte* naukowa. Pamiętajmy, że dopiero w ostatnich latach mamy do czynienia z boorem badań genealogicznych i innych prywatnych poszukiwań. Jaskrawą ilustracją tego, jak długo zasady rodem z poprzedniego ustroju funkcjonowały w polskich archiwach państwowych była konieczność udowodnienia przez użytkownika swoich kompetencji oraz wykazywania afiliacji. Według zarządzenia nr 4 NDAP z 2000 r. miało to następować w uzasadnionych przypadkach i w odniesieniu do szczególnie cennych materiałów – w praktyce niektóre archiwa wymagały przedłożenia tzw. skierowań od wszystkich niesamodzielnych pracowników naukowych (nawet tuż przed habilitacją) i to niezależnie od wartości historycznej zamawianych archiwaliów; zapis ten funkcjonował do 2013 r. (NDAP 2000; 2013).
2. Należy pamiętać, że jedną z głównych funkcji archiwów jest zabezpieczenie jednego ze składników narodowego dziedzictwa, a jego elementy są zawsze jednorodne, niepowtarzalne. Inaczej niż w np. w muzeach, użytkownik ma tu bezpośredni, dosłownie namacalny, kontakt z obiektem bezcennym, niemożliwym do odtworzenia, dlatego też – w odróżnieniu do muzealnika czy bibliotekarza, nastawionych na pokazywanie, udostępnianie – archiwista był i jest nastawiony na chronienie.
3. Archiwa zawsze były i nadal niestety są instytucjami niedofinansowanymi. Do niedawna większość z nich dysponowała co najwyżej aparatami fotograficznymi i zwykłymi biurowymi skanerami – powolnymi i pozwalającymi na skanowanie jedynie archiwaliów do formatu A4. Dodatkowo w interesujących nas instytucjach da się zauważyć braki kadrowe – zbyt małą ilość etatów. Pracownicy są tak obciążeni wykonywaniem codziennych statutowych obowiązków, że o jakiegokolwiek planowej digitalizacji trudno było myśleć.
4. Przypomnieć należy również o dość restrykcyjnej – do niedawna – polityce archiwów państwowych w zakresie umożliwiania użytkownikom samodzielnego kopiowania materiałów archiwalnych. Do 2011 r. wykonywanie fotografii akt

własnym sprzętem było właściwie zakazane – można było, za opłatą, zamówić kopie wykonane przez pracowników archiwum. Zarządzenie nr 4 (NDAP 2000) dostarcza wiele przykładów konserwatywnego, zamkniętego podejścia archiwów do użytkownika. Długie funkcjonowanie tego normatywu sprawiło, że polskie archiwa państwowe – przynajmniej teoretycznie – stały się instytucjami mniej przyjaznymi niż ich odpowiedniki nawet w Europie Wschodniej. Polscy historycy z zazdrością patrzyli na możliwości ich kolegów po fachu z Wilna czy Lwowa. Oczywiście niezwykle ważne było indywidualne podejście dyrektorów i szeregowych pracowników polskich archiwów do użytkowników oraz sposób interpretacji przepisów zawartych w omawianym zarządzeniu. Dopiero Zarządzenie NDAP z dnia 22 grudnia 2011 r. (NDAP 2011b) wprowadziło możliwość samodzielnego, nieodpłatnego robienia zdjęć, co było prawdziwą rewolucją i zaskoczeniem dla całego środowiska użytkowników. Wprowadzono jednak ograniczenie: można było sfotografować najwyżej 75% jednostki archiwalnej. Zastrzeżenie to było o tyle absurdalne, że jednostką może być księga czy pozycja (z których rzeczywiście mogą nas interesować tylko niektóre strony), ale też jeden dokument lub jedna fotografia. Trudno sobie wyobrazić użytkownika, który fotografuje 75% dokumentu, a z reszty robi notatki, a także archiwistę, który czuwa nad zachowaniem tych proporcji, dlatego zapis ten nie był stosowany w praktyce i w 2013 r. przestał funkcjonować. Przykład ten pokazuje jednak, jak bardzo archiwa państwowe bały się niekontrolowanego „drugiego życia” materiałów archiwalnych, np. w sieci, a przede wszystkim jak bardzo dbają o respektowanie swojego prawa do dysponowania archiwaliami i ich wizerunkiem. Wydaje się, że te czynniki mogły hamować proces udostępniania materiałów archiwalnych w Internecie, jednak należy przypomnieć, że w 2006 r. Archiwum Państwowe w Poznaniu udostępniło online cały zespół archiwalny Akt Braci Czeskich.

Tych kilka wymienionych przeze mnie cech archiwów państwowych sprzed dziesięciolecia wyraźnie ilustruje, że aby doszło do masowej digitalizacji zasobu i udostępniania go online nie wystarczył postęp technologiczny. Konieczna była zmiana myślenia, odejście od konserwatywnych zasad wypracowanych w zamierzchłej przeszłości, oraz otwarcie się archiwów na użytkowników. Archiwa zawsze będą potrzebne, ich byt nie jest zagrożony. Pytanie tylko, jak bardzo będą potrzebne i ilu osobom. Jest bowiem różnica między trwaniem a aktywną obecnością w świadomości społecznej.

Opisane na początku działania archiwum poznańskiego nie były pierwszymi, ani jedynymi podejmowanymi w owym czasie próbami digitalizacji narodowego zasobu archiwalnego, choć były one najbardziej spektakularne, bo – co najważniejsze i wyjątkowe – podjęte w celu natychmiastowego udostępnienia online a nie tylko w tzw. celach zabezpieczających. Na dużą skalę skanowano już wcześniej w Archiwum Dokumentacji Mechanicznej (dalej: ADM) fotografie, głównie na potrzeby indywidualnego udostępniania. W latach 2005–2006 pierwsze duże projekty digitalizacyjne podjęto w archiwach w Lublinie, Suwałkach czy Katowicach. W ADM rozpoczęto planową digitalizację zabezpieczającą, a w Archiwum Głównym Akt Dawnych skanowano mikrofilmy Metryki Koronnej (MKiDN 2009: 11–13). Właśnie

zabezpieczenie przed utratą składników narodowego dziedzictwa, zachowanie choć cyfrowych odwzorowań najbardziej zniszczonych materiałów archiwalnych było głównym celem digitalizacji zasobu archiwów państwowych w pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku. Decyzja NDAP z dnia 30 grudnia 2005 r. w sprawie standardów sporządzania cyfrowych kopii materiałów archiwalnych w całości odnosiła się tylko do kopii wzorcowych, nieprzeznaczonych do udostępniania, pozwalających na „jak najwierniejsze odtworzenie oryginału w razie potrzeby” (NDAP 2005b). Wyposażenie niektórych archiwów w specjalistyczne skanery odbyło się m.in. w ramach Wieloletniego Programu Rządowego „Kwaśny Papier” zakończonego 31 grudnia 2008 r. (NDAP 2008) – wciąż chodziło więc przede wszystkim o ratowanie, nie udostępnianie.

W 2006 roku w archiwach przechowywano 500 000 plików z kopiami cyfrowymi, zajmującymi 5 TB. Według danych Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, dwa lata później plików było już ok. 4 600 000 a ich łączny rozmiar przekraczał 36 TB (MKiDN 2009: 11–13).

Rozwój procesu digitalizacji państwowego zasobu archiwalnego odbywał się oczywiście w wielu instytucjach. Najciekawsze były jednak zmiany, jakie w omawianym okresie zaszły we wspomnianym już Archiwum Państwowym w Poznaniu – zdecydowano się tam na przekształcenie pracowni reprografii (czyli głównie mikrofilmowania) w pracownię digitalizacji. Zabieg taki tłumaczy się dość pragmatycznie. Na początku XXI wieku obserwowano ogromny wzrost liczby użytkowników i udostępnień oryginałów akt w pracowni naukowej. To pozytywne przecież zjawisko doprowadziło do sytuacji, w której – cytując – „obserwacja codziennej pracy oddziały udostępniania oraz bezpośrednie rozmowy z użytkownikami zmuszają do sformułowania wniosku, iż oczekiwania w zakresie ilości udostępnianych akt, ze strony środowiska naukowego i genealogicznego są o wiele wyższe niż archiwum jest w stanie zapewnić” (Krystek b.d.).

Rozwiązanie tego problemu widziano w digitalizacji i udostępnianiu online. W latach 2006–2007 AP w Poznaniu, dzięki środkom zewnętrznym, zakupiło dwa nowoczesne, specjalistyczne skanery i zorganizowało pilotażową pracownię digitalizacji. Pilotażową, bo stworzoną w porozumieniu z NDAP, planującą utworzenie Narodowego Archiwum Cyfrowego. AP w Poznaniu było laboratorium, w którym przeprowadzano eksperyment w przededniu przemianowania ADM w NAC, co nastąpiło 8 marca 2008 r. (MKiDN 2008).

Nic dziwnego, że w 2009 r. pisano w „Gazecie Wyborczej”, że AP w Poznaniu „jest krajowym liderem w dziedzinie digitalizacji zbiorów archiwalnych. Już dziś udostępnia w internecie ponad 4 tysiące tomów” (Bojarski 2009). Fakt udostępniania online należy tutaj podkreślić.

Oczywiście niezwykle istotne dla omawianego zagadnienia było powstanie NAC. Dawny ADM został przekształcony w instytucję, do której zadań statutowych należy nie tylko digitalizacja zasobu własnego, ale i innych archiwów państwowych oraz budowanie systemów i infrastruktury IT służącej gromadzeniu i udostępnianiu pomocy archiwalnych i samych archiwaliów w sieci. To właśnie NAC prowadzi Centralne Repozytorium Cyfrowe dla wszystkich archiwów państwowych w kraju

oraz portal szukajwarchiwach.pl (NDAP 2015a; Dudek, Kowalska (red.) 2010: 10–12; NAC b.d.).

Działania AP w Poznaniu i kilku innych archiwów terenowych, powstanie NAC, byłyby tylko jednostkowymi przypadkami, gdyby nie działania odgórne np. dyrektywy Komisji Europejskiej (MKiDN 2009: 8–11), przyłączenie się polskich archiwów do inicjatyw międzynarodowych (takich jak Europejski Portal Archiwalny), czy programy ministerialne. Warto zaznaczyć, że w jednym z raportów wykonanych na zlecenie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w 2009 r. zapisano:

Istotnym elementem programu digitalizacji w Polsce powinna być zmiana podejścia do gromadzenia, zabezpieczania, a szczególnie udostępniania cyfrowych narodowych obiektów kultury, edukacji i nauki. Obiekty te mogą być udostępniane bez ograniczeń czasowych, terytorialnych czy ilościowych pod warunkiem, że ulegną zmianie przepisy prawa i zachowania zwyczajowe, co spowoduje zmniejszenie liczby barier, jakie występują dziś w wymianie informacji (MKiDN 2009: 6).

Autorzy tych słów bez wątpienia dostrzegali archaiczną politykę polskich instytucji kultury i zdawali sobie sprawę z tego, że sama zmiana przepisów, niepowiązana harmonijnie z otwarciem tych instytucji na użytkownika – również na udostępnienie niebezpośrednie – utrudni proces tworzenia społeczeństwa informacyjnego i zahamuje dostosowywanie się państwa polskiego do standardów zachodnioeuropejskich. W Polsce zaczęto dostrzegać nie tylko możliwość, ale konieczność udostępniania zdigitalizowanych materiałów archiwalnych online. Zauważono, że skanowanie zabezpieczające to za mało, że głównym celem digitalizacji (nie tylko archiwaliów) powinno być zapewnienie „powszechnego dostępu do dorobku historycznego i cywilizacyjnego Polski, zapobiegającego wykluczeniu kulturowemu społeczeństwa, zapewniającego właściwe miejsce dorobku polskiej kultury i sztuki w systemie upowszechniania kultury światowej” (MKiDN 2009: 35).

Wydaje się też, że w archiwach państwowych dostrzeżono również w końcu konieczność działań promocyjnych, świadomej polityki PR, dostrzeżono konieczność otwarcia na użytkownika (nie tylko użytkownika – naukowca, ale i użytkownika – każdego obywatela) i uczynienia z nich instytucji przyjaznych. Kluczowe były tu zmiany na stanowisku Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych, kadencje dwóch kolejnych dyrektorów – Sławomira Radonia (2006–2011) i Władysława Stępniaika (2011–2016) charakteryzowały się odejściem od „konserwatywnej” polityki ich poprzedniczek.

Szczególną uwagę należy w tym miejscu poświęcić *Strategii archiwów państwowych na lata 2010–2020* podpisanej przez naczelnego dyrektora S. Radonia dnia 23 grudnia 2010 r. Czytamy w niej, że jej realizacja ma służyć zaspokajaniu potrzeb informacyjnych państwa i społeczeństwa, że archiwa mają być nowoczesne i przyjazne wobec użytkownika, otwarte na potrzeby obywateli, a głównymi działaniami służącymi realizacji postawionych sobie celów ma być – obok poprawienia infrastruktury archiwów – zwiększenie dostępności zasobu archiwalnego online (NDAP 2010: 1–2).

Pierwszym (z kilku) strategicznym celem wymienionym w dokumencie jest zaspokajanie informacyjnych potrzeb społeczeństwa. W uzasadnieniu czytamy

znamienne słowa: „Dzięki technice skanowania i elektronicznego udostępniania cyfrowych obrazów materiałów archiwalnych możemy w stosunkowo krótkim czasie doprowadzić do zmiany wizerunku archiwów państwowych, z instytucji «archaicznych» w nowoczesne jednostki”. Co ważne naczelny dyrektor w *Strategii...*, ale i we wcześniejszych wytycznych, wskazał, że przynajmniej 50% digitalizowanych materiałów archiwalnych powinno stanowić akta stanu cywilnego, z uwagi na ich popularność (NDAP 2010: 3–4). Koresponduje to z przytoczonymi wcześniej słowami Henryka Krystka o nadmiernym obciążeniu pracowni naukowych w archiwach. To bardzo ważne, że w Polsce zdecydowano się – w odróżnieniu np. od Słowacji – nie kłaść nacisku na cymelia, najstarsze dokumenty, które przecież i tak są znane specjalistom a przeciętny użytkownik nie jest w stanie ich przeczytać i zrozumieć, a udostępnić materiały młodsze i mniej efektowne, ale za to najczęściej wykorzystywane. Nie bez znaczenia były tu więc również względy konserwatorskie. Odciążenie działów udostępniania to tylko jedna z wielu korzyści. Henryk Niestrój z NAC zauważył, że udostępnianie online pozwala zaoszczędzić czas w obliczu chronicznego braku rąk do pracy. Przygotowanie tradycyjnej wystawy w archiwum wymaga znacznych nakładów czasu a krąg odbiorców jest bardzo ograniczony. Stworzenie galerii na portalu społecznościowym zajmuje nie więcej niż 2–3 godziny, a umożliwia dotarcie do kilkudziesięciu tysięcy użytkowników na całym świecie, kilka razy w tygodniu. Tradycyjne wystawy czy publikacje to – zdaniem Niestroja – działania już raczej efektowne a nie efektywne. Warto wspomnieć, że ten sam autor rozwija, ale i ostatecznie obala pogląd Krystka o digitalizacji jako sposobowi na ograniczenie udostępniania bezpośredniego. Zauważa on, że „wraz z uruchomieniem online materiałów archiwalnych następuje chwilowe zmniejszenie liczby użytkowników korzystających z materiałów w pracowni naukowej archiwum, a następnie stopniowe zwiększenia zarówno udostępniania bezpośredniego jak i pośredniego”, czyli zleceń wykonywania kwerend (Niestrój 2016: 31). Ciekawa to zależność, pokazująca, że digitalizacja i udostępnianie online to najlepsze działanie PR-owe.

Wracając do *Strategii...*, miernikiem realizacji pierwszego celu operacyjnego (udostępnianie zasobu archiwalnego online) jest skumulowana liczba skanów przygotowanych do udostępnienia, natomiast trzeciego celu (przygotowanie archiwaliów do udostępnienia online) – liczba skanów wykonanych rocznie. Na lata 2010–2015 zakładano wzrost liczby wykonywanych skanów na poziomie 5% rocznie (NDAP 2010: 5–7). Efekt to – głównie za sprawą działalności NAC – przyrost łącznej liczby plików z kilku do pięćdziesięciu kilku milionów.

Niestety są i złe strony „galopującej” digitalizacji i pogoni za uzyskaniem wskaźników wyznaczanych przez NDAP. Zapomina się bowiem o tym, że bez należytego opracowania, udostępnienia online ewidencji materiałów archiwalnych, zaopatrzenia ich skanów w metadane, cyfrowe odwzorowania giną wśród milionów innych i są właściwie bezużyteczne (Niestrój 2016: 35).

Faktem jest jednak, że archiwa państwowe w ostatnich kilku latach diametralnie zmieniły politykę – udostępnianie postawiono tu jako cel nadrzędny wobec innych. Oczywiście wcale nie oznacza to, że nastąpiło odejście od misji zabezpieczania – ono odbywa się przecież równoległe i mimochodem również nabrało tempa. Dwa kolejne zarządzenia NDAP w sprawie digitalizacji zasobu archiwalnego – z dnia

22 czerwca 2011 r. (zastąpiło wspomnianą Decyzję nr 25 NDAP z dnia 30 grudnia 2005) oraz z dnia 31 sierpnia 2015 r. – wśród celów digitalizacji wymieniają ochronę materiałów archiwalnych przed zniszczeniem, zabezpieczenie ich treści na wypadek zniszczenia, a także:

- popularyzację zasobu archiwalnego i archiwów oraz wspieranie edukacyjnych, informacyjnych i promocyjnych funkcji archiwów,
- zapewnienie powszechnego dostępu do materiałów archiwalnych w rozległych sieciach teleinformatycznych (NDAP 2011a, §2; NDAP 2015b, §3).

Warto wspomnieć, że od lat 70. XX w. działał przy NDAP zespół naukowy „Informatyka i archiwa” (Krystek 2004; NDAP 2005a). Przez informatyzację archiwów państwowych rozumiano wówczas przede wszystkim rozwój pomocy archiwalnych (środków ewidencyjnych). W 2012 r., w związku z opisaną przeze mnie ewolucją podejścia do digitalizacji, powołano nowy organ – Radę ds. informatyzacji i digitalizacji (NDAP 2012). W tym wypadku zadania związane z digitalizacją zasobu archiwów państwowych stały się pierwszoplanowe.

Dziś nie ma żadnego archiwum państwowego, które nie brałoby udziału w ogromnym przedsięwzięciu digitalizacji państwowego zasobu archiwalnego (NDAP 2016). Z *Programu Kultura+* skorzystały AAN, NAC, AN w Krakowie, AP w Gdańsku, Katowicach, Koszalinie, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Opolu, Poznaniu i Przemysłu; z *Programu digitalizacji materiałów archiwalnych z zasobu archiwów polskich i zagranicznych* opracowanego przez NDAP 26 archiwów państwowych; z unijnego programu *Źródła genealogiczne mieszkańców województwa kujawsko-pomorskiego* skorzystały AP w Bydgoszczy i Toruniu; jeszcze inne źródła finansowania znalazły AP w Lublinie i Łodzi. Co ważne, działania te skoordynowano (choć nie całkowicie), poszukano środków zewnętrznych. Już dziś można obwieścić ich sukces – każdego dnia z serwisu szukajwarchiwach.pl korzysta 5000 osób (NDAP 2016). Podsumowując działalność archiwów państwowych w ciągu ostatnich 10 lat nie sposób oprzeć się wrażeniu, że digitalizacja w polskim wydaniu to nie tylko efekt postępu technologicznego. To przede wszystkim wynik rozwoju społeczeństwa, dostosowywania się do zachodnich standardów, otwarcia się instytucji państwowych na obywatela. Co ciekawe nastąpiła reakcja zwrotna – obywatele otworzyli się na archiwa (o nowym modelu użytkownika zob. np. Biernat 2015). Żadna akcja promocyjna nie przyniosłaby tak dobrych rezultatów.

Bibliografia

- AP Poznań (Archiwum Państwowe w Poznaniu) (2006). Akta Braci Czeskich, <http://www.wbc.poznan.pl/publication/34865> [dostęp: 19.05.2016].
- Biernat A. (2015). *Komputeryzacja a digitalizacja w archiwach państwowych w Polsce*. W: R. Leśkiewicz, A. Żaglińska (red.), *Komputeryzacja i digitalizacja w archiwach (Symposia Archivistica, t. II)*. Warszawa, s. 23–36.
- Bojarski P. (2009). *Archiwum Państwowe ma 140 lat*, [online:] http://poznan.wyborcza.pl/poznan/1,36001,7121571,Archiwum_Panstwowe_ma_140_lat.html [dostęp: 19.05.2016].
- Dudek P., Kowalska A. (red.) (2010). *Narodowe Archiwum Cyfrowe. Wizja, projekt, ludzie*, Warszawa.

- Krawczuk W. (2015). Wystąpienie Dyrektora Archiwum Narodowego w Krakowie dr. hab. Wojciecha Krawczuka podczas zebrania krakowskiego oddziału Stowarzyszenia Archiwistów Polskich dnia 28.10.2015 r.
- Krystek H. (b.d.). *Digitalizacja materiałów archiwalnych w Archiwum Państwowym w Poznaniu*, [online:] www.poznan.ap.gov.pl [dostęp: 19.05.2015].
- Krystek H. (2004). *Efekty działalności zespołu „Informatyka i archiwa” i ich wpływ na opracowanie zasobu*, [online:] https://www.archiwa.gov.pl/images/docs/referyaty/henryk_krystek.pdf [dostęp: 20.12.2016].
- MKiDN (2008). Rozporządzenie MKiDN z dnia 6 II 2008 r. w sprawie zmiany nazwy i zakresu działania Archiwum Dokumentacji Mechanicznej w Warszawie, Dz. U. 2008, nr 29, poz. 167.
- MKiDN (2009). *Program digitalizacji dóbr kultury oraz gromadzenia, przechowywania i udostępniania obiektów cyfrowych w Polsce 2009–2020*, [online:] [http://www.kongreskultury.pl/library/File/RaportDigitalizacja/Program digitalizacji 2009–2020.pdf](http://www.kongreskultury.pl/library/File/RaportDigitalizacja/Program%20digitalizacji%202009-2020.pdf) [dostęp: 19.05.2015].
- NAC (b.d.). *Misja NAC*, [online:] <http://www.nac.gov.pl/instytucja/misja-nac-2/> [dostęp: 20.12.2016].
- NDAP (2000). Zarządzenie nr 4 NDAP z dnia 18 maja 2000 r. w sprawie organizacji udostępniania materiałów archiwalnych w archiwach państwowych, [online:] <https://www.archiwa.gov.pl/pl/706-akty-normatywne-naczelnego-dyrektora-archiwow-panstwowych> [dostęp: 19.05.2016].
- NDAP (2005a). Decyzja nr 5 NDAP z dnia 16 III 2005 r. w sprawie powołania zespołu naukowego pod nazwą „Informatyka i Archiwa”, [online:] https://www.archiwa.gov.pl/images/docs/akty_normatywne/decyzja_nr5_NDAP_16marca2005.pdf [dostęp: 19.05.2016].
- NDAP (2005b). Decyzja NDAP nr 25 z dnia 30 grudnia 2005 r. w sprawie standardów sporządzania cyfrowych kopii materiałów archiwalnych w archiwach państwowych, [online:] https://www.archiwa.gov.pl/images/docs/akty_normatywne/dec_25_2005.pdf [dostęp: 26.09.2016].
- NDAP (2008). *Kwaśny papier*, [online:] http://archiwalna.archiwa.gov.pl/konserwacja/konserwacja-archiwaliow/3226-kwany-papier.html?lang=pl&template=archiwa_home [dostęp: 26.09.2016].
- NDAP (2010). *Strategia Archiwów Państwowych na lata 2010–2020*, [online:] https://www.archiwa.gov.pl/images/docs/Strategia_archiwow_panstwowych_na_lata_2010-2020.pdf [dostęp: 19.05.2016].
- NDAP (2011a). Zarządzenie nr 13 NDAP z dnia 29 czerwca 2011 r. w sprawie digitalizacji zasobu archiwalnego archiwów państwowych, [online:] https://www.archiwa.gov.pl/files/zarzadzenia_NDAP/zarz13_2011.pdf [dostęp: 19.05.2016].
- NDAP (2011b). Zarządzenie nr 15 NDAP z dnia 22 grudnia 2011 r. zmieniające zarządzenie w sprawie organizacji udostępniania materiałów archiwalnych w archiwach państwowych, [online:] https://www.archiwa.gov.pl/images/docs/akty_normatywne/nawela_dostep_bis-2.pdf [dostęp: 19.05.2016].
- NDAP (2012). Decyzja nr 1 NDAP z dnia 12 I 2012 r. w sprawie powołania, zakresu i trybu działania oraz składu osobowego Rady do spraw informacji i digitalizacji, [online:] https://www.archiwa.gov.pl/images/docs/akty_normatywne/Decyzja_nr_1_z_2_01_2012.pdf [dostęp: 19.05.2016].
- NDAP (2013). Zarządzenie nr 4 NDAP z dnia 1 lutego 2013 r. w sprawie organizacji udostępniania materiałów archiwalnych w archiwach państwowych, [online:] https://www.archiwa.gov.pl/images/docs/akty_normatywne/Zarzadzenie_nr_4_NDAP_z_dnia_1_lutego_2013_r.pdf

- www.archiwa.gov.pl/images/docs/akty_normatywne/zarzadzenie_nr_4.pdf [dostęp: 19.05.2016].
- NDAP (2015a). Statut Narodowego Archiwum Cyfrowego, [online:] <https://www.bip.ap.gov.pl/plik.php?id=55536&wer=1> [dostęp: 20.12.2016].
- NDAP (2015b). Zarządzenie nr 14 NDAP z dnia 31 sierpnia 2015 r. w sprawie digitalizacji zasobu archiwalnego archiwów państwowych, [online:] https://www.archiwa.gov.pl/images/docs/akty_normatywne/zarz_14-2015.pdf [dostęp: 20.12.2016].
- NDAP (2016). *Digitalizacja Zasobu Archiwów Państwowych*, [online:] <https://www.archiwa.gov.pl/pl/dla-uzytkownikow/digitalizacja/digitalizacja-zasobu-archiwow-państwowych> [dostęp: 26.09.2016].
- Niestrój H. (2016). *Racjonalizacja pracy archiwisty. Próba modelowego przedstawienia archiwisty połowy XXI wieku*. W: D. Drzewiecka, B. Drzewiecki (red.), „*Archiwista cyfrowy i infobroker – kształcenie, sylwetka*”. Kraków, s. 25–39.
- Polska (1994). Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz. U. 1994, nr 24, poz. 83.
- Polska (1997). Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych, Dz. U. 1997, nr 133, poz. 883.

Digitalisation and Publishing Digitized Archive Materials in Polish National Archives – Evolution of Politics and Legal Regulations

Abstract

Polish state archives are, in principle, conservative institutions, skeptical towards new trends and technological advances. Taking into account the nature, the unique character of stored archival fonds, as well as traditional, user model connected with this field of study, such attitude seemed justified. However, until now the basic and the most commonly accessed type of copy of the most precious archival material has been the microfilm which, to a significant extent, limits the user group. The policy of the archives regarding digitalization of the archived data was changed several years ago due to bottom-up guidelines. The National Archives Strategy for 2010–2020, developed by the Polish State Archive Head Office, required of the said institutions to open up to informational needs of citizens, withdrawal from the model of a strict scientific institution, that is hermetic and archaic, and one of the ways to change its character is to make the archival fonds available online. These guidelines assume constant, annual increase in scan numbers, but they also they the character (origin) of the archival fonds which are to be digitalized first, in order to meet the expectations of the most numerous groups of users.

Key words: state archives, state archival fonds, development strategy, digitalization of archives materials

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Sociologica 9 (2017), vol. 1, s. 93–105

ISSN 2081-6642

DOI 10.24917/20816642.9.1.6

Aneta Pawłowska

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Narzędzia cyfrowe w muzeum – w siedzibie, w sieci internetowej, w opinii turystów. Wyniki badań przeprowadzonych w województwie małopolskim

Streszczenie

Wykorzystanie narzędzi cyfrowych przez muzea stanowi odpowiedź na zmieniające się potrzeby ludzi w zakresie uczestnictwa w kulturze, a co za tym idzie również korzystania z oferty muzealnej. Szeroko definiowane multimedia pozwalają na prezentację kolekcji muzealnych w formie atrakcyjnej pod względem merytorycznym oraz wizualnym. Celem autorki artykułu było omówienie wykorzystania narzędzi cyfrowych na przykładzie muzeów. Wykorzystano wyniki badań przeprowadzonych w województwie małopolskim. Badania terenowe i kwerenda pozwoliły na scharakteryzowanie poziomu wykorzystania narzędzi cyfrowych w tworzeniu wystaw i oferty muzealnej w siedzibach muzeów oraz w działaniach promocyjnych i popularyzacji dziedzictwa w sieci internetowej. Natomiast badanie ankietowe umożliwiło poznanie opinii turystów na temat korzystania z narzędzi cyfrowych podczas zwiedzania muzeów.

Słowa kluczowe: muzeum, narzędzia cyfrowe, województwo małopolskie

Wprowadzenie

Rozwój technologii informacyjno-komunikacyjnych we współczesnej gospodarce oraz systematyczna cyfryzacja różnych dziedzin życia, a co za tym idzie kształtowanie się społeczeństwa informacyjnego, oddziałują również na sektor kultury, w którym funkcjonują muzea (Owen, Buhalis, Pletinckx 2006: 155; Parry 2010: 1–2; Ruiz i in. 2011: 1414). Wyczerpuje się formuła „szklanej gabloty” w tworzeniu wystaw muzealnych oraz udostępnianiu zbiorów zwiedzającym (Evans, Sterry 1999: 93; Stasiak 2007: 125; Alejziak 2011: 14), a sama instytucja muzeum wymaga redefinicji (Stasiak 2007: 133). Muzeum przestaje być kustoszem zbiorów i staje się narratorem interpretującym przeszłość, który mówi o dziedzictwie w interaktywnej i multimedialny sposób (Evans, Sterry 1999: 93). Jednym z pierwszych przykładów wykorzystania nowych technologii w udostępnianiu informacji o zbiorach muzealnych były audioprzewodniki oparte na transmisji radiowej. Udostępniono je zwiedzającym w Stedelijk Museum w Amsterdamie w 1952 r. Korzystanie z nich pozwoliło na indywidualizację doświadczenia muzealnego (Tallon 2008: 13–14). Współcześnie narzędzia cyfrowe są nośnikami informacji oraz elementami wystaw w siedzibach muzeów, ale również w sieci internetowej, czego przykładem są muzea wirtualne (Styliani i in. 2009: 524; Schweibenz 1998: 189).

Funkcje muzeów, do których należy gromadzenie zbiorów, ochrona dziedzictwa oraz edukowanie nie zmieniają się, ale potrzebują nowej formy wyrazu, szczególnie w przypadku młodszych pokoleń zwiedzających (Alejziak 2011: 13). Muzea stały się częścią gospodarki doświadczeń (Camarero, Garrido, Vicente 2015: 229). Ich oferta powinna łączyć edukację i emocje w nawiązaniu do idei *edutainment* (ang. *entertainment* i *education*) oraz turystyki 3xE (ang. *entertainment*, *excitement*, *education*) (Stasiak 2007: 125). Z tego powodu konieczne są zmiany w zarządzaniu i przejście „od muzeum jako pasywnej formy gromadzenia zbiorów [...] [do] instytucji kreatywnej, która realizuje szereg zadań”. Wśród nich są takie działania, jak tworzenie nowych form kultury i nauki oraz łączenie edukacji z rozrywką (Folga-Januszewska 2008: 35). W ten nowy paradygmat funkcjonowania muzeum i prezentowania zbiorów wpisane jest wykorzystanie narzędzi cyfrowych (Evans, Sterry 1999: 93; Rey, Casado-Neira 2013: 698). Zastosowanie ich w organizacji ekspozycji sprzyja tworzeniu w muzeach miejsc inteligentnej rozrywki i edukacji poprzez uczestnictwo w kulturze (Ruiz i in. 2011: 1414–1415). Należy jednak w tym miejscu podkreślić, że wykorzystanie narzędzi cyfrowych wymaga zrównoważonego podejścia oraz świadomości dostępnych możliwości, zarówno w odniesieniu do treści i strategii ich prezentacji, jak i publiczności, która odwiedza muzeum oraz jej potrzeb (Górajec 2014: 199).

Wrażenia ludzi podczas zwiedzania muzeum kształtują trzy konteksty: osobisty, społeczny i fizyczny (Falk, Dierking 2008: 20), do tego ostatniego należą m.in. technologie (Falk, Dierking 2008: 21; Gammon, Burch 2008: 51). Zwiedzający oczekują „niepowtarzalnej, wyjątkowej, nacechowanej emocjami wizyty w muzeum” (Stasiak 2007: 124). Nie powinni być zatem traktowani jak bierni widzowie, ale jak aktywni użytkownicy oferty muzealnej (Stasiak 2007: 125). Z tego powodu konieczne wydaje się poszukiwanie przez instytucje kultury nowych sposobów komunikacji ze zwiedzającymi i dążenie do większej interakcji z nimi (Góral 2012: 89). Narzędzia cyfrowe, w oparciu o które budowana jest narracja muzealna (Stasiak 2007: 125; Górajec 2014: 199), umożliwiają dopasowanie ekspozycji do potrzeb zwiedzających, ich wiedzy i zainteresowań, wieku, ale również stopnia niepełnosprawności (Hillis 2005: 854; Ruiz i in. 2011: 1408; Wiza 2011: 90). Mogą przyczyniać się do popularyzacji oferty muzealnej wśród szerokiego grona odbiorców: turystów, studentów, nauczycieli i uczniów, rodzin z dziećmi, przedstawicieli mediów oraz organizatorów turystyki (Camarero, Garrido, Vicente 2015: 230), a także wśród osób, które do tej pory nie korzystały z niej (Camarero, Garrido, Vicente 2015: 234). Nowych odbiorców może zachęcić do poznawania zbiorów muzealnych udostępnienie ich w sieci internetowej, czego przykładem są muzea wirtualne (Gontar 2013: 132). Różnorodność funkcji narzędzi cyfrowych, które są częścią wystaw muzealnych, oraz interaktywność, umożliwiają przekazanie zwiedzającym wiedzy o zbiorach w nowej, bardziej przystępnej formie (Stasiak 2007: 125; Stefanik, Kamel 2012: 22). W efekcie pomagają one w interpretacji zbiorów (Evans, Sterry 1999: 93; Owen, Buhalis, Pletinckx 2006: 161) i wzbogacają doświadczenie muzealne zwiedzającego (Ruiz i in. 2011: 1408; Rey, Casado-Neira 2013: 698) przed, w trakcie i po zwiedzaniu muzeum (Gontar 2013: 132).

Materiał i metody

Celem autorki artykułu było omówienie wykorzystania narzędzi cyfrowych na przykładzie muzeów. Badania przeprowadzono w województwie małopolskim. Przyjęto dwie perspektywy. Pierwszą z nich było wykorzystanie narzędzi cyfrowych przez muzea w tworzeniu wystaw oraz oferty muzealnej w ich siedzibach oraz w działaniach promocyjnych i popularyzacji dziedzictwa w sieci internetowej. Kierunki działań podejmowanych przez muzea w tym zakresie określono na podstawie badań terenowych oraz kwerendy źródeł elektronicznych. W zależności od takich czynników, jak zasięg działalności muzeum i frekwencja zwiedzających, charakter zbiorów, specyfika organizacji ekspozycji oraz oferty muzealnej działania te miały różną formę. Kwerenda obejmowała strony internetowe muzeów i podmiotów, które nimi zarządzają oraz archiwalne materiały prasowe dostępne w wersji elektronicznej w sieci internetowej. Przeprowadzona została dwukrotnie: w listopadzie 2015 r. oraz we wrześniu 2016 r. Kwerendę poprzedzono inwentaryzacją podmiotów, które prowadzą działalność muzealną i paramuzealną w województwie małopolskim. Wykorzystano w tym celu zestawienia Narodowego Instytutu Dziedzictwa, Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów, Małopolskiego Systemu Informacji Turystycznej, strony internetowej muzeów i podmiotów nimi zarządzających, urzędów, gmin i ich jednostek organizacyjnych, a także serwisy internetowe lokalnych produktów turystycznych i szlaków tematycznych. W kwerendzie uwzględniono łącznie 253 zinwentaryzowane podmioty.

Natomiast druga perspektywa obejmowała opinie turystów na temat korzystania z narzędzi cyfrowych podczas zwiedzania muzeum. Aby je poznać przeprowadzono badanie ankietowe, którego tematem było wykorzystanie przez turystów technologii informacyjno-komunikacyjnych na różnych etapach podróży. Część pytań dotyczyła korzystania z narzędzi cyfrowych podczas zwiedzania muzeów. Ankietowanie przeprowadzono w latach 2014–2016 w wybranych ośrodkach turystycznych, którymi były Kraków, Wieliczka, Zakopane, Nowy Targ, Szczawnica oraz Krynica-Zdrój. Do analizy wykorzystano wyniki z 973 ankiet.

Wykorzystanie narzędzi cyfrowych przez muzea w województwie małopolskim

Cyfryzacja zbiorów i modernizacja ekspozycji jest w małopolskich muzeach procesem bardzo dynamicznym. Dla poszczególnych rodzajów muzeów widoczne są pewne charakterystyczne różnice w tym zakresie (tab. 1), co omówiono poniżej.

Najbardziej aktywne we wdrażaniu innowacji technologicznych, zarówno w tworzeniu ekspozycji w siedzibach, jak i w działaniach promocyjnych i popularyzacji dziedzictwa w sieci internetowej, są muzea miejskie i regionalne, galerie sztuki, niektóre muzea tematyczne (jak krakowskie Muzeum Lotnictwa Polskiego i Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fieldorfa „Nila”) oraz te, które znajdują się w obiektach wpisanych na Listę UNESCO. Jednocześnie są to najbardziej znane małopolskie atrakcje turystyczne, licznie odwiedzane przez mieszkańców oraz turystów, krajowych i zagranicznych. Są to nierzadko muzea o dużych powierzchniach i licznych zbiorach, niektóre z wieloma oddziałami. Przykładami są Muzeum Narodowe

w Krakowie, muzea miejskie i regionalne, jak Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, oraz Kopalnia Soli Wieliczka i Kopalnia Soli Bochnia. Uczestniczą one w krajowych i lokalnych programach rozwoju kultury oraz digitalizacji zbiorów. Adaptują innowacyjne rozwiązania jako pierwsze. W efekcie powstają zaawansowane technologicznie oraz spektakularne pod względem treści i formy multimedialne wystawy. Muzea te aktywnie działają również w sieci internetowej w zakresie działań promocyjnych oraz popularyzacji dziedzictwa. W większości mają one własne strony internetowe, także w wersjach językowych. W tej grupie można wskazać najliczniejsze przykłady takich funkcji, jak elektroniczna rezerwacja i/lub zakup biletów oraz sklep, które dostępne są na stronie internetowej. Muzea krakowskie wykorzystują narzędzia cyfrowe najliczniej oraz w najbardziej zróżnicowany sposób.

Tabela 1. Wykorzystanie narzędzi cyfrowych przez muzea w województwie małopolskim

Wyniki badań terenowych i kwerendy		Grupy muzeów*									
		1	2	3	4	5	6	7	8	9	
		Liczba muzeów w grupach									
		33	10	115	28	11	15	18	14	9	
Działania promocyjne i popularyzacja dziedzictwa w sieci internetowej											
Funkcje na stronie www muzeum lub podmiotu, który zarządza muzeum	Własna strona www	18	9	11	17	6	9	6	5	8	
	Informacje	j. polski	32	10	114	28	1	15	17	14	9
		j. obcy	6	5	3	10	5	4	8	6	3
	Galeria zdjęć	25	10	73	24	7	11	14	12	9	
	Rezerwacja	4	2	1	2	1	0	1	3	4	
	Sklep	4	4	1	8	2	0	0	1	2	
	Wirtualny spacer	11	8	2	8	2	3	3	2	0	
Archiwum cyfrowe	12	3	1	4	2	1	2	0	0		
Muzeum wirtualne	WMM**	16	6	1	7	2	3	2	1	0	
	CDK	3	1	0	2	0	0	0	0	0	
Konto na Facebooku		17	9	11	16	6	4	5	8	8	
Tworzenie wystaw i oferty muzealnej w siedzibie muzeum											
Prezentacja multimedialna	wystawa	11	6	2	6	3	4	3	4	2	
	oferta	20	6	5	10	4	5	1	3	2	
Nagranie audiowizualne		11	5	4	9	5	4	4	7	2	
Audioprzewodnik lub aplikacja		2	4	0	0	3	1	1	2	1	
Stanowisko komputerowe		6	4	1	3	2	2	2	4	1	

Źródło: opracowanie własne

* 1 – muzea miejskie i regionalne, 2 – galerie sztuki oraz zabytki architektury z galeriami sztuki (zamki, pałace i dwory), 3 – izby regionalne, izby pamięci, ekomuzea, muzea biograficzne, 4 – skanseny oraz muzea techniki i przemysłu, 5 – muzea wojskowe, harcerstwa i martyrologiczne, 6 – muzea uczelniane, 7 – muzea kościelne, 8 – muzea przyrodnicze, 9 – parki tematyczne

** WMM – Wirtualne Muzea Małopolski, CDK – Cyfrowe Dziedzictwo Kulturowe

W ujęciu całościowym, dla wszystkich muzeów, działania podejmowane w zakresie wykorzystania narzędzi cyfrowych w tworzeniu wystaw w siedzibach mają dwa główne kierunki. Istniejące już wystawy rozszerzane są o narzędzia cyfrowe, a także powstają nowe, multimedialne ekspozycje, również w nawiązaniu do koncepcji wystawy narracyjnej. W pierwszym przypadku najczęściej wykorzystywane były prezentacje multimedialne, nagrania audiowizualne oraz stanowiska komputerowe, zarówno jako część wystawy, jak i narzędzie pomocnicze w czasie zajęć edukacyjnych. Prezentacje multimedialne wykorzystywane są także podczas takich wydarzeń organizowanych w muzeum, i będących częścią jego oferty, jak np. dni otwarte, Noc Muzeów czy spotkania popularnonaukowe i tematyczne. Natomiast przykładami multimedialnych wystaw narracyjnych są te w oddziałach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa: Podziemiach Rynku oraz Fabryce Schindlera. Multimedia prowadzą zwiedzających przez historię miasta w czasach średniowiecza (m.in. nagrania audiowizualne, rekonstrukcje cyfrowe i hologramy, gry multimedialne) oraz II wojny światowej (m.in. filmy dokumentalne, stanowiska z monitorami dotykowymi). Cyfrową formą udostępnienia informacji o zbiorach muzealnych są prezentacje na stanowiskach komputerowych (np. w Muzeum Archeologicznym w Krakowie, w Mediatece w Galerii Sztuki XIX w. w Sukiennicach) oraz monitorach dotykowych lub infokioskach (m.in. w Gmachu Głównym Muzeum Narodowego w Krakowie, w muzeach miejskich i regionalnych: w Bieczu, Dąbrowie Tarnowskiej, Krakowie, Suchoj Beskidzkiej, Wadowicach). Jest to swego rodzaju nowa forma podpisów w gablotach, drukowanych katalogów z opisami zbiorów czy plansz z tekstem. Na tych stanowiskach dostępne są również gry edukacyjne i obrazy wygenerowane w rzeczywistości wirtualnej, czego przykładem są cyfrowe rekonstrukcje miasta średniowiecznego w Muzeum Ziemi Bieckiej w Bieczu. Ciekawym przykładem są gogle wirtualnej rzeczywistości dostępne w tym muzeum, które umożliwiają zwiedzanie rekonstrukcji średniowiecznego laboratorium alchemicznego. Narzędzia cyfrowe umożliwiają także tworzenie wielkopowierzchniowych widowisk przestrzennych. W zabytkowych kopalniach soli utworzono nowoczesne trasy zwiedzania z holograficznymi i interaktywnymi inscenizacjami i słuchowiskami przestrzennymi (Podziemna Ekspozycja Multimedialna w Kopalni Soli Bochnia) oraz podziemnym kinem w technologii 5d i projekcją z mapowaniem 3d (Trasa turystyczna w Kopalni Soli Wieliczka).

Nową formą usługi przewodnickiej są audioprzewodniki i aplikacje mobilne. Rola przewodnika muzealnego, który z pasją opowiada o zbiorach wydaje się niezastąpiona, ale w muzeach licznie odwiedzanych przez turystów, audioprzewodnik czy aplikacja mobilna mogą być alternatywą, która pozwoli na zwiedzanie w bardziej zindywidualizowany sposób. Aplikacje mobilne dostępne są w oddziałach Muzeum Narodowego w Krakowie: w Galerii Sztuki XXI w. w Sukiennicach (aplikacja Kulturysta) i w Galerii Rzemiosła Artystycznego w Gmachu Głównym (aplikacja Muzeum Dźwięków) oraz w Muzeum Archeologicznym (aplikacja Guides4Art). Innowacyjnym rozwiązaniem są audioprzewodniki dla osób z dysfunkcjami wzroku, z których korzystać można w Muzeum Armii Krajowej, Fabryce Schindlera oraz w oddziałach Muzeum Narodowego w Krakowie (Dom Jana Matejki, Dom Józefa Mehoffera, Europeum oraz Willa Atma w Zakopanem). Pliki z nagraniami

umieszczono na stronach internetowych muzeów, skąd można je pobrać na odtwarzacz lub telefon, natomiast w siedzibach muzeów wyznaczono trasy zwiedzania z audiodeskrypcją. Ekspozycja w Fabryce Schindlera dostosowana została również do potrzeb osób niesłyszących i niedosłyszących poprzez opracowanie wideotłumaczeń na język migowy oraz opisów do nagrań audiowizualnych.

Muzea miejskie i regionalne, galerie sztuki oraz muzea tematyczne coraz częściej udostępniają swoje zbiory w Internecie. Mowa tutaj o muzeach wirtualnych, wirtualnych spacerach oraz archiwach cyfrowych. Przykładami są Wirtualne Muzea Małopolski (zbiory z 39 muzeów) oraz Cyfrowe Dziedzictwo Kulturowe (zbiory z 7 muzeów). Portal Wirtualne Muzea Małopolski zawiera, oprócz eksponatów w cyfrowej wersji, nagrania audiowizualne, grę fabularną oraz opracowania popularnonaukowe. Użytkownicy mogą korzystać z platformy społecznościowej. Muzea podejmują również działania na rzecz tworzenia własnych archiwów cyfrowych. Tu z kolei przykładami są Cyfrowy Thesaurus, platforma internetowa ze zbiorami Muzeum Historycznego Miasta Krakowa oraz archiwa cyfrowe, które udostępniają m.in. Muzeum Regionalne w Nowym Targu (fotografie krajobrazów polsko-słowackiego Podtatrzta i Tatr) oraz Muzeum Miejskie w Suchej Beskidzkiej (fotografie kapliczek przydrożnych). Muzea regionalne w Chrzanowie, Myślenicach i Zakopanem realizują wspólny projekt digitalizacji szklanych negatywów fotograficznych znajdujących się w ich zbiorach, które zostaną udostępnione w sieci internetowej. Na stronie internetowej Muzeum Auschwitz-Birkenau dostępna jest rozbudowana platforma e-learningowa z materiałami edukacyjnymi w formie elektronicznych lekcji. Przykładem wykorzystania narzędzi cyfrowych w udostępnianiu zbiorów muzealnych, zarówno w sieci internetowej, jak i w siedzibie muzeum, jest Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie. W siedzibie muzeum zwiedzający mogą korzystać z audioprzewodnika, nagrań audiowizualnych, prezentacji multimedialnych oraz monitorów dotykowych z gramami edukacyjnymi. Na stronie internetowej muzeum dostępny jest katalog zasobów ikonograficznych i archiwalnych. Dla wybranych zbiorów muzealnych utworzono strony internetowe z cyfrowymi kolekcjami (m.in. odznaki i naszywki lotnicze).

Kolejne wspólne cechy w wykorzystaniu narzędzi cyfrowych można wskazać dla muzeów uczelnianych i kościelnych. W porównaniu z wymienionymi wyżej muzeami, mają one bardziej lokalny zasięg działalności. Ich unikatowe zbiory, czego przykładami są narzędzia medyczne i farmaceutyczne oraz naczynia liturgiczne, nie zawsze wymagają cyfrowego wsparcia w prezentacji. Informacje o tych muzeach dostępne są przede wszystkim na stronach internetowych podmiotów, które nimi zarządzają (uczelnie, parafie lub sanktuaria). Niewiele z nich udostępnia wirtualne spacery (Muzeum Collegium Maius UJ i Muzeum Diecezjalne w Tarnowie).

Muzea uczelniane i kościelne w zdecydowanej większości pozostają przy tradycyjnej formie organizacji ekspozycji, jednak nie można mówić o całkowitym braku narzędzi cyfrowych. Najczęściej są to pojedyncze prezentacje multimedialne oraz nagrania audiowizualne. Wyróżnia się na tym tle Muzeum Dom Jana Pawła II w Wadowicach, w którym utworzono multimedialną ekspozycję o charakterze narracyjnym. Wykorzystano ponad 150 różnych narzędzi cyfrowych, w tym nagrania audiowizualne, prezentacje multimedialne oraz monitory dotykowe. W Muzeum

Akademii Górniczo-Hutniczej można skorzystać z aplikacji mobilnej (aplikacja Guides4Art).

Wśród muzeów przyrodniczych narzędzia cyfrowe wykorzystują przede wszystkim te, które działają w siedzibach parków narodowych. Ich wystawy rozszerzane są o nagrania audiowizualne, także w technologii 3d (Muzeum Ojcowskiego Parku Narodowego, Centrum Edukacji Przyrodniczej w Tatrzańskim Parku Narodowym) oraz prezentacje multimedialne, które są również narzędziem pomocniczym w czasie zajęć edukacyjnych. Innym przykładem jest Centrum Korona Ziemi w Zawoi, które łączy funkcje muzeum przyrodniczego z nowoczesnym centrum edukacyjnym (multimedialna trasa zwiedzania z tabletami i technologią zbliżeniową iBeacon) oraz rekreacyjnym (park linowy). Ciekawą atrakcją jest batyskaf, utworzony w Muzeum Przyrodniczym w Ciężkowicach, w którym poprzez wykorzystanie rzeczywistości wirtualnej, jak trójwymiarowy obraz i system dźwięku przestrzennego, zwiedzający odbywają podróż podwodną po rzece Białej.

Szczególnie liczna jest grupa muzeów, w których narzędzia cyfrowe są wykorzystywane rzadko, w minimalnym zakresie lub wcale. Są to izby regionalne, izby pamięci oraz ekomuzea, a także większość muzeów biograficznych. W zdecydowanej większości muzea te nie mają swoich stron internetowych i nie są aktywne w mediach społecznościowych, dlatego też znalezienie informacji o nich w sieci internetowej jest relatywnie trudniejsze w porównaniu z muzeami omówionymi poprzednio. Źródłami informacji są w tym przypadku strony internetowe ośrodków kultury, placówek oświatowych, gospodarstw agroturystycznych lub lokalne serwisy internetowe, m.in. Szlak Tradycyjnego Rzemiosła Małopolski, Zachodnia Małopolska czy Skarby blisko Krakowa.

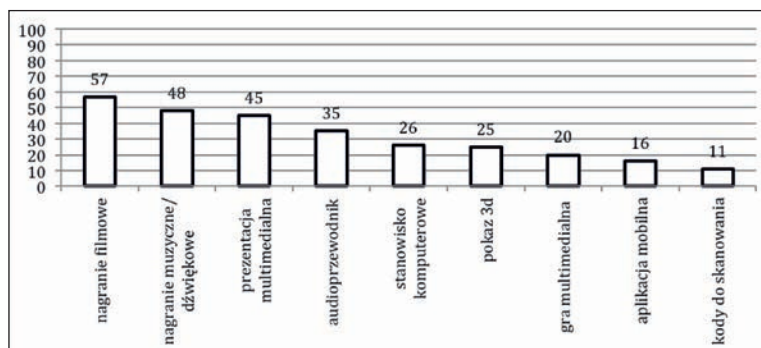
Niski poziom wykorzystania narzędzi cyfrowych w tych muzeach związany jest ze specyfiką ich działalności. Muzea te mają kameralny charakter, gromadzą mniej liczne zbiory niż muzea miejskie czy regionalne, prowadzą działalność w skali lokalnej, niektóre tylko w sezonie letnim. Charakter działalności izb regionalnych czy ekomuzeów wymaga innowacyjnego podejścia w zarządzaniu, jednak nie zawsze przy wykorzystaniu narzędzi cyfrowych. Większe znaczenie będą mieć takie działania, jak tworzenie interaktywnej oferty zwiedzania, organizowanie warsztatów i spotkań z osobami kultywującymi lokalne tradycje, potomkami osób, których pamięci poświęcone są wystawy. Jednak i w tej grupie można mówić o wyjątkach. Przykładem jest Cricoteka – Ośrodek Dokumentacji Twórczości Tadeusza Kantora w Krakowie. Częścią ekspozycji były nagrania audiowizualne z zestawami słuchawkowymi. Kilka małych muzeów z tej grupy również rozszerzyło ekspozycje o narzędzia cyfrowe. Są to prezentacje multimedialne oraz nagrania audiowizualne. Przykładem jest ekspozycja w Domu Pamięci ks. prof. Józefa Tischnera w Łopusznej. Zwiedzający mogą korzystać z filmów dokumentalnych oraz audycji radiowych i telewizyjnych na stanowiskach komputerowych.

Jeszcze inne przykłady miejsc, w których narzędzia cyfrowe są rzadko wykorzystywane to skanseny oraz parki tematyczne. Niektóre z nich można zwiedzać w sieci internetowej, poprzez wirtualne spacerunki oraz wirtualne muzea (Wygiełzów, Zubrzyca Górna). Wirtualne spacerunki tworzone są nie tylko przez same skanseny (Wygiełzów), ale również przez samorządy lokalne (Ochotnica Górna,

Zawoja-Markowa). Natomiast ekspozycje organizowane są w dużej mierze bez cyfrowego wsparcia. Mają charakter plenerowy i obejmują wolnostojące obiekty (niektóre wraz z wyposażeniem), takie jak budynki mieszkalne i gospodarcze, obiekty kultu religijnego i użyteczności publicznej oraz ich miniatury lub rekonstrukcje (np. Inwałd Park czy Spiska Kraina Dobrej Zabawy). Prezentacje multimedialne wykorzystywane są w czasie zajęć edukacyjnych. Na szerszą skalę multimedia wykorzystano w Muzeum Górali i Zbójników w Rabce-Zdroju, w którym dostępne są stanowiska multimedialne i nagrania audiowizualne. Planowane jest uzupełnienie o narzędzia cyfrowe oferty edukacyjno-kulturalnej Skansenu Muzeum Kultury Ludowej w Sidzinie (m.in. o stanowiska multimedialne i holograficzne oraz nagrania audiowizualne). Przykładem z parku tematycznego są pokazy w technologii 5d w Inwałd Parku.

Wykorzystanie narzędzi cyfrowych przez turystów

Turystów zapytano o znajomość narzędzi cyfrowych, które dostępne są w muzeach (ryc. 1). Najwięcej ankietowanych zadeklarowało korzystanie z nagrań audiowizualnych: filmowych (57%) i muzycznych (48%) oraz z prezentacji multimedialnych (45%). Ponad 1/3 z nich korzystała z audioprzewodników (35%). Najmniej znane były kody do skanowania za pomocą smartfonów lub tabletek (11%) oraz aplikacje mobilne (16%).

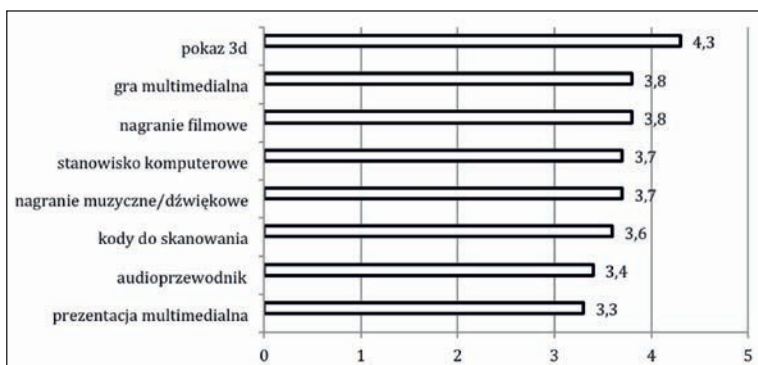


Rycina 1. Znajomość narzędzi cyfrowych wśród turystów (wyniki w %)

Źródło: opracowanie własne

Następnie turystów poproszono o ocenę atrakcyjności poszczególnych narzędzi cyfrowych w skali od 1 do 5 (ryc. 2). Najwyżej ocenili oni pokazy 3d (74% ocen na 4 i 5). Ponad połowa ankietowanych wysoko oceniła nagrania audiowizualne: nagrania filmowe (67% ocen na 4 i 5) oraz nagrania dźwiękowe (62% ocen na 4 i 5). Prezentacje multimedialne, mimo dobrej znajomości wśród ankietowanych, uzyskały niskie noty (58% ocen na 3 i mniej). Kody do skanowania również zostały nisko ocenione (61% ocen na 3 i mniej). Są to rozwiązania mało znane zwiedzającym w porównaniu z prezentacjami multimedialnymi czy nagraniami audiowizualnymi. W korzystaniu z nich przeszkodą może być brak odpowiedniego oprogramowania w telefonie. Co prawda, w muzeach możliwe jest wypożyczenie odpowiedniego

sprzętu, jednak jak pokazują odpowiedzi turystów, takie rozwiązanie nie wzbudza jeszcze dużego zainteresowania. Zdanie ankietowanych na temat korzystania z informacji udostępnianych na różnego rodzaju stanowiskach komputerowych było podzielone (51% ocen na 4 i 5), podobnie jak w przypadku audioprzewodników (48% ocen na 4 i 5).



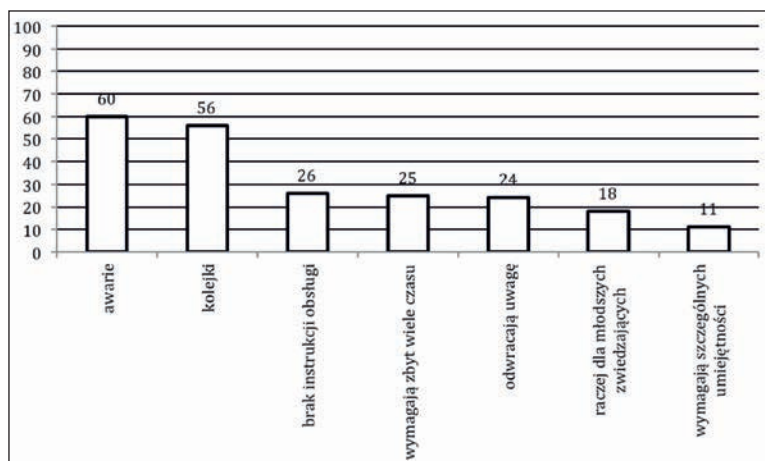
Rycina 2. Ocena narzędzi cyfrowych w muzeach przez turystów (średnia ocena, wyniki w %)

Źródło: opracowanie własne

Oceny ankietowanych zestawiono z danymi z metryczki. Odpowiedzi w poszczególnych grupach wiekowych (6 grup wiekowych) różniły się w przypadku pokazów 3d, kodów do skanowania, gier multimedialnych oraz nagrań audiowizualnych. Młodszy turyści (15–18 lat i 19–25 lat) częściej oceniali wyżej gry multimedialne oraz nagrania filmowe. Gry multimedialne obejmują zadania i pytania, na które zwiedzający odpowiadają poprzez ekrany dotykowe. Sprawdzają w ten sposób wiedzę uzyskaną podczas zwiedzania i łączą edukację z zabawą. Stąd też może wynikać ich wyższa ocena w młodszych grupach wiekowych. Natomiast kody do skanowania i pokazy 3d częściej oceniali wyżej ankietowani w wieku 26–35 lat. Na pytanie o rekomendację innej osobie zwiedzania muzeum z narzędziami cyfrowymi, ponad 3/4 ankietowanych odpowiedziało twierdząco (77%). Najwięcej odpowiedzi twierdzących udzieliły osoby w wieku 26–35 lat (87%). Najbardziej krytyczni byli najstarsi turyści (powyżej 55 lat), tylko 55% z nich zadeklarowało taką rekomendację.

Ankietowanych zapytano o ich wrażenia związane z korzystaniem z narzędzi cyfrowych podczas zwiedzania muzeów, zarówno o te pozytywne, jak i negatywne (ryc. 3). Ponad połowa ankietowanych zgodziła się, że taka forma udostępniania informacji o zbiorach muzealnych jest atrakcyjna (69%) oraz łatwiejsza w odbiorze w porównaniu z tradycyjnymi narzędziami (60%). Możliwość zabawy podczas zwiedzania, np. poprzez korzystanie z gier multimedialnych, wskazała ponad 1/3 z nich (38%). Natomiast za największe wady ankietowani uznali awarie urządzeń (60%) oraz kolejki spowodowane zbyt dużym zainteresowaniem (56%). Ankietowani zwrócili też uwagę na problemy z obsługą niektórych urządzeń. Przeszkodami okazały się brak informacji o sposobie korzystania (26%) oraz konieczność posiadania określonych umiejętności (11%). Blisko 1/4 ankietowanych była zdania, że narzędzia cyfrowe odwracają uwagę od zbiorów muzealnych, a także, że korzystanie

z nich wymaga poświęcenia zbyt wiele czasu. Zdanie ankietowanych było podzielone w kwestii grupy docelowej, do której kierowane są narzędzia cyfrowe. Niemal połowa była zdania, że multimedia są formą udostępniania informacji ciekawą dla wszystkich zwiedzających (49%). Część z nich stwierdziła jednak, że narzędzia cyfrowe przystosowane są raczej dla młodszych zwiedzających (18%).



Rycina 3. Wady narzędzi cyfrowych w muzeach w opinii turystów (wyniki w %)

Źródło: opracowanie własne

Podsumowanie

Przeprowadzone badania pozwoliły na scharakteryzowanie wykorzystania narzędzi cyfrowych w muzeach. Uwzględniono dwie perspektywy: dostawców narzędzi cyfrowych, którymi są muzea, jak i ich użytkowników, czyli turystów. W ostatnich latach wiele małopolskich muzeów zrealizowało zadania w zakresie cyfryzacji ekspozycji oraz zbiorów, a co za tym idzie udostępniło je w innowacyjnej formie w swoich siedzibach oraz w sieci internetowej. Narzędzia cyfrowe jako pierwsze wykorzystują w organizacji ekspozycji te muzea, które są największymi atrakcjami turystycznymi. Szczególnie aktywne były w tym zakresie muzea miejskie i regionalne, galerie sztuki, muzea tematyczne oraz te, które są wpisane na Listę UNESCO. Jednak nie można powiedzieć, że wszystkie muzea potrzebują narzędzi cyfrowych, podobnie jak nie wszyscy turyści będą oczekiwać możliwości korzystania z nich podczas zwiedzania. Zmiany w organizacji ekspozycji oraz szerszej rozumianej ofercie muzealnej są konieczne w odpowiedzi na potrzeby współczesnych zwiedzających, ale nie w każdym przypadku wymagają one wykorzystania narzędzi cyfrowych. W przypadku małych, kameralnych muzeów, jak izby regionalne, izby pamięci czy ekomuzea, ze względu na charakter zbiorów i działalności, lepszym rozwiązaniem może okazać się interaktywność oferty: zwiedzanie z przewodnikiem czy warsztaty tematyczne.

Niewątpliwie narzędzia cyfrowe tworzą nową formę przekazu informacji o eksponatach, atrakcyjną pod względem merytorycznym oraz wizualnym. Angażują

turystę do aktywnego zwiedzania. W muzeach powstają przestrzenie spędzania czasu wolnego, poznawania dziedzictwa i uczenia się, ale również inteligentnej rozrywki i zabawy w czasie zwiedzania. Jest to odpowiedź na zmieniające się potrzeby zwiedzających, dla których tradycyjne formy prezentacji zbiorów muzealnych przestają być atrakcyjne. Oczekują oni multimedialności i interaktywności w przekazie informacji. Narzędzia cyfrowe mają pod tym względem wiele kreatywnych możliwości zastosowania. Przeprowadzone badanie ankietowe pozwala stwierdzić, że turyści korzystają z narzędzi cyfrowych w muzeach z zainteresowaniem, ale również z pewnym dystansem. Część rozwiązań wzbudza ich większe zainteresowanie i uznanie, a niektóre z nich są jeszcze stosunkowo mało znane.

Wykorzystanie narzędzi cyfrowych w organizacji ekspozycji w siedzibach muzeów i w sieci internetowej w zakresie działań promocyjnych i popularyzacji dziedzictwa, powinno odbywać się w sposób zrównoważony. Nowoczesne rozwiązania kształtują doświadczenie muzealne zwiedzających. Z jednej strony ułatwiają one poznawanie i interpretację zbiorów muzealnych. Jednak z drugiej, multimedia w ekspozycjach mogą odwracać uwagę zwiedzających od eksponatów poprzez wprowadzenie zbyt wielu elementów rozrywki, ale też przytłoczenie nadmiarem funkcji. W XXI w. zbiory muzealne wymagają nowej formy prezentacji, której tworzeniu sprzyjają narzędzia cyfrowe. Powinny one rozszerzać możliwości poznawania zbiorów muzealnych, prezentować eksponaty w nowej formie, ale nie zastępować ich i nie odwracać uwagi od wartości samej w sobie, którą jest dziedzictwo kulturowe, historyczne i przyrodnicze zgromadzone w muzeum.

Bibliografia

- Alejski B. (2011). *Innovativeness of the museum offer in the cultural education of children and youth: The example of selected museum facilities in Krakow*, Zeszyty Naukowe Małopolskiej Wyższej Szkoły Zawodowej w Tarnowie 2(19), s. 11–20.
- Camarero C., Garrido M.J., Vicente E. (2015). *Achieving effective visitor orientation in European museums. Innovation versus custodial*, Journal of Cultural Heritage 16, s. 228–235.
- Evans J.A., Sterry P. (1999). *Portable Computers & interactive Multimedia: A new paradigm for interpreting museum collections*, Archives & Museum Informatics 13(2), 113–126.
- Falk J.H., Dierking L.D. (2008). *Enhancing Visitor Interaction and Learning with Mobile Technologies*. W: L. Tallon, K. Walker (red.), *Digital Technologies and the Museum Experience: Handheld Guides and Other Media*. Lanham: AltaMira Press, s. 19–34.
- Folga-Januszewska D. (2008). *Muzea w Polsce 1989–2008. Stan, zachodzące zmiany i kierunki rozwoju muzeów w Europie oraz rekomendacje dla muzeów polskich. Raport opracowany na zlecenie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego jako jeden z Raportów o Stanie Kultury*. Warszawa: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.
- Gammon B., Burch A. (2008). *Designing Mobile Digital Experiences*. W: L. Tallon, K. Walker (red.), *Digital Technologies and the Museum Experience: Handheld Guides and Other Media*. Lanham: AltaMira Press, s. 35–62.
- Gontar B. (2013). *Cyfrowa rewolucja w muzeach, Nierówności społeczne a wzrost gospodarczy*, 35, s. 132–142.

- Górajec P. (2014). *Po co nam te multimedia*, Muzealnictwo, 55, s. 198–201.
- Góral A. (2012). *E-dziedzictwo – potencjał cyfryzacji w zakresie zachowania ciągłości przekazu niematerialnego dziedzictwa kulturowego*, Zarządzanie w Kulturze 13(1), s. 87–100.
- Hillis C. (2005). *Talking Images: Museums, galleries and heritage sites*. W: S. Jones (red.), *International Congress Series, Vision 2005 – Proceedings of the International Congress held between 4 and 7 April 2005 in London, UK* 1282, 855–859.
- Owen R., Buhalis D., Pletinckx D. (2006). *Visitors' evaluations of technology used at Cultural Heritage sites*. W: M. Hitz, M. Sigala, J. Murphy (red.), *Information and Communication Technologies in Tourism, ENTER 2006 Proceedings*. Wien: Springer-Verlag, s. 383–393.
- Parry R. (2010). *The Practice of Digital Heritage and the Heritage of Digital Practice*. W: R. Parry (red.), *Museums in a Digital Age*. Abingdon: Routledge, s. 1–8.
- Rey F.B., Casado-Neira D. (2013). *Participation and technology: Perception and public expectations about the use of ICTs in museums*. W: M.M. Cruz-Cunha, J. Varajão, H. Krcmar, M. Martinho (red.), *Procedia Technology, CENTERIS 2013 – Conference on ENTERprise Information Systems / PROJMAN 2013 – International Conference on Project MANagement / HCIST 2013 – International Conference on Health and Social Care Information Systems and Technologies 9*, s. 697–704.
- Ruiz B., Pajares J.L., Utray F., Moreno L. (2011). *Design for All in multimedia guides for museums*, Computers in Human Behavior 27, s. 1408–1415.
- Stasiak A. (2007). *O potrzebie rewolucji w polskim muzealnictwie XXI wieku*. W: A. Stasiak (red.), *Kultura i turystyka – razem czy oddzielnie?* Łódź: Wyd. WSTH w Łodzi, s. 116–134.
- Schweibenz W. (1998). *The „Virtual Museum”: New Perspectives For Museums to Present Objects and Information Using the Internet as a Knowledge Base and Communication System*. W: H.H. Zimmermann, V. Schramm (red.), *Knowledge Management und Kommunikationssysteme, Workflow Management, Multimedia, Knowledge Transfer. Proceedings des 6. Internationalen Symposiums für Informationswissenschaft (ISI 1998), Prag, 3.–7. November 1998. Konstanz: UVK Verlagsgesellschaft mbH*, s. 185–200.
- Stefanik M., Kamel M. (2012). *Muzea i wystawy interaktywne w Polsce – współczesna atrakcja turystyczna*, Turystyka Kulturowa, 8, s. 5–23.
- Styliani S., Fotis L., Kostas K., Petros P. (2009). *Virtual museums, a survey and some issues for consideration*, Journal of Cultural Heritage, 10, s. 520–528.
- Tallon L. (2008). *Introduction: Mobile, Digital, Personal*. W: L. Tallon, K. Walker (red.), *Digital Technologies and the Museum Experience: Handheld Guides and Other Media*, Lanham: AltaMira Press, s. 13–25.
- Wiza W. (2011). *Nowe technologie informacyjne w muzeach*. W: D. Folga-Januszewska, B. Gutowski, *Ekonomia muzeum*. Kraków: Universitas, s. 89–94.

Digital Tools in a Museum – In the Building, In the Internet, In the Tourists' Opinion. Results of the Research Conducted in the Małopolska Voivodeship

Abstract

The utilisation of digital tools is museums' answer to the changing needs of people in respect to participation in culture, which also includes making use of museum offer. The broadly understood multimedia allow for the presentation of collections in a form that is attractive

in terms of its substance and its visual form. The aim of the article was to discuss the utilisation of digital tools on the example of museums. The study results that were used were conducted in the Voivodeship of Lesser Poland. The field study and the inquiry allowed for the characterisation of the level of utilisation of digital tools in the creation of exhibitions and offer on the museums' premises and in promotional activities and popularisation of cultural heritage on the Internet. Whereas the survey allowed to get to know the opinion of tourists on the use of digital tools during visits in museums.

Key words: museum, digital tools, Lesser Poland Voivodeship

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Sociologica 9 (2017), vol. 1, s. 106–114

ISSN 2081-6642

DOI 10.24917/20816642.9.1.7

Izabela Franckiewicz-Olczak

Uniwersytet Łódzki

Nowe media w muzeum. Demokratyzacja kultury a unifikacja muzeów i aktywizacja odbiorców

Streszczenie

Autorka artykułu rozważa wykorzystanie nowych technologii, ze szczególnym uwzględnieniem interaktywności, w muzealnictwie. Jest to próba krytycznej analizy walorów i zagrożeń wynikających z wykorzystania cyfrowych technologii w przestrzeniach ekspozycyjnych.

Analizuje w jakim stopniu nowe technologie w muzealnictwie są skuteczną formą demokratyzowania kultury i dedystansowania muzeów względem uczestników kultury, skutecznym środkiem upowszechniania dziedzictwa kulturowego.

Problematyka ta wpisana jest w szerszą refleksję nad zmianami w muzeach, które prowadzą do unifikacji placówek wystawienniczych, a także w kulturze, które przejawiają się w dość bezrefleksyjnym aktywizowaniu jednostek w różnych obszarach życia społecznego.

Słowa kluczowe: nowe media, interaktywność, demokratyzacja kultury, dedystancjacja kultury, aktywizacja jednostek, unifikacja

Interaktywność jako forma praktyki społecznej

Nowe rozwiązania technologiczne służą poprawie jakości życia. Znajdują one zastosowanie również w muzealnictwie. Pozwalają na lepsze zabezpieczenie eksponatów zarówno przed ludźmi, jak i czynnikiem czasu. Stanowią nową jakość w sposobie zachowania dziedzictwa kulturowego głównie za sprawą cyfryzacji. Nowe media mają również za zadanie uprzystępnianie odbioru zbiorów muzealnych, uatrakcyjnianie przekazu. W muzealnictwie na całym świecie coraz częściej sięga się po nowe technologie właśnie w tym celu. Trend ten zauważalny jest również w Polsce. Powstają centra naukowo-edukacyjne, których funkcjonowanie zasada się na nowych multimedialnych i interaktywnych technologiach, produkowane są interaktywne wystawy multimedialne, wykorzystuje się rozwiązania technologiczne do uatrakcyjnienia odbioru tradycyjnych wystaw (audioprzewodniki, kody QR). W obliczu powyższych zmian zasadny wydaje się namysł nad tym, w jakim stopniu nowe technologie w muzealnictwie są skuteczną formą demokratyzowania kultury i dedystansowania muzeów względem uczestników kultury, skutecznym środkiem upowszechniania dziedzictwa kulturowego. Nowe media posiadają wiele właściwości. W sposób szczególnie autorka tekstu analizuje jedną z nich – interaktywność,

która rozważana jest jako narzędzie aktywizowania jednostek, wpisane w szersze tendencje demokryzacji kultury.

Problematyka interaktywności zyskała na znaczeniu wraz z rozwojem nowych mediów. Korzystanie z niej w takim wymiarze, jak ma to miejsce dzisiaj, wymagało rozwoju kompetencji zarówno poznawczych, jak i fizycznych. Lev Manovich, analizując rozwój interaktywności z punktu widzenia percepcyjnych możliwości odbiorcy, sięga do lat 20. XX wieku i montażu filmowego. Wymaga on od odbiorcy szybkiego odnajdowania związku między niepowiązanymi obrazami. Następnie odnosi się do malarstwa:

Nowy styl pófabstrakcji, który wraz z fotografią stał się „międzynarodowym stylem” nowoczesnej kultury wizualnej, wymagał od widza zrekonstruowania przedstawionych przedmiotów prawie z niczego [...] W końcu w latach 60., podejmując dziedzictwo futuryzmu i dadaizmu, pojawiają się nowe formy sztuki, takie jak happening, performance, instalacja (Manovich 2006: 130).

Niezależnie czy zgodzimy się z Manovichem, że interaktywność nie jest konsekwencją rewolucji nowych technologii cyfrowych, lecz cechą również form wcześniejszych, czy też nie, przyznać trzeba, że przywoływane przez niego przykłady przyczyniały się do rozwoju kompetencji kulturowych związanych z aktywnym uczestnictwem w kulturze. Aktywność jest niezbędna do korzystania z nowych mediów interaktywnych, co podkreśla Ryszard W. Kluszczyński. Wskazuje on na ogólne funkcjonowanie terminu interaktywność jako określenia

pewnego typu relacji między przedmiotem i jego użytkownikiem. Pozostający w tej relacji obiekt, ujawnia swoje właściwości, oraz, co najważniejsze, wypełnia swoje funkcje wówczas jedynie, gdy użytkownik zachowuje się w sposób aktywny, gdy wykorzystuje obiekt jako narzędzie realizacji swoich dążeń (Kluszczyński 2001: 96).

Analizę wzajemnie uzupełniających się definicji interaktywności przywołuje w swej książce o net arcie Ewa Wójtowicz. W myśl jednej z nich, bezpośrednio odnoszącej się do nowych technologii, interaktywność to „technicznie – zdolność do interwencji przez użytkownika w procesy obliczeniowe komputera i możliwość zobaczenia efektów tej interwencji w czasie rzeczywistym. W teorii komunikacji opisuje komunikację międzyludzką opartą na dialogu i wymianie” (Wójtowicz 2008: 118). Piotr Zawojski, przywołując definicję Andy’ego Camerona, również ujmuje interaktywność jako potencjalną możliwość interwencji w wewnętrzną strukturę: „interaktywność w muzyce oznacza zdolność do zmiany dźwięku, w malarstwie do zmiany koloru albo znaku, interaktywność w filmie polega na zanurzeniu widza w scenie i możliwość zmiany sposobu rozwiązania akcji” (Zawojski 1999, za: Cameron, *Dissimulation – Illusion of Interactivity*, <http://www.min.ac.uk/media/VD/Dissimulation.html>). Interaktywność w każdej z przywołanych definicji sprowadza się do aktywności odbiorcy, możliwości jego oddziaływania na otoczenie, wpisując się w szersze tendencje kultury współczesnej związane z procesami jej demokryzowania. Staje się również przedmiotem kluczowych dylematów obecnych w naukach społecznych takich jak na przykład *agency – structure dilemma*, czyli relacji struktury (faworyzowanej przez strukturalizm i funkcjonalizm) do czynnika

sprawczego (którego znaczenie podkreśla hermeneutyka i socjologia rozumiejąca) i próby znalezienia zrównoważonego połączenia między tymi dwoma elementami.

Demokratyzacja kultury a aktywność jej odbiorców

Z kategorii demokratyzacja kultury i dedystancjacji korzystam odwołując się do ich rozumienia zaproponowanego przez Karla Mannheim'a. Proces demokratyzacji kultury opisuje on odnosząc się do zmian w trzech obszarach rzeczywistości społecznej. W zdemokratyzowanej kulturze, po pierwsze, wyjątkowość jednostek, ich umiejętności są wynikiem czynników zewnętrznych, pozwalających na rozwój jednostki, a nie wrodzonym darem. Po drugie autonomiczne jednostki mają możliwość wymiany poglądów, w konsekwencji czego, wiedza może się swobodnie rozwijać. I wreszcie, w zdemokratyzowanej kulturze, zmienia się sposób rekrutacji elit, nie wykluczając udziału w nich przedstawicieli mas (Mannheim 1956: 180). W odniesieniu do muzealnictwa demokratyzacja kultury przejawia się poprzez otwarcie instytucji muzeum na szerokie grono odbiorców, wejście w partnerski model relacji z publicznością. Oznacza ona również, na co wskazuje Tony Bennett, że wszystkie grupy i kultury powinny w równym stopniu mieć możliwość kolekcjonowania, wystawiania i konserwowania swojego dziedzictwa (Bennett 2009: 9).

Dedystancję pojmuję za Mannheimem jako redukcję dystansów społecznych (Mannheim 1956: 210). Odnosząc tę kategorię do muzealnictwa, dedystancję traktuję jako upowszechnienie, przełamywanie barier, które mogą zniechęcić do korzystania z oferty placówek muzealnych, czynienie z instytucji muzealnych miejsc przyjaznych dla ludzi, dostosowywanie ich do potrzeb potencjalnych odbiorców. Dedystancja może jednak oznaczać również zniesienie dystansu pomiędzy artefaktami udostępnianymi w muzeach a odbiorcami, pomiędzy sacrum a profanum. Analizowanym przez Mannheim'a procesom demokratyzacji kultury nie musi towarzyszyć jej dedystancja. Polega ona raczej, na co zwraca uwagę Marek Czyżewski, na „przeziennych fazach dedystancjacji i dystancjacji” (Czyżewski 2012: 87).

Demokratyzacja kultury związana jest z aktywnością jej uczestników, którzy nie tylko zyskują przyzwolenie na różnego rodzaju aktywności w obszarze kultury, ale są do nich zachęceni. Kulturę współczesną charakteryzuje wzmożona aktywność odbiorców, a w konsekwencji rozmycie się tradycyjnego podziału ról na nadawców i odbiorców. W odniesieniu do wpływu nowych technologii na kulturę Henry Jenkins (2007), Eric Zimmerman i Ryszard W. Kluszczyński (2010) określają ją kulturą uczestnictwa lub kulturą partycypacji. Konwergencja technologiczna i kulturalna sprawia, że potrzeba uczestnictwa, sprawczości i aktywnego odbioru, ukształtowana w dużej mierze za pośrednictwem praktyk sieciowych, przenosi się na tradycyjne praktyki kulturalne. W trendy te wpisuje się również muzealnictwo. Działania aktywizując, w procesie interakcji jednostki, spotykając się z entuzjazmem zarówno muzealników jak i społeczeństwa, stanowią element polityki kulturalnej, a nawet szerzej polityki społecznej, rozumianej jako przyjęty i realizowany przez władzę publiczną i organizacje pozarządowe zespół długofalowych działań na rzecz zaspokajania potrzeb i rozwiązywania problemów społecznych. Szczególną aprobatą cieszą się interaktywne sposoby prezentacji zasobów muzealnych. Badania

realizowane na zlecenie Urzędu Miasta Łodzi przez Biuro Badań Społecznych Question Mark w 20016 roku na próbie (N=678) wykazały, że 22,9% respondentów wybrało wystawę interaktywną jako najlepszą formę prezentacji zbiorów. Podczas gdy 15,5% badanych preferuje tradycyjny sposób organizacji wystaw. Walory wystaw interaktywnych to większe zaangażowanie (również fizyczne) odbiorcy, indywidualizacja przekazu, dostosowanie go do potrzeb i zainteresowań odbiorcy, a także uatrakcyjnienie przekazu i wreszcie zmiana wizerunku muzeów z instytucji anachronicznych, definiowanych przez zapach kurzu, na placówki nowoczesne, idące z duchem czasu.

Technologia i bogactwo doznań

Obecna faza demokratyzacji kultury związana jest ze znoszeniem dystansów, nawet tych przestrzennych. Interaktywność stanowi jej oprzyrządowanie. Należy się jednak zastanowić czy upowszechnienie dziedzictwa kulturowego ma pociągać za sobą zniesienie do niego dystansu. Być może warto w tym miejscu przywołać klasyka Waltera Benjamina i jego *Dzieło sztuki w dobie możliwości jego reprodukcji technicznej*. Benjamin skupiał się na artefakcie artystycznym i utracie aury, wynikającej z możliwości jego technicznej reprodukcji. Jego refleksję można odnieść jednak do wszelkiego rodzaju zbiorów muzealnych. Nie negując atrybutów nowych technologii, konieczny jest namysł nad ich racjonalnym wykorzystaniem. Interaktywność w muzeum, z wyjątkiem placówek prezentujących nowe technologie lub sztukę nowych mediów, funkcjonuje na zasadzie pewnego paradoksu. Muzeum na mocy ustawy jest instytucją, której celem jest „gromadzenie i trwała ochrona dóbr naturalnego i kulturalnego dziedzictwa ludzkości o charakterze materialnym i niematerialnym [...] oraz umożliwianie korzystania ze zgromadzonych zbiorów” (Dz. U., poz. 987). Ekspozyty w nim są chronione przed działaniem czynników zewnętrznych. Interaktywność, zgodnie z przywołanymi definicjami, oznacza aktywność odbiorcy, jego interwencję w strukturę przedmiotu. Działanie na ekspozycjach z reguły nie jest dozwolone, nowe media pozwalają jednak na działanie wokół artefaktu. Interaktywność może być skutecznym narzędziem pomocnym w prezentacji zbiorów, urozmaicającym ich poznanie, wtłaczającym w nie nowe życie, to jednak same ekspozyty powinny zostać w centrum uwagi. Technologia, choć teza ta nie jest zgodna ze znanym stwierdzeniem determinizmu technologicznego w wersji Marshalla McLuhana *the medium is the message*, nie powinna w muzeum zdominować przekazu. Oczywiście różnorodność muzeów sprawia, że część z nich w większym stopniu, a inne w mniejszym mogą eksplorować wynalazki techniki. W skrajnym przypadku to technologia stanowi przedmiot wystawy. Technologia może prowadzić również do interpasywności (por. Žižek 2010: 40–61). Interpasywność, kategoria którą Slavoj Žižek, czerpiąc z rozważań Jacquesa Lacana (1986), postrzega jako formę scedowania pewnych aktywności na inne podmioty, w omawianej w tekście sytuacji może być rozumiana dwojako. Aktywność nowych interaktywnych technologii może wywoływać pasywność odbiorców. Można również pokusić się o skorzystanie z tej kategorii do opisu relacji artefakt ekspozycyjny – interaktywne cyfrowe otoczenie. W jakim stopniu obiekt, którego powstała cyfrowa wersja, usuwa się w cień? Czy

rzeczywistość cyfrowa, którą można manipulować, dowolnie kierować jej poznaniem nie przejmując uwagi odbiorców, odwracając ją od materialnego eksponatu?

Obcowanie z dziedzictwem kulturowym, poznawanie go, stanowiąc stały element praktyk kulturalnych, powinno jednak różnić się od innych praktyk codziennych, w których wykorzystujemy nowe technologie. W przeciwnym razie grozi nam widmo totalnej unifikacji czynności, która może prowadzić do zubożenia wszelkich doznań, w efekcie czego dokonywanie zakupów elektronicznych, czy używanie nawigacji GPS podczas jazdy samochodem, będzie tożsame (w aspekcie emocjonalno-intelektualnym) ze zwiedzaniem muzeum. Nie chodzi wcale o fetyszycyzację tradycji, historii, czy innych dziedzin życia prezentowanych w muzeum. Przeciwnie, w rozwiniętej kulturze historia powinna przenikać się z codziennością, tradycja z nowoczesnością. Nie staram się również wartościować wymienionych czynności. Chodzi raczej o bogactwo doznań, które różne formy przekazu, komunikacji, różne działania mogą przynosić. Bogactwo, z którego nie warto rezygnować. Życzyłabym sobie, żeby odwiedzanie muzeów było czynnością powszednią, spontaniczną, bezceremonialną, żeby jednak wrażenia towarzyszące wizycie w muzeum wyrwały z codzienności, urozmaicały ją. Dlatego kluczową kwestią jest przemyślane, transparentne wykorzystywanie nowych technologii, wykorzystywanie pełni ich możliwości. Interaktywność, na przykład, to nie jedynie możliwość klikania, przyciskania guzików. Interaktywność w wirtualnej rzeczywistości daje możliwość wejścia w inny świat i kreowania go, w przypadku *wearable computing* to możliwość fizycznego odczucia różnych doznań nawet całym swym ciałem, czy sterowania poprzez nie.

Unifikacja instytucji kultury

Problem unifikacji dotyczy również samych instytucji wystawienniczych i sprowadza się do zanikania specjalizacji instytucji kultury. Muzea, teatry, galerie, domy kultury, biblioteki funkcjonując pod wspólnym szyldem instytucji kultury tracą swą specyfikę, stają się „miejscami”. Leszek Karczewski w tekście *Kłopoty z partycypacją. Nowa muzeologia i agoniczna demokracja* stawia pytanie: „Czy efektem tej populistycznej partycypacji nie jest często dość Kafkowska przemiana muzeum, które z instytucji powołanej do gromadzenia, wielostronnego badania oraz opieki nad zbiorami o szczególnej wartości, dość bezrefleksyjnie wyewoluowało w rodzaj ośrodka kultury, a w każdym razie ośrodka kultury partycypacji?” (Karczewski 2012: 93). Obecna polityka kulturalna zmierza właśnie w kierunku tworzenia „ośrodków kultury”, miejsc partycypacji, budowania oddolnej aktywności jednostek, inicjatyw lokalnych. Placówki, których zadaniem było do tej pory zachowanie dziedzictwa i jego udostępnianie, wypożyczanie książek i propagowanie czytelnictwa, wystawiania dramatów, stają się przestrzenią *eventów* kulturalnych wszelkiej proveniencji. Trend związany z zacieraniem się specyfik instytucji nie wydaje się z korzyścią ani dla kultury, ani dla jej odbiorców. Homogenizacja kultury, o której pisała swego czasu Antonina Kłoskowska (2006) w odniesieniu do jej treści, zaczyna dotyczyć również instytucji kultury. Homogenizują się one poprzez wzajemne upodabnianie do siebie nie tylko na poziomie instytucji kultury, ale do placówek usługowych w ogóle.

Inaczej procesy zachodzące w kulturze komentuje Marek Krajewski. W *Kulturach kultury popularnej* opisuje obecne stadium kultury popularnej – proces popularyzacji rzeczywistości, który określa odnosząc się do Pierre’a Bourdieu jako „jednoznaczny ze stopniową dekonstrukcją autonomii poszczególnych pól produkcji kulturowej i codziennego życia” (Krajewski 2003: 92). Analizując proces popularyzacji nauki, dostrzega podporządkowywanie się jej kategoriom z obszaru rozrywki. Twierdzi, że proces popularyzacji edukacji, choć jest złem koniecznym, stanowi jednocześnie skuteczny sposób jego realizacji, a ubolewanie nad tym faktem uważa za nieuprawnione (Krajewski 2003: 91–92). W swym późniejszym tekście odnosi się bezpośrednio do placówek kulturalnych: „Instytucje kultury nie powinny być miejscami, w których się coś oferuje widzowi, ale raczej takimi, które umożliwiają mu realizację tych specyficznych sposobów korzystania z kultury, jakie on praktykuje, do których jest przyzwyczajony, które są dla niego naturalne” (Krajewski 2011: 28). W trybie postulatycznym odnosi się do utożsamiania doświadczeń związanych z korzystaniem z instytucji kultury z innymi praktykami kulturalnymi. Wskazuje również na aktywną rolę beneficjentów omawianych placówek.

Ciekawe, że obecna tendencja w muzealnictwie zdaje się być do pewnego stopnia powrotem od trendów zanegowanych w XIX wieku. Jak pisze Tony Bennett w książce *The birth of the museum* w XIX wieku dokonuje się proces wyodrębnienia instytucji muzealnych spośród innych, w pewnym sensie pokrewnych, takich jak targi czy wystawy światowe. W ówczesnym muzeum, w którym dokonał się proces modernizacji panuje ład, systematyzacja, specjalizacja, porządek instytucjonalny, podczas gdy pozostałymi rządzi chaos, charakterystyczny również dla wcześniejszych instytucji muzealnych. Na tym tle analizuje także rozwój i specjalizację parków rozrywki (Bennett 2009: 3–4). W kulturze obecnej dystans dzielący muzea od tych ostatnich zaczyna się pomniejszać.

Z pewnością praktyki realizowane w instytucjach kultury, z muzeami włącznie, muszą mieć jakiś wspólny mianownik z innymi doświadczeniami jednostek, tak by te potrafiły się w nich odnaleźć i nie czuły się wyobcowane. Uważam jednak, że instytucje kultury powinny jednocześnie kształtować praktyki odbiorcze i przyzwyczajania uczestników kultury. W tym celu powinny właśnie w odpowiedni sposób modelować i różnicować swoją ofertę. Powstaje zasadnicze pytanie, wpisujące się w obecny w naukach społecznych dylemat struktury i sprawstwa, czy instytucje kultury mają kształtować gust, światopogląd i stosunek do historii odbiorców, czy działać reaktywnie na ich potrzeby. Rolą i zadaniem muzeów jest przygotowywanie starannie wyselekcjonowanej oferty i znalezienie sposobów, by przekonać do niej publiczność, wchodząc w pewien dialog z kulturą popularną, rozrywką. Stworzenie warunków, by potencjalny widz czuł się w muzeum dobrze, a wizyta w nim była dla niego ciekawym doświadczeniem. Pewnym sposobem na osiągnięcie tego może być właśnie wykorzystanie nowych technologii z ich interaktywnym potencjałem. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że dzisiejsza kultura stawia swojemu odbiorcy być może zbyt wysokie wymagania. Problem ten nie ma związku z podziałem na kulturę wysoką vs. popularną i nadmiernym skomplikowaniem przekazów tej pierwszej. Chodzi raczej o przekonanie, że uczestnik kultury, bo już nie odbiorca, który mógłby pozostać bierny, zmuszany jest do aktywności, do samookreślenia,

profesjonalizacji, posiadania „specyficznych sposobów korzystania z kultury”. Od odbiorców kultury oczekuje się pewnego zespołu kompetencji kulturowych, które stają się nie tylko przedmiotem refleksji akademickiej, ale elementem polityki kulturalnej. Podczas odbywającej się w 2011 roku konferencji dotyczącej kompetencji w kulturze, zorganizowanej przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Narodowe Centrum Kultury, ówczesna minister Monika Smoleń podkreślała, że „nie są to tylko zdolności, czy możliwości, ale przede wszystkim myślenie oraz działanie wraz z konkretnymi postawami realizującymi się w aktywności ludzkiej zarówno w sferze kultury, jak i w życiu codziennym, co ma swe znaczenie w budowaniu ogólnie pojętego kapitału kulturowego”. Elementem kompetencji tych jest umiejętność poruszania się w świecie cyfrowym.

Reżim hiperaktywności

Polityki kulturalne zakładają aktywizowanie jednostek, zachęcanie ich do działań oddolnych. Hasła aktywność i partycypacja, pojawiające się w naszej kulturze, stają się znakiem czasów. Propaguje się aktywne formy spędzania czasu wolnego, kładzie nacisk na aktywność seniorów, aktywizuje się różne grupy społeczne. Żyjemy w społeczeństwie hiperaktywności, w którym nie ma miejsca na „nicnierobienie”. Miarą jakości życia staje się partycypacja. Nie powinna sprowadzać się ona do biernego odbioru, ale czynnego uczestnictwa. Kultura obecna obliguje nas do podejmowania inicjatyw, nakłada na nas reżim aktywności, stan ten przedstawiając jako oczywistość. Warto może spojrzeć na aktywizację jednostek i partycypację w duchu faucaultowskim, jako na pewną nieoczywistość jednak. W życiu społecznym dostrzec można trend obecny szczególnie w tzw. III sektorze związany z kultem partycypacji, hiperaktywnością. Dogmatyczne przekonanie aktywistów kulturalnych o potrzebie działania, podejmowania inicjatyw i konieczności zachęcania do niej coraz szerszych kręgów społecznych, inicjowaniu działań oddolnych, aktywizowaniu wszelkich grup społecznych wydaje mi się niebezpieczny z racji na swój bezkrytyczny, radykalny charakter. Jednostki budują swoją tożsamość społeczną, nie poprzez wyniki swoich poczynań, ale poprzez samo zaangażowanie, bycie aktywnym. Wartość zdaje się stanowić samo działanie, bez analizy nie tylko jego dalekosiężnych efektów, ale nawet skutków krótkotrwałych. Tak jakby istotą była sama aktywność, a nie jej efekt. Przyznać należy jednak, że wiele podejmowanych działań, pomimo że stanowią realizację widocznego trendu i kształtowanego przez niego, bezalternatywnego sposobu myślenia, stanowi istotny wkład w życie społeczno-kulturalne. Celem mojego wywodu nie jest kontestowanie istniejącego porządku, ani ubolewanie nad nim, ale zachęcenie do szerszego spojrzenia na kwestie aktywności jednostek i dopuszczenie kulturalnych alternatyw.

Istnieje również liczne grono uczestników kultury, którzy nie mają ochoty zrezygnować ze swej roli „biernych” jej odbiorców, którzy nie chcą poddać się aktywizacji, nie chcą partycypować w eventach, a tradycyjnie uczestniczyć w wydarzeniach kulturalnych. Ci drudzy postrzegani są przez modelowych aktywnych uczestników kultury jako kulturalni troglodyci, piewcy starego porządku, który należy naprawić. W 2016 roku opracowywałam diagnozę dla jednego z domów kultury na

potrzeby programu Narodowego Centrum Kultury *Dom Kultury +. Inicjatywy lokalne*. Doświadczylam wówczas konfrontacji animatorów kultury z bywalcami wspomnianego domu kultury, którzy nie chcieli rezygnować z roli odbiorców na rzecz podejmowania inicjatyw. Warto zastanowić się czy w tym, co najciekawsze w kulturze, nie jest jej różnorodność, a tym co najwyższej cenione możliwość wyboru, w tym wyboru postawy zdystansowanej.

Podsumowanie

Wykorzystywanie nowych interaktywnych technologii w muzealnictwie jest elementem realizacji określonej szerszej demokratyzującej polityki społecznej i kulturalnej związanej z aktywizacją społeczną, której procesy modernizacyjne w muzeach są częścią. Spojrzenie na podejmowane przeze mnie kwestie zależy od podejścia do przytoczonych wyżej trendów w kulturze współczesnej, a także obecnego w naukach społecznych od lat dylematu struktury i sprawstwa, czy odwiecznego konfliktu tradycji z nowoczesnością. Zmiany związane z demokracją kultury, jej dedystancją oraz aktywizacją uczestników kultury, której interaktywność jest jednym z narzędzi jest faktem. Jak wspominałam wcześniej interaktywne sposoby organizacji ekspozycji posiadają potencjał, który może zachęcać odbiorców do udziału w wystawie. Istnieją jednak pewne ograniczenia. Dla osób nieposiadających kompetencji nowomediálních, taka forma prezentacji jest dystansująca, albo wręcz wykluczająca. Z kolei dla osób o rozwiniętych kompetencjach wymiar techniczny może przysłonić merytoryczną zawartość ekspozycji. Dlatego szczególnie należy zadbać o to, by zafascynowanie technologią, możliwością oddziaływania, nawigowania, nie przysłoniło waloru poznawczego wystaw, jeżeli te technologie poświęcone nie są. Dobrze również, żeby tendencja do wykorzystywania interaktywności w muzealnictwie nie stała się kolejnym elementem unifikującym placówki kulturalne o charakterze wystawienniczym.

Bibliografia

- Benjamin W. (1993). *Dzieło sztuki w dobie możliwości jego reprodukcji technicznej*. W: *Wiedza o kulturze. Część IV. Audiowizualność w kulturze. Zagadnienia i wybór tekstów*, oprac. J. Bocheńska, A. Kisielewska, M. Pęczak. Warszawa, s. 273–284.
- Bennett T. (2009). *The birth of the museum. History, theory, politics*. Londyn i Nowy York: Routledge.
- Czyżewski M. (2012). *Socjologia wobec kultury – uwagi na marginesie koncepcji Antoniny Kłoscowskiej*. Przegląd Socjologiczny, t. LXI/3, Łódź.
- Jenkins H. (2007). *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, przeł. M. Bernatowicz, M. Filiciak. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Karczewski L. (2012). *Kłopoty z partycypacją. Nowa muzeologia i agoniczna demokracja*. W: M. Kosińska, K. Sikorska, A. Skórzyńska (red.), *Edukacja kulturalna jako projekt publiczny*, Poznań: Galeria Miejska Arsenał, s. 89–108.
- Kluszczyński R.W. (2010). *Sztuka interaktywna. Od dzieła-instrumentu do interaktywnego spektaklu*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.

- Kluszczyński R.W. (2001). *Społeczeństwo informacyjne. Cyberkultura, Sztuka Multimedialności*. Kraków: Rabid.
- Kłoskowska A. (2006). *Kultura masowa*. Warszawa: PWN.
- Krajewski M. (2003). *Kultury kultury popularnej*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Krajewski M. (2011). *Instytucje kultury a uczestnicy kultury. Nowe relacje. Przykład MS w Łodzi*. W: M. Śliwa (red.), *Strategie dla kultury. Kultura dla rozwoju. Zarządzanie strategiczne instytucją kultury*. Kraków: Małopolski Instytut Kultury, s. 26–37.
- Lacan J. (1986). *Le Séminaire. Livre VII*. Paryż: Seuil.
- Mannheim K. (1956). *Essays on the Sociology of Culture*. London: Routledge and Kegan Paul.
- Manovich L. (2006). *Język nowych mediów*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne.
- Wojtowicz E. (2008). *Net art*. Kraków: Rabid.
- Zawojski P. (1999). *O sztuce interaktywnej*. Opcje, 2.
- Žižek S. (2010). *Podmiot interpasywny, czyli Lacan kręci modlitewnym młynkiem*. W: *Lacan. Przewodnik Krytyki Politycznej*, tłum. J. Kutyla. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, s. 40–61.

New Media in a Museum. Democratization of Culture and Unification of Museums and Activation of Recipients

Abstract

New media improves people life. They are used in museums as well. The article try to analyze if the use of interactivity (as new medium) is a good way of democratization of culture and dedistantioation of museums, and as a result the way of dissemination of culture heritage.

Key words: interactivity, new media, dedistantation, democtarization

Hadrian Ciechanowski

Archiwum Państwowe w Toruniu

Projekt „Źródła genealogiczne mieszkańców województwa kujawsko-pomorskiego” jako przykład upowszechniania dostępu do materiałów archiwalnych przez archiwa państwowe

Streszczenie

Autor przedstawia wyniki projektu „Źródła genealogiczne mieszkańców województwa kujawsko-pomorskiego” zrealizowanego w latach 2013–2015 przez Archiwa Państwowe w Toruniu i Bydgoszczy. Kładzie nacisk na przedstawienie historii projektu i jego realizacji. W sposób szczególnie zwraca on jednak uwagę na innowacyjne rozwiązania zastosowane w projekcie oraz sygnalizuje przyczyny jego powstania i zaangażowania użytkowników w jego tworzenie leżące w zmieniającym się spojrzeniu na rolę i znaczenie archiwów.

Słowa kluczowe: genealogia, projekty unijne, materiały archiwalne, archiwalia, archiwa państwowe, innowacyjność

W prężnie rozwijającym się społeczeństwie informacyjnym oraz w powstającej kulturze partycypacji archiwa stanęły przed dylematem, w jaki sposób sprostać wyzwaniom rozwijającego się świata. Niebawem, na większą skalę niż ma to miejsce obecnie, w archiwach pojawiają się także tzw. cyfrowi tubylcy, czyli użytkownicy urodzeni w czasach, w których komputery i telefony komórkowe były już w powszechnym użyciu (Jędralska 2012: 32). Jednak już obecni użytkownicy chcą mieć coraz większy wpływ na działanie archiwów, a przede wszystkim na udostępnianie materiałów archiwalnych. Szczególnie widoczne jest to na przykładzie genealogów, którzy poprzez tworzenie grup nacisków skupionych wokół towarzystw genealogicznych lobbowali, nierzadko skutecznie, za indeksacją i digitalizacją interesujących ich części zasobu archiwalnego (Wojtkowski, Zawilski 2015: 90).

Archiwa dostrzegając zmiany zachodzące w otaczającej je rzeczywistości i pragnąc sprostać wymaganiom użytkowników zaczęły realizować projekty mające zapewnić szerszy dostęp do ich zasobów. Wymienić można w tym miejscu m.in. Archiwum Państwowe w Płocku realizujące projekt GENea (Franciszkiwicz 2011: 7) oraz Archiwum Państwowe w Olsztynie udostępniające archiwalia za pośrednictwem swojej strony internetowej. Działania te wynikają m.in. ze zmiany paradygmatu archiwistyki, którym staje się zasada publiczności oznaczająca, że „każdy człowiek może korzystać ze wszystkich archiwów na świecie z jakiegokol-

wiek powodu, natomiast archiwum ma obowiązek uświadamiać mu to i zachęcać go do tego" (Chorążyczewski, Rosa 2010: 26).

Dostrzegając występujące trendy i zmieniające się spojrzenie na rolę archiwum, również archiwa państwowe działające na terytorium województwa kujawsko-pomorskiego postanowiły zaproponować sposób na zaspokojenie potrzeb informacyjnych użytkowników nowego typu. Celem autora poniższego artykułu jest przybliżenie projektu „Źródła genealogiczne mieszkańców województwa kujawsko-pomorskiego”, zrealizowanego w latach 2013–2015 przez Archiwa Państwowe w Toruniu i Bydgoszczy, ze szczególnym zwróceniem uwagi na jego innowacyjność i znaczenie dla zmieniających się potrzeb i oczekiwań użytkowników.

Dnia 12 grudnia 2013 r. podpisane zostało porozumienie, o współpracy pomiędzy Zarządzeniem Województwa Kujawsko-Pomorskiego i Archiwum Państwowym w Toruniu na realizację projektu, w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Kujawsko-Pomorskiego, w zakresie Rozwoju usług i aplikacji dla ludności. Jego celem była digitalizacja akt metrykalnych, znajdujących się w zasobie archiwów państwowych w Toruniu i Bydgoszczy wraz z ich oddziałami zamiejscowymi oraz udostępnienie ich w Internecie. Całkowity koszt realizacji projektu wyniósł 7 mln zł. W ramach tej kwoty zaplanowano wykonanie 1,8 mln skanów, a termin zakończenia projektu wyznaczono na czerwiec 2015 r. (*Źródła genealogiczne...*).

W związku z napiętym harmonogramem, bardzo szybko przystąpiono do realizacji zadań związanych z realizacją projektu. Dnia 20 lutego 2014 r. podpisana została umowa na współzarządzanie projektem pomiędzy Archiwum Państwowym w Toruniu, a firmą SoftBlue. Firma ta stała się ważnym ogniwem w realizacji projektu, ponieważ do jej zadań należała m.in. pomoc w jego realizacji, w szczególności poprzez kierownika projektu i specjalistów, pomoc w przygotowaniu dokumentacji przetargowych, współdziałanie w postępowaniach o udzielenie zamówienia publicznego dla kontraktów prowadzonych w związku z realizacją projektu, współdziałanie w zakresie finansowo-księgowym oraz prawnym, pomoc w przygotowaniu wymaganych raportów z realizacji projektu, współdziałanie i świadczenie usług doradczych związanych z realizowanym projektem, pomoc i współdziałanie w przygotowaniu i nadzorowaniu kampanii promocyjnych oraz prowadzenie obsługi administracyjnej i kancelaryjnej projektu (tamże).

Następnym etapem było podpisanie 21 maja 2014 r. umowy pomiędzy AP w Toruniu, a firmą VIS-MEDIA s.c. w zakresie realizacji usług promocyjnych (*Podpisanie umowy...*). 27 maja odbyła się konferencja genealogiczna, na której przedstawione zostały założenia projektu. Jednym z głównych zadań tej konferencji było zachęcenie przedstawicieli środowisk genealogicznych do współpracy przy jego realizacji. Cel ten udało się w pełni osiągnąć. Zewnętrznym wyrazem sukcesu było podpisanie listów intencyjnych z Kujawsko-Pomorskim Towarzystwem Genealogicznym oraz Pomorskim Towarzystwem Genealogicznym. Chęć współpracy zadeklarowało również Polskie Towarzystwo Genealogiczne (*Źródła genealogiczne...*).

W toku dalszych prac przygotowawczych do realizacji projektu wyłoniono dostawcę sprzętu i oprogramowania do digitalizacji oraz udostępniania źródeł genealogicznych. Umowę z firmą LOGON S.A. podpisano 15 lipca 2014 r. (*Podpisanie umowy z firmą LOGON S.A. ...*). Końcowy etap przygotowań do właściwej części

projektu przypadł na sierpień 2014 r. 14 sierpnia AP w Toruniu podpisało umowę z Uniwersytetem Technologiczno-Przyrodniczym im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich w Bydgoszcy na dzierżawę łączy światłowodowych oraz z firmą TOPSCAN na dostarczenie do AP w Bydgoszcy dwóch skanerów: pierwszego formatu A1 oraz drugiego wielkoformatowego, przelotowego. 29 sierpnia podpisana została natomiast umowa z firmą Digital-Center, obejmująca zeskanowanie ksiąg metrykalnych do formatu TIFF, w łącznej ilości nieprzekraczającej 1 800 000 skanów, stanowiących 3 600 000 stron archiwaliów, konwersję plików TIFF do formatu JPEG 2000 wraz z metadanymi, dołączenie metadanych do każdego skanu, paginację ok. 1 200 000 stron, walidację i Quality Assessment wykonanych skanów oraz plików JPEG 2000, a także transport zbiorów z oddziałów AP w Toruniu i Bydgoszcy do AP w Bydgoszcy oraz zwrot ksiąg po digitalizacji (*Źródła genealogiczne...*).

Równoległe z pracami „administracyjnymi” prowadzono również przygotowania do części projektu związanej z digitalizacją zbiorów. Obejmowały one opracowanie technik przygotowania materiałów do skanowania oraz procedur ich przekazywania na miejsce cyfryzacji.

Akcja skanowania materiałów archiwalnych rozpoczęła się 1 października 2014 r. (Błażejewski). Materiały z Torunia skanowano naprzemiennie z aktami z Bydgoszcy. Pracownicy obu archiwów i ich oddziałów terenowych w okresie pomiędzy transportami przygotowywali kolejne partie archiwaliów. Na każdy transport składało się ok. 70 skrzyń ksiąg, które musiały zostać wyczyszczone, spaginowane, opisane, zaopatrzone w kolorowe kartki pokazujące początek i koniec digitalizacji oraz zmianę rocznika lub USC w księdze. Praca ta wymagała wielkiego zaangażowania pracowników obu archiwów oraz ich oddziałów terenowych. Niemniej dzięki poświęceniu osób pracujących nad projektem, wyznaczone cele udawało się osiągać bez większych opóźnień.

Pierwotnie przyjęto założenie, że digitalizowane będą materiały wytworzone do 1904 r. włącznie. Następnie okres ten wydłużono o 3 lata, aby finalnie zakończyć go na ok. 1910 r., w zależności od tego, jak połączone były roczniki rejestrów w poszczególnych księgach (tamże).

W trakcie przygotowania materiałów najmniej problemów sprawiały księgi USC, które generalnie były w dobrym stanie. Więcej pracy wymagały natomiast akta metrykalne pochodzące z parafii rzymskokatolickich. Trzeba było przeprowadzić prace konserwatorskie oraz ostrożności w przygotowaniu. Szczególnym problemem był piasek znajdujący się w księgach, który musiał być dokładnie usuwany, aby nie niszczył skanerów.

Aby sprawnie prowadzić cyfryzację archiwaliów, w siedzibie Archiwum Państwowego w Bydgoszcy zorganizowano pierwszą w Polsce farmę skanerów obejmującą aż 9 stanowisk, gdzie w godzinach 7.00–21.00, na dwie zmiany trwało skanowanie akt metrykalnych. Normą dla skanerzysty było wykonanie 750 skanów w ciągu zmiany, co dawało 1500 stron aktów (tamże). Proces digitalizacji zakończony został w kwietniu 2015 r.

Wykonane skany umieszczono na czterech macierzach chmurowych, tworząc pierwszą w Polsce prywatną chmurę informatyczną, mogącą pomieścić 540 terabajtów danych. Rozmieszczono ją w trzech miejscach, jednym w Toruniu i dwóch

w Bydgoszczy. Zaletą tego rozwiązania jest utrzymanie całkowitego dostępu do zgromadzonych danych nawet jeżeli któreś z urzędów przestanie działać (tamże).

W celu sprawnego i intuicyjnego udostępniania kopii cyfrowych z zasobu obu archiwów opracowano specjalny portal, mający umożliwić użytkownikom ich wykorzystanie. Portal ten dostępny jest pod adresem www.genealogiawarchiwach.pl. Jego uroczyste otwarcie nastąpiło 2 czerwca 2015 r. na konferencji odbywającej się z okazji zakończenia projektu. Planowane jest również sukcesywne uzupełnianie portalu, które będzie polegało na dodawaniu kolejnych roczników ksiąg metrykalnych i USC oraz innych materiałów pomocnych genealogom. W pierwszej kolejności będą to karty meldunkowe mieszkańców miasta Torunia.

W trakcie trwania projektu zeskanowano 20 259 j.a. z Archiwum Państwowego w Toruniu z jego Oddziałem we Włocławku oraz 17 776 j.a. z Archiwum Państwowego w Bydgoszczy z Oddziałem w Inowrocławiu. Łącznie zeskanowano zatem 38 035 j.a., czyli 540 m.b. (Laszczuk). Do zeskanowanych materiałów przygotowano również indeksy geograficzne.

W założeniu portal miał być przyjaznym dla użytkownika narzędziem sprawnego wyszukiwania i przeglądania zdigitalizowanych zasobów, umożliwiającym uzupełnianie indeksów genealogicznych w modelu *crowd sourcingu* oraz centrum wiedzy odnośnie genealogii mieszkańców województwa kujawsko-pomorskiego. W tym celu założono, że najważniejszymi cechami portalu powinny być: intuicyjne wyszukiwanie oparte na wyszukiwaniu pełnotekstowym połączonym z wyszukiwaniem facet-owym, umożliwiającym przeszukiwanie po dowolnych polach milionów obiektów udostępnianych na portalu w przeciągu pojedynczych sekund oraz dostosowanym do użytkowników mobilnych i niepełnosprawnych. Wszystko to miało być połączone z nowatorskim sposobem prezentacji danych (Rassalski).

Czy zamierzenia te udało się zrealizować? Wydaje się, że tak. Po wejściu na portal www.genealogiawarchiwach.pl, na stronie głównej użytkownik ma do dyspozycji wyszukiwarkę prostą, pozwalającą wyszukiwać po nazwisku lub poprzez wybór miejscowości. W chwili obecnej, miejscowość tożsama jest z siedzibą USC lub parafii rzymskokatolickiej z terenu zaboru rosyjskiego. Jak wspomniano wcześniej, przygotowane zostały jednak również indeksy, mające umożliwić wyszukiwanie według nazw miejscowości występujących w księgach parafialnych i USC. Na stronie głównej, użytkownik uzyskuje również informację na temat ilości zamieszczonych na portalu skanów, ksiąg, urzędów oraz indeksów – o czym poniżej. Ponadto może on przejrzeć ranking użytkowników zajmujących się indeksowaniem oraz podręcznik użytkownika, a także (za pomocą menu) zmienić język portalu i skorzystać z ułatwień dla niepełnosprawnych, założyć sobie konto lub się na nie zalogować. Ze strony głównej, istnieje również możliwość przejścia do wyszukiwania zaawansowanego, które odbywa się poprzez podanie imienia, nazwiska, rodzaju aktu oraz określenie kim była dana osoba: panem młodym, panną młodą, dzieckiem, ojcem, matką lub zmarłym.

Po wykonaniu wyszukiwania, użytkownik otrzymuje możliwość zawężenia otrzymanego wyniku. Pierwszy sposób dotyczy określenia lat, które ma obejmować księga. Istnieje także możliwość wyboru województwa, z którego mają pochodzić księgi: kujawsko-pomorskie, pomorskie, warmińsko-mazurskie oraz wielkopolskie;

miejsowości, gminy, przechowawcy, kategorii – rejestry bądź akta urodzeń, małżeństw lub zgonów, rodzaju akt – karty meldunkowe, parafie i gminy wyznaniowe oraz urzędy stanu cywilnego, wybranie zespołu, przejrzenie indeksów lub wybranie konkretnej jednostki archiwalnej. Dla każdego wyniku wyszukiwania dostępny jest inny zestaw kryteriów. Możliwości dostępne przy danym wyszukiwaniu zaznaczone są w systemie na niebiesko. Istnieje również możliwość przejścia do wyszukiwania zaawansowanego oraz skorzystania z menu.

Po określeniu wszystkich parametrów i dokonaniu wyszukiwania, użytkownik otrzymuje listę ksiąg należących do danego zespołu spełniających podane kryteria. Do każdej księgi dodano informację o niej, obejmującą: nazwy miejscowości, gminy, województwa, nazwy zespołu, archiwum, które ją przechowuje, rodzaju rejestru, kategorie, sygnatury, daty skrajne oraz rodzaju urzędu. Istnieje również możliwość przejścia do wnętrza księgi, zobaczenia dokładnych informacji o niej oraz informacji o zespole, które pochodzą z baz IZA i SEZAM.

Wybranie opcji przejścia do wnętrza księgi przenosi użytkownika na kolejną stronę, na której ma on możliwość zapoznania się z jej zawartością. Przede wszystkim użytkownik otrzymuje obrazy miniatur kolejnych stron, wraz z możliwością uruchomienia przybliżenia, które pozwala dokładnie obejrzeć kolejne wpisy. Na pasekach bocznych znajdują się natomiast informacje o księdze oraz spis treści, pozwalający bezpośrednio wybierać konkretne strony oraz w przypadku gdy dana księga obejmuje kilka lat, wybierać, z którego roku wpisy chce się przejrzeć. Użytkownik ma także możliwość obejrzenia przetłumaczonego formularza księgi oraz indeksów do poszczególnych jej stron. Jeżeli natomiast użytkownik dostrzeże błąd ma możliwość jego bezpośredniego zgłoszenia do administratora portalu.

Największą innowacyjność projektu leży jednak w innym rozwiązaniu, jakie w nim zastosowano. Twórcy wychodząc naprzeciw oczekiwaniom użytkowników, chcących włączyć się w pracę nad zasobem archiwalnym, stworzyli możliwość tworzenia przez nich indeksów do ksiąg. Merytoryczne rozwiązania oparte zostały na wskazówkach wydanych przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych. W celu włączenia się w tworzenie portalu użytkownik musi założyć swój profil, z którym powiązane będą wprowadzane przez niego wpisy. Następnie po wybraniu księgi i skanu, otrzymuje on możliwość wprowadzenia indeksu według trzech formularzy: ze skorowidzu, uproszczonego i analitycznego. Każdy kolejny formularz zawiera coraz większą liczbę informacji dotyczących wpisów. Po wprowadzeniu, indeks jest niemalże natychmiast dostępny dla pozostałych użytkowników w trybie „robotycznym”. Podlega on bowiem sprawdzeniu przez archiwistę, który może indeks zaakceptować, czyniąc go ostatecznie dostępnym dla innych lub wycofać kierując do poprawy. Aż do momentu zaakceptowania przez archiwistę indeksy można edytować.

Poza aspektem technicznym rozwiązanie to ma również wymiar psychiczny. Archiwa stanowiące składnice nośników pamięci, dające tym samym możliwość jej odtworzenia (Menne-Haritz 2002: 70), stają się dla niektórych grup użytkowników miejscami o wzrastającym znaczeniu. Jednocześnie rozwój społeczeństwa obywatelskiego powoduje, że jego członkowie coraz chętniej włączają się w działania publiczne, a także chcą coraz większej transparentności administracji. W specyficzny sposób przejawia się to w odniesieniu do archiwów będących z jednej strony

urzędami, a z drugiej instytucjami kultury. Użytkownicy, głównie genealodzy, którzy z archiwum korzystają nie w celu zaspokojenia potrzeb urzędowych, ale potrzeby przynależności, poprzez odkrycie i zbudowanie własnej tożsamości, odczuwają również potrzebę bezpośredniego udziału w zabezpieczaniu i szerokim udostępnianiu zgromadzonych w archiwach semioforów. Potrzebę zaspokajania tych potrzeb poprzez kontakt z archiwaliami wyraźnie widać w skali indeksacji prowadzonej przez użytkowników. W chwili obecnej wpisy tworzy 100 użytkowników. Wokół portalu wytworzyła się zatem spora społeczność osób zainteresowanych jego aktywnym rozwijaniem. Rozwiązanie to jest całkowicie innowatorskie na polskim gruncie. Stworzenie indeksu w formie uproszczonej lub analitycznej wchodzi w zakres prac edytorskich (Nowik 2011: 23–26). Wśród najbardziej aktywnych indeksatorów można wymienić Ewę Szczodurch – 183 411 indeksów, Zenona Greinerta – 50 774 indeksy, Ryszarda Welka – 38 887 indeksów, Dionizego Madajewskiego 30 834 indeksy oraz Jana Łukasika – 23 902 indeksy. Liczba indeksów cały czas systematycznie rośnie. W maju 2016 r. było ich 256 570, w sierpniu 346 565, a w grudniu już 419 337. W ciągu pół roku przybyło zatem ok. 160 tys. indeksów. O podobnych rozwiązaniach myślą niektóre zespoły edytorów. Rozwiązania te nie wychodzą jednak poza sferę pomysłów. W tym wypadku zostały one już wdrożone w życie i są z powodzeniem realizowane.

Kolejną innowacją portalu jest scalenie zasobów dwóch archiwów państwowych. Do tej pory podobny efekt dawał jedynie portal www.szukajwarchiwach.pl. Z połączonych zasobów korzystają również pracownicy obu instytucji, którzy za pomocą portalu mogą wykonywać kwerendy zlecane przez użytkowników oraz pobierać za pomocą specjalnego konta kwerendzisty skany ksiąg i akt metrykalnych (*Genealogia w archiwach...*). Początkowo użytkownicy nie mieli możliwości pobierania skanów. Związane to było z koniecznością wywiązania się przez archiwa z zobowiązań liczby odwiedzin portalu określonych w projekcie. Po osiągnięciu zakładanej liczby odwiedzin, funkcjonalność ta została udostępniona dla wszystkich odwiedzających.

Jak pokazują statystyki zainteresowanie wykorzystaniem portalu nie słabnie. W okresie od 1 czerwca do 15 października portal odwiedziło 68 230 unikalnych użytkowników, którzy złożyli 33 212 455 unikalnych zapytań. Dla porównania w okresie o analogicznej długości od 17 marca do 1 sierpnia 2016 r. portal odwiedziło 71 837 unikalnych odwiedzających, którzy złożyli 44 783 370 unikalnych zapytań. Dane na temat wykorzystania portalu zestawiono również dla kilku miesięcznych okresów w 2016 r.

Jak widać z danych zainteresowanie portalem mimo upływu czasu nie słabnie, a wręcz przeciwnie liczba odwiedzających systematycznie rośnie. W mierniku na 2016 r. założono liczbę 100 tys. odwiedzin, którą zrealizowano już w pierwszej połowie roku.

Podsumowując powyższe rozważania trzeba podkreślić dwa aspekty prezentowanego rozwiązania. Pierwszy z nich to bezprecedensowy i innowacyjny w Polsce przykład wykorzystania przez archiwa państwowe środków przyznawanych przez Unię Europejską. Rozwiązanie wprowadzające elementy nie mające dotąd zastosowania w polskiej administracji i nauce. Drugi, ważniejszy, aspekt portalu to szersze

Tabela 1. Liczba unikalnych użytkowników odwiedzających portal www.genealogiawarchiwach.pl w 2016 r.

Okres	Liczba unikalnych odwiedzających	Liczba unikalnych zapytań
2.04.2016–1.05.2016	16 637	9 662 070
3.05.2016–1.06.2016	16 787	9 045 022
2.06.2016–1.07.2016	15 173	9 478 989
3.07.2016–1.08.2016	14 411	9 567 723
3.08.2016–1.09.2016	15 491	9 215 398
2.09.2016–1.10.2016	14 232	8 284 608
3.10.2016–1.11.2016	17 437	9 093 259
31.10.2016–29.11.2016	18 022	11 912 630

Źródło: dane zaczerpnięte z panelu administratora portalu www.genealogiawarchiwach.pl (1.12.2016)

otwarcie się na użytkowników, w myśl zasady publiczności stanowiącej nowy paradygmat archiwistyki. Goście archiwów już nie tylko wypożyczają archiwa, ale również w tym uczestniczą poprzez wykonywanie pomocy archiwalnych wyższego rzędu (indeksy), będących niekiedy zarazem edycjami źródłowymi ksiąg i akt metrykalnych. Dzięki temu w szerszym niż dotychczas zakresie zaspokajają oni potrzebę budowania własnej tożsamości i konstruowania pamięci, stając się jednocześnie uczestnikami społeczeństwa obywatelskiego, partycypującego w działaniach administracji i instytucji kultury, którymi są archiwa.

Bibliografia

- Błażejowski K., *Przeszłość ożyje w chmurach*, [online] <http://magazyn.7dni.pl/333431,Przeszosc-ozyje-w-chmurach.html> [dostęp: 28.08.2016].
- Chorążyczewski W., Rosa A. (2010). *Zasada publiczności nowym paradygmatem archiwistyki?* *Archiwista Polski*, 3(59).
- Franciszkiewicz L. (2011). *GENea – indeksacja i digitalizacja akt stanu cywilnego w AP w Płocku. Założenia, realizacja, pierwsze wnioski*, *Archiwista Polski*, 1(61).
- Genealogia w archiwach*, [online] <https://www.genealogiawarchiwach.pl/> [dostęp: 28.08.2016].
- Jędralska M. (2012). *Automatyzacja w bibliotekach, automatyzacja w archiwach – czy te drugie zdążą ze zmianą?* *Archiwista Polski*, 4(68).
- Laszuk A., *Polska: Źródła genealogiczne mieszkańców województwa kujawsko-pomorskiego*, [online] http://www.archiwa.net/index.php?option=com_content&view=article&id=727:2015-06-04-12-39-05&catid=72:wydarzenia-w-kraju&Itemid=33 [dostęp: 28.08.2016].
- Menne-Haritz A. (2002). *Dostęp do archiwów, czyli przeformułowanie archiwalnego paradygmatu*, Archeion, 94.
- Nowik A. (2011). *Indeksy aktów stanu cywilnego jako edycje źródeł historycznych*, *Archiwista Polski*, 1(61).
- Podpisanie umowy z firmą LOGON S.A. z Bydgoszczy na dostawę i wdrożenie infrastruktury (sprzętu i oprogramowania) w celu zdigitalizowania i udostępniania źródeł gene-*

alogicznych, [online] <http://www.torun.ap.gov.pl/index-show-news.html> [dostęp: 28.08.2016].

Podpisanie umowy z firmą VIS-MEDIA s.c. z Wielkiej Nieszawki na promocję projektu „Źródła genealogiczne mieszkańców województwa kujawsko-pomorskiego”, [online] <http://www.torun.ap.gov.pl/index-show-news.html> [dostęp: 28.08.2016].

Rassalski B., *Projekt „Źródła genealogiczne mieszkańców województwa kujawsko-pomorskiego” współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Kujawsko-Pomorskiego na lata 2007–2013 (Priorytet 4, Działanie 4.2)*, prezentacja przedstawiona podczas konferencji 2 czerwca 2016 r. w Toruniu (źródło niepublikowane).

Wojtkowski R., Zawilski P. (2015). *Korzystanie z zasobów archiwalnych w Internecie – doświadczenie polskich archiwów*, Archeion, 116.

Źródła genealogiczne mieszkańców województwa kujawsko-pomorskiego, [on-line] http://archiwalna.archiwa.gov.pl/pl/component/content/article/3974.html?template=archiwa_home [dostęp: 28.08.2016].

Project “Genealogical Sources of the Citizens of the Kujawsko-Pomorskie Voivodeship” As an Example of Disseminating Access to Archive Materials by the National Archives

Abstract

Hadrian Ciechanowski in his paper shows results of UE project “Sources of genealogy kujawsko-pomorskie residents” realized from 2013 to 2015, carried out by State archives in Torun and Bydgoszcz. Author firstly shows project history and innovative solutions applied in project. Author also signalized psychic ground of its creation and people participation in it.

Key words: genealogy, UE projects, archival materials, state archives, innovation

Łucja Kaprańska

Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie

Digitalizacja przeszłości i dziedzictwa kulturowego w społecznościach lokalnych – znaczenie i funkcje

Streszczenie

Digitalizacja przeszłości i dziedzictwa kulturowego oznacza cyfryzację wielorakich zasobów kulturowych, dokonywaną tak w ramach jak i poza oficjalnymi instytucjami kultury i administracji (oddolna digitalizacja), książek, obiektów i nośników pamięci, takich jak zdjęcia miejsc, ludzi, sytuacji, działań i interakcji, biografii i narracji, dzieł sztuki, wszystkiego co nazywamy miejscami pamięci. Jest to proces mający miejsce od czasu zaistnienia internetu. Jej rozmiary są trudne do określenia, choć można próbować nadać temu procesowi jakieś ramy. Podmiotami dokonującymi tych działań są zarówno indywidualni internauci – pasjonaci lokalnej historii, osoby, które są członkami stowarzyszeń lokalnych o najróżniejszym charakterze, jak i pracownicy rozlicznych instytucji w tym – parafii, dziennikarze lokalnej prasy. Artykuł jest próbą odpowiedzi na pytanie, jakie kierunki przyjmuje oddolna digitalizacja oraz jakie pełni funkcje tak dla lokalnej społeczności jak i dla kultury jako systemu, w której powyższe działania się dokonują. Rozważania powyższe będą prowadzone w oparciu o wybrane studia przypadków obejmujące działania z powiatu łańcuckiego na Podkarpaciu. Szerszym tłem dla prowadzonych rozważań są zmiany społeczno-kulturowe, bez przedstawienia których analizowane zjawiska nie są w pełni zrozumiałe.

Słowa kluczowe: cyfryzacja, dziedzictwo kulturowe, archiwa społeczne, lokalność

Społeczno-kulturowe tło digitalizacji dóbr kultury

Zainteresowanie przeszłością jest jednym ze znaków szczególnych naszych czasów. Intensywne przemiany o charakterze społecznym i politycznym oraz dokonująca się modernizacja naszej części świata spowodowały – paradoksalnie – zwrot ku przeszłości, próby jej reinterpretacji, a przede wszystkim – działania mające na celu zachowanie pamięci o dziejach minionych. W Polsce aktywność ta przybiera różnorodne formy, wśród których znajdziemy m.in. prace naukowe o charakterze historycznym czy społecznym dotyczące pamięci zbiorowej, powstawania nowych instytucji zajmujących się przeszłością, czy nowe obszary działania starych instytucji (np. – budowanie legendy żołnierzy wyklętych). Troska o przeszłość ma miejsce na wielu poziomach – jednostkowym i grupowym, instytucjonalnym, lokalnym i globalnym. Znajdziemy tu zarówno oddolne działania pasjonatów jak i prace organizacji i instytucji (np. nowe muzea, ruchy rekonstrukcyjne, bractwa rycerskie). To także

troska o lokalne dziedzictwo widoczna w programach szkolnych, to także w końcu – odzież patriotyczna i związany z nią przemysł. Pierre Nora, zajmujący się fenomenem wzmożonego zainteresowania przeszłością pisał, iż:

Nie wiemy, co nasi następcy będą potrzebowali wiedzieć o nas, żeby zrozumieć samych siebie. I ta niezdolność antycypowania przyszłości nakłada na nas obowiązek nabożnego gromadzenia, w sposób trochę nieodróżniony, wszystkich widzialnych śladów i wszelkich materialnych znaków, które zaświadczać (być może), czym jesteśmy lub czym się okażemy. Inaczej mówiąc, kres wszelkiego rodzaju teologii historii [...] nakłada na teraźniejszość ów niezbywalny „**obowiązek pamięci**” (Nora 2001: 40).

Wymienione powyżej działania wydają się potwierdzać tę opinię – odzwierciedlają one, jak się wydaje, wzmożoną potrzebę dopełnienia obowiązku pamięci.

Kolejnym czynnikiem stanowiącym społeczne tło digitalizacji dziedzictwa kulturowego jest renesans społeczności lokalnych (por. Gilejko 2002; Szczepański, Ślęzak-Tazbir 2010). Odrodzenie lokalności pozostaje w silnym związku z zaistniałymi w okresie transformacji ustrojowej decyzjami o charakterze politycznym – wzmocniającymi samorządność lokalną i przyznającymi jej większe kompetencje, jak również z procesami o charakterze szerszym – globalizacją. Ekspansywny charakter, płynność i nieprzewidywalność oraz homogenizujący wpływ tej ostatniej wywołuje u ludzi tęsknotę za stabilnością, tradycją, powrotem do korzeni, jak również – chęć ocalenia swojej kulturowej odmienności. Parafrazując tytuł znanego filmu z Jamesem Bondem można powiedzieć, że „świat to za dużo”. Odradzająca się w cieniu globalizacji lokalność nie jest zjawiskiem jednorodnym. Wizja lokalności zamkniętej, skansenowej, głoszącej konieczność „powrotu do źródeł” („wszędzie wojna [...] byle polska wieś spokojna”) i wersja nowa lokalności, gdzie nie tylko odwołuje się ona do minionej przeszłości i ciasnej tutejszości, ale potrafi włączyć doń wartości globalne z korzyścią dla rozwoju małej ojczyzny wydają się dwiema – opozycyjnymi, alternatywnymi – wyobrażeniami na temat „małych ojczyzn”. Ten nowy lokalizm jest otwarty na współdziałanie i wytwarza lokalny kapitał społeczny (Majer 2011: 39 i dal.; Appadurai 2005).

Trzecim czynnikiem, który powinien być brany pod uwagę jako element wpływający na badane zjawisko jest postępujący rozwój społeczeństwa informacyjnego. Mamy tu na myśli niektóre z jego aspektów – przede wszystkim – rosnący poziom internetyzacji i wzrost kompetencji cyfrowych społeczeństwa. Jeśli chodzi o pierwszy z aspektów SI to wedle danych CBOS z roku 2015 w Polsce mamy 25,71 mln użytkowników Internetu. 66,6% populacji w kraju ma dostęp do internetu, 14 milionów (36% populacji) aktywnie korzysta z mediów społecznościowych. Na wsi z sieci korzysta 56% jej mieszkańców, w małych miastach (do 20 tys. mieszkańców) jest ich nieco więcej, bo 60%. Odsetki te są znacząco niższe od danych charakteryzujących mieszkańców dużych miast (powyżej 500 tys.), gdzie z sieci korzysta 86% ludności, jednak zaznaczyć trzeba, że w ciągu 10 lat wspomniana różnica uległa znaczącej niwelacji. W 2005 na wsi odsetek gospodarstw z dostępem do sieci wynosił 19%, podczas gdy w małych miastach – 30%, a dużych – 40% (Feliksiak 2015). Dekadę temu, w 2005 r. internautami było 27% naszego społeczeństwa (9,55mln), (<https://mobirank.pl/2015/10/02/liczba-internautow-w-polsce-2005-2015/>).

Wzrastają też kompetencje cyfrowe Polaków, takie jak umiejętność korzystania z różnorodnych aplikacji internetowych, tworzenie prezentacji, biegłość w poszukiwaniu informacji na wyszukiwarkach, umieszczanie własnych materiałów w sieci (Jasiewicz 2011: 12–13). Wymienione umiejętności są wykorzystywane w różny sposób, niektóre z nich – także w celach, o których traktuje niniejszy artykuł. Wystarczy dodać, iż w roku 2012 18% internautów współtworzyło zasoby Internetu umieszczając zdjęcia i filmy w Sieci, obecnie czyni to 28% (Feliksiak 2015). Dodatkowym, istotnym dla niniejszej pracy faktem jest informacyjny charakter sieci w lokalnym wymiarze. Jak wynika z badań, użytkownicy sieci często poszukują w Internecie wiedzy o najbliższym obszarze i używają go jako medium do lokalnej komunikacji (Zdyb 2014: 11). Rosnące kompetencje cyfrowe i coraz szerszy dostęp do Internetu powodują, że interesujące nas zjawisko – instytucjonalna i oddolna digitalizacja zasobów kulturowych, znajdując wsparcie w nowych technologiach, uwalnia się od dyktatu centralnych instytucji, aktywizując lokalny kapitał społeczny wokół zachowania przeszłości i ocalenia swego – w różny sposób rozumianego – dziedzictwa kulturowego.

Lokalność a dziedzictwo kulturowe

Jak pisze Edmund Małachowicz, dobrem kultury jest „każdy przedmiot ruchomy lub nieruchomy, dawny lub współczesny, mający znaczenie dla dziedzictwa i rozwoju kulturalnego ze względu na wartość historyczną, naukową lub artystyczną” (Małachowicz 2007: 16). Będzie to zatem pojęcie najszersze, oznaczające wytwory zarówno współczesne, jak i dawne, tak materialne (przedmioty), jak i niematerialne – teksty, melodie, opowieści, rytuały, gesty, zwyczaje, będące dziełem zarówno człowieka, jak i natury, jeśli tylko posiadają one wartości duchowe (por. np. Jodelka-Schreiber 2009: 115–119). Dziedzictwem kulturowym jest natomiast ta część dawnych dóbr kultury, która uznana została za wartościową przez kolejne, następne pokolenia i dzięki temu dotrwała do chwili obecnej. Chociaż w pojęciu dziedziczenia zawarte jest przekonanie o braku jakiegokolwiek selekcji tego, co dziedziczymy, to jednak wiadomo, że społeczności ludzkie często uznają część tego spadku za niegodną zachowania czy wręcz niepożądaną.

Zachowanie dziedzictwa przyjmuje wiele postaci. Jedne obiekty wchodzą w obszar pamięci społecznej, inne są zapominane. Proces pamiętania i zapominania, przypominania i ponownego umieszczenia w pamięci kolejnych pokoleń jest uzależniony, jak się wydaje, od wielu czynników – społecznych, historycznych, politycznych. Wydarzenia, zapisy i artefakty ważne dla jednej generacji społecznej mogą nie znaleźć uznania w oczach kolejnych pokoleń i odwrotnie, zapomniane w jakimś czasie elementy dziedzictwa mogą być poddane procesowi rewitalizacji i przywrócone pamięci. Owa zmienność i zakorzenienie we współczesnych relacjach społecznych tworzy fenomen wynalezionej tradycji (Hobsbawm 2008). „Można zatem powiedzieć, że dziedzictwo kulturowe, chociaż składa się z wytworów dawnych, jest w znacznym – być może najwyższym – stopniu produktem teraźniejszości, jest współczesnym konstruktem społecznym, przypisywanym w ciągłym procesie przemian wciąż nowym zjawiskom z przeszłości” (Kobyliński 2011: 22). Szerzej ujmuje

to zjawisko Stefan Czarnowski: „dawność trwa wyłącznie jako terażniejszość, terażniejszość zaś jest przekształconą, zaktualizowaną dawnością oraz rodzącą się przyszłością” (Czarnowski 1956: 121).

W pojmowaniu dziedzictwa kulturowego wątek lokalny ma istotne znaczenie. Lokalne społeczności w poszukiwaniu swej tożsamości i zakorzenienia „organizują sobie *lieux de memoire* (miejsca pamięci) we własnym zakresie, by pamiętać lub upamiętnić to, co powinno być pamiętane z punktu widzenia danej grupy” (Kotnis - -Górka 2014: 116). Chęć ocalenia historii małej ojczyzny lokalnej, tej wielkiej i tej codziennej, miejscowe zwyczaje i specyfika kulturowa mogą być ośrodkiem, wokół którego buduje się tożsamość grupy, poczucie regionalnej odrębności; sprzyja to budowie społeczeństwa obywatelskiego i tworzenia społecznego kapitału (Kopecka 2006, s. 74). Zwrot ku lokalności i zainteresowanie przeszłością, w tym jej selektywne postrzeżenie znajdują w dziedzictwie kulturowym wspólne pole działania.

Archiwa społeczne

Inicjatywą, która wspiera działania jak opisane powyżej jest archiwistyka społeczna. Mianem tym określa się dziedzinę archiwistyki, zajmującą się

teoretycznymi i praktycznymi aspektami gromadzenia, przechowywania, opracowywania i udostępniania materiałów archiwalnych w archiwach społecznych, prowadzonych przez organizacje pozarządowe lub powstałych przy jednostkach samorządu terytorialnego jako efekt celowej działalności obywatelskiej. Archiwa te gromadzą niepaństwowy zasób archiwalny.

Archiwa społeczne powstają bezpośrednio dzięki społeczeństwu, ich zasób traktuje głównie o społeczeństwie (a nie o władzy) i temuż społeczeństwu służy on przede wszystkim. Ośrodek KARTA, zasłużony w dziedzinie kreowania i wspierania oddolnych archiwów podaje, iż

Archiwum społeczne powstaje w efekcie celowej oddolnej działalności obywatelskiej. Jego główną misją jest aktywne działanie na rzecz ratowania i ochrony dziedzictwa kulturowego, a celem – pozyskiwanie, zabezpieczanie, opracowanie i udostępnianie materiałów wchodzących w skład niepaństwowego zasobu archiwalnego, <http://archiwa.org>.

Ich szczególną odmianą są społeczne archiwa cyfrowe. Wedle danych KARTY, ruch ten obejmuje ok. 450 podmiotów archiwizujących, których cele i sposób działania są zbieżne z ideą archiwum społecznego. Ponad 60% z nich to fundacje i stowarzyszenia, 28% – instytucje samorządowe (przede wszystkim biblioteki gminne). Pozostałe to grupy nieformalne, organizacje zawodowe i kilka instytucji państwowych.

Kolejny przykład to Cyfrowe Archiwa Tradycji Lokalnej (CATL). Powstały przy bibliotekach gminnych, w ramach projektu Ośrodka KARTA (realizowanego w Programie Rozwoju Bibliotek i prowadzonego przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego) a ich celem jest dokumentacja lokalnej przeszłości. Biblioteki, poprzez aktywizację lokalnej społeczności, wypełniają misję ratowania

i upowszechniania online świadectw historii. Ich liczba wynosi ok. 100 i rośnie (http://archiwa.org/index_catl.php?type=lista). Co więcej ośrodek KARTA prowadzi szkolenia z archiwistyki społecznej dając zainteresowanym instytucjom i osobom praktyczne umiejętności założenia i prowadzenia takich zbiorów oraz publikowania ich w sieci. Aktywność związana w realizacją działań o takim charakterze można nazwać społeczną archiwistyką wspieraną.

Archiwistyka społeczna staje się ważną siłą w dziedzinie gromadzenia i ocalania różnorodnych zasobów dziedzictwa kulturowego, rozszerzając i uzupełniając ramy działania archiwów państwowych i instytucjonalnych. Ich pozycja jest istotna nie tylko ze względu na tworzone przez nie zasoby. To także ciekawy fenomen socjologiczny, skupiający określoną społeczność amatorów – archiwistów i działaczy. O ile nie ma wątpliwości co do ich wagi jeśli chodzi o uzupełnianie oficjalnych archiwów (w tym – prezentowanie niekiedy alternatywnej wizji historii i dziedzictwa), o tyle problematyczna jest relacja archiwa oficjalne – archiwa społeczne, w tym zakres ingerencji i wsparcia państwa w ich działanie, a przede wszystkim – dokumentowania istniejących i nowo powstających archiwów. Rola tej oddolnej aktywności i jej różnorakie uwarunkowania (w tym prawne, finansowe, relacje archiwa społeczne /prywatne, polskie archiwa prywatne/ społeczne w kraju i za granicą, w końcu praktyczne wskazówki odnośnie wdrażania społecznej archiwistyki) są obszernie przedstawione w pracy pod redakcją Katarzyny Ziętał *Archiwistyka społeczna* podzielonej na *Teksty* (prace teoretyczne) i *Podręcznik*, gdzie znajdują się materiały szkoleniowe oferujące praktyczną wiedzę dotyczącą prowadzenia archiwów społecznych, w tym także cyfrowych archiwów (Ziętał 2012). Zaistnienie takiej publikacji pokazuje rolę zasłużonego ośrodka KARTA (od początku swego istnienia noszącego wszelkie cechy archiwum społecznego) w podtrzymywaniu tej oddolnej aktywności, wydaje się też być odpowiedzią na potrzeby środowiska animatorów społecznego ruchu archiwistycznego. Pisząc o roli i znaczeniu archiwistyki społecznej jako oddolnego ruchu amatorów wspieranego przez archiwistów zawodowych T. Czarnota podkreśla, że polega ona nie tylko na analizowanej w niniejszym tekście roli dokumentowania lokalnych dziejów, co z pewnością wpływa na poczucie lokalnej tożsamości. Wskazuje na ich wymiar ogólnonarodowy – historia narodu to suma dziejów lokalnych. Ponadto pisze o włączaniu się społeczne-go ruchu archiwalnego w działania o charakterze konferencyjnym, edukacyjnym, zaangażowanie w działalność grup rekonstrukcyjnych. To także integracja lokalnego środowiska wokół podejmowanej przez siebie działalności. W tym miejscu należy wspomnieć o roli cyfryzacji zasobów archiwów społecznych. Jak pisze T. Czarnota, archiwa stwarzają przedstawicielom lokalnych społeczności możliwość bezpośredniego udziału w np. opisywaniu zamieszczanych w Internecie fotografii, co stanowi „mechanizm rozwijania ich zainteresowań i zarazem pobudzania troski o ich «małe ojczyzny». Sprzyja to też rozwojowi lokalnej historiografii” (Czarnota 2014: 134–135). Jak wynika z powyższych rozważań, archiwa społeczne pełnią ważną kulturotwórczą rolę, są czynnikiem integrującym środowisko, a poprzez publikowanie zasobów archiwalnych w sieci nie tylko podnoszą lokalną świadomość, ale też służą przełamywaniu barier międzypokoleniowych. Jako że depozytariuszami zdjęć analogowych i wiedzy o czasie na nich przedstawionym zwykle

są przedstawiciele starszego pokolenia, zaś młodsze pokolenie dysponuje wiedzą niezbędną do digitalizacji zasobów i ich publikacji w sieci, w ramach realizacji projektów z zakresu archiwów cyfrowych dochodzi do spotkań przełamujących liczne bariery. Cytowana powyżej Emilia Kotnis-Górka, w odniesieniu do projektu „Poznaj Olkusz jakiego już nie ma” pisze, iż digitalizacja starych zdjęć miasta zbudowała pomost między teraźniejszością i przeszłością, historią i pamięcią i między ludźmi (Kotnis-Górka 2014: 120).

Digitalizacja lokalnego dziedzictwa – studia przypadków

W dalszej części artykułu przedstawione zostaną cztery przypadki digitalizacji dziedzictwa kulturowego, podejmowane przez różne podmioty życia społecznego. Wspólnym mianownikiem tych działań jest obszar, którego dotyczą – analizie poddane będą wybrane działania z powiatu łańcuckiego. Bardziej niż powiat znany jest sam Łańcut, jako siedziba okazałej rezydencji magnackiej – zamku Potockich, parku, która go otacza, jak i innych związanych z nim budowli. Samo muzeum – zamek w Łańcutie aktywnie uczestniczy w procesie digitalizacji dziedzictwa kulturowego. Na jego stronie www możemy znaleźć cyfrowe obiekty dotyczące nie tylko historii zamku i jego zabytków, ale i obszerne zasoby dotyczące historii miasta, osób dlań zasłużonych (<https://www.zamek-lancut.pl/pl/Historia>). Jako instytucja muzealna pozostaje poza zainteresowaniem niniejszej pracy. Ponadto na terenie powiatu znajdują się inne zabytki, skanseny, zabytkowe kościoły, muzeum rodziny Ulmów w Markowej, muzeum gorzelnictwa (Błotko, Błotko 2002). Powiat łańcucki obejmuje obszar 452 km², w jego skład wchodzi sześć gmin: Białobrzegi, Czarna, Łańcut, Markowa, Rakszawa, Żołynia. W każdej z wymienionych gmin znajdują się co najmniej dwa ośrodki o charakterze instytucji kultury – są to biblioteka gminna (każda z nich ma swoje filie we wsiach należących do gminy) i gminny ośrodek kultury. Przedstawiane dane dotyczą kilku inicjatyw o różnym charakterze.

Biblioteki w służbie digitalizacji dziedzictwa lokalnego

Pierwszy z nich to przykład potwierdzający realizację działań z zakresu wspieranej archiwistyki społecznej. Gminna Biblioteka Publiczna w Czarnej w powiecie Łańcut jest częścią Cyfrowego Archiwum Tradycji Lokalnej, a jej zasoby stanowią 73. archiwum w zasobach CATL. Zebrane materiały to fotografie (kategoria Dział) w liczbie 64, z czego 5 dotyczy sąsiednich wsi – sołectw gminy Czarna (Kategoria Kolekcje/zbiory/zespoły), pozostałe 59 to fotografie dotyczące przeszłości Czarnej od lat 30. do 80. XX wieku (<http://czarna.archiwa.org/zasoby.php?id=36645>).

Teczki (jednostki archiwalne) zawierające zeskanowane zdjęcia obejmują kilka tematów. Poniżej znajduje się ich zestawienie.

Każde ze zdjęć jest zaopatrzone w metryczkę informującą o treści, właścicieli zdjęcia i praw do niego. Interaktywna ramka pod każdym obiektem daje odbiorcy możliwość uzupełnienia informacji o nim i zmianę w ten sposób swego statusu z odbiorcy na współtwórcę archiwum.

Tabela 1. Tematy zasobów archiwalnych CATL w Gminnej Bibliotece Publicznej w Czarnej

Temat	Liczba obiektów	Tagi przykładowe
Życie mieszkańców Czarnej w latach 50. XX wieku	17	Czarna, dzieci, lata 50., żołnierz, rodzina, lata 40., nauczyciele, lata 60., mężczyzna, dożynki, Wisłok, żniwa, zespół muzyczny, kościół, wycieczka, plebania, mundur
Mieszkańcy Czarnej lata 60. i 70. XX wieku	19	
Harcerstwo	3	
Życie mieszkańców Czarnej lata 80. XX wieku	1	
Służba wojskowa	6	
Mieszkańcy Czarnej lata 30. i 40. XX wieku	13	

Źródło: opracowanie własne na podstawie: <http://czarna.archiwa.org/zasoby.php?id=36645>

Przytoczony przykład gminnej biblioteki można uznać w jakimś sensie za reprezentatywny dla pokazania skali zasobów omawianych lokalnych archiwów we wskazanym regionie. Zasoby Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łąncucie zgromadzone w ramach tego samego projektu CATL liczą nieco więcej pozycji, przy czym część z nich dotyczy okolicznych miejscowości, połączonych z Łąncutem siecią różnorodnych zależności (<http://lancut.archiwa.org/zasoby.php?id=17936>). Podobne archiwum istnieje przy Centrum Kultury Gminy Łącut z siedzibą w Wysokiej, gdzie zbiory liczą 36 pozycji (<http://wysoka.archiwa.org/kolekcje.php>). Żadna z pozostałych bibliotek gminnych i innych ośrodków kultury nie realizuje ww. projektu CATL. Jak wynika z informacji uzyskanych od pracownicy biblioteki miejskiej w Łąncucie, biblioteka zgłosiła akces do projektu (napisano wnioski) w roku 2012 i została zakwalifikowana jako jedna wśród 60 innych bibliotek do wzięcia udziału w projekcie ośrodka KARTA, pracownicy oddelegowani do pracy przy tworzeniu archiwum wzięli udział w szkoleniu. Prace digitalizacyjne wykonywane są przez stażystów, wolontariuszy i pracowników. Projekt ma charakter rozwojowy i trwa nadal. Powodem, dla którego wspomniana instytucja zdecydowała się na zgłoszenie akcesu do projektu archiwów cyfrowych był fakt, że „biblioteka zawsze kładła duży nacisk na szeroko pojęty regionalizm” (dane uzyskane drogą mailową od pracownicy instytucji). Takie stwierdzenie lokuje analizowaną działalność w obrębie działań zorientowanych na troskę o małą ojczyznę. Jak wynika z innych znalezionych opisów archiwów cyfrowych, pozyskiwanie zasobów odbywa się poprzez apele internetowe jak i metodę kuli śnieżnej. Apel umieszczony na stronie biblioteki zachęca do przystąpienia do projektu, opisanego jako próba ocalenia lokalnego dziedzictwa i włączenia go do dziedzictwa narodowego i europejskiego. Pracownicy biblioteki proszą o wypożyczenie zdjęć i dokumentów w celu zeskanowania, udzielenie wywiadu narracyjnego na temat swojego życia i wyrażenie zgody na jego umieszczenie w sieci. Można także zostać wolontariuszem pomagającym w realizacji tego projektu, w końcu – można opisywać zamieszczone w sieci zbiory (<http://www.biblioteka.dobczyce.pl/cyfrowe-archiwum-tradycji-lokalnej.html>).

Strona www Urzędu Gminy jako repozytorium starych fotografii

Inne przedsięwzięcie związane z badanym obszarem można znaleźć na stronach Urzędu Gminy Łącut w zakładce Galeria DAWNIEJ. Znajdujemy tam sto kilkadziesiąt zdjęć z końca XIX i XX wieku (niektóre z lat 70.) pokazujące sceny rodzinne, zbiorowe i fotografie indywidualne z Łącuta i okolic. Fotografie mówią

o przeszłości przedstawiając ludzi w sytuacjach odświętnych i codziennych, w pracy i odpoczynku, podczas prac polowych, budowlanych, pełnienia obowiązków służbowych (w tym liczne zdjęcia związane ze szkołą). Niektóre z nich są pozowane, inne mają charakter schwytania życia na gorąco. Duża liczba fotografii przedstawia osoby w mundurach różnych służb. Niestety jedynie nieliczne z nich są opisane i pozwalają zidentyfikować przedstawianych ludzi i wydarzenia. Tym samym zamieszczone fotografie tracą swój walor informacyjny pozostając tylko niemym świadkiem historii. Tym niemniej dodać należy, że galeria cieszy się dużą popularnością o czym świadczy liczba odwiedzin (553 801 – stan na 1 grudnia 2016). Łañcut jest jednym z małych miast o bogatej przeszłości i różne lokalne instytucje podtrzymują pamięć o regionie. Popularność wirtualnej galerii wiąże się z tymi działaniami jak i z opisywanym powyżej zwrotem ku lokalności i nostalgicznym postrzeganiem przeszłości.

Organizacje III sektora jako podmiot digitalizacji dziedzictwa. Przypadek Handzlówki

Jedną z wsi należących do gminy Łañcut jest Handzlówka. Położona na południe od miasta wieś znana jest m.in. z aktywności lokalnej ludności, która na początku XX wieku podejmowała liczne przedsięwzięcia mające podnieść poziom życia ludności, tak materialny jak i kulturalny. Handzlówka znana jest także obecnie z zaangażowania społecznego mieszkańców. We wsi od 1997 roku prężnie działa Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Wsi Handzlówka. Ta organizacja III sektora w latach 2006–2007 realizowała projekt „Obrazy przeszłości” dofinansowany przez Fundację Wspomagania Wsi z programu „Kultura Bliska”. Jak czytamy w materiałach Stowarzyszenia, celem projektu było „uratowanie i zachowanie części lokalnego dziedzictwa kulturowego jakie stanowią stare fotografie z końca XIX i XX wieku obrazujące kulturę materialną, pracę i życie codzienne, społeczne, tradycje, zwyczaje i kulturę z tamtego okresu, zachowanej, ciekawej, ale ginącej dzisiaj kultury materialnej pozostawionej przez naszych ojców”. Ponadto, oprócz zachowania utrwalonej na starych fotografiach minionej przeszłości celem była integracja pokoleń „poprzez wspólną pracę przy gromadzeniu, identyfikacji i utrwalaniu obrazów dawnych dni”, zwiększenie atrakcyjności wsi wśród potencjalnych turystów (wieś ma charakter agroturystyczny, dysponuje szlakami rowerowymi i wyciągiem narciarskim), (http://old.ww.org.pl/strona.php?p=135&item=18828&p_page=38&p_order=&p_desc=&o_page=&o_order=&o_desc=&programreturn=134&listreturn=).

Zbiórka materiałów odbywała się drogą opisaną powyżej, poprzez nagłośnienie akcji wśród miejscowej ludności za pomocą ulotek, ogłoszeń w lokalnej prasie i na stronie www urzędu gminy Łañcut (<http://forum.lancut.org/topic/7304-obrazy-przeszlosci>).

Rezultatem działań było zeskanowanie 600 starych fotografii i 150 klisz fotograficznych oraz wykonanie i dodanie do zbioru zdjęć istniejących we wsi zabytkowych obiektów jak kapliczki i stare budynki. Zdjęcia te zostały umieszczone na nośnikach elektronicznych, a część z nich w pamiątkowych albumach, gdzie uporządkowano je tematycznie: „Życie i praca wsi galicyjskiej”, „Święta, obrzędy i zwyczaje”, „Kultura i życie społeczne”, „Architektura Handzlówki ostatnich stuleci.” Część materiałów została przekazana do istniejącego w Handzlówce Muzeum Regionalnego, utworzonego przez Stowarzyszenie, reszta znajduje się w tutejszym gimnazjum

im. Franciszka Magrysia (informacje na ten temat oprócz rekordów z sieci zaczerpnięto z rozmowy z panią Krystyną Musz-Kisałą, koordynatorką projektu). Należy podkreślić fakt, że opisane działania miały miejsce w latach 2006–2007, w innych warunkach technologicznych (CD zamiast pendrivów, brak umiejętności i możliwości stworzenia z zebranego materiału strony www), a mimo to zostały pomyślnie zrealizowane, wyprzedzając obecne trendy digitalizacyjne.

„To co chronimy dziś, będzie dziedzictwem jutro” – gminna digitalizacja obrazów współczesności

Na koniec chciałabym wspomnieć o przykładzie, który określam mianem przypadkowej, nieplanowanej cyfryzacji dziedzictwa. O tym, że proces ten ma miejsce nie trzeba przekonywać. Tysiące zdjęć umieszczanych przez internautów w sieci zatrzymują jakąś chwilę w czasie i poprzez cyfrową naturę wirtualnej rzeczywistości dają im szansę na wieczne trwanie w Sieci. Podobnie ma się rzecz z cyfrowymi kronikami wydarzeń lokalnych istniejących na stronach instytucji różnego typu. To, co dziś opowiada o aktualnych wydarzeniach, wkrótce stanie się przeszłością. Dotyczy to nie tylko wydarzeń czy ludzi biorących w nich udział, ale także obiektów, artefaktów tworzonych przez ludzi a poddanych niszczącemu działaniu czasu i pamięci czy w końcu stanowiącemu dziedzictwo lokalne krajobrazowi, który wskutek procesów modernizacji ulega daleko idącym przemianom. Zmiany te są tak daleko idące, że niekiedy zapominamy jak dane miejsce wyglądało kilka lat temu. Tytuł opowiadania Marii Dąbrowskiej *Tu zaszła zmiana w scenach mojego widzenia* dobrze oddaje ten proces, jeśli, rzecz jasna, istnieje refleksja na zachodzącymi zmianami. Poddani upływowi czasu ze wzruszeniem bierzemy do rąk stare albumy czy roczniki gazet pokazujące inne obrazy tych samych miejsc. Taką samą rolę odrywać mogą wirtualne publikacje, wydane przecież w innym celu niż ocalenie dziedzictwa.

Przykładem powyższych działań może być cyfrowy album „Gmina Łañcut w sercu Podkarpacia” wydany przez tutejszy urząd Gminy. Łañcut znany jest ze swojego zamku, ale wspomniany album nie odnosi się do tego powszechnie znanego obiektu i innych z nim powiązanych. Odnosi się do lokalności *sensu stricte*. Pokazuje urodę krajobrazu wszystkich wsi tworzących gminę, jego piękno i zróżnicowanie, zabytki, fotografie starych sprzętów i strojów, rolnicze tereny gminy, możliwości odpoczynku, aktywność mieszkańców. Tytuły rozdziałów – „Na tropie historii”, „Ze smakiem tradycji i kultury”, „Na ścieżkach wiary”, „Podniebnym szlakiem”, „W sadzie i ogrodzie”, „W polu i na łące”, „W lesie”, „Nad wodą”, „Dla aktywnych”, „Dla znużonych podróżą” oddają spectrum zagadnień poruszanych w albumie. Wydany w postaci elektronicznej w roku 2014 album ma walory estetyczne, informacyjne i promocyjne (istnieje także w wersji niemieckiej, angielskiej i ukraińskiej). Przedstawia piękno i potencjał lokalnej ojczyzny A.D. 2014. Ucyfrowienie zasobów, które w zamysle autorów albumu stanowią jej dziedzictwo, którym warto się szczyć, pozwoli zachować pamięć o nich w ich obecnym kształcie dla przyszłości (http://www.gmina-lancut.pl/asp/pliki/download/gmina_lancut_album.pdf).

Podsumowanie

Zwrot ku lokalności i przeszłości w połączeniu z technologią jaką jest ogólnosiwiatowa sieć przynosi cenne korzyści z punktu widzenia interesów społeczności. Przedstawione powyżej przykłady unaoczniają, że istnieją w społecznościach lokalnych podmioty zainteresowane zachowaniem dziedzictwa i pamięci o przeszłości. Umieszczenie zdigitalizowanych obiektów przeszłości w sieci upowszechnia je i powoduje, że stają się znane szerokim kręgom odbiorców spoza społeczności lokalnej. Działania te, jak starano się wykazać w niniejszym artykule, mają różny charakter. Mogą być – jak w przypadku bibliotek – częścią szerszego projektu wdrażanego i nadzorowanego przez inną instytucję – w tym przypadku ośrodek KARTA. Stanowią wtedy rzeczywiste archiwum społeczne, o określonym porządku i jasnych kategoriach katalogowania. Mogą przybrać kształt galerii *ad hoc*, umiejscowionej na oficjalnych stronach instytucji samorządowej, będącej zbiorem poddanych cyfryzacji anonimowych starych fotografii, chaotycznym, ale i tak ważnym dla odbiorcy ze względu na fakt pozytywnej waloryzacji przeszłości, którą obrazują. Ich dekontekstualizacja jest przeszkodą dla badacza, ale nie zniechęca odbiorcy. Współczesny cyfrowy album promujący gminę może stać się w przyszłości cennym źródłem wiedzy o jej dawnych zasobach, antycypując działania ocalające dziedzictwo. W końcu, jak w przypadku projektu „Obrazy przeszłości” digitalizacja dziedzictwa może stać się szansą dla lokalnej społeczności, która podkreśla w ten sposób szacunek dla przeszłości małej ojczyzny.

W poddanych analizie przykładach wśród podmiotów zaangażowanych w digitalizację znajdują się zarówno instytucje kultury – biblioteki, ośrodki samorządowe – urząd gminy, jak i organizacje III sektora – stowarzyszenie zajmujące się promocją swojej wsi. Jednak za każdym z tych działań stoją konkretne osoby, które powodowane pasją podjęły się działań wykraczających poza ich statutowe i służbowe obowiązki. W przypadku biblioteki w Łąncucie uzyskano informację, iż digitalizacją fotografii zajmowali się pracownicy „w czasie wolnym”, w przypadku projektu „Obrazy przeszłości” podano, iż poświęcono na te działania ok. 500 godzin czynu społecznego – pracy członków stowarzyszenia. Część z przytaczanych przykładów nosi „piętno” tej oddolności, braku – zrozumiałym – kompetencji archiwalnych, tym niemniej rola lokalnych pasjonatów jest dla archiwów społecznych nie do przecenienia. Jako inicjatywa oddolna działania takie są przejawem społeczeństwa obywatelskiego, jako element współpracy międzyinstytucjonalnej wzmacniają tkankę społeczną i tworzą społeczny kapitał.

Do innych pozytywnych funkcji digitalizacji lokalnego dziedzictwa zaliczyć można fakt, że materiały zebrane w tych źródłach są komplementarne wobec archiwów państwowych, dostarczają wiedzy o charakterze historycznym nieobecnej w podręcznikach, czy nawet alternatywnej wobec nich, łączą historię lokalną i narodową (Wilkowski 2014). Ich usieciowienie powoduje, że zdigitalizowane repozytoria zyskują szeroki krąg odbiorców, nieporównywalny z liczbą odwiedzających lokalne muzea czy archiwa. Wiąże się to także z faktem globalizacji ich zawartości – jeśli ma ona miejsce.

Nie sposób odmówić tym działaniom walorów edukacyjnych – atrakcyjna cyfrowa forma pozwala dotrzeć z ważnymi treściami dotyczącymi lokalnych zasobów kulturowych do młodego pokolenia zafascynowanego technologią (w mniejszym stopniu – historią). Mają one znaczenie edukacyjne także dla samych wykonawców, poprzez podniesienie ich cyfrowych kompetencji.

Do najważniejszych funkcji digitalizacji lokalnego dziedzictwa należy, jak się wydaje, funkcja integracyjna. Pozyskiwanie i opracowywanie cyfrowych zasobów integruje lokalną społeczność zaangażowaną w różny sposób w te działania. Poprzez organizację działań, uczestnictwo w zbiorce materiałów, ich opracowanie cyfrowe i ustalanie kontekstów fotografii dochodzi do spotkań między pokoleniami. Możemy mówić o aktywizacji seniorów, którzy są dysponentami starych fotografii i wiedzy o nich, jak i młodszego pokolenia, które jest wykonawcą projektów. Społeczne archiwa cyfrowe mogą stać się pomostem między różnymi wiekiem pokoleniami żyjącymi „tu i teraz” oraz przeszłymi, zatrzymanymi w kadrze obiektywu aparatu fotograficznego i unieśmiertelnionymi w życiu wiecznym Sieci; między światem analogowym i cyfrowym, lokalnym i globalnym.

Ostatnią z funkcji jest tworzenie i umacnianie lokalnej tożsamości – poprzez odwołania do przeszłości i pokazanie jej znaczenia, zaangażowanie w projekty cyfryzacyjne i ich usieciowienie budzą dumę z osiągnięć małej ojczyzny, sprzyjają renesansowi i rewaloryzacji lokalności, tutejszości. Dochowując „obowiązku pamięci” „mieszkańcy czują się spadkobiercami lokalnej tradycji, uczą się odkrywać jej wartość, poznają znaczenie symboli związanych z historią tych ziem, starają się chronić lokalne dziedzictwo kulturowe, a przez to przyczyniają się do utrwalenia w społecznej pamięci tożsamości swoich małych ojczyzn” (Duriasz-Bułhak, Potok, Konopka 2011: 23).

Wymienione pozytywne aspekty cyfryzacji dziedzictwa lokalnego nie powinny przesłonić wad takich działań. Oto niektóre z nich: pierwszą wydaje się wspomniana już w niniejszym szkicu dekontekstualizacja, co przy rekonstrukcji dawnych fotografii może być częstym zjawiskiem. Kolejna to poddanie ich wymogom estetyzacji (wybór tylko ładnych, estetycznych zdjęć, dodanie barw i daleko idąca obróbka cyfrowa), co prowadzi do zatracenia ich autentyzmu. Zdjęcia, jak uczy nas socjologia wizualna, nie zawsze są dokumentem, mogą także fałszować przeszłość i być narzędziem manipulacji treścią. Umieszczenie ich w sieci powoduje również utratę kontroli nad dokumentami, funkcjonowanie poza wolą i zgodą archiwisty i autorów.

Oficjalne dokumenty unijne potwierdzają to, że „zwykli” ludzie też uczestniczą w procesie gromadzenia, chronienia, opisywania i wzbogacania dziedzictwa kulturowego, a pamięć społeczna ulokowana jest nie tylko w archiwach publicznych, lecz także u właścicieli źródeł, tworząc strukturę lokalnej, regionalnej i narodowej pamięci, jak też historię i tożsamość politycznych, religijnych i innych grup społecznych (Biernat, Stępnia, Urbaniak 2011: 60). Podane w niniejszym artykule przykłady świadczą o tym dobitnie.

Bibliografia

- Appadurai A. (2005). *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*. Kraków: Universitas.
- Biernat A., Stępnik W., Urbaniak V. (2011). *Raport o archiwach w Unii Europejskiej po rozszerzeniu*. Warszawa: Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych.
- Błotko W., Błotko A. (2002). *Przewodnik po ziemi łańcucko-leżajskiej*. Łańcut: Łańcucko-Leżajski Związek Gmin Turystycznych.
- Czarnota T. (2014). *O archiwach społecznych i ich znaczeniu dla polskiego dziedzictwa narodowego i tożsamości lokalnej*, *Archiwa – Kancelarie – Zbiory*, 5, s. 125–145.
- Czarnowski S. (1956). *Dawność a terażniejszość w kulturze*. W: Tenże. *Dzieła*, t. 1. Warszawa: PWN.
- Duriasz-Bułhak J., Potok A., Konopka M. (2011). *Dziedzictwo kulturowe wsi – kilka spraw najważniejszych*. W: *Rzecz o dziedzictwie na wsi. Rady, przykłady, informacje*. Warszawa: Wydaw. Fundacja Wspomagania Wsi, s. 9–24.
- Gilejko L. (2002). *Funkcje społeczności lokalnych i szanse ich realizacji*, *Rocznik Żyrardowski*, 1, s. 65–77.
- Hobsbawn E., Ranger T. (red.) (2008). *Tradycja wynaleziona*, tłum. M. Godyń. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Jodełka-Schreiber H. (2009). *Niematerialne dziedzictwo kulturowe: idea, prawo, praktyka*. W: W. Szafrąński, K. Zalasńska (red.), *Prawna ochrona dziedzictwa kulturowego. Wokół problematyki prawnej zabytków i dzieł sztuki*, t. III. Poznań: Wydaw. Poznańskie, s. 115–130.
- Kobyliński Z. (2011). *Czym jest, komu jest potrzebne i do kogo należy dziedzictwo kulturowe?* *Mazowsze. Studia Regionalne*, 7, s. 22–47.
- Kopecka K. (2006). *Lokalna partycypacja medialna a kształtowanie się społeczeństwa obywatelskiego*. W: I. Borkowski, A. Woźny (red.), *Nowe media – Nowe w mediach*, t. II. Wrocław: Wydaw. Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kotnis-Górka E. (2014). *Elektroniczne media lokalne jako les lieux de memoire (miejsca pamięci). Rola lokalnych mediów w utrwalaniu pamięci zbiorowej na przykładzie projektu fotograficznego „Poznaj Olkusz, jakiego już nie ma”*. W: A. Fiń, Ł. Kaprańska (red.), *Sieć pamięci. Cyfrowe postaci pamięci społecznej*. Kraków: Wydaw. Nomos, s. 113–125.
- Majer A. (2011). *Lokalizm w cieniu globalizacji*, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, 36(2), s. 27–46.
- Małachowicz E. (2007). *Konserwacja i rewitalizacja architektury w środowisku kulturowym*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej.
- Nora P. (2001). *Czas pamięci*, *Res Publica Nowa* (7), s. 37–43.
- Szczepański M.S., Ślęzak-Tazbir W. (2010). *Region i społeczność lokalna w perspektywie socjologicznej*, *Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa* 1, s. 13–33.
- Ziętał K. (2012). *Archiwistyka społeczna*. Warszawa: Ośrodek KARTA.

Źródła internetowe

- Feliksiak M. (2015). *Internauci 2015*, [online:] http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_090_15.PDF [dostęp: 7.12.2016].

- Jasiewicz J. (2011). *Kompetencje cyfrowe Polaków*, [online:] file:///C:/Users/%C5%81ucja/Downloads/Jasiewicz%20-%20kompetencje%20cyfrowe%20Polak%C3%B3w.pdf [dostęp: 10.12.2016].
- Wilkowski M. (2014). *Oddolna digitalizacja i emancypacja historyczna*. W: P. Celiński (red.), *Nowe media, nowa partycypacja*. Lublin: Wydaw. Fundacja Kultury cyfrowej [online:] <http://kulturacyfrowa.org/book01/#/1/Nowe%20Media%20=%20Nowa%20Partycypacja/104> [dostęp: 10.12.2016].
- Zdyb R. (2014). *Lokalny potencjał globalnej technologii. Rzecz o globalnym wykorzystaniu internetu*, *Studia Socjologiczne* 3 [online:] http://www.studiasocjologiczne.pl/pliki/lokalny_potencjal.pdf [dostęp: 8.12.2016].

<http://czarna.archiwa.org/zasoby.php?id=36645> [dostęp: 10.12.2016].

<https://www.zamek-lancut.pl/pl/Historia> [dostęp: 10.12.2016].

<http://www.biblioteka.dobczyce.pl/cyfrowe-archiwum-tradycji-lokalnej.html> [dostęp: 10.12.2016].

http://www.gminalancut.pl/asp/pliki/download/gmina_lancut_album.pdf [dostęp: 5.12.2016].

<https://mobirank.pl/2015/10/02/liczba-internautow-w-polsce-2005-2015/> [dostęp: 10.12.2016].

http://www.gminalancut.pl/asp/pl_start.asp?typ=6&katalog=gl_dawniej_2&tytul=Dawniej%20cz.%202 [dostęp: 10.12.2016].

<http://forum.lancut.org/topic/7304-obrazy-przeszlosci/> [dostęp: 10.12.2016].

http://old.ww.org.pl/strona.php?p=135&item=18828&p_page=38&p_order=&p_desc=&o_page=&o_order=&o_desc=&programreturn=134&listreturn= [dostęp: 11.12.2016].

Digitalization of the Past and Cultural Heritage in Local Societies – Meaning and Functions

Abstract

The digitalization of the past and cultural heritage is oriented on preservation on variety of cultural resources made inside and outside of the cultural institutions with usage of electronic tools. These resources involve pictures, artefacts of the past, objects of art, photographs, as well as non material heritage (legends, rituals, memories, countryside, craft). Internet is a very helpful tool for this process as it releases the proces from the decisions of central institutions and let individuals and local NGOs take part in it. The article describes the idea of social archivisation and examines several case studies of such initiatives. This leads to the conclusion that this proces is very functional for local communities due to its educational, informational, as well as integrating aspects. Territorially the case studies are rooted on the Łancut county in Podkarpacie voivodship, but the wider background of all the described initiatives are global processes connected to information society.

Key words: digitalisation, culture heritage, social archives, globalization, local community

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Sociologica 9 (2017), vol. 1, s. 136–147

ISSN 2081-6642

DOI 10.24917/20816642.9.1.10

Adrianna Paroń

Urząd Miasta Opole

Przestrzeń obywatelska a zachowanie dziedzictwa kulturowego na przykładzie Opola

Streszczenie

Dziedzictwo kulturowe widziane przez pryzmat przestrzeni obywatelskiej nabiera nowego wymiaru. W artykule poddano analizie nowe możliwości, jakie rodzi dostęp do Internetu, w tym możliwość tworzenia stron WWW, i do mediów społecznościowych. Dostęp do tych nowych możliwości wykorzystywany jest przez instytucje publiczne, organizacje pozarządowe i osoby zajmujące się problematyką dziedzictwa kulturowego. Przedmiotem badania było ujęcie jednego zagadnienia z trzech różnych perspektyw – zadań realizowanych przez samorząd i jego jednostki kultury, następnie obywateli działających w organizacjach pozarządowych oraz osób indywidualnych, tzw. miłośników historii lokalnej i regionalnej. Nie wszystkie samorządy korzystają z takich możliwości, jakie dają media społecznościowe i dostęp do Internetu, a oddolna inicjatywa, jak wynika z niniejszej analizy, może być skuteczniejsza i aktywniejsza w tworzeniu nowych kanałów komunikacji ułatwiających poznanie dziedzictwa kulturowego. Skuteczność ta przejawia się szczególnym zaangażowaniem stron, ale także wyborem odpowiedniego kanału przekazu i języka komunikacji (Paroń 2013: 195–215). Organizacje pozarządowe i rady dzielnic realizują statutowe zadania w dostępny przez siebie sposób (np. przez udział w konkursach organizowanych przez gminę, konkursy z funduszy europejskich), a efekty ich działań służyć będą całemu lokalnemu czy regionalnemu środowisku.

Słowa kluczowe: dziedzictwo, kultura, samorząd

Wprowadzenie

Przestrzeń społeczna, kulturowa, publiczna czy obywatelska definiowana jest na różne sposoby (Urbaniak 2010: 254). Jednak na potrzeby niniejszego artykułu zostanie przytoczona definicja najbardziej według autorki odpowiednia – Richarda van Leeuwena (1996: 493), który stwierdza: „Przestrzeń jest nie tylko częścią materialnego świata, jest również częścią różnych światów wyobrażonych. Postrzeganie przestrzeni w ogóle, a konkretnie pewnych miejsc, nie ma charakteru neutralnego i obiektywnego, ale jest kształtowane przez subiektywne doświadczenia i postawy psychologiczne”.

Natomiast połączenie przestrzeni z określeniem „obywatelskość” będzie rozumiane jako

zespół postaw poznawczych i normatywnych oraz odpowiadających im wzorców działania, preferencji wartości i celów, które są podstawą emocjonalnego i intelektualnego zaangażowania jednostek – członków określonej wspólnoty politycznej (państwowej) – w sprawy publiczne, ich poczucia identyfikacji i akceptacji tradycji oraz systemu wartości własnej wspólnoty polityczno-kulturowej (Antoszewski, Herbut (red.) 2002: 265).

Kultura jest niezwykle żywotną siłą, od której zależy z pewnością dynamika społeczna. Nie ulega wątpliwości również, że trendy globalizacyjne, a więc unifikacyjne i uniformizacyjne, nie sprzyjają indywidualizmowi (Lesiuk, Paroń 2002: 344). Paradoksalnie uniformizacyjne procesy globalizacyjne skłaniają ludzi do zachowania indywidualizmu, utrzymania swoistej niszy etnospołecznej wyznaczonej określoną tradycją, podtrzymania pamięci o własnej historii i dziedzictwie kulturowym.

Pojawia się wiele określeń dziedzictwa: kulturowe, ludzkości, wielonarodowe, regionalne czy lokalne.

Dziedzictwo kulturowe to ważny czynnik życia i działalności każdego człowieka. Stanowi ono dorobek materialny i duchowy poprzednich pokoleń, jak również dorobek naszych czasów. Oznacza wartość – materialną lub niematerialną – przekazaną przez przodków i określającą naszą kulturę. Zawiera w sobie wszystkie skutki środowiskowe wynikające z interakcji pomiędzy ludźmi a otoczeniem na przestrzeni dziejów (www.nid.pl).

„Miejsca” dziedzictwa mogą mieć znaczenie ogólnoświatowe lub tylko regionalne. Znaczenie ogólnoświatowe zyskują miejsca wyróżnione wpisem na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, a niektóre obiekty stanowią o tożsamości makroregionu, np. miejsca będące dziedzictwem o znaczeniu europejskim (oznaczone znakami dziedzictwa europejskiego). Jest także dziedzictwo o znaczeniu krajowym, kształtowane przez tożsamość społeczną i budujące poczucie więzi narodowej. W Polsce taką kategorią są zabytki uznane przez Prezydenta RP jako pomniki historii. W budowaniu społeczeństwa obywatelskiego ważną rolę pełni idea małej ojczyzny. Dla integrowania społeczności lokalnej bardzo ważne staje się dziedzictwo regionalne, na które składają się zabytki o znaczeniu lokalnym, związane z tradycją i historią danego miejsca (<http://ozkultura.pl>).

Kluczowy staje się przebieg wydarzeń geopolitycznych i to, jaki wpływ ma ów przebieg na losy danego regionu i ludzi tam mieszkających (wojny, polityczne zawieruchy oraz zmieniające się mody w dziedzinie kultury). Zgodnie z obowiązującą ustawą z 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, zabytek to nieruchomość lub rzecz ruchoma, ich części lub zespoły będące dziełem człowieka lub związane z jego działalnością i stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową (Ustawa o ochronie zabytków... 2003, art. 3 pkt. 1).

Jak już wspomniano – ważną rolę w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego pełni idea małej ojczyzny. W analizie poddane zostanie zagadnienia małej społeczności na obszarze miasta Opole. Miasto stało się bardzo ważne pod względem integrowania społeczności lokalnej wokół tradycji i historii będących dziedzictwem regionalnym o znaczeniu lokalnym.

Zagadnienie będzie rozpatrywane z czterech punktów widzenia:

1. Samorząd terytorialny na przykładzie gminy Opole.
2. Instytucje kultury w Opolu.
3. Organizacje pozarządowe działające na terenie miasta Opola.
4. Osoby indywidualne – miłośnicy Opola.

Administracja publiczna państwowa i samorządowa została powołana do realizacji zadań administracyjnych (Izdebska 2011). Na szczeblu samorządowym do instytucji kultury czy też organizacji pozarządowych należy ochrona dóbr kultury (Brzezińska 2013: 109–110). Oprócz zadań samorządu i instytucji kultury wiele dodają od siebie organizacje pozarządowe wspierane przez instytucje publiczne, a zupełnie nieprzewidywalne ze względu na swój zasięg mają osoby indywidualne (przez autorkę nazwane miłośnikami historii i tzw. małej ojczyzny).

Przepisy prawne o ochronie dziedzictwa kulturowego – krajowe i międzynarodowe

Administracja publiczna w Polsce funkcjonuje na podstawie prawa międzynarodowego i krajowego – one to obligują najniższy poziom administracji do określonych działań w omawianym zakresie.

Pierwszą ważną międzynarodową organizacją, wskazującą, co należy w zakresie dziedzictwa narodowego zrobić, jest Organizacja Narodów Zjednoczonych, która ratyfikowała w 2011 r. konwencję UNESCO w sprawie niematerialnego dziedzictwa kulturowego, przyjętą 17 października 2003 r. podczas Konferencji Generalnej Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury w Paryżu. Przy tej okazji rozpoczęto dyskusje nie tyle na temat ochrony, ale integracji działań służących zachowaniu i propagowaniu dziedzictwa niematerialnego, a także integracji wielu środowisk, w tym instytucji kultury czy organizacji pozarządowych.

Unia Europejska na poziomie tworzenia prawa nie poświęciła zbyt wiele uwagi dziedzictwu kulturowemu, raczej potwierdziła suwerenne prawo każdego państwa członkowskiego do poszanowania różnorodności narodowej i regionalnej (Sobczak 2009: 105–123), a także niejednoznacznie zdefiniowała pojęcia „kultura” i „dziedzictwo kulturowe”, a w szczególności takie jak „wspólnota kulturowa”, „europejska przestrzeń kulturowa” czy „wspólne dziedzictwo kulturowe” (tamże: 108). Pojęcie „dziedzictwo kulturowe” określono w art. 151 ust. 1 TWE, a doprecyzowano decyzją 2228/97, w której określono dziedzictwo ruchome i nieruchome (muzea, kolekcje, biblioteki, archiwa, także dziedzictwo fotograficzne, kinematograficzne i fonograficzne, archeologiczne, architektoniczne oraz zbiory, tereny i krajobrazy o charakterze kulturowym) (Siwek 2009: 11–30).

Unia Europejska przedstawiła trzy polityki w obszarze kultury, wskazując: 1. Ochronę europejskiego dziedzictwa kultury; 2. Podejmowanie przedsięwzięć polegających na rozwijaniu kultury europejskiej; 3. Promocję kultury europejskiej (Zeidler 2007: 293–297).

W Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 r. potwierdza się w artykule 6: „Rzeczpospolita Polska stwarza warunki upowszechniania i równego dostępu do dóbr kultury, będącej źródłem tożsamości narodu polskiego, jego trwania i roz-

woju”. Zapis ten niewątpliwie określa obowiązek nałożony na władzę publiczną i jej organy, co uszczegóławiają kolejne ustawy i rozporządzenia, a już na pewno prawo miejscowe. Zgodnie z konstytucyjną zasadą hierarchicznej struktury systemu źródeł prawa, akty prawa miejscowego muszą być zgodne ze wszystkimi aktami powszechnie obowiązującymi – wydawane w formie uchwał i zarządzeń. Podział na dziedzictwo materialne i niematerialne odnosi się do dziedzictwa kulturowego, które trudno w jednoznaczny sposób określić i zmierzyć. Można tym samym powiedzieć, że dziedzictwo jest historią miejsc i ludzi w nich mieszkających.

Najważniejszym prawnym dokumentem dotyczącym ochrony zabytków w Polsce jest ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz.U. 2003, nr 162, poz. 1568; zm. Dz.U. 2014, poz. 1446; 2015, poz. 397, 774). Ustawa wprowadza zasady ochrony i opieki nad zabytkami, definiuje pojęcie „zabytek”, określa formy ochrony, kompetencje organów ochrony zabytków (w tym administracji samorządowej) oraz formy finansowania opieki nad zabytkami, ich ewidencjonowanie, zabezpieczenie i dokumentowanie.

Podstawowe zadania samorządu według tej ustawy to: zapewnienie warunków prawnych, organizacyjnych i finansowych umożliwiających trwałe zachowanie zabytków oraz ich zagospodarowanie i utrzymanie; zapobieganie zagrożeniom mogącym spowodować uszczerbek w wartości zabytku; przeciwdziałanie niszczeniu i niewłaściwemu korzystaniu z zabytków; przeciwdziałanie kradzieży, zaginięciu lub nielegalnemu wywózowi zabytków za granicę; kontrola stanu zachowania i przeznaczenia zabytków; uwzględnianie zadań ochronnych w planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz w działaniach niezbędnych przy kształtowaniu środowiska. W myśl ustawy opieka nad zabytkami sprawowana jest przez jego właściciela lub posiadacza i polega na zapewnieniu warunków do: naukowego badania i dokumentowania zabytków; prowadzenia prac konserwatorskich, restauratorskich i robót budowlanych przy zabytku; zabezpieczenia i utrzymania zabytku oraz jego otoczenia w jak najlepszym stanie; korzystania z zabytku w sposób zapewniający trwałe zachowanie jego wartości; popularyzowania i upowszechniania wiedzy o zabytku oraz jego znaczeniu dla historii i kultury.

W ustawie zostały zdefiniowane obowiązki oraz kompetencje samorządu terytorialnego w zakresie ochrony zabytków i opieki nad zabytkami (Dz.U. 2003, nr 162, poz. 1568; zm. Dz.U. 2014, poz. 1446; z 2015, poz. 397, 774). Zapisano w niej obowiązki burmistrza (wójta lub prezydenta miasta), tj.: prowadzenie gminnej ewidencji zabytków w formie zbioru kart adresowych zabytków nieruchomości z terenu gminy (w której powinny być ujęte: zabytki nieruchomości wpisane do rejestru, inne zabytki nieruchomości znajdujące się w wojewódzkiej ewidencji zabytków, inne zabytki nieruchomości wyznaczone przez wójta, burmistrza, prezydenta miasta w porozumieniu z wojewódzkim konserwatorem zabytków (art. 22); sporządzanie (na okres czterech lat) Programu opieki nad zabytkami (art. 87), który służy celom określonym w ustawie; uwzględnianie ochrony zabytków i opieki nad zabytkami przy sporządzaniu i aktualizacji planów zagospodarowania przestrzennego województwa (art. 18 i 19). Zgodnie z ustawą z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym do zakresu działania samorządu gminnego należy wykonywanie zadań publicznych o charakterze lokalnym w imieniu własnym i na własną odpowiedzialność,

niezastrzeżonych ustawami na rzecz innych podmiotów (art. 2 i 6). W szczególności zadania własne obejmują sprawy m.in.: ładu przestrzennego, gospodarki terenami i ochrony środowiska, kultury, zieleni komunalnej i zadrzewienia, cmentarzy komunalnych, utrzymania gminnych obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz obiektów administracyjnych. Ustawowej ochronie podlegają również nazwy geograficzne, historyczne lub tradycyjne nazwy obiektu budowlanego, placu, ulicy lub jednostki osadniczej.

Nie omówiono wszystkich zagadnień związanych z dziedzictwem kulturowym i jego ochroną, ale autorka skupiła się jedynie na analizie stron internetowych i mediów społecznościowych, które utrwalają i upowszechniają owe zagadnienia.

Konstytucje i ustawy oraz rozporządzenia określają zadania samorządu, które wprost odnoszą się do dziedzictwa kulturowego. Rozwój społeczny rozumiany jest jako transformacja społeczeństw, które mają dostęp do dóbr kultury, nauki, ochrony środowiska. Rozwój ten polega na aktywności społeczności lokalnych, na uaktywnianiu lokalnych postaw prorozwojowych, na tworzeniu instytucji społecznych zaangażowanych w rozwój społeczny (Brdulak). Właśnie takie zadania realizowane są również w gminie Opole. W Opolu zostało przygotowane *Studium koncepcyjne dziedzictwa kulturowego Aglomeracji Opolskiej* (Opole–Cieszyn 2014). Dokument zawiera opis stanu zastanego, podjęto w nim próbę zdiagnozowania możliwości wykorzystania materialnego dziedzictwa przez gminy Aglomeracji Opolskiej. Określono, jakie obiekty wymagają ochrony i renowacji; zbudowano również obraz unikalnego bogactwa, które można wykorzystać turystycznie.

Jest wiele dokumentów przygotowanych dla województwa opolskiego i dla Opola. Wiele z nich opublikowano, a te, które powstały dzięki europejskim środkom finansowym, są również dostępne w Internecie. Na przykład przygotowano książkę, która utrwała zabytki regionu – *Śladami przeszłości*, wydaną w ramach projektu „Dziedzictwo kulturalne – wspólne zadanie” współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika Czeska–Rzeczpospolita Polska 2007–2013, dostępnego w Internecie (Zajączkowska, Kuczejda 2010).

W Opolu przyjęto „Gminny program opieki nad zabytkami miasta Opola na lata 2016–2019”, w którym określono charakterystykę zasobów i przedstawiono analizę stanu zachowania dziedzictwa kulturowego: 1. Zarys historii; 2. Krajobraz kulturowy; 3. Zabytki nieruchome; 4. Zabytki ruchome; 5. Zabytki archeologiczne; 6. Zabytki w gminnej ewidencji zabytków; 7. Dziedzictwo niematerialne; 8. Analiza szans i zagrożeń dla środowiska kulturowego miasta Opola.

Internet jest nieodłącznie związany z ideą społeczeństwa informacyjnego (Paroń 2013: 196), a przy tej okazji stał się również ważnym sposobem na utrwalanie, przekazywanie i docieranie do odbiorcy szeroko rozumianego dziedzictwa kulturowego.

Należy stwierdzić, że działalność kulturalna w różnych instytucjach nie ogranicza się jedynie do ochrony dziedzictwa kulturowego rozumianego ustawowo, ale obejmuje współczesne osiągnięcia twórców kultury przekazywane w sposób atrakcyjny. Warto o tym wspomnieć w artykule, gdyż młode pokolenia podążają za nowymi trendami i mają nowe oczekiwania co do przekazu o kulturze i historii. Natomiast instytucje państwowe i kultury starają się temu sprostać. Przykładami

takich nowoczesnych instytucji jest Opolski Teatr Lalki i Aktora czy Galeria Sztuki Współczesnej, które świetnie sobie radzą we współczesnym świecie (Granops-Szkoda 2016). Instytucje rozumieją potrzeby i znają swojego odbiorcę, a są i takie instytucje, które wyprzedzają jego zapotrzebowanie. Przyzwyczajając odbiorcę do jakości i produktu, można się spodziewać, że będzie on do nich wracał częściej niż do innych (Paroń 2016: 25).

Według Dona Tapscotta (ekonomisty), autora dwunastu sił, które w erze gospodarki cyfrowej będą miały największy wpływ na przemiany w gospodarce światowej (Paroń, Rubisz 2012: 91–106), niektóre z nich warto wykorzystać do analizy omawianego tematu.

1. Innowacja – coraz efektywniejsze wykorzystywanie zasobów – włączanie/zacieranie się granic pomiędzy odbiorcą a wytwórcą, włączanie się konsumenta w działania produkcyjne.
2. Wiedza – istotny element tworzenia produktu i systemu budowania wartości.
3. Globalizacja – tworzenie się globalnych społeczności ludzi i przedsiębiorstw.
4. Wykluczenie pośrednictwa – brak pośredników pomiędzy wytwórcą a odbiorcą.

Tabela 1. Dziedzictwo kulturowe w opolskim samorządzie i jego instytucjach kultury

Nazwa/strona WWW	Treść/ zakres	Ocena porównawcza
Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu [www.muzeum.opole.pl] Muzeum jest po poważnym remoncie wykonanym z funduszy unijnych	Oferta muzeum, aktualne wystawy stałe i czasowe, kontakt, spotkania, a także wirtualne zwiedzanie muzeum, kalendarz wydarzeń i programy edukacyjne na FB [https://www.facebook.com/eduko.2016.2018/] skierowane do młodszych odbiorców	Zamieszczane zdjęcia o charakterze historycznym, zdjęcia eksponatów i ekspozycji muzealnych – jest to forma zachęty do odwiedzenia muzeum. Zamieszczono długie teksty opisujące ekspozycje i niektóre wątki historyczne
Muzeum Wsi Opolskiej w Bierkowicach [http://www.muzeumwsiopolskiej.pl/]	Lekcje muzealne, konkursy, imprezy plenerowe, warsztaty, wydawnictwa i archiwum	Publikacje dostępne w wersji PDF (interesujące publikacje pod względem treści i formy artystycznej) [http://www.muzeumwsiopolskiej.pl/sites/default/files/page/zalaczniki/zsr_opolska_porcelana.pdf]
Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu [https://muzeumpiosenki.pl]	Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu – muzeum jest samorządową instytucją kultury miasta Opole, założone w 2007 roku	Mała Akademia Piosenki, lekcje, warsztaty i relacje to zakładki, które pojawiły się na nowo powstałej stronie internetowej. W samym Muzeum można obejrzeć wystawy zdjęć z gwiazdami sceny opolskiego amfiteatru
Gmina Opole [www.opole.pl]	„Opole i Kropka” – miesięcznik	Drukowana jest seria artykułów o historii rad dzielnic. Zainicjowano w 2016 r. serię artykułów o historii Opola, ważnymi dla Opola biografiami opolan, drukowanie zdjęć historycznych do tej pory nieznanymi szerokiej publiczności i niepublikowanych
	Na głównej stronie pojawiają się artykuły, krótkie informacje z dziejów Opola	Zainicjowano dwuletni program przedstawiający 800-lecie lokacji Opola i wszystkie newsy na stronie dotyczą tej uroczystości. Pojawiają się biografie, ciekawostki z życia Opola, zdjęcia Opola z czasów pierwszych fotografii po czasy współczesne

Niezwykłą rolę pełnią lokalne media jako animatorzy społeczni, które są ukierunkowane na zachowanie dziedzictwa kulturowego w pamięci społeczności regionalnej.

Tabela 2. Dziedzictwo kulturowe w mediach lokalnych lub oddziałach mediów krajowych

Gazety lokalne • „Nowa Trybuna Opolska” [www.nto.pl]	W Internecie zamieszczono serię zdjęć starego – dawnego Opola, które udostępniają mieszkańcy Opola ze swoich archiwów i innych mniej znanych źródeł
Gazeta Lokalna • [www.gazeta.pl]	Zdjęcia starego Opola (przedwojenne), najczęściej z opisem ulic, budynków

Źródło: opracowanie własne

Działalność społeczna widoczna jest również w Internecie przez zakładanie i prowadzenie strony internetowej oraz niezwykle udział na portalu społecznościowym – Facebooku.

Tabela 3. Społeczna działalność w Internecie a dziedzictwo kulturowe

Publiczna Szkoła Podstawowa nr 24 w Opolu im. Przyjaźni Narodów Świata [http://sp24opole.wodip.opole.pl/Absolwenci.htm] [mailto:psp24op@interia.pl]	Strona, na której zamieszczono zdjęcia absolwentów z lat 1966–1999	Strona została powołana dzięki Wiesławowi Długoszowi, który na stronie [http://www.dokumentyslaska.pl/groszowice_lata/roczniki/rocznik.html] kolekcjonuje zdjęcia absolwentów szkoły. Swoje zbiory rozpoczął od 1920 roku a zakończył na 2016 i do ustalenia. Imponujący zbiór zdjęć. Bez ludzi, którzy udostępniają mu swoje zbiory, tak bogata kolekcja nie powstałaby
Facebook	Nowe możliwości, jakie dają media społecznościowe, pozwalają na dotarcie do wielu odbiorców. Zamieszczone zdjęcia prowokują do dyskusji, która przeradza się w ciekawą wymianę poglądów i udostępniają wiedzę przekazywaną przez dziadków	
Facebook	„Zdjęcia Opola”	Zdjęcia umieszczają osoby przypadkowe – patrioci lokalni, historycy lokalni. Zamieszczane są historyczne dokumenty, jak np. afisz z teatru, pocztówki, ryciny z widoczkami miasta, nawet malowane kartki ze znaczkami i stemplami
Facebook	„Niezwykła Opolszczyzna”	Zamieszczone są zdjęcia ukazujące krajobraz Opolszczyzny i Opola Zdjęcia cmentarza przy ul. Wrocławskiej, który dziś stanowi dziedzictwo kulturowe
Facebook	„Miejsca na Opolszczyźnie, które trzeba zobaczyć”	Zdjęcia w ujęciu współczesnym zamieszczane przez osoby, które chcą podzielić się swoimi zbiorami
[www.nowahistoriaopolszczyzny.blogspot.com]	Nowa historia Opolszczyzny	Zamieszczono serię skanów prasowych o Opolu w podziale na lata: • 1951–1955, • 1956–1960, • 1961–1965

Źródło: opracowanie własne

Organizacje pozarządowe i instytucje społeczne – rady dzielnic

Zamiłowanie do historii lokalnej i regionalnej sprawia, że przedstawiciele organizacji pozarządowych i radni z rad dzielnic realizują statutowe zadania w zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego w nieco mniejszym zakresie niżli instytucje państwowe. Społeczności skupione w tych organizacjach (nie jest to reguła) zajmują się ochroną kultury czy dziedzictwa kulturowego w zakresie przez siebie określonym w sposób indywidualny. Jednak często odpowiadają zapotrzebowaniu Urzędowi Miasta Opole w ramach ogłaszanych konkursów.

Konkursy ogłaszane przez miasto Opole zgłaszane są zgodnie z ustawą z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. W ramach tej ustawy od 2012 r. co roku sporządza się „Program współpracy z organizacjami pozarządowymi” na kolejny rok. W ramach Programu określa się cele i zadania finansowania lub współfinansowania projektów realizowanych przez organizacje pozarządowe, które realizują cele miasta. W ramach konkursów wyróżnia się konkursy na wsparcie i na powierzenie, a także organizowane są konkursy w tzw. trybie 19 a, który pozwala zwycięskiej organizacji zdobyć całą kwotę na realizację określonego zadania. W niniejszej analizie skupiono się jedynie na obszarze konkursów z kultury, w tym związanych z ochroną dziedzictwa kulturowego i historią lokalną Opola. Analizie poddano trzy lata: 2014–2016. W tabeli 4 zamieszczono informacje, jakie organizacje wygrały konkurs i otrzymały dofinansowanie, a także jakie tematy podejmowały. Zainteresowanie tego rodzaju konkursami nie jest imponujące, bo na wszystkie konkursy w obszarze kultury zaledwie mniej więcej 1 na 10 organizacji zajęła się omawianym zagadnieniem.

Tabela 4. Oferty konkursowe organizacji pozarządowych zawierające treści związane z ochroną dziedzictwa kulturowego w 2016 r.

Opolska Fundacja Filmowa OFFILM	„Opole miasto legend i tajemnic”, cz. 2 – film paradokumentalny
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział Opole	Opolanie znani i nieznani, cz. 4: 1918–1945
Fundacja „Dla Dziedzictwa”	II Opolski Test Wiedzy o Żołnierzach Wyklętych
Stowarzyszenie OPAK	799-lecie Opola. Opolska Noc Kultury w Miejscu X

Źródło: opracowanie na podstawie sprawozdań z realizacji programów współpracy z organizacjami pozarządowym w Opolu [<http://www.bip.um.opole.pl/?id=40673>]

Organizacje pozarządowe złożyły 34 oferty, a jedynie cztery dotyczyły szeroko pojętego dziedzictwa kulturowego.

Tabela 5. Oferty konkursowe organizacji pozarządowych zawierające treści związane z ochroną dziedzictwa kulturowego w 2015 r.

Opolska Fundacja Filmowa OFFILM	Film – fabularyzowany dokument „Opole miasto legend i tajemnic”, cz. 1
Opolskie Bractwo Rycerskie	Jarmark historyczny i pokaz rzemiosła pod basztą artyleryjską w Opolu
Fundacja „Dla Dziedzictwa”	Przygotowanie i wydanie drukiem książki historycznej Żołnierze Wyklęci wraz z opisem wydarzeń promujących wiedzę na ten temat wśród opolan

Źródło: opracowanie na podstawie sprawozdań z realizacji programów współpracy z organizacjami pozarządowym w Opolu [<http://www.bip.um.opole.pl/?id=40673>]

Jedynie trzy organizacje wygrały konkurs na 35 biorących w nim udział. Rok wcześniej wybrano tylko jedną ofertę organizacji na wszystkich 40 złożonych ofert.

Tabela 6. Oferty konkursowe organizacji pozarządowych zawierające treści związane z ochroną dziedzictwa kulturowego w 2014 r.

Opolskie Bractwo Rycerskie (tryb 19a)	Wymarsz na Grunwald i udział w inscenizacji z okazji rocznicy bitwy pod Grunwaldem
---------------------------------------	--

Źródło: opracowanie na podstawie sprawozdań z realizacji programów współpracy z organizacjami pozarządowym w Opolu [<http://www.bip.um.opole.pl/?id=40673>].

Urząd Miasta Opole ogłosił konkurs dla mieszkańców na zdjęcia, narzędzia, czy pamiątki historyczne, które pochodzą z Opola lub jego dotyczą. Konkurs trwa nadal (*Twoja pamiątka...*). Zgodnie z polityką Prezydenta Opola od początku roku rozpoczęto wydawać miesięcznik „Opole i Kropka”, w którym publikowane są artykuły o historii kolejnej dzielnicy (o zabytkach, ludziach z tejże dzielnicy).

W ramach prac administracji postanowiono zbadać kondycję trzeciego sektora w Opolu, także zapytując o ich obszar działania i związane z tym oczekiwania. Jedna trzecia organizacji biorących udział w badaniu zajmuje się kulturą, ale niewielka ich część wzięła udział w badaniu skierowanym do organizacji i instytucji z obszaru kultury (Paroń 2016). Niewiele organizacji wzięło udział w badaniu, a było ich zaledwie 12. Co ciekawe większość z nich działa w Internecie, ograniczając się do darmowych usług, jak maile czy media społecznościowe. Organizacje podkreśliły, jak ważna jest dla nich współpraca z miastem w zakresie promocji ich działań oraz wsparcia w ramach konkursów skierowanych do trzeciego sektora (tamże: 13).

Ostatnim aspektem społecznej działalności w ramach dziedzictwa kulturowego jest na pewno udział w budżecie partycypacyjnym. W Opolu budżet obywatelski w 2016 roku uchwalono po raz trzeci, cieszy się rosnącym zainteresowaniem mieszkańców Opola. Mieszkańcy do ostatniego budżetu mogli składać swoje pomysły na zdania, a także/lub wyłącznie popierać je w głosowaniu. Formuła głosowania jest taka jak w wyborach powszechnych. Zmiana, jaka zaszła w 2015 r., objęła 16-letnich mieszkańców Opola, którzy mogli już zgłaszać swoje pomysły, jak i głosować na swoje wybrane projekty (max 3 duże oraz max na 3 małe projekty do 50 tys., w 2016 r. do 100 000 zł i powyżej).

Godne zainteresowania są zadania zgłoszone pod głosowanie (tab. 7) oraz te, które zostały wybrane w jego wyniku (czcionka półgruba).

Wśród tych zgłoszonych pod głosowanie wiele zadań dotyczy poprawy infrastruktury lokalnej (oświetlenie, boiska przy szkołach, instalacja sprzętu rekreacyjnego przy osiedlach na terenie gminy). Jednak w niniejszym artykule interesujące są tematy związane z historią lokalną i ochroną dziedzictwa kulturowego. W tabeli 7 przedstawiono liczbę głosów ostatecznie oddanych na takie zadania. Jedynie dwa z czterech przedstawionych uzyskały wymaganą akceptację mieszkańców Opola. Co ciekawe, rada dzielnicy Grudzice jest autorem pierwszego zadanie, a drugie zadanie w 2015 r. złożyło stowarzyszenie z mniejszości niemieckiej.

Po kolejnej edycji budżetu obywatelskiego w Opolu na 2017 r. można stwierdzić, że mieszkańcy widzą większą szansę na zdobycie dofinansowania na projekty

związane z historią lokalną. Tematy, którymi interesują się mieszkańcy, obejmują historię Opola i Opolszczyzny od średniowiecza do czasów współczesnych.

Tabela 7. Tematy zadań zgłoszonych do budżetu obywatelskiego na 2015 r. w Opolu

Nazwa zadania	Liczba głosów
Szklakiem historii Grudzień	1102
Ocalmy od zapomnienia cmentarz na ulicy Wrocławskiej w Opolu – wspólne miejskie dziedzictwo	986
Rewitalizacja zabytkowej starej bramy na cmentarzu na Półwsi	267
Zbiór esejów dr. Jana Trzosa	48

Źródło: opracowanie własne [www.opole.pl]

Tabela 8. Propozycje mieszkańców do budżetu obywatelskiego Opola w 2017 r.

Zadania zgłoszone przez mieszkańców
Przywrócenie zegara fasadowego na budynku Zespołu Szkół Specjalnych w Opolu, ul. Książąt Opolskich 21
„Opole miasto legend i tajemnic” – cykl filmów historycznych
Tablica pamiątkowa poświęcona artyście Bolesławowi Polnarowi
Ostrówek. Ocalić od zapomnienia
Mówią wieki, poznaj historię Opola
Fontanna w Nowej Wsi Królewskiej
Opolski Festiwal Historyczny „Osiem wieków”
Poznaj z nami przedwojenne Opole
Pokazy ducha księcia Bolka Opolskiego
Umieszczenie w centrum miasta małych rzeźb kojarzących się z laureatami i zwycięskimi piosenkami festiwalu opolskiego
Wydanie przewodnika po dzielnicach miasta Opola
Wycieczki po cennych przyrodniczo obszarach Opola
Minimuzeum Emina Paszy
Jak nadodrzański gród stał się miastem Piastów – inscenizacja wielkich wydarzeń miasta Opola w 800-lecie nadania praw miejskich

Źródło: opracowanie własne

Miłośnicy historii lokalnej i regionalnej

W Opolu autorka odnalazła kilka bardzo aktywnych osób, które opracowują i zamieszczają w Internecie materiały z historii miasta czy zbierają je od swoich bliskich. Na uwagę zasługują: Wiesław Długosz, Romuald Kulig oraz działacze z rad dzielnic: Anna Mróz z Wróblina czy Walter Czok ze Szczepanowic-Wójtowej Wsi. Wielu działa przy stowarzyszeniach lokalnych, często tkwiących głęboko w historii regionu (Przykładem takiej działalności osób z rad dzielnic są przygotowywane artykuły do „Opole i Kropka”, a także prezentacje zdjęć podczas np. Festiwalu Dzielnic.).

Aktywność miłośników historii lokalnej i regionalnej przejawia się m.in. przez stworzenie strony internetowej czy tematycznego fanpage w mediach społecznościowych. Powstają na przykład strony internetowe, które archiwizują dane o uczniach szkoły, np. w Groszowicach [www.dokumentyslaska.pl].

Nie uda się zachować dziedzictwa kulturowego drogą odgórnych projektów rządu czy samorządów, chociaż od 2004 roku Polska otrzymuje środki z funduszy europejskich na ten cel, ale na pokrycie kosztów digitalizacji i korzystania z Internetu są one niewystarczające. Z niniejszego opracowania wynika, że najbardziej autentyczne i bezinteresowne jest zaangażowanie społeczne. Być może wiedza, którą wnoszą amatorzy nie jest całkowita, być może nie jest w pełni profesjonalna, ale zdaje się, że właśnie takie pełne pasji podejście pozwoli, przy wykorzystywaniu nowych narzędzi, na przekazywanie kolejnym pokoleniom dobra narodowego, jakim jest dziedzictwo kulturowe – niezwykle różnorodne i ciekawe dla wszystkich do tego stopnia, by zagłębiać się w rodzimą historię. Ciekawość ta wyzwala działania nieprofesjonalne ludzi, o których mówimy, że są miłośnikami historii lokalnej i regionalnej.

Bibliografia

- Antoszewski A., Herbut R. (red.) (2002). *Leksykon politologii wraz z aneksem o: reformie samorządowej, wyborach do sejmu, prezydenckich oraz gabinetach rządowych*. Wrocław, s. 265.
- Brdulak J. (2011). *Cechy rozwoju lokalnego*. W: *Praktyczna teoria. Demografia przedsiębiorstw*, [<http://www.praktycznateoria.pl/cechy-rozwoju-lokalnego/>] [dostęp: 13.04.2011].
- Brzezińska A.W. (2013). *Reifikacja dziedzictwa kulturowego w świetle Konwencji UNESCO z 2003 r.*, Nauka, 1, s. 109–110.
- Granops-Szkoda K. (2016). *Trendy w marketingu w 2016 roku*. W: *Sprawny marketing. Skuteczny i ekonomiczny* [<https://sprawnymarketing.pl/trendy-w-marketingu-2016/>].
- Izdebski H. (2011). *Samorząd terytorialny. Podstawy ustroju i działalności*. Warszawa.
- Leeuwen van R. (1996). *Space as a metaphor in Alf laylah wa-laylah: the archetypal city. W: Myths, historical archetypes and symbolic figures in Arabic literature; towards a new hermeneutic approach; proceedings of the International Symposium in Beirut*, ed. A. Neuwirth i in., June 25th–June 30th, tłum. B. Prochwicz-Studnicka, s. 493. Zob.: *Obserwatorium żywej kultury – sieć badacza* [<http://ozkultura.pl/wpis/7661/16>].
- Lesiuk W., Paroń A. (2002). *Regionalne zróżnicowania etniczno-narodowościowe i tożsamość regionalna a globalizacja*. W: Z.M. Nowak (red.), *Wymiary globalizacji. Aspekty polityczno-kulturowe*. Opole, s. 344.
- Paroń A. (2013). *Komunikacja z klientem i petentem – wyzwania społeczeństwa informacyjnego*. W: W. Duczmal, J. Żurawska (red.), *Innowacje w sektorze małych i średnich przedsiębiorstw. Kreatywność i komunikacja*. Opole, s. 195–215.
- Paroń A. (2016). *Raport z ankiet promocja kultury w mieście Opole – NGO*, marzec, Dokument Wydziału Centrum Dialogu Obywatelskiego, Referat Organizacji Pozarządowych.
- Paroń A., Rubisz S. (2012). *Media społecznościowe na usługach firm i instytucji kultury*. W: T. Pokusa, W. Duczmal (red.), *Zarządzanie i komunikacja w sferze przedsiębiorczości i administracji – doświadczenia i perspektywy*. Opole, s. 91–106; M. Gąsiewski, *Gospodarka cyfrowa* [www.itthink.pl] [4.10.2010].
- Siwek A. (2009). *Komentarz do art. 151 TWE*. W: K. Kowalik-Bańczyk, M. Szwarck-Kuczer (red.), *Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską. Komentarz*, red. A. Wróbel, t. 2, art. 61–188. Warszawa, s. 11–30.

Sobczak W. (2009). *Ochrona dziedzictwa kultury w systemie prawnym Unii Europejskiej*, Środkowoeuropejskie Studia Polityczne, 3, 105–123 [https://wnpid.amu.edu.pl/images/stories/ssp/ssp_2009_3/105-124.pdf], s. 105.

Twoja pamiątka nasza historia [<http://www.opole.pl/twoja-pamatka-nasza-histori/>] oraz cykl artykułów: Jak powstało Opole [<http://www.opole.pl/jak-powstalo-opole/>].

Urbaniak R. (2010). *Przestrzeń publiczna – powód do dumy czy frustracji?* Czasopismo Techniczne, 6, s. 254.

Zajączkowska U., Kuczejda T. (2010). *Śladami przeszłości*. Ołomuniec [<http://www.dziedzictwokulturalne.eu/page/?str=928>].

Zeidler K. (2007). *Zasada ochrony europejskiego dziedzictwa kultury*. W: Z. Brodecki (red.), *Europa sędziów*. Warszawa, s. 293–297.

Akty prawne

Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, Dz.U. 2003, nr 162, poz. 1568.

Ustawa z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, Dz.U. 2014, poz. 1118 z późn. zm.

Uchwała nr XXV/474/16 Rady Miasta Opola z dnia 21 kwietnia 2016 r. w sprawie przyjęcia „Gminnego programu opieki nad zabytkami miasta Opola na lata 2016–2019” [<http://prawomiejscowe.um.opole.pl/institution/18386/yearbook/2016/April>].

Źródła internetowe

www.nid.pl

www.opole.pl

www.aglomeracja-opolska.pl

<http://ozkultura.pl>

www.praktycznateoria.pl

<https://sprawnymarketing.pl>

<https://wnpid.amu.edu.pl>

www.dziedzictwokulturalne.eu

[<http://prawomiejscowe.um.opole.pl>]

Citizen Space and Keeping the Cultural Heritage on the Example of Opole

Abstract

Cultural heritage as seen through the prism of civic space has become a contribution to the research. The aim of this article is to present the possibilities posed by access to the Internet, including the ability to create web pages and access to social media in the context of cultural heritage. The object of the study was to approach a problem from three different perspectives – tasks performed by the local government unit and its culture, then people working in non-governmental organizations and individuals, so-called. lovers of local history and regional.

Key words: heritage, culture, autonomy

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Sociologica 9 (2017), vol. 1, s. 148–156

ISSN 2081-6642

DOI 10.24917/20816642.9.1.11

Mateusz Torzecki, Jarosław Wasik

Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu

Multimedialna wystawa stała w Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu

Streszczenie

Autor artykułu ukazuje historię powstania pierwszej w Polsce instytucji kultury, której zadaniem jest ochrona dorobku polskiej piosenki oraz stworzenie największej bazy informacji jej dotyczącej. Muzeum Polskiej Piosenki posiada multimedialną wystawę opartą w większości na materiałach audio, wideo, fotografiach. W dalszej części tekstu ukazane zostały informacje dotyczące digitalizacji audiowizualnych i archiwalnych dóbr kultury, wykorzystanych przy tworzeniu ekspozycji stałej w tej właśnie instytucji.

Słowa kluczowe: Muzeum Polskiej Piosenki, digitalizacja, Opole, Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej w Opolu

Budynek

29 listopada 2007 r. uchwałą Rady Miasta Opola (nr XXI/196/07) zostało powołane do życia Muzeum Polskiej Piosenki. Inicjatorami jego powstania było dwóch ówczesnych radnych – Janusz Kowalski i Tomasz Kwiatek. Otwarcie Muzeum nastąpiło 26 sierpnia 2016 roku. Instytucja została utworzona w 2009 r., wtedy także ukonstytuowano radę programową, która podjęła decyzję o zakresie merytorycznym planowanej stałej ekspozycji. Rada, w której zasiadali: Maria Szabłowska, Anna Panas, Elżbieta Trylnik, Joanna Wanot-Stauffer, Michał Bajor, Władysław Bartkiewicz, Wojciech Dąbrowski, Waclaw Panek, Krzysztof Szewczyk ustaliła, że historia polskiej piosenki będzie przedstawiona chronologicznie, zaczynając od kabaretów międzywojennych, a kończąc na współczesności.

Budowa Muzeum Polskiej Piosenki rozpoczęła się w 2013 roku. Zasięg prac objął systemy elektryczne, klimatyzacyjne, przeciwpożarowe, monitoringu, nagłośnienia, zbudowana została także sala kinowo-konferencyjna – prowadził ją Urząd Miasta Opola. Po otrzymaniu zmodernizowanych pomieszczeń, Muzeum przygotowało przetarg na wykonanie ekspozycji stałej na podstawie projektów i kosztorysów przedstawionych przez projektantkę. Zwycięska oferta została złożona przez firmę Deko-Bau z Lubina, która miała już na swoim koncie realizację ekspozycji muzealnych, a także scenografii teatralnych i wnętrz instytucji kultury. By przystąpić do przetargu na wykonanie ekspozycji stałej Muzeum Polskiej Piosenki wykonawca

musiał spełnić kilka warunków – mieć m.in. w swoim CV dostawy sprzętu multimedialnego o wartości półtora miliona złotych oraz przynajmniej jedną realizację ekspozycji o wartości minimum 600 tysięcy złotych. Te warunki spowodowały, że tylko firmy z dużym doświadczeniem mogły wziąć udział i przystąpić do zamówienia publicznego na wykonanie ekspozycji stałej Muzeum Polskiej Piosenki.

Realizacja wystawy stałej była współpracą trójstronną pomiędzy wykonawcą ekspozycji, projektantką i przede wszystkim zespołami merytorycznym i technicznym pracowników Muzeum. Wykonawca rozpoczął od omówienia wszystkich zaprojektowanych scen i miejsc w Muzeum i złożenia propozycji rozwiązań, zwłaszcza dotyczących aplikacji, które miały zarządzać multimediami w tym muzycznymi ścianami i wyspami tableatów.

Przestrzeń zajmowana przez Muzeum znajduje się tuż pod widownią opolskiego Amfiteatru Tysiąclecia. Wybrana lokalizacja ze względu na bliskość Amfiteatru wydawała się naturalna. Opole przez większość rodaków kojarzone jest właśnie z Krajowym Festiwałem Piosenki Polskiej odbywającym się tu od 1963 roku z inicjatywy kompozytora Mateusza Świąćckiego i literata Jerzego Grygolunasa (obaj byli ówczesnie dziennikarzami Trzeciego Programu Polskiego Radia) przy wsparciu ówczesnego burmistrza miasta – Karola Musioła. Podczas II edycji imprezy Jerzy Waldorff przemawiając na scenie zaproponował, by tytułować Opole – stolicą piosenki polskiej. W latach 2009–2011 Amfiteatr Tysiąclecia został całkowicie przebudowany według projektu Małgorzaty Adamowicz-Nowackiej i Marka Nowackiego.

Umieszczenie Muzeum w istniejącym już budynku dookreśliło jego przyszły wygląd m.in. poprzez specyficzny kształt, a także metraż pomieszczenia.

Jak zauważa Rudolf Arnheim (2016a: 103–104):

Z zewnątrz architektura nigdy nie jest samotna. Otoczone przez inne budynki, krajobraz, czy pustą przestrzeń dzieło architektury zależy we wszystkich swoich wizualnych wymiarach – wielkości, kształcie, teksturze, kolorze, orientacji przestrzennej etc. – od swojego otoczenia. [...] Z drugiej strony wewnątrz jest zamkniętym w sobie światem. Nawet jeśli otwór w dachu odsłania trochę nieba, nie odbieramy go jako innej przestrzeni, lecz postrzegamy je jako fragment należący do granicy pokoju. [...] Wnętrze dopuszcza porównanie z innymi miejscami tylko dzięki pamięci odwiedzającego czy dokonywanej przezeń antycypacji. [...] Jednak bezpośredni wpływ wywierany przez wewnątrz nie ma związku z czymkolwiek na zewnątrz. [...] Nie można dokładnie określić, czy jakieś wewnątrz jest duże czy małe. To co zrazu jawi się jako coś ogromnego, po chwili może się zmniejszyć i mieć bardziej codzienne rozmiary. [...] Świat wnętrza można całkowicie ogarnąć wzrokiem, w większym stopniu niż zewnątrz można je przeniknąć i odnieść do rozmiaru i mocy człowieka, w związku z czym poddaje się ono dominacji.

Tym samym wewnątrz, mające przyjąć nadaną mu funkcję Muzeum, należało określić poprzez odpowiedni koncept. Zwyciężczynią rozpisanego konkursu na projekt ekspozycji stałej Muzeum Polskiej Piosenki została Danuta Słomczyńska z poznańskiej pracowni dekoracyjno-projektowej „Ptasia 30”. Danuta Słomczyńska, powołała zespół składający się z osób zajmujących się zakresem merytorycznym wystawy. Autorem scenariusza został Marcin Kostaszuk, który w swojej pracy korzystał z opracowań konsultantów powołanych przez Muzeum, byli nimi: Andrzej Cała, Teresa Drozda, Zuzanna Falkowska, Krzysztof Gajda, Marek Gaszyński, Ryszard Gloger,

Marcin Jacobson, Piotr Jankowski, Magdalena Juszczak, Tomasz Lerski, Andrzej Matysik, Anna Mieszkowska, Katarzyna Naliwajek-Mazurek, Wojciech Ossowski, Korneliusz Pacuda, Waław Panek, Jan Poprawa, Jacek Sobczyński, Edward Spyrka, Maria Szabłowska, Jarosław Wardawy, Konrad Wojciechowski, Ryszard Wojciul, Michał Znaniecki. Zgodnie z założeniem Danuty Słomczyńskiej, dominantą kolorystyczną wnętrza Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu jest biel.

Biel, jak pisał Johannes Itten (2015: 19): „emanuje i rozświeśla ograniczenie”, dlatego jej użycie na powierzchni 1700 m² wydaje się bardziej niż zasadne. Głównym punktem wystawy są dwie ściany ozdobione zdjęciami muzyków i kolorowymi falami. Biel bowiem, integrująca wszystkie kolory, gdy zostanie rozszczepiona przez pryzmat tworzy ferie barw (tamże: 79): „na białym tle [...] jasne tony pozostają na płaszczyźnie białego tła, a ciemne są stopniowo wypychane naprzód”.

Od swych początków projekt zakładał stworzenie multimedialnej ekspozycji, będącej historycznym rysem polskiej muzyki rozrywkowej począwszy od lat 20. XX wieku, aż po czasy współczesne. Ekspozycja została wyposażona w liczne ekrany dotykowe, tablety, mapping etc. Wszystko to sprawia, iż pojawia się problem, który jest podejmowany zbyt rzadko, a mianowicie stosownego, funkcjonalnego i dopasowanego oświetlenia. Każdy z ekranów emanuje bowiem własnym światłem wynikającym z odtwarzania zawartych na nim materiałów filmowych. Światło musi pozwalać na oglądanie w sposób komfortowy wyświetlanych obrazów, przy jednoczesnym wyeksponowaniu ciekawych rozwiązań architektonicznych.

Wspomniany już wcześniej Rudolf Arnheim (2016a: 334–335) w następujący sposób pisze o świetle:

Umiejętne rozłożenie światła wprowadza jasność i ład nie tylko do kształtu pojedynczych przedmiotów, lecz również do całego układu. Wszystkie przedmioty, które pojawiają się w ramie obrazu lub na scenie, można potraktować jak jeden duży przedmiot czy parę dużych; ich mniejsze elementy jako części. [...] Żeby jasność wywołana oświetleniem i jasność płynąca z zabarwienia samego przedmiotu nie myliły się, rozkład światła w danym środowisku musi być zrozumiały dla oczu widza. Zrozumiałość tę osiąga się najłatwiej, kiedy działa tylko jedno źródło światła. Często jednak zarówno w fotografii, jak na scenie teatralnej stosuje się kilka źródeł światła w celu uniknięcia nadmiernego zaciemnienia.

Najistotniejszym fragmentem, wydaje się sformułowanie dotyczące rozkładu światła w sposób akceptowalny dla oczu widza. Dzięki temu odbiorca, w przypadku Muzeum Polskiej Piosenki – zwiedzający, może zrozumieć kierunek zwiedzania, ale też światło może wyeksponować w sposób odpowiedni najważniejsze fragmenty wystawy, a idąc dalej tym tropem należy podkreślić, że dobrze zaprojektowane światło w idealny sposób potrafi oddzielić jedną i tę samą przestrzeń poświęconą różnej tematyce.

Rozwiązania zaproponowane przez MPP, tj. umiejętne zastosowanie światła punktowego, żarowego oraz kolorowego światła LED, w połączeniu z mappingiem (składającym się z elementów graficznych nawiązujących do wyklejonych grafik naprzemiennie ze zdigitalizowanymi fotografiami znanych twórców), wydaje się bardziej niż zadowalające. Umiejętnie podkreśla ono najważniejsze części wystawy

stałej, dbając przy tym o zaakcentowanie najważniejszych elementów i rozwiązań architektonicznych, nie przeszkadzając przy tym osobom oglądającym wystawę oraz w naturalny sposób wytyczając prawidłową ścieżkę zwiedzania instytucji.

Obraz i muzyka

Żyjemy w epoce, gdy obraz zarówno ten statyczny jak i ten ruchomy, zyskuje na znaczeniu, dominując w naszym dzisiejszym rozumieniu świata. Czy jako odbiorcy kultury nie dążymy wciąż by przedstawić dziś obraz w sposób jak najbardziej atrakcyjny dla ludzkiego oka? Należy uznać, że to właśnie w tym celu tworzy się dla niego nowe, jak najbardziej efektowne przestrzenie architektoniczne, malując przy tym światłem, otoczeniem odpowiednią dla niego narrację. Już nie tylko sam obraz ma stać się atrakcyjnym, ale również wszystko, co go otacza. Nieważne jest już tylko to, co oglądamy, ale jak. Równie istotne staje się to, gdzie i w jakich warunkach. Problem ten jest oczywiście o wiele bardziej złożony i z pewnością zasługuje na osobne rozważania. Warto natomiast podkreślić to o czym pisze na temat „iconic turn” Doris Bachmann-Medick (2012: 397):

Zamierzeniem „iconic turn” jest utrzymanie w ryzach wzbierającego zalewu obrazów dzięki ich krytycznej analizie. Historia sztuki nie jest tu bez wątpienia jedyną siłą napędową. Ani historia sztuki, ani filozofia same nie mogłyby dostatecznie ukonstytuować iconic turn. Stało się to możliwe w oparciu o medioznawstwo, akceptujące i dowartościowujące świeckie obrazy codzienności i techniki. Dochodzące od strony teorii mediów sugestie, by opuścić rejon wysokiej kultury i na nowo określić obrazy w konfrontacji z mediami technicznymi, skłaniają, by uznać takie kategorie, jak obraz, medium i percepcja za nowy, pokrewny poznawczo potencjał wspierający badania kulturoznawcze.

Prymat obrazu w dzisiejszych badaniach kultury jest tym bardziej zauważalny, im bardziej zaczynamy myśleć o muzyce. Dlaczego? Ponieważ w dobie nowych technologii piosenkom w sposób naturalny zaczyna towarzyszyć obraz. Zachodni artyści w czasie powszechnego piractwa internetowego coraz częściej tworzą wizualne albumy, tj. płyty którym towarzyszą odrębne teledyski stworzone do każdego z utworów zamieszczonych na płycie. Działań takich na Zachodzie podejmują się artyści różnych gatunków muzycznych od Beyonce przez The Chemical Brothers aż po Metalikę. Licząc dziś bardziej na wpływy z koncertów, odtworzeń teledysków (na stronach internetowych takich jak np. youtube.com), niż ze sprzedaży płyt. Tym samym muzyka rozumiana jako jedyny rodzaj sztuki istniejący w momencie zamknięcia przez odbiorcę powiek, zaczyna tracić na znaczeniu. Atrakcyjność przemawiająca na rzecz towarzyszącego muzyce obrazu jest widoczna przede wszystkim wśród najmłodszego pokolenia odbiorców, dla których użytkowanie współczesnych rozwiązań technologicznych jest środowiskiem niemalże naturalnym.

Kwestia ta zostaje podjęta z uwagi na uzasadnienie powstania multimedialnej ekspozycji stałej znajdującej się w Muzeum Polskiej Piosenki. To właśnie dzisiejsze potrzeby odbiorców tłumaczą częściowo stworzenie wystawy opartej w większości na materiałach filmowych i teledyskach, przedstawionej w sposób przyjazny i atrakcyjny.

Powyższe materiały nie definiują oczywiście w sposób kompleksowy polskiej piosenki rozumianej tu jako określone dzieło funkcjonujące w rodzimym polu produkcji kulturowej. Piosenka to nie tylko utwór słowno-muzyczny – to również całe zaplecze pozwalające zaistnieć jej we współczesnej kulturze: artyści, tekściarze, kompozytorzy, producenci, realizatorzy dźwięku, wytwórnie płytowe, media, reżyserzy teledysków, graficy, festiwale etc. Przedstawione wyliczenia uzmysławiają złożoność powstania przeboju i jego funkcjonowania. Obecne wyobrażenie o estradowym przekazie utworu jest odmienne od tego, jakie występowało jeszcze pół wieku temu. Dziś prezentacja jednej piosenki przez wykonawcę to cały system zachowań i kontekstów określany pojęciem „show”.

Simon Frith (2011) uważa, że współcześnie liczy się tylko performance, nie utwór; ta teza może być pretekstem do dyskusji na temat wartości piosenki, w szczególności piosenki polskiej, której tradycja wywodzi się z poezji, z kabaretów, gdzie słowo miało wyjątkowe znaczenie.

Podjęciu wszystkich wspomnianych wcześniej i zsumowanych działań towarzyszą również przedmioty umożliwiające promocję utworu słowno-muzycznego. Przedmioty te stają się częścią historii polskiej piosenki, dlatego proces ich digitalizacji był dla MPP bardzo ważny, będąc wartym opisanania i wyliczenia.

Digitalizacja

Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu gromadzi w swych zbiorach oprócz audio-wizualnych dóbr kultury również materialne dobra archiwalne: fotografie, plakaty, płyty, programy koncertów, okładki płyt, instrumenty, nagrody muzyczne, stroje sceniczne i ich elementy, zeszyty z autografami, foldery i bilety festiwalowe etc. To właśnie ta część zbiorów muzealnych została zdigitalizowana jeszcze przed otwarciem Muzeum, na potrzeby ekspozycji stałej.

W pierwszej kolejności zwrócono uwagę na plakaty, promujące zarówno KFPP w Opolu, jak i festiwale w Jarocinie czy Kołobrzegu. Ich digitalizacja była kluczowa również ze względu na rangę Polskiej Szkoły Plakatu i jej światową rozpoznawalność. Na przestrzeni lat plakaty promujące opolski festiwal przygotowywali tak uznani graficy, jak: Tomasz Jura (X i XI KFPP), Eryk Lipiński (XII i XIII KFPP), Rafał Olbiński (XVIII KFPP), Andrzej Mleczek (XX KFPP), Roman Kalarus (XXVI KFPP) czy Andrzej Pągowski (XXX KFPP). Warto wspomnieć też o plakatach promocyjnych stworzonych dla ówczesnych gwiazd estrady np. Czesława Niemena (autorstwa Jana Sawki), Czerwonych Gitar (Rafał Olbiński), czy Tadeusza Woźniaka, No To Co, Maryli Rodowicz (Waldemar Świerzy). Te najpopularniejsze ówczesnie nośniki informacji koncertowej na tle obecnie tworzonych prac (powstających głównie jako grafiki komputerowe) wyróżniają się poprzez wspaniałą kreskę oraz niebywały, natchmiaszt rozpoznawalny styl autorów.

Muzeum Polskiej Piosenki do chwili obecnej podjęło się digitalizacji kilku tysięcy fotografii. Są to zarówno prace nieznanymi twórcami dotyczących wydarzeń festiwalowych, występów poszczególnych artystów podczas wielu edycji festiwalu etc. W zbiorach MPP znajdują się też zdjęcia autorstwa Fryderyka Kremsera,

Romana Kwaśniewskiego czy Ryszarda Łabusa, którzy na przestrzeni lat fotografowali wydarzenia i gwiazdy Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej. Prace te są dziś dokumentem tamtych czasów oraz studium doskonale uzupełniającym historię opolskiego festiwalu. Materiały i fotografie dotyczące powyższej tematyki zostały uzupełnione o inne dobra archiwalne, takie jak: bilety, programy, wejściówki, zaproszenia, wydawnictwa okolicznościowe. Muzeum Polskiej Piosenki dzięki zebranej kolekcji może w sposób jak najbardziej całościowy (w wyznaczonej przez projektantkę przestrzeni) przedstawić historię Festiwalu poczynając od roku 1963 po czasy współczesne z zastrzeżeniem, że jeśli nie pokazuje oryginałów wspomnianych wcześniej przedmiotów, tylko ich zdigitalizowane wizerunki (skany), opłaca stosowne tantiemy do organizacji zbiorowego zarządzania właściwej dla twórców plastyków (w tym ZPAP i ZAiKS).

MPP jest również w posiadaniu wielu interesujących zdjęć gwiazd muzyki autorstwa najważniejszych polskich fotografów, by wymienić Marka Karewicza czy Andrzeja Tyszkę (w wypadku tych autorów sprawa wyświetleń w formie cyfrowej została unormowana prawnie poprzez podpisanie umowy licencji, która w sposób szczegółowy określa wszystkie pola eksploatacji w tym „komercyjne”). Część owych zbiorów udało się pozyskać MPP w formie elektronicznej, pozostałe zostały zdigitalizowane przez pracowników Działu Zbiorów Muzealnych. Do ich zadań należy również archiwizacja w postaci fotografii cyfrowych wszystkich przedmiotów przekazanych na własność Muzeum przez artystów oraz osoby prywatne.

Podczas tworzenia wystawy stałej wykorzystano, również w formie zdigitalizowanej, okładki płyt. Określają one zakres tematyczny, dekadę, styl muzyczny lub artystę, któremu poświęcona jest wybrana część ekspozycji. Jest to warte podkreślenia, ponieważ również w tej dziedzinie polscy graficy odnosili sukcesy, by wspomnieć chociażby o wielkiej trójce tworzącej obwoluty płyt dla wytwórni Polskie Nagrania „Muza”: Rosławie Szaybo, Marku Karewiczu czy Stanisławie Żakowskim.

Praca tego ostatniego stworzona dla płyty Mieczysława Fogga pt. *Śpiewa piosenki swojej młodości*, to doskonały przykład użytkowej grafiki typograficznej z końca lat 50., gdzie górna część projektu (około 1/3) przeznaczona została na tytuł wydawnictwa. Pozwalało to słuchaczowi odnaleźć szybko w trakcie przeglądania płyt poszukiwany tytuł. Działanie to było na Zachodzie praktykowane bardzo długo, korzystał z niego często m.in. Reid Miles tworzący koperty do wydawnictw wytwórni Blue Note.

W części poświęconej muzyce od lat 80. do współczesności znajduje się natomiast ekran ukazujący twórczość Grzegorza Ciechowskiego – okładkę płyty *Tak! Tak!* Zdjęcie autorstwa Małgorzaty Potockiej opatrzone zostało grafiką Janusza Cegięły w wyraźny sposób nawiązującą do konstruktywizmu radzieckiego i prac Aleksandra Rodczenki. Dzięki temu, osoby zwiedzające Muzeum mogą zaobserwować zmiany, jakie zachodziły na przestrzeni dekad w podejściu do projektowania zarówno okładek płyt, jak opisywanych wcześniej plakatów.

Należy też zaprezentować najważniejszą część ekspozycji tj. wykorzystane materiały filmowe, w których Muzeum Polskiej Piosenki uczestniczyło głównie jako zleceniodawca. Dzięki współpracy z takimi instytucjami, jak: Telewizja Polska,

Studio Filmowe KADR, Wytwórnia Filmów Fabularnych i Dokumentalnych, Polskie Radio, Radio Opole, Telewizja Polsat oraz z wytwórnie fonograficzne MPP udało się pozyskać liczne materiały filmowe, które po raz pierwszy zdigitalizowano właśnie na potrzeby wykorzystania ich na ekspozycji stałej Muzeum, nikt bowiem wcześniej publikacją tych materiałów nie był zainteresowany. Warto podkreślić w tym miejscu, że archiwa wspomnianych instytucji są ogromne, właściciele praw producenta mają oczywiście świadomość wartości historycznej i kulturotwórczej posiadanych w zbiorach materiałów, nie są jednak w stanie – mimo systematycznemu procesowi digitalizacji – przenieść całości swoich zbiorów na cyfrowe nośniki. Zazwyczaj we wspomnianych instytucjach tylko kilka osób zajmuje się wyłącznie kwestiami przegrywania materiałów ze starych nośników na twarde dyski komputerów, a proces ten jest czasochłonny, musi się bowiem odbywać w czasie rzeczywistym, często nawet dwukrotnie wydłużonym z powodu braku rozwiązań technicznych ułatwiających to zadanie. W przypadku materiałów nagranych na taśmy filmowe 16 mm nie ma takiej możliwości, by przegrać je bezpośrednio na twardego dysku, w związku z tym proces cyfryzacji wydłuża się o zgranie za pomocą stołu mikserskiego na „pośredni nośnik” jakim jest coraz rzadziej dziś stosowana, lecz kiedyś niezawodna i bardzo popularna taśma Beta.

Proces podpisywania umów licencyjnych był długi, wiązał się również z negocjacjami finansowymi oraz z wielomiesięcznym sprawdzaniem przez licencjodawców praw i ostatecznego podjęcia decyzji, na które materiały można udzielić licencji Muzeum jako podmiotowi trzeciemu.

Prostsza kwestią okazało się podpisanie umowy użyczenia z Filmoteką Narodową, ponieważ większość przedwojennych filmów została już scyfryzowana.

Do najtrudniejszych zadań należało podpisanie licencji dotyczących Polskich Kronik Filmowych. Ze względu na ogromne zainteresowanie większość instytucji muzealnych ustawia się w kolejce po te dowody polskiej rzeczywistości historycznej. W przypadku MPP ich pozyskanie było jeszcze trudniejsze, ponieważ znakomita większość nie została wciąż nagrana na cyfrowych nośnikach. Nikt wcześniej nie zwracał się z prośbą o skopiowanie właśnie tych materiałów we współcześnie dostępnych formatach. Po pierwsze więc Muzeum zmuszone było czekać w kolejce, po drugie materiały, o które się starano, trzeba było scyfryzować, a dopiero potem skopiować i podpisać stosowne umowy licencyjne.

Za duży sukces należy uznać podpisanie umów partnerskich i licencyjnych z wytwórniami fonograficznymi, takimi jak: Sony Music Poland, Universal Music Polska i Warner Music Poland, Kayax, SP Records, Wielkie Joł, MaxFloRec. Wszystkie firmy fonograficzne udzieliły Muzeum Polskiej Piosenki bezterminowej i bezpłatnej licencji na teledyski artystów, których reprezentują, co niewątpliwie pozwoliło poszerzyć spectrum wystawy stałej MPP.

Ostatnim ważnym elementem pracy nad pozyskanymi materiałami tuż przed umieszczeniem ich w ekspozycji stałej były dwa procesy: masteringu i „obelkowania”. Ten pierwszy, typowo techniczny, wydawał się twórcom ekspozycji niezbędny, dzięki niemu bowiem zwiedzający w finalnym efekcie dostali do dyspozycji brzmiające na podobnym poziomie i o zbliżonej dynamice materiały muzyczne, których techniczne parametry wyjściowe różniły się od siebie diametralnie, zostały

wyprodukowane w latach 1934–2015, wszyscy mamy świadomość postępu technologicznego i polepszenia jakości dźwięku w ciągu osiemdziesięciu lat. Proces „obelkowania”, czyli nałożenia na materiały filmowe grafiki w postaci paska dolnego pojawiającego się na początku i końcu każdego wideo był dla potrzeb ekspozycji niewątpliwie istotny, bo dzięki temu zabiegowi zwiedzający otrzymują pełną informację o utworze, zwłaszcza o twórcach (kompozytor, autor, wykonawca, reżyser), a także o miejscu powstania nagrania. W przypadku fragmentów większych całości, a takich przypadków jest wiele, belki informacyjne dają możliwość poinformowania widzów z jakiego koncertu pochodzi utwór, kto wyreżyserował całość i wreszcie – kto posiada prawa do danego materiału. Ta ostatnia kwestia jest znacząca, wielu licencjodawców w umowach zastrzegało konieczność umieszczenia informacji, że to właśnie z ich katalogu pochodzi nagranie, co bezpośrednio wskazuje na posiadane przez licencjodawcę prawa producenta. Z publikacją opisywanych materiałów wiąże się jeszcze kwestia opłat za odtwarzanie publiczne, czyli udostępnianie szerszemu gronu odbiorców, zupełnie odmienne przecież niż indywidualne oglądanie wideo na osobistych urządzeniach jakimi są komputery czy smartfony. W Polsce kwestią tantium zajmuje się kilka wspominanych już wcześniej organizacji zbiorowego zarządu, dlatego MPP podpisało umowy licencyjne ze Stowarzyszeniem Autorów ZAiKS (wynagrodzenia dla kompozytorów i autorów za autorskie prawa majątkowe), ze stowarzyszeniami SAWP i STOART (honoraria dla artystów wykonawców za prawa wykonawcze) oraz ze ZPAV (tantiemy dla właścicieli praw producenta).

Warto dodać, że MPP w sposób bezpośredni przyczyniło się do zdigitalizowania wielu materiałów archiwalnych z zasobów taśmoteki Telewizji Polskiej współprodukcując cykl programów *Muzeum Polskiej Piosenki czyli Historia Jednego Przeboju* z kanałem tematycznym TVP Rozrywka. Ideą tych krótkich audycji telewizyjnych jest pokazanie historii powstania kanonu polskich przebojów z założeniem przybliżenia widzom postaci bezpośrednio związanych z utworem (kompozytorów, autorów, wykonawców, reżyserów wideoklipów lub koncertów), a także zaprezentowaniem możliwie największej liczby wykonania (wersji) konkretnego hitu, często różnorodnych i zaskakujących, zarazem pokazujących niezaprzeczalną wartość omawianego utworu. W czterech sezonach zostało wyprodukowanych łącznie 120 odcinków, które stworzyły ponadczasową galerię polskich przebojów mającą walor edukacyjny zwłaszcza dla młodego pokolenia, dla którego takie postaci polskiej sceny muzycznej, jak Marek Grechuta czy Czesław Niemen to już prehistoria.

Przyszłość

Muzeum Polskiej Piosenki jako młoda instytucja kultury stoi dziś przed kolejnymi wyzwaniami, jakimi będzie z pewnością pierwszy rok funkcjonowania, a w związku z tym, spełnienie oczekiwań, w szczególności zwiedzających. To również realizacja kolejnych wystaw czasowych, w tym oczekiwanej przez wielu wystawy poświęconej Urszuli Sipińskiej planowanej na marzec 2018 roku. Kolejne zaplanowane zadania związane są z rozwojem oferty edukacyjnej Muzeum (cieszącej się obecnie olbrzymią popularnością wśród szkół całego województwa opolskiego oraz województw ościennych). Priorytetem pozostanie oczywiście pozyskanie kolejnych

materiałów audio oraz wideo. Nieprzerwanie bowiem piosenka jest żywą tkanką, a każdy miesiąc i rok przynosi kolejne przeboje, warte umieszczenia w zbiorach Muzeum Polskiej Piosenki.

Bibliografia

- Arnheim R. (2016a). *Dynamika formy architektonicznej*. Łódź: Wydawnictwo Oficyna.
- Arnheim R. (2016b). *Sztuka i percepcja wzrokowa. Psychologia twórczego oka*. Łódź: Wydawnictwo Oficyna.
- Bachmann-Medick D. (2012). *Cultural turns*. Warszawa: Wydawnictwo Oficyna Naukowa.
- Firth S. (2011). *Sceniczne rytuały. O wartości muzyki popularnej*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Itten J. (2015). *Sztuka barwy*. Kraków: Wydawnictwo d2d.pl.

Multimedia Permanent Exhibition of the Polish Song Museum in Opole

Abstract

Text reveals the origins of first cultural institution in Poland, whose mission is to protect the achievements of Polish songs, and create the largest database of information about them. Museum of Polish Song, use multimedia exhibition based mostly on media, audio, video, and photographs. Later, in the text are shown information about the digitization of audiovisual archives and cultural goods, used in the creation of the permanent exhibition at this very institution.

Key words: Museum of Polish Song, digitization, Opole, National Festival of Polish Song in Opole

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Sociologica 9 (2017), vol. 1, s. 157–166

ISSN 2081-6642

DOI 10.24917/20816642.9.1.12

Sławomir Kaprański

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Romowie w Internecie. Krytycznie o „Romopedii”

(<http://romopedia.pl>)

Streszczenie

Artykuł stanowi konstruktywną krytykę polskiej internetowej encyklopedii wiedzy o Romach, będącej częścią kampanii społecznej mającej przeciwdziałać negatywnym stereotypom tej grupy. Autor dokonuje przeglądu poszczególnych haseł, koncentrując się szczególnie na prezentacji przymusowego osiedlenia wędrownych Romów w Polsce, ograniczeniach haseł dotyczących zagłady Romów w czasie II wojny światowej, oraz uproszczeniach w przedstawieniu wewnętrznego zróżnicowania społeczności romskich. W konkluzji autor sugeruje, że pomimo godnego uwagi wysiłku encyklopedyczne podejście do Romów jest niewystarczające z powodu braku akademickiego konsensusu odnośnie większości zagadnień, które ich dotyczą.

Słowa kluczowe: Romowie/Cyganie, Internet, Romopedia, historia, nomadyzm, Gypsy Lore Society

Romopedia to internetowa encyklopedia wiedzy o Romach, będąca projektem związanym z kampanią społeczną „Jedni z wielu”, mającą na celu walkę z negatywnym stereotypem Romów. Jest to inicjatywa bardzo ważna, gdyż dotyczy grupy, o której wiedza w społeczeństwie jest bardzo niewielka i skażona stereotypami. Należy pochwalić autorów za odwagę podjęcia tego zadania i za rzetelne podejście, przejawiające się w budowaniu haseł w oparciu o istniejącą literaturę, wykazaną w bibliografii do poszczególnych haseł i do której prowadzą też odnośniki w tekście.

Jednakże konkretna realizacja tego projektu pozostawia nieco do życzenia. Poniższe uwagi stanowią tzw. życzliwą krytykę – co jest zresztą istotą takich projektów internetowych, w których wręcz oczekuje się od odbiorców przekazu zajęcia wobec niego stanowiska. Intencją tej recenzji jest wskazanie słabości i nieścisłości po to, by można je wyeliminować.

Jak w większości takich projektów, autorstwo jest zespołowe, co czasami prowadzi do niespójności: informacje, daty i fakty dotyczące tych samych problemów pojawiają się w różnej postaci w poszczególnych hasłach. Niewątpliwie przydałaby się lepsza koordynacja i kontrola procesu uzupełniania haseł. Można by też pomyśleć o eliminacji wielkiej ilości powtórzeń: jeśli za pomocą hiperłączy możemy się błyskawicznie przenieść do haseł powiązanych, to nie ma sensu w każdym z nich powielać tych samych informacji.

Pochwalone tu już odnośniki do literatury również wymagają bardziej precyzyjnego opracowania. Np. w haśle „Akcja zatrzymania taborów” przy tabelce przedstawiającej liczbę Romów prowadzących wędrowny tryb życia w PRL znajduje się odnośnik, nie wiadomo jednak, do jakiej publikacji. Hasło zawiera bibliografię i dublującą się z nią przypisy (a właściwie jeden przypis, zawierający wiele pozycji bibliograficznych), również nie wiadomo do czego się odnoszące – nie ma do nich odwołań w tekście.

Bibliografia do niektórych haseł jest dobrana dość przypadkowo. Na przykład moja książka (Kaprański 2012) znajduje się między innymi w bibliografii do hasła „Wurdonara Roma”. Sprawia mi to dużą przyjemność, niemniej jednak faktem jest, że w książce tej (ani nigdzie indziej zresztą) nic o tej grupie nie pisałem. W niektórych hasłach zawierających cytaty z literatury lub dokumentów romskich organizacji należałoby częściej używać cudzysłowu dla ułatwienia czytelnikowi orientacji, odnośnie tego, kto jest autorem danego fragmentu. Inne problemy postaram się przedstawić omawiając wybrane hasła.

W haśle „Akcja zatrzymania taborów” autorzy piszą, że została ona „przeprowadzona między 23 a 25 marca 1964”. W rzeczywistości akcja osiedlania wędrownych Romów była długim procesem, który nie dokonał się w ciągu trzech dni. W marcu 1964 dokonywano głównie rejestracji, meldowano na stałe i informowano o karalności dalszego wędrowania. W rezultacie zatrzymano i zmuszono do zameldowania się jedynie 129 rodzin, 360 zadeklarowało, że zaprzestanie wędrowek w późniejszym czasie, a 657 rodzin w ogóle nie podporządkowało się nakazom (Mirga 1997: 167–168).

Autorzy piszą dalej, że akcja osiedleńcza „była efektem zdecydowanej i represyjnej polityki państwa wobec Romów”. Tymczasem politykę państwa polskiego trudno określić jako zdecydowaną, nie zawsze była też bardzo represyjna, przynajmniej w porównaniu z innymi krajami Europy wschodniej. Zoltan Barany (2002: 120) określa ją jako „politykę chaotycznych interwencji”, charakteryzującą się niekonsekwencjami i brakiem rozbudowanej legislacji antyromskiej, co w rezultacie sprawiło, że polscy Romowie opierali się asymilacji bardziej skutecznie niż Romowie żyjący w innych krajach komunistycznych. Trzeba też podkreślić w tym miejscu specyficzne cechy polskiego komunizmu (np. istnienie sektora prywatnego w handlu i drobnej wytwórczości, a zwłaszcza w rolnictwie), które sprawiły, że wielu Romów w dalszym ciągu mogło się utrzymać uprawiając swe tradycyjne profesje (Mróz 2001: 252), zintegrowane – w przypadku grup wędrownych – z nomadycznym lub częściowo nomadycznym trybem życia.

Warto przy tym podkreślić, że wędrowny sposób życia nie miał wiele wspólnego z romantyczną włóczęgą wynikającą z „potrzeby serca”, jak przedstawiano go w romantycznym stereotypie „Cygana”. Miał on raczej charakter „nomadyzmu usługowego”, które to pojęcie określa ruchliwość przestrzenną jako warunek przetrwania i zaspokojenia potrzeb danej grupy, precyzyjnie skalkulowaną strategię umożliwiającą dostęp do zasobów naturalnych i społecznych, a także jako podstawę specyficznego zespołu wartości, norm, wierzeń i tradycji, charakteryzujących tę grupę (Angelillo 2013: 84–85).

Autorzy sami zresztą przyznają, że „[z] uwagi na przypadki zaniedbań w realizacji uchwały przez jednostki terenowe administracji, zalecano zaostrenie działań i restrykcyjne egzekwowanie przepisów”. A więc jednak polityka państwa nie była tak zdecydowana i represyjna, skoro trzeba ją było zaostreć. W zdaniu tym pojawia się przy tym odwołanie do „uchwały”, o której nic nie zostało powiedziane wcześniej – być może chodzi o uchwałę Prezydium Rządu z 1952 roku „W sprawie pomocy ludności cygańskiej przy przechodzeniu na osiadły tryb życia”, która jednakże mówiła raczej o systemie zachęt, nie zaś o represjach. Te ostatnie stosowano posługując się innymi przepisami, nie dotyczącymi specyficznie Romów (np. meldunkowymi, dotyczącymi bezpieczeństwa i porządku ruchu na drogach, ochrony przeciwpożarowej itp.). Dalej zresztą autorzy sami piszą: „Nie było odpowiedniej ustawy, która regulowałaby działania władz i równoznacznie [? – S.K.] odnosiłaby się do zakazu prowadzenia wędrownego stylu życia”.

Warto przy okazji wskazać na paradoks związany z wprowadzaniem w życie polityki osiedlania Romów. Otóż część Romów, od stuleci osiadłych w karpackich wioskach i przywioskowych osiedlach, którzy nigdy nie prowadzili wędrownego trybu życia, uznała politykę osiedleńczą władz za dobrą okazję, by ruszyć w drogę, w poszukiwaniu lepszych możliwości mieszkaniowych i zarobkowych, oferowanych przez władze jako zachęta dla wędrownych Romów. Tak więc rezultatem prób osiedlania Romów wędrownych była zwiększona mobilność przestrzenna Romów osiadłych (Bartosz, Gancarz 2014).

Zagadnieniem, któremu Romopedia poświęca wiele miejsca, jest zagłada Romów w czasie II wojny światowej, a jednym z ważniejszych haseł w tym obszarze jest „Zagłada Romów w KL Auschwitz-Birkenau”. Nie przedstawia ono niestety genezy deportacji Romów do Auschwitz i roli tego obozu w zagładzie Romów. Na początku hasła nie ma wzmianki o tym, że w Auschwitz-Birkenau istniał specjalny podobóz cygański – tzw. cygański obóz rodzinny. (Informacja taka pojawia się dopiero pod koniec hasła, przy okazji omawiania Dnia Pamięci o Zagładzie Romów, a także w innych, powiązanych hasłach). W związku z tym zdanie, mówiące, że gdy przybył pierwszy transport Romów, „obóz był jeszcze w budowie” może być zrozumiane jako odnoszące się do całego Auschwitz-Birkenau, podczas gdy chodzi właśnie o ów niewspomniany wcześniej obóz rodzinny dla Romów i Sinti. Poza tym Romowie byli transportowani do Auschwitz jeszcze wcześniej (Kaprański, Martyniak, Talewicz-Kwiatkowska 2011). Transport wspomniany w hasle był więc pierwszy w tym tylko sensie, że był pierwszym transportem wysłanym do Auschwitz w oparciu o tzw. *Auschwitz-Erlass*, rozkaz wydany przez Heinricha Himmlera w grudniu 1942 roku, na mocy którego rozpoczęto prace nad stworzeniem w Birkenau podobozu dla Romów i Sinti (*Zigeunerfamilienlager Auschwitz*).

Na początku hasła można również znaleźć błędną datę likwidacji obozu cygańskiego. W rzeczywistości to tragiczne wydarzenie miało miejsce 2 sierpnia, a więźniowie byli mordowani przez całą noc z 2 na 3 sierpnia. Właściwą datę można znaleźć natomiast pod koniec hasła, jako datę międzynarodowych obchodów upamiętniających likwidację obozu cygańskiego (a także w innych hasłach). Generalnie hasło to wymaga znaczącej rozbudowy, zwłaszcza, że los Romów w Auschwitz jest stosunkowo dobrze znany i istnieje na ten temat spora literatura.

Pisząc o „Porrajmos”, terminie zaproponowanym przez Iana Hancocka (2002) na oznaczenie romskiej zagłady, autorzy mogliby poświęcić nieco więcej miejsca jego genezie, gdyż jest ona istotna jako przejaw dążenia (niektórych) Romów do tworzenia swej własnej historiografii za pomocą terminologii własnego języka, a następnie przedstawiania własnej twórczości jako zapisu świadomości historycznej, mającej rzekomo charakteryzować wszystkich Romów. Hancock (2010) twierdzi, że nie wymyślił terminu „O Baro Porrajmos” w znaczeniu: „zagłada Romów”, a jedynie usłyszał go od spotkanego na konferencji Roma.

Byłoby też dobrze wskazać na przyczyny odrzucenia tego terminu przez wielu Romów (Tcherenkov, Laederich 2004: 184; Daróczy, Bársony 2008: X), związane z seksualnymi konotacjami jego źródłosłowu (piszę o tym w swojej książce *Naród z popiołów*, z której autorzy często korzystają w innych miejscach, mogliby więc wykorzystać i ten fragment). Nieprecyzyjne jest też zdanie, że „Romscy intelektualiści proponują termin Samudaripen”, gdyż, po pierwsze, wyklucza to Iana Hancocka, który termin „Porrajmos” zaproponował, z grona romskich intelektualistów, a niewątpliwie nim jest, po drugie zaś, termin Samudaripen, znaczący mniej więcej tyle, co „ludobójstwo”, też jest wynalazkiem językowym, tym razem autorstwa najprawdopodobniej Marcela Courthiade (Auzias 1999) i nie znajduje się w powszechnym użyciu, nawet wśród romskich intelektualistów. Problematyka wspólnoty tragicznych losów Romów jest oczywiście związana z terminem „Porrajmos”, ale związek ten nie został zbyt dobrze przedstawiony w omawianym haśle. Nie wiadomo też, co robi w tym haśle fragment na temat problemów integracji Romów migrujących z terenów wschodnich, a także co/kogo mają autorzy na myśli pisząc o Romach „internowanych za Uralem” (choć zarówno powojenne migracje Romów związane z nowymi granicami politycznymi, jak i stalinowskie deportacje Romów, np. krymskich, niewątpliwie zaliczyć należy do konsekwencji II wojny światowej).

Hasło „Romski ruch religijny (rzymsko-katolicki)” opisuje raczej działalność duszpasterską Kościoła rzymsko-katolickiego wśród Romów, nie zaś jakiś ruch romski. Na miano romskiego ruchu religijnego bardziej zasługuje rozwój romskich kościołów zielonoświątkowych, który jednakże nie został w Romopedii opisany, nawet w haśle „Religia Romów”. Należałoby te hasła uzupełnić, gdyż wspomniany ruch jest jednym z najistotniejszych zjawisk charakteryzujących romskie społeczności Europy (Polski w ograniczonym zakresie) w ostatnich latach i przyczynia się do istotnych przemian romskiej tożsamości (Ries 2007).

Hasło „Pochodzenie Cyganów/Romów” podaje bez żadnych zastrzeżeń informacje niepotwierdzone, hipotetyczne, a często zgoła fantastyczne (zwłaszcza dotyczące opuszczenia Indii przez przodków dzisiejszych Romów). Nawet w na pozór bezspornych stwierdzeniach kryją się pułapki. Autorzy hasła piszą np., że „Romowie pochodzą z Indii i stamtąd przybyli do Europy. Wiemy to dzięki badaniom historyków i potwierdzeniu ich przez językoznawców”. Otóż kolejność powinna być raczej odwrotna: wiedzę o pochodzeniu przodków współczesnych Romów czerpiemy przede wszystkim z badań językoznawców, które następnie starają się, z umiarkowanym skutkiem, weryfikować historycy. Badania tych ostatnich nie dostarczają bezspornej wiedzy, głównie w związku z problemami interpretacyjnymi

dotyczącymi źródeł, i nie można – jak czynią autorzy – przedstawiać formułowanych przez niektórych historyków hipotez jako potwierdzonej wiedzy.

Poza tym stwierdzenie: „Romowie pochodzą z Indii” ma mniej więcej tyle sensu, co zdanie: „Polacy pochodzą z nadwożańskich stepów”. Po pierwsze, osobiście znam wielu Romów, ale żaden z nich z Indii nie pochodzi. Po drugie, prace współczesnych romologów dowodzą, że Romowie jako konglomerat grup o specyficznych, odrębnych od innych tożsamościach, ukształtowali się dopiero po przybyciu do Europy, przede wszystkim w Bizancjum, a pewne trwałe i charakterystyczne cechy kulturowe Romów powstały dopiero w XV–XVI w. jako rezultat spotkania ze społecznościami Europy Zachodniej. Dlatego też postulowałbym raczej używanie zwrotu „przodkowie współczesnych Romów” kiedy mówimy o dawnych dziejach. Zagadnienie to ma też swój wymiar polityczny, związany z postawami dyskryminacyjnymi wobec Romów oraz wykluczaniem ich poza nawias kultury europejskiej i często pojawia się w wypowiedziach romskich aktywistów, podkreślających europejski charakter Romów (Liégeois 2007: 250; Nowicka 2007: 125).

Warto też na marginesie wspomnieć, że autorzy w kilku miejscach powołują się na badania genetyczne, mające ostatecznie potwierdzać te lub inne tezy historyków. Trzeba podkreślić, że badania te są jak na razie oparte na bardzo wąskiej ewidencji. Poza tym wyciąganie z nich daleko idących wniosków na temat romskiej kultury i tożsamości jest dalece nieuprawnione, gdyż opiera się na ukrytych założeniach, które trudno jest udowodnić.

W hasło „Polska Roma” autorzy nieprecyzyjnie piszą, że wśród Cyganów z grupy Polska Roma można wyróżnić „wiele innych bliskich im, mniejszych grup”, takich jak *Warmijaki*, *Jaglaki*, *Bosaki* itd. Otóż te grupy nie są „bliskie” Polskiej Romie, one należą do Polskiej Romy, a różnice między nimi biorą się z odmiennych terytoriów wędrówek lub z nazwiskiem czy przydomkiem protoplasty. Generalnie autorzy mogliby poświęcić więcej uwagi wewnętrznym różnicowaniom grup romskich i relacjom między takimi kategoriami, jak grupa, podgrupa, *nacja*, *vica* itd.

Stwierdzenie, że Romowie należący do Polskiej Romy „[s]ą grupą tubylczą, autochtoniczną na terenie Polski. Inne grupy romskie sami określają jako cudzoziemców” wprowadza, niechcący chyba, nieuzasadniony podział między różnymi grupami Romów zamieszkującymi Polskę, które są w rzeczywistości tak samo autochtoniczne jak Polska Roma. Również uwaga na temat „swoistego patriotyzmu polskiego”, mającego charakteryzować Polską Romę i który w swojej poezji miała oddawać Papusza, jest dość wątpliwa i wymagałaby bardziej pogłębionej refleksji na temat tożsamości Polskiej Romy i jej relacji z twórczością Papuszy: obie te sprawy są bowiem o wiele bardziej skomplikowane.

Polska Roma faktycznie, jak piszą autorzy, charakteryzuje się przywiązaniem do tradycyjnych wartości (choć jest to zjawisko dynamiczne), niemniej jednak nie jest to jakiś wyjątkowy tradycjonalizm i można w Europie znaleźć wiele grup romskich o podobnym stosunku do własnego dziedzictwa kulturowego (np. niemieccy Sinty czy skandynawscy Kale).

Hasło „Różnicowanie grupowe Romów w Polsce” zawiera kilka nieprecyzyjnych sformułowań. Tak na przykład, kiedy autorzy piszą, że Kełderasze „[w]chło-

nęli mniejsze vice (rodziny, szczepy), które przybyły z nimi do Polski, z wyjątkiem Lowarów”, to czytelnik może odnieść wrażenie, że rodziny i szczepy to synonimy *vicy* (zwłaszcza, że nie ma odrębnego hasła poświęconego tej ostatniej). Tymczasem *vica* to osobna jednostka wewnętrznego zróżnicowania społeczności romskich, którą najlepiej określić jako klan (pewna ilość rodzin wywodząca się od wspólnego przodka), a więc stanowi coś więcej niż rodzinę i coś mniej niż „szczep” (w tym ostatnim przypadku, by uniknąć „plemiennej” stygmatyzacji, lepiej użyć pojęć grupy lub podgrupy). Cytowane zdanie może też sugerować nieprawdziwą informację, że Lowarzy to *vica* Kełderaszy, a nie osobna grupa romska.

W tym miejscu można też powtórzyć uwagę o braku dobrej komunikacji między hasłami. Termin *vica* został bowiem poprawnie zdefiniowany w hasle „Struktura wewnętrzna Romów”, jednakże nie widać śladu tej definicji w hasle tu omawianym. Przy okazji, hasło dotyczące struktury wewnętrznej mogłoby po prostu zaprezentować w całości schemat klasyfikacyjny autorstwa Jean-Pierre (a nie Jean Paul, jak piszą autorzy) Liégeois (1994), w celu uniknięcia nieporozumień.

W innym miejscu tego hasła autorzy piszą, że kolejnymi grupami Romów zamieszkującymi nasz kraj to „Romowie migrujący do Polski z różnych przyczyn, a także przymusowo przesiedlani. Wśród nich są niemieccy Sinti oraz rosyjscy Chaładytka Roma”. Otóż mieszkająca w Polsce niewielka grupa Sinti nie migrowała do Polski, ani nie została przesiedlona (z wyjątkiem jednostek), tylko pochodzi z dawnych niemieckich ziem, które weszły w skład państwa polskiego po II wojnie światowej. Chaładytka natomiast stanowią dla badaczy pewien problem. Niektórzy (np. Tcherenkov, Laederich 2004) określają tak wszystkich Romów rosyjskich, co jest zastosowaniem zbyt szerokim i nie uwzględniającym odmiennych autoidentyfikacji Romów zamieszkujących Rosję, inni zaś (np. Mirga, Mróz 1994) skłonni są traktować ich za *nację* Polskiej Romy, co z kolei wydaje się być podejściem zawężającym. Osobiście byłbym skłonny określać tym mianem grupy żyjące na wschodnich terenach II Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa), kulturowo znajdujące się pomiędzy Polską Romą a Ruską Romą. Po II wojnie światowej zostały one rozdzielone nową granicą. Część z nich po wojnie faktycznie skorzystała z możliwości repatriacji, trudno ich jednak uznać za imigrantów, ze względu na tradycyjne związki z Polską.

Sporo zamieszania wprowadzają uwagi na temat grupy Wurdonara (określanych także jako Cyntury lub Sanocka Roma). Z jednej strony jest ona wg autorów „podobna do Lowarów pod względem obyczajowości i wykonywanych profesji”, w innym zaś miejscu autorzy piszą, że są oni najbliżsi Bergitka Roma, co logicznie oznaczałoby, że Bergitka i Lowara też są do siebie zbliżeni bądź podobni, a to prawdą nie jest.

W hasle „Cacipen” (słowo to powinno być zapisywane jako „ćacipen”) autorzy piszą, że termin ten odnosi się do etycznego nakazu prawdomówności w stosunkach między Romami. W rzeczywistości pojęcie to ma szerszy zakres i oznacza zgodność postępowania z zasadami tradycyjnej kultury, np. z romanipen w tych grupach, które go uznają. „Ćaćo Rom” to nie tyle Rom prawdomówny, ile Rom „prawdziwy”, żyjący zgodnie z tradycją. Z kolei zasada „manusipen” nie ma tak precyzyjnego znaczenia, jakie przypisują jej autorzy, i oznacza po prostu „człowieczeństwo” w stosunkach międzyludzkich.

Hasło „Kale (Cale)” odnosi się do Cyganów z Półwyspu Iberyjskiego. Dlatego lepiej by było podać ich nazwę wyłącznie w formie „Cale”, aby uniknąć pomyłki z zamieszkującymi Skandynawię grupami określającymi się jako „Kale”. Trudno powiedzieć, że posługują się oni dialektem języka romani, gdyż akurat ich dialekt znajduje się w zaniku i ma status podobny do „angloromani” Cyganów Brytyjskich (o których, nawiasem mówiąc, próżno szukać informacji w Romopedii, choć należą do najlepiej zbadanych grup romskich). Nie do końca prawdziwe jest zdanie, że „nie chcą być określani jako Romowie i chętniej używają nazwy własnej (Cale)”. Młode pokolenie jest autentycznie zainteresowane panromską tożsamością europejską (a więc byciem Romem), starsze zaś nie ma zazwyczaj nic przeciwko temu, aby określać się jako Gitanos.

W hasle „Nomadyzm” czytamy, że „Romowie tradycyjnie prowadzili koczowniczy, wędrowny styl życia”. Zdanie to zawiera nieuprawnioną generalizację. Otóż niektórzy prowadzili, inni zaś nie – o ile mieli warunki do prowadzenia osiadłego trybu życia, to chętnie z nich korzystali. W jeszcze innych przypadkach, jak na przykład na ziemiach dzisiejszej Rumunii, część Romów została od samego początku przymusowo osiedlona, w związku z ich prawnym statusem niewolników, choć niektórzy „niewolnicy” mogli dalej prowadzić wędrowny tryb życia, a ich status wiązał się jedynie z koniecznością płacenia specjalnego podatku) (Achim 2004). Wielu Romów, zwłaszcza w Europie Wschodniej, „tradycyjnie prowadzi” właśnie osiadły tryb życia. Jednocześnie autorzy słusznie podkreślają „usługowy” charakter romskiego nomadyzmu, wynikający ze specyficznego miejsca Romów w ekonomicznych społeczeństwach, wśród których żyli.

W hasle „Szczurowa” brakuje nazwiska ocalałej z dokonanej tam w czasie II wojny światowej masakry Krystyny (Gil), nieścisła jest też informacja, że w egzekucji uczestniczyli żołnierze niemieccy (w rzeczywistości byli to niemieccy żandarmi wspomagani przez polskich „granatowych” policjantów).

Niektóre stwierdzenia są nieuprawnionymi generalizacjami, bo zjawiska w nich opisywane nie dotyczą wszystkich grup romskich – np.: „Romowie wierzyli, iż zmarły jest tak długo związany ze swoim ziemskim dobytkiem, dopóki się tego dobytku nie spali, zatopi lub zakopie. Dlatego gdy właściciel wozu umierał, często jego wóz palono”. Tego typu podejście charakteryzowało na przykład mieszkających we Francji Manuszów (Williams 2003), w innych romskich grupach można jednak spotkać zupełnie inne zwyczaje.

W hasle dotyczącym Gypsy Lore Society mylnie zasugerowano, że czasopismo „Romani Studies” jest przez tę organizację wydawane równolegle z „Journal of the Gypsy Lore Society”, podczas gdy w rzeczywistości jest ono jego kontynuacją pod zmienioną nazwą. Przy okazji można by napisać więcej o charakterze badań nad Romami zainicjowanych przez GLS, gdyż toczy się obecnie wokół tego zagadnienia ożywiona dyskusja, wskazująca na przesady i stereotypy funkcjonujące w środowisku akademickim, określane terminem „gypsylozizm”.

Hasło „Kongresy romskie” to prawdziwe pole minowe, w związku z bardzo rozmaitymi informacjami, jakie na ten temat można znaleźć w literaturze. W jednym miejscu autorzy piszą, że pierwszy Kongres zorganizowany był przez „World Romani Union” (co nie jest prawdą), w innym zaś – prawidłowo – że do jego organizacji

przyczyniły się organizacja Comité International de Tzigane (prawidłowo: Comité international Tsigane) wspólnie z brytyjskim Gypsy Council. Trzeba jednak podkreślić, że wydarzenia związane z I Kongresem są w literaturze dość powszechnie mitologizowane i przeinaczane (nawet przez jego uczestników), stąd też nie jest winą autorów, że opierając się na artykule Evy Davidovej (2011) powtarzają jej sposób widzenia wydarzeń (por. Acton, Klimova 2001).

Całe to hasło powinno być uaktualnione w związku z obecnym rozpadem i kryzysem International Romani Union. Podobnie uaktualnionych powinno zostać wiele innych haseł, np. właśnie „International Romani Union”, „Stowarzyszenie Romów w Polsce” czy to o piśmie „Dialog-Pheniben”. Generalnie jeśli chodzi o romskie stowarzyszenia o charakterze międzynarodowym możemy w Romopedii znaleźć informacje jedynie o IRU i European Roma Rights Center. Nie ma zaś nic np. o European Roma and Traveller Forum, European Roma Information Office, Roma Education Fund, Contact Point for Roma and Sinti Issues. Niewątpliwie można to złożyć na karb zrozumiałego polonocentryzmu Romopedii, niemniej jednak w przypadku grupy o charakterze tak bardzo transnarodowym szersze uwzględnienie międzynarodowych organizacji wydaje się koniecznością (tak samo jak np. polityki Unii Europejskiej wobec Romów).

W hasle o pogromach antyromskich w okresie transformacji autorzy zdecydowanie stwierdzają, że „[p]odłożem zajęć w Mławie był konflikt społeczny, a nie konflikt etniczny”. Stanowisko takie nie uwzględnia np. poglądu Andrzeja Mirgi (1997), zgodnie z którym element etniczny zawsze występuje w konfliktach Romów z nie-Romami, choć niewątpliwie w przypadku wydarzeń w Mławie był on częścią szerokiego zespołu przyczyn, często nie związanych z etnicznością.

Wreszcie, na zakończenie, hasło „Romska grupa etniczna” to absolutny chaos: mamy tam przypadkowo dobrane koncepcje etniczności i wybrane jej elementy, w nieuporządkowany sposób przedstawione i nie wiadomo jak właściwie odnoszące się do Romów – i których? Szerszym problemem jest tu kwestia rozmaitej natury haseł Romopedii. Niektóre z nich, dotyczące na przykład pewnych elementów romskiej kultury czy organizacji społecznej, mogą być zdefiniowane w sposób zwięzły. Inne natomiast wymagają niemalże krótkiego akademickiego eseju i z nimi Romopedia ma sporo problemów. Dotyczy to na przykład kwestii Romów jako narodu czy mniejszości narodowej, a także hasła „Eksterminacja Romów podczas II wojny światowej”.

Powtórzmy więc: „Romopedia” jest cenną inicjatywą. Aby jednak odegrała rolę w procesie edukacji większości społecznej o Romach, jej autorzy powinni wyeliminować w kolejnych wersjach wspomniane nieścisłości. Trzeba też zaznaczyć, że napisanie zwięzłego kompendium wiedzy o Romach, w encyklopedycznej formie, jest zadaniem niezwykle trudnym, o ile nie niemożliwym do satysfakcjonującego wykonania. W romologii mało jest bowiem pewników, co do których wszyscy badacze są zgodni. Mało jest też zagadnień prostych, które da się sensownie przedstawić w encyklopedycznej formie bez ryzyka uproszczeń prowadzących do błędnych interpretacji. Krótko mówiąc, w romologii nie ma drogi na skróty. Czy się to komuś podoba, czy nie – a pewnie nie będzie się podobać w epoce, w której głównym źródłem wiedzy jest Wikipedia – żeby coś wiedzieć o Romach trzeba czytać książki.

Bibliografia

- Achim V. (2004). *The Roma in Romanian History*. Budapest–New York: CEU Press.
- Acton Th., Klimová I. (2001). The International Romani Union: An East European Answer to West European Questions? Shift in the Focus of World Romani Congresses 1971–2000. W: W. Guy (red.), *Between Past and Future. The Roma of Central and Eastern Europe*. Hatfield: University of Hertfordshire Press.
- Angelillo M. (2013). Rethinking Resources: Service Nomadism Adjusted. *Communication and Culture Online* 2013, Special Issue, 1.
- Auzias C. (1999). *Samudaripen: le Génocide des Tsiganes*. Paris: L'Esprit Frappeur.
- Barany Z. (2002). *The East European Gypsies. Regime Change, Marginality, and Ethno-politics*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Bartosz A., Gancarz N. (2014). *Tarnowscy Romowie. Półwiecze osiedlenia – pięćdziesięciolecie Stowarzyszenia*. Tarnów: Muzeum Okręgowe w Tarnowie.
- Daróczy Á., Bársony J. (2008). Preface to the English Edition. W: J. Bársony, Á. Daróczy (red.), *Pharrajimos: The Fate of the Roma During the Holocaust*. New York–Amsterdam–Brussels: International Debate Education Association.
- Davidová E. (2011). O początkach międzynarodowego ruchu romskiego (na 40-lecie Światowego Kongresu Romów – 1971). *Studia Romologica*, 4.
- Hancock I. (2002). *We Are the Romani People. Ame sam e Rromane dzene*. Hatfield: University of Hertfordshire Press.
- Hancock I. (2010). On the Interpretation of a Word: *Porrajmos* as Holocaust. *The Holocaust in History and Memory*, 3.
- Kapralski S. (2012). *Naród z popiołów. Pamięć zagłady a tożsamość Romów*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kapralski S., Martyniak M., Talewicz-Kwiatkowska J. (2011). *Romowie w KL Auschwitz*. Oświęcim: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau.
- Liégeois J.-P. (1994). *Roma, Gypsies, Travellers*. Strasbourg: Council of Europe, Publishing and Documentation Service.
- Liégeois J.-P. (2007). *Roma in Europe*. Strasbourg: Council of Europe Publishing.
- Mirga A. (1997). Romowie w historii najnowszej Polski. W: Z. Kurcz (red.), *Mniejszości narodowe w Polsce*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Mróz L. (2001). Poland: The Clash of Tradition and Modernity. W: W. Guy (red.), *Between Past and Future. The Roma of Central and Eastern Europe*. Hatfield: University of Hertfordshire Press.
- Mirga A., Mróz L. (1994). *Cyganie. Odmienność i nietolerancja*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Nowicka E. (2007). Romowie i świat współczesny. W: P. Borek (red.), *Romowie w Polsce i Europie. Historia, prawo, kultura*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej.
- Ries J. (2007). *Welten Wanderer. Über die kulturelle Souveränität siebenbürgischer Zigeuner und den Einfluß des Pfingstchristentums*. Würzburg: Ergon Verlag.
- Tcherenkov L., Laederich S. (2004). *The Roma*. T. 1: *History, Language, and Groups*. Basel: Schwabe Verlag.
- Williams P. (2003). *Gypsy World: The Silence of the Living and the Voices of the Dead*. Chicago: University of Chicago Press.

Roma in the Internet. Critically about “Romopedia” (<http://romopedia.pl>)**Abstract**

The article presents constructive criticism of the Polish Internet encyclopedia of knowledge about Roma which is part of a social campaign that aims to counteract the existing negative stereotypes of this group. The author reviews particular entries, focusing especially on the presentation of the forced sedentarization of the itinerant Roma in Poland, on the shortcomings of the entries dealing with the Roma genocide during the Second World War, and on the simplifying description of internal differentiation of Roma communities. In conclusion, it is argued that in spite of the valuable effort, the encyclopedic approach to Roma is insufficient due to the lack of academic consensus regarding most of the issues that concern them.

Key words: Roma/Gypsies, the Internet, Romopedia, history, nomadism, Gypsy Lore Society

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Sociologica 9 (2017), vol. 1, s. 167–173

ISSN 2081-6642

DOI 10.24917/20816642.9.1.13

RECENZJE/REVIEWS

Marta Juza

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

W poszukiwaniu kapitału społecznego: Piotr Sztompka, *Kapitał społeczny. Teoria przestrzeni międzyludzkiej*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2016

Dyskurs socjologiczny kształtujący się na przełomie XX i XXI wieku wyraźnie naznaczony jest przekonaniem o narastającej indywidualizacji społeczeństwa oraz – co się z tym wiąże – zainteresowaniem pojedynczym człowiekiem, jednostką. W tym czasie pojawiło się wiele znaczących prac, w których akcent padał albo na rozpad znanych do tej pory więzi i zbiorowości społecznych, albo na specyfikę procesu kształtowania się tożsamości jednostki we współczesnych, zindywidualizowanych realiach społecznych, albo na jedno i drugie zarazem (por. np. Bauman 2001, 2003; Beck 2002; Giddens 2002; Hardt, Negri 2005; Castells 2008). Tematy będące zaś dotąd naturalnym przedmiotem zainteresowania socjologii – takie jak relacje społeczne, więzi społeczne, grupy społeczne i wreszcie społeczeństwo w ogóle – cieszyły się dużo mniejszą popularnością, a jeśli już zwracano na nie uwagę, to raczej po to, aby wykazywać ich przemiany tak zasadnicze, że właściwie całkiem zmieniające ich charakter. Bodaj najbardziej radykalnym przejawem tej „dekonstrukcji” stało się wygłoszone przez Alaina Touraine’a przekonanie, że społeczeństwo już nie istnieje (Touraine 2013). Taka konstatacja musiałaby zaś pociągać za sobą koniec socjologii, przynajmniej w takiej formie, w jakiej funkcjonowała do tej pory. Jest chyba jednak zbyt wcześnie na ogłaszanie śmierci tej dyscypliny. Socjologia – i to w raczej tradycyjnej postaci – nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa. Taki wniosek zdaje się płynąć z najnowszej książki Piotra Sztompki *Kapitał społeczny. Teoria przestrzeni międzyludzkiej*.

Celem tej książki nie jest bowiem – jak w wielu głośnych ostatnio pracach socjologicznych – ani ogłoszenie nadejścia zupełnie nowego typu społeczeństwa, ani krytyczna analiza tradycyjnych pojęć używanych w socjologii, ani obwieszczenie końca tej dyscypliny, ani nawet rozważania nad specyfiką współczesnego społeczeństwa. Książka ta omawia takie *par excellence* socjologiczne zagadnienia jak różnego rodzaju relacje pomiędzy ludźmi (od kontaktu społecznego poprzez więzi społeczne aż po tożsamość społeczną, czyli poczucie emocjonalnej wspólnoty z całą grupą społeczną), szczególnie rodzaj tych relacji zwany przez autora moralnymi oraz pojęcie kapitału społecznego jako wyjątkowego zasobu tych relacji, który może zostać wymieniony na inne cenione przez ludzi dobra i dzięki temu przynieść jednostkom lub społeczeństwom rozliczne korzyści.

Zawarte w książce rozważania są osadzone na gruncie teoretycznym, który autor nazywa trzecią socjologią. Jest to zresztą kolejna z prac Sztompki, w których autor wskazuje na użyteczność tej perspektywy teoretycznej (por. np. Sztompka 2008). Trzecia socjologia kładzie akcent na relacje międzyludzkie; nie na społeczeństwo jako całość ponadjednostkową, jak czyniła to najbardziej klasyczna, „pierwsza” socjologia (za której patronów można uznać Augusta Comte’a i Herberta Spencera i która znalazła w XX wieku kontynuację w postaci funkcjonalizmu), ani na wyabstrahowane działania społeczne, którym uwagę poświęcała humanistyczna socjologia „druga” (której „ojcem” jest z kolei Max Weber). Za prekursorów trzeciej socjologii można uznać Georga Simmela, z jego ideą form społecznych, w jakie układają się relacje pomiędzy ludźmi, oraz Norberta Eliasa, który z kolei zwrócił uwagę na dynamiczny, zmienny aspekt tych form („figuracje”). Wśród „ojców-założycieli” trzeciej socjologii Sztompka wymienia również George’a Herberta Meada, Alfreda Schütza, Ervinga Goffmana, Jonathana Turnera i Randalla Collinsa. Wszyscy ci autorzy – choć inaczej rozkładali akcenty – zwracali szczególną uwagę na to, „co dzieje się pomiędzy ludźmi”: na relacje społeczne, interakcje, spotkania, komunikację, konstruowanie znaczeń, porozumiewanie się, wzajemne oddziaływanie. Kładąc nacisk na te kwestie socjologia jakby „wraca do źródeł”, odwołuje się do najbardziej elementarnego spostrzeżenia, że ludzie zawsze pozostają w jakichś relacjach z innymi ludźmi, choćby wyobrażonych czy utrwalonych we wspomnieniach, z czego wywodzą się dalsze konsekwencje.

Dostrzeżenie tego faktu staje się dla trzeciej socjologii punktem wyjścia do dalszych rozważań na temat społeczeństwa. Relacje społeczne są dla niej nie tylko przedmiotem szczególnego zainteresowania, ale również są w ramach tego nurtu teoretycznego postrzegane jako konstytutywne dla społeczeństwa. Społeczeństwo w tej perspektywie jest bowiem tym wszystkim, co dzieje się pomiędzy jednostkami, można je w istocie uznać za sumę międzyludzkich relacji w nieustannym procesie stawania się (Sztompka 2016: 333). Bez nich społeczeństwo byłoby jedynie pustym konstruktem teoretycznym. Takie ujęcie pozwala również na przezwyciężenie typowego dla myślenia potocznego złudzenia opozycji jednostki i społeczeństwa. Tymczasem nie są to odrębne byty i nie istnieją niezależnie od siebie: społeczeństwo składa się z relacji między jednostkami, a jednostka staje się (w pełnym tego słowa znaczeniu) człowiekiem pod wpływem społeczeństwa, a dokładniej mówiąc, w wyniku pozostawania w relacjach z innymi osobami. Przyjęcie takiej perspektywy stanowi jakby pośrednią polemikę z twierdzeniami o indywidualizacji społeczeństwa. Indywidualizacja w tej optyce nie jest bowiem, i nie może być, wyobcowaniem jednostki ze społeczeństwa, a raczej – mówiąc za Eliaszem (2008) – nowym układem współzależności jednostek ukształtowanym w wyniku długotrwałych procesów historycznych. Nawet indywidualizacja ma zatem wymiar społeczny.

Przestrzeń międzyludzka to metafora zaproponowana przez Sztompkę dla trzeciej socjologii, tak jak metaforą dla pierwszej socjologii był organizm albo system społeczny, a dla drugiej działanie ludzkie jako „cząstka elementarna” społeczeństwa. Metafora ta wywodzi się właśnie ze wspomnianego powyżej spostrzeżenia, że ludzie żyją w otoczeniu innych ludzi i że łączą ich jakieś wzajemne relacje. Jak pisze Sztompka, odwołując się do wypowiedzi Józefa Tischnera: ludzie zawsze żyją

z kimś, przy kimś, obok kogoś, wobec kogoś, dla kogoś – ale nigdy osobno (Sztompka 2016: 28). Przestrzeni międzyludzkiej autor poświęca drugą część swojej książki. Definiuje ją jako sieć międzyludzkich relacji, a następnie charakteryzuje te relacje, zwracając uwagę m.in. na ich wzajemność, dążenie do porozumienia się jako ich istotę, a także na ich przebieg, kontekst i towarzyszące im emocje (tamże: 91–98).

Autor przechodzi następnie do charakterystyki szczególnego typu relacji, które nazywa moralnymi. Za najważniejsze ich odmiany uznaje: zaufanie, lojalność, wzajemność, solidarność, szacunek i sprawiedliwość. Są to relacje, które wynikają ze społecznej natury człowieka, zakładają dbałość o dobro innych ludzi i są „powszechnie i bez większych wątpliwości” uznawane za pożądane (tamże: 150). Te kateryczne stwierdzenia wydają się jednak dość dyskusyjne: przez kogo i dlaczego te relacje są uznawane za pożądane i czy naprawdę nie budzi to niczyich wątpliwości? czy są one uniwersalne dla różnych typów społeczeństw? czy ludzie są rzeczywiście skłonni do dbałości o dobro innych ludzi, a jeśli tak, to czy wszystkich, czy tylko niektórych i od czego to zależy? a przede wszystkim – z czego wynika ta dbałość? jakie są źródła społecznej natury człowieka? Autor wspomina wprawdzie, że nigdy nie było zgody wśród filozofów co do tego, czy człowiek jest „z natury” istotą zainteresowaną dobrem innych ludzi czy też istotą egoistyczną i troszczącą się wyłącznie o siebie (i którą w związku z tym trzeba odgórnie zmusić do innego rodzaju postaw), ale twierdzi, że niezależnie od pochodzenia tej tendencji „ludzi cechują pewne moralne impulsy, nakazujące troszczyć się o dobro innych ludzi, a w każdym razie brać to pod uwagę w swoim postępowaniu” (tamże: 150). Nie wiadomo, co prowadzi autora do takiej konstatacji, poza zdroworoządkową intuicją i pewnymi koncepcjami filozoficznymi. Brakuje w tym miejscu choćby niewielkiego odwołania do odkryć psychologii ewolucyjnej, które w dużym stopniu wyjaśniają pochodzenie tych „moralnych impulsów” (por. np. Gazzaniga 2011; de Waal 2013). Poprzestawanie na poglądach filozoficznych, na zderzaniu ze sobą stanowiska Hobbesa i Durkheima z jednej strony ze stanowiskiem Marksa i Fromma z drugiej, wydaje się erudycyjnie zasadne, ale dość anachroniczne.

Kolejna część książki poświęcona jest już *stricte* pojęciu i zjawisku kapitału społecznego. Autor definiuje go jako „sieć indywidualnych relacji lub relacji przenikających zbiorowość”, która to sieć stanowi „szczególny zasób osobisty lub grupowy, który jest wymienialny na inne cenione przez ludzi dobra czy usługi” (Sztompka 2016: 285). Gdy zaś tymi relacjami są wymienione powyżej relacje moralne, mówimy o kapitale moralnym, który jest odmianą kapitału społecznego. Kapitał społeczny, w tym także kapitał moralny, może być według autora nie tylko wartością samą w sobie, ale może też pełnić istotne funkcje instrumentalne. Jednostkom zapewnia on bezpieczeństwo, umożliwia czysto fizyczne przetrwanie, dostarcza również wskazówek przy podejmowaniu decyzji, pomocy, „społecznych zwierciadeł”, dzięki którym jednostki mogą budować swoją tożsamość. Równie ważny jest kapitał społeczny dla zbiorowości, czemu autor poświęca sporo uwagi już w *Słowie wstępnym* do książki. Przestrzeń złożoną z relacji moralnych, czyli innymi słowy, kapitał moralny, uznaje tam za „centralny aspekt społeczeństwa obywatelskiego” (tamże: 12), warunek obywatelskiej aktywności, szczęścia i dobrobytu jednostek i społeczeństw. Zwraca jednak uwagę na to, że ten kapitał musi mieć charakter

inkluzywny, w przeciwnym bowiem razie przeradza się w swoją wypaczoną formę zwaną „amoralnym familizmem”, czyli sytuację, w której relacje moralne obowiązują tylko względem „ludzi z naszej grupy”, a wobec innych osób należy przejawiać postawy całkowicie przeciwne tym relacjom (czyli nieufność, nielojalność itd.).

Pojawia się tu jednak pytanie – niestety nie postawione przez autora – czy amoralny familizm nie jest czasem dla ludzi stanem bardziej naturalnym, a w każdym razie łatwiejszym do osiągnięcia, niż pielęgnowanie kapitału moralnego, które wymaga pewnego refleksyjnego wysiłku. Wiele badań przeprowadzanych zarówno w społeczeństwach pierwotnych (Sumner 1995) jak i bliższych współczesności (np. Sherif i in. 1961; Tajfel 2010) wykazało bowiem, że ludzie podzieleni na grupy będą wykazywać lojalność i solidarność względem osób z własnej grupy, a jednocześnie niechęć czy nawet nienawiść wobec ludzi spoza tej grupy. Takie postawy są wzmacniane przez wewnątrzgrupowe normy społeczne, które nakazują wspieranie „swoich” i wstrzemięźliwość we wspieraniu „obcych”, a niejednokrotnie nakazują wręcz aktywne szkoderstwo im. Co więcej, ten stan zdaje się być ugruntowany przez ewolucyjne dziedzictwo człowieka (Ryszkiewicz 2014). Oczywiście nie znaczy to, że ludzkość jest skazana na „wojnę wszystkich (grup) ze wszystkimi (innymi grupami)”. Ludzie są zdolni do refleksyjnego przeciwstawienia się swoim naturalnym skłonnościom; mogą – i zapewne powinni – ćwiczyć w sobie zdolność do empatii i troski wobec osób spoza własnej grupy, czyli mówiąc językiem Sztompki, dbać o kapitał moralny. Wymaga to jednak wysiłku i może okazać się trudne. Niestety autor *Kapitału społecznego* nie podejmuje rozważań na ten temat, nie wyjaśnia przyczyn „amoralnego familizmu”, nie odwołuje się też do naukowo uzasadnionych wypowiedzi, jak przezwyciężyć tę tendencję i budować kapitał moralny; poprzestaje jedynie na wyliczeniu jego zalet i postulatach „doskonalenia poziomu moralnego obywateli” (Sztompka 2016: 15).

Kapitał społeczny to praca przyjmująca do omawianych zjawisk bardzo tradycyjne podejście, co ma swoje zarówno pozytywne jak i negatywne konsekwencje. Zaletą jest klarowność wyводу: autor prowadzi czytelnika od zagadnień najbardziej ogólnych (teoretyczne założenia trzeciej socjologii) do bardziej szczegółowych (przestrzeń międzyludzka, a następnie kapitał społeczny), często posługuje się wyliczeniami w punktach, podaje wiele przykładów ilustrujących rozważania teoretyczne. Dzięki temu książka „łatwo się czyta” i budzi zainteresowanie. Z kart książki przebiega również staroświecka – w jak najlepszym znaczeniu tego słowa – elegancja. Od pierwszych stron lektury czytelnik może wyczuć, że ma do czynienia z autorem niezwykle dystygowanym: wybitnym intelektualistą, erudytą, zaangażowanym obywatelem. Świadczy o tym także interesujący zabieg polegający na ilustrowaniu omawianych zagadnień cytatami z powieści wielkich pisarzy latynoamerykańskich. Wszystko to sprawia, że *Kapitał społeczny* to nie tylko książka naukowa, ale również po prostu ciekawa lektura, wymagająca przy tym od czytelnika pewnego wyrobienia intelektualnego.

Cechująca tę książkę zachowawczość ma jednak również gorsze strony. Najważniejszą z nich jest słaba przystawalność wywodów autora do współczesnego społeczeństwa. Można oczywiście uznać, że praca ta ma charakter czysto teoretyczny (co autor zaznacza już w pierwszym zdaniu swojej książki), więc nie musi

opisywać realiów współczesnego świata społecznego. Jednak sam autor kilka zdań dalej pisze, że „nie ma nic bardziej praktycznego niż teoria”, a teoretyk, choć tworzy abstrakcyjne modele, to jednak czyni to z myślą, aby wyjaśnić i zrozumieć to, co się w społeczeństwie dzieje (tamże: 11). Problem w tym, że podejście przyjęte przez autora nie pozwala na uchwycenie specyfiki współczesnego społeczeństwa. Jest to bowiem społeczeństwo, w którym przemożną rolę w wielu sferach życia odgrywa komunikacja internetowa. Jej znaczenie dla sfery komunikacji międzyludzkiej, relacji i więzi społecznych, a także budowania kapitału społecznego jest przeogromne. Tymczasem autor o Internecie wspomina w książce dość zdawkowo i raczej niechętnie, posługując się przy tym czasami uproszczeniami i stereotypowymi opiniami o anonimowości, agresji i braku unormowania komunikacji (np. tamże: 112).

Rozważając takie kwestie, jak rola kapitału społecznego w dostarczaniu wsparcia i porad (tamże: 299) albo ludzka potrzeba „widowni dla autoprezentacji” (tamże: 307–308) autor nie wspomina w ogóle o Internecie, choć w tych właśnie sferach wpływ sieci jest ogromny. Podobnie, nie poświęca zbyt wiele uwagi tak ważnej kwestii, jak rola Internetu w sferze relacji społecznych. Internet, w ujęciu Sztompki, wydaje się mało znaczącym dodatkiem do tradycyjnych sposobów utrzymywania relacji. Autor nie kryje zresztą, że jego uwaga koncentruje się na relacjach bezpośrednich, ponieważ – jego zdaniem – tylko one są w stanie przerodzić się w wartościowy kapitał społeczny (tamże: 91–92 i 299). Kontakty podtrzymywane przez Internet autor traktuje generalnie jako płytkie, zubożone, zafałszowane i zwykle bezwartościowe, ilustrując swoją tezę przywoływając kilkakrotnie anegdotą o pewnej studentce, która miała „sześciuset przyjaciół na Facebooku”. O ile jednak można się zgodzić, że nie jest możliwe posiadanie „sześciuset przyjaciół” (tak na Facebooku, jak i poza nim), o tyle trzeba zauważyć, że kwestia internetowych kontaktów jest o wiele bardziej skomplikowana. Wśród internetowych znajomych znajdują się bowiem zwykle zarówno krewni, przyjaciele, koledzy z pracy czy ze szkoły, różne osoby poznane w życiu (w tym także poprzez Internet), czyli wszystkie, z którymi kontakty utrzymuje się również poza Internetem, jak i osoby dość przypadkowe albo takie, z którymi nie podtrzymuje się już w ogóle kontaktów (por. np. Wellman, Rainie 2012). Innymi słowy, znajduje się tam i jest podtrzymywany cały kapitał społeczny jednostki.

Internet odgrywa ogromnie istotną rolę nie tylko w kreowaniu i podtrzymywaniu indywidualnego kapitału społecznego jednostek, ale również w stymulowaniu kolektywnego kapitału społecznego. W szczególności dotyczy to najbardziej współczesnego, „społecznościowego” Internetu, który jest ukierunkowany na ustanawianie i podtrzymywanie relacji społecznych. Ułatwia realizowanie takich funkcji kolektywnego kapitału społecznego, jak wspieranie kooperacji, innowacyjności czy mobilizacji oddolnej. To dzięki Internetowi funkcjonują sieci współpracujących ze sobą „zwykłych ludzi” oddolnie tworzących np. encyklopedię (Wikipedia) albo programy komputerowe (Linux). Trzeba też pamiętać, jak często Internet był wykorzystywany w powstawaniu i samoorganizacji ruchów społecznych nazwanych przez Manuela Castellsa (2013) „sieciami oburzenia i nadziei”. Trzeba tu wspomnieć, że właśnie na Facebooku narodził się w 2015 roku także polski Komitet Obrony Demokracji.

Niechęć autora do podejmowania tematu Internetu w kontekście relacji społecznych przejawia się również w niewielkiej ilości odwołań do prac naukowych poruszających tę tematykę. Z ogromnego bogactwa literatury na temat socjologii internetu autor wybiera zaledwie jedną książkę Richarda Sennetta (2013) oraz trzy artykuły napisane przez ten sam autorski duet, Fabio Sabatiniego i Francesco Saracino, publikowane w jednym tylko czasopiśmie („University of Munich Working Papers”). Ani ci autorzy, ani to czasopismo nie sytuują się jednak w czołówce badań nad społecznymi aspektami Internetu. Autor *Kapitału społecznego* nie odwołuje się natomiast w ogóle do tak znaczących autorów, jak Manuel Castells, Barry Wellman czy Sherry Turkle, którzy przecież także podkreślają wagę relacji społecznych i zwracają uwagę, że człowiek pozostaje istotą społeczną nawet w zindywidualizowanym świecie. To pominięcie jest tym bardziej zaskakujące, że dla tych autorów analiza społecznych aspektów Internetu jest tylko punktem wyjścia do ogólniejszych rozważań na temat relacji społecznych, a więc na ten sam temat, któremu poświęcona jest książka Sztompki. Dla przykładu: wypracowana przez Castellsa i Wellmana koncepcja indywidualizmu sieciowego (Wellman 1999; Castells 2003; Wellman, Rainie 2012) to teoretyczny model tych samych zjawisk, które Sztompka w swej książce rozważa jako kapitał społeczny. Zestawienie tych dwóch socjologicznych koncepcji mogłoby okazać się niezwykle płodne poznawczo. Z niewiadomych powodów autor jednak nie wspomina o tego typu koncepcjach.

Potraktowanie „po macoszemu” kwestii Internetu i pominięcie dorobku socjologów kojarzonych z badaniami sieci (choć ich koncepcje nie wyczerpują się na tych analizach, a mają charakter bardziej teoretyczny) stanowi istotny mankament książki Sztompki. Sprawia bowiem, że *Kapitał społeczny* jest książką słabo odnoszącą się do współczesnych realiów społecznych. Być może byłaby ona bardziej użyteczna w analizie społeczeństwa przed boomem internetowym. Dostarcza bowiem narzędzi do analizy życia społecznego opartego na relacjach utrzymywanych w sposób tradycyjny, bezpośredni. W dzisiejszym świecie to jednak tylko część relacji, w dodatku mająca coraz mniejsze znaczenie, której nie sposób analizować w oderwaniu od realiów kształtowanych przez Internet. Być może jest to na swój sposób smutne, ale nie zmienia to faktu, że w coraz większym stopniu życie społeczne rozgrywa się w relacjach zapośredniczonych przez Internet. Można – i czasem pewnie trzeba – ten stan rzeczy krytykować, ale nie można go ignorować.

Podsumowując, *Kapitał społeczny* to książka, która może czytelnikowi przywrócić wiarę w socjologię. Przyjmując perspektywę trzeciej socjologii i koncentrując się na relacjach międzyludzkich jakby pośrednio polemizuje z modnymi obecnie tezami o narastającej indywidualizacji i „końcu społeczeństwa”. Nie tyle jednak je neguje, ile przedstawia w innej perspektywie, w której nie wydają się już tak radykalne. Poświęcając uwagę kapitałowi społecznemu autor tej książki wskazuje na wagę relacji społecznych i wskazuje, że „inne społeczeństwo jest możliwe”. Szkoda jednak, że autor nie podpowiada, w jaki sposób tworzyć i pielęgnować ten kapitał, a pomijając w dużym stopniu temat Internetu, nie rozważa również, czy (i jak) ta forma komunikacji mogłaby wspierać budowę kapitału społecznego (a wiele przykładów empirycznych pokazuje, że mogłaby). Przeczytawszy książkę czytelnik pozostaje

zatem z przekonaniem, że kapitał społeczny jest bardzo ważny, ale nie wiadomo, gdzie i jak go poszukiwać.

Bibliografia

- Bauman Z. (2001). *The Individualized Society*. Cambridge: Polity Press.
- Bauman Z. (2003). *Razem osobno*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Beck U. (2002). *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Scholar.
- Castells M. (2003). *Galaktyka Internetu. Refleksje nad biznesem, Internetem i społeczeństwem*. Poznań: Rebis.
- Castells M. (2008). *Siła tożsamości*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Castells M. (2013). *Sieci oburzenia i nadziei. Ruchy społeczne w erze internetu*. Warszawa: PWN.
- Elias N. (2008). *Spółczesność jednostek*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gazzaniga M. (2011). *Istota człowieczeństwa*. Sopot: Smak Słowa.
- Giddens A. (2002). *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hardt M., Negri A. (2005). *Imperium*. Warszawa: WAB.
- Ryszkiewicz M. (2014). *Skąd się bierze patriotyzm? W: M. Ryszkiewicz, Okruchy ewolucji*. Warszawa: Demart, s. 8–36.
- Sennett R. (2013). *Razem. Rytuály, zalety I zasady współpracy*. Warszawa: Muza.
- Sherif M., Harvey O.J., White B.J., Hood W., Sherif C.W. (1961). *Intergroup Conflict and Cooperation: The Robbers Cave Experiment*. University of Oklahoma. Institute of Group Relations, Norman.
- Sumner W.G. (1995). *Naturalne sposoby postępowania w gromadzie: studium socjologicznego znaczenia praktyk życia codziennego, manier, zwyczajów, obyczajów oraz kodeksów moralnych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sztompka P. (2008). *Życie codzienne – temat najnowszej socjologii*. W: P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska (red.), *Socjologia codzienności*. Kraków: Wydawnictwo Znak, s. 15–52.
- Sztompka P. (2016). *Kapitał społeczny. Teoria przestrzeni międzyludzkiej*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Tajfel H. (2010). *Social identity and intergroup relations*. Cambridge University Press.
- Touraine A. (2013). *Po kryzysie*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Waal F. de (2013). *Małpy i filozofowie*. Kraków: Copernicus Center Press.
- Wellman B. (1999). *The Network Community. An Introduction*. W: B. Wellman (red.), *Networks in the Global Village. Life in contemporary communities*. Boulder: Westview Press, s. 1–47.
- Wellman B., Rainie L. (2012). *Networked. The New Social Operating System*. Massachusetts: The MIT Press.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Sociologica 9 (2017), vol. 1, s. 174–177

ISSN 2081-6642

DOI 10.24917/20816642.9.1.14

Mirosław Boruta

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Najnowsze publikacje o Polakach i ich potomkach w Kazachstanie:

Natalia Rykowska, *Polacy w Kazachstanie jako środowisko wychowawcze*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2015, 243 s.; *Wołanie ze stepów. 80. rocznica deportacji Polaków z Ukrainy Sowieckiej na stepy Kazachstanu 1936–2016*, red. Piotr Hlebowicz, Natalia Rykowska, Aleksandra Ślusarek, Kraków 2016, 184 s.

Miesięcznik „WPiS. Wiara, Patriotyzm i Sztuka” (2013, nr 1, s. 44) opublikował mój artykuł *Mam interes być Polakiem*, w którego fragmencie pytałem właśnie: „Kto ma największy interes w utrzymywaniu tejże wspólnoty? Oczywiście Polacy”. Polskość z kolei, u Samuela Bogumiła Lindego jeszcze jako polszczyzna, to „zbiór tego wszystkiego, co się polskim zwać może: język, obyczaj, strój, sposób jaki budowania, jedzenia polskie”. A ludzki komponent, zapytam jako socjolog... Kto tę polskość, tę polszczyznę poniesie – oczywiście Polacy! O niezwykłym środowisku polskim, o obecności polskiej kultury, języka, wiary katolickiej w odległym Kazachstanie opowiadają dwie, omówione poniżej pozycje.

Natalia Rykowska, autorka pierwszej z wymienionych książek, urodziła się i wychowała w północnym Kazachstanie w rodzinie polskich zesłańców, wywiezionych z Ukraińskiej SRS, w latach 30. ubiegłego stulecia. Wielopokoleniowy przekaz rodzinny, wpływ babci, Anny Rykowskiej, na wybór życiowej drogi młodej dziewczyny, uczennicy, a potem studentki i społecznika, w najlepszym słowa tego znaczeniu, widoczne są bardzo dobrze na kartach tego, pedagogicznego w swoich założeniach, opracowania. Warto odnotować, że nawet w dedykacji książki autorka podkreśla, że polskość w Kazachstanie jest silna dobrem i głęboką wiarą...

Oczywiście Polacy w Kazachstanie żyli już wcześniej, pisze o nich autorka w rozdziale o zesłańcach, od konfederatów barskich poczynając, poprzez powstańców listopadowych, konspiratorów z lat 30. i 40. XIX wieku po powstańców styczniowych. Byli wśród nich księża, artyści, poeci, naukowcy i uczniowie. Wielu zaangażowało się później w dzieje, rozwój i dorobek narodu, wśród którego osiedli i z pewnością pozostali do dzisiaj znaczącą częścią historii Kazachstanu.

W połowie lat 20. ubiegłego stulecia, doliczono się w Kazachskiej SRS 3742 osób pochodzenia polskiego, a szacunki wspominają nawet i o pięciu tysiącach. Kolejny spis, z 1939 roku (a tutaj ograniczymy się jedynie do podania danych) to już 54 809 osób, i kolejno – od 1959 roku co dziesięć lat: 53 102, 61 355, 61 136, 59 956. W 1999 roku już tylko 47 302 osoby, a w 2009 – 34 057 osób. Dwa ostatnie spisy

pokazują wysoki poziom zaawansowania procesów asymilacyjnych, najczęściej do kultury rosyjskiej oraz emigrację z Kazachstanu, ale nie do Polski (!), głównie na Białoruś i do Rosji (w tym do obwodu królewieckiego).

Jednakże historia najważniejszego dla współczesności środowiska polskiego w Kazachstanie, tego liczebnego skoku pomiędzy latami 1926 i 1939 rozpoczęła się gdzie indziej. Bolszewicy postanowili bowiem stworzyć nieopodal granicy z II Rzeczpospolitą Polską modelowego „Polaka sowieckiego”, pracującego ponad miarę, szczęśliwego w kołchozie czy komunie i – przede wszystkim – żyjącego bez Boga. A było kogo „urabiać”, bo po traktacie ryskim z 1921 roku pozostało za nowo wytyczoną granicą ok. 650 000 Polaków. Utworzono w tym celu „polski rejon im. Juliana Marchlewskiego” ze stolicą w Marchlewsku (d. Dowbysz), gdzie Polacy stanowili 70% ludności (ok. 37 000). Pomimo przemocy, Polacy opierali się sowietyzacji i po blisko 11 latach oporu bolszewicy postanowili barbarzyńsko rozprawić się z naszymi rodakami. 28 kwietnia 1936 roku podpisano ściśle tajną uchwałę nr 776–120 o wysiedleniu z Ukraińskiej SRS i gospodarczym urządzeniu w Karagandyjskim Obwodzie Kazachskiej ASRS 15 000 polskich i niemieckich gospodarstw.

Warto też przypomnieć o drugim „polskim rejonie”, noszącym imię jednego z największych bolszewickich morderców – Feliksa Dzierżyńskiego wokół Kojdanowa, przemianowanego okolicznościowo na Dzierżyńsk. Również i stamtąd pod koniec lat 30. wywożono Polaków na zsyłkę, także i do Kazachstanu.

Brutalna deportacja Polaków nie tylko z Marchlewszczyzny, ale również z Wołynia, Podola i Polesia odbyła się w dwóch falach, w maju i czerwcu oraz jesienią 1936 roku. Jak pisze autorka: „wielu Polaków, szczególnie dzieci i starców, ze względu na głód, wycieńczenie i brak podstawowych środków medycznych nie docierało na miejsce przeznaczenia. Odsetek śmiertelności wynosił 20–25%. Także po dotarciu na step ludzie umierali z tych samych powodów” (s. 77).

Na kolejnych kartach książki przeczytamy o tych pierwszych, dramatycznych latach, które przeżyli już tylko najwytrwalsi. Jak gdyby tego było mało bolszewicy, zaatakowawszy Polskę 17 września 1939 roku postanowili nie tylko zabijać jak w Katyniu i innych miejscach kaźni, ale również wysiedlać polskie rodziny, w tym także do Kazachstanu.

Przeprowadzono cztery takie akcje deportacyjne: w lutym 1940 roku (w tym 5549 osób do Kazachstanu), w kwietniu (w tym 61 092 osoby do Kazachstanu) i w czerwcu tego samego roku, a także w maju i czerwcu 1941 roku (w tym do Kazachstanu 15 413 osób). Ogółem, w latach 1940–1941 żyło już wówczas w Kazachstanie 200 000 Polaków. Część z nich, czyli ci, którzy mogli to uczynić, opuściła Kazachstan wraz z armią generała Władysława Andersa lub z armią Zygmunta Berlinga, pozostali na mocy powojennej umowy repatriacyjnej z 6 lipca 1945 roku. Ta obejmowała jednak tylko obywateli polskich, którzy mogli udowodnić posiadanie tegoż obywatelstwa przed 17 września 1939 roku. Ci, którzy nie byli w stanie udowodnić swojego prawnego statusu przy Polsce wracali nawet jeszcze w latach 1956–1957.

Pamiętajmy jednak, że na terytorium Kazachstanu od 1936 roku, podczas trwania wojny i po wojnie żyli Polacy deportowani z zachodniej części ówczesnego imperium, oni nie mieli polskich dokumentów, bo nigdy ich nie posiadali. Nie mieli

– tym samym – żadnych szans na repatriację. Jak im tłumaczono: „Wy nie Polacy... wy Ukraińcy, w Ukrainie mieszkaliście przed wywiezieniem, po ukraińsku rozmawiacie” (s. 95). To właśnie te 53 102 Polaków w 1959 roku, 61 355 w roku 1969, 61 136 w roku 1979 i 59 956 w roku 1989.

Natalia Rykowska opisując powojenne dziesięciolecie przedstawia wiele cennych informacji i obserwacji politycznych, socjologicznych i pedagogicznych. Wspomina też niezwykle postacie, choćby wybitnego działacza Jana Plater-Zyberka, czy księdza Władysława Bukowińskiego, „apostoła Kazachstanu”, beatyfikowanego 11 września 2016 roku w Karagandzie.

Wartością omawianej pozycji są świadectwa, opisy aktów sprzeciwu wobec sowietyzacji, działań wychowawczych, przestróg, zachowywania zwyczajów, a przede wszystkim wiary katolickiej jako wyróżnika polskości. Jak pisze autorka:

w Kazachstanie żyje już piąte pokolenie deportowanych z Ukrainy. Pierwsze dwie grupy pokoleniowe (pradziadkowie i dziadkowie) to naoczni świadkowie, pamiętający okrutną deportację. Żyją już tylko nieliczni dziadkowie; z każdym rokiem jest ich mniej. Są oni ważnym i wiarygodnym źródłem wiedzy o tragicznych losach ludności polskiej w pierwszych latach zesłania. Pokolenie trzecie (dzieci), urodzone i wychowane w czasach szczytowego totalitaryzmu bolszewickiego, które podlegało silnej indoktrynacji, wykazuje najwięcej cech wynarodowienia. Następne pokolenie (wnukowie) dorastało już w łagodniejszym systemie, kiedy można było przyznawać się do swojego pochodzenia. Nie zawsze i nie otwarcie, ale coraz śmielej.

Album *Wołanie ze stepów...* otwiera przedmowa prezes Związku Repatriantów RP, Aleksandry Ślusarek, w której rozlicza wysiłki kolejnych ekip rządowych po 1989 roku, którym nie udało się sprowadzić do Polski rodaków „żyjących na obczyźnie nie z własnej woli”...

Bogato ilustrowane wydawnictwo opowiada o Kazachstanie i jego rdzennych mieszkańcach, a także sowieckich deportacjach Polaków z lat 30. i 40. ubiegłego stulecia, zawiera wspomnienia zesłańców (pp. Heleny Sobolewskiej, Fiodora i Władysława Rudkowskich, Piotra Skokowskiego i Reginy Kamińskiej), opisy działalności kulturalno-oświatowej Polaków współcześnie żyjących w Kazachstanie, dzienniki, notki i wspomnienia polskich nauczycieli, historię polskich kościołów i parafii, sylwetki księży w tym błogosławionego Władysława Bukowińskiego i ojca Józefa Kuczyńskiego, opisuje wizytę Jana Pawła II w Kazachstanie we wrześniu 2001 roku oraz posługę kapłańską i biskupią Jana Pawła Lengi ze Zgromadzenia Księżów Marianów, do 2011 roku ordynariusza Karagandy.

Album uzupełniają teksty poświęcone żmudnym zmaganiom o repatriację Polaków z Kazachstanu, działalności Związku Repatriantów Rzeczypospolitej Polskiej, opisowi życia repatriantów w Polsce i w graniczącym z naszym krajem obwodzie królewieckim, do którego ściągają Polacy nie mający szans na osiedlenia się w ojczyźnie – ci, którzy „widzą Polskę tylko z okna”... Przykładowo, w Oziorsku, położonym 10 km od granicy z Polską i 20 kilometrów na północny zachód od Gołdapi funkcjonuje już nawet – założony przez grupę repatriantów z Kazachstanu Dom Polski Wspólnoty Kultury Polskiej im. Jana Kochanowskiego.

Mocną stroną albumu są oczywiście czarno-białe i kolorowe ilustracje, niejednokrotnie pierwszy raz pokazywane polskiemu (a miejmy nadzieję, że nie tylko polskiemu) czytelnikowi. Są to nie tylko pamiątki rodzinne, ale także świadectwa faktów historycznych i społecznych dokonań, część polskiego dziedzictwa kulturowego, które nigdy nie powinno zagać. Stąd też warto namówić autorów, mających przecież bezpośrednie kontakty z polskimi środowiskami w Kazachstanie do wspólnej akcji digitalizacji zbiorów, akcji prowadzonej wraz z krajowymi ośrodkami archiwalnymi. Archiwizacja i udostępnienie tych bezcennych dokumentów, szczególnie w wersji obróbki cyfrowej, pozwalającej na przeszukiwanie zbiorów to już nie tylko wymóg, ale i konieczność. W ten sposób kultura i nauka polska będą się mogły nadal, owocnie rozwijać.

Obie książki, choć różne pod względem naukowym, bogate w treści i niezwykle interesujące poznawczo uzupełniają się znakomicie i stanowią swoisty przegląd polskości, polskiego dziedzictwa kulturowego na obczyźnie. Można mieć również nadzieję, że wyrażany tam często podgląd o konieczności repatriacji Polaków chętnych, by żyć w Polsce, w ojczyźnie ziści się właśnie teraz.

Grzegorz Dutka

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

**Wsparcie archiwów społecznych w digitalizacji,
cyfryzacji i systematyzacji zasobów a zachowanie pasji kolekcjonerskich (rec.)
Archiwa społeczne w Polsce. Stan obecny i perspektywy,
(red.) Katarzyna Ziętał, Ośrodek KARTA, Warszawa 2016****Streszczenie**

Jest to recenzja ekspertyzy *Archiwa społeczne w Polsce. Stan obecny i perspektywy*, zawierającej charakterystykę archiwów społecznych i ich zbiorów, opis dotychczasowych form wsparcia oraz rekomendacje w zakresie dalszego wspierania takich inicjatyw. Autor recenzji zwraca szczególną uwagę czy udzielanie archiwom społecznym wsparcia w zakresie digitalizacji, cyfryzacji i systematyzacji zasobów może osłabiać pasję kolekcjonerską osób i organizacji prowadzących tego typu przedsięwzięcia. Istotne jest bowiem, że możliwości finansowe oraz potencjał osobowy archiwów społecznych – jak wynika z ekspertyzy – są ograniczone, natomiast działania w przedmiotowym zakresie wymagają odpowiedniej wiedzy, czasu i środków. Z powyższych względów, kierowanie do archiwów wsparcia w realizacji przedmiotowych działań wymaga dostrzeżenia ich specyfiki i ograniczeń. Analiza zawartych w ekspertyzie wskazówek i rekomendacji, a także opisanych w niej dotychczasowych działań wspierających, prowadzi do wniosku, że aktualna i przyszła współpraca archiwów społecznych z innymi organizacjami i instytucjami wspierającymi to odpowiedni sposób na wypracowywanie bardziej właściwych dla archiwów społecznych rozwiązań i standardów, co sprawia, że działania z zakresu digitalizacji, cyfryzacji i systematyzacji zasobów stają się łatwiejsze do przeprowadzenia przez mniejsze podmioty prowadzące tego typu przedsięwzięcia, a dostosowywanie się archiwów społecznych do standardów obowiązujących w archiwistyce ogólnej – mniej czasochłonne i – przede wszystkim – pozwalające zachować oryginalność każdego archiwum na poziomie konstruowania własnej struktury zasobów i sporządzania opisów.

Słowa kluczowe: archiwa społeczne, digitalizacja, cyfryzacja, systematyzacja zasobów

Pasja kolekcjonerska to niezbędny warunek powstania i rozwoju archiwów społecznych. Zważywszy na różnorodność samych podmiotów prowadzących archiwa społeczne, różnorodność tematyczną zbiorów, nierzadko też różne motywacje do ich gromadzenia i przechowywania, pasja kolekcjonerska wydaje się najistotniejszym wyróżnikiem charakteryzującym tego typu inicjatywy.

Kolekcjonerstwo może ponadto dostarczać satysfakcji wynikającej nie tylko z faktu posiadania cennych lub unikalnych zasobów, lecz również z możliwości ich udostępniania (Nowak 2016: 38). Mając na względzie archiwa społeczne, można uznać, że – w tym przypadku – pasja kolekcjonerska nieodłącznie wiąże się z chęcią eksponowania, udostępniania i upowszechniania zbiorów.

Wraz ze wzrostem liczby i objętości zgromadzonych zasobów archiwa społeczne mogą doświadczać różnorodnych trudności związanych z przechowywaniem, udostępnianiem i zachowaniem zbiorów. Nierzadko – zwłaszcza w przypadku mniejszych organizacji prowadzących archiwa – przeszkodą okazuje się ograniczona przestrzeń i czas. Niewystarczające zasoby lokalowe – tak do przechowywania, jak i do ekspozycji zbiorów – oraz konieczność wykonywania innych prac i zadań statutowych mogą stwarzać utrudnienia w funkcjonowaniu archiwów, ograniczać ich dostępność dla zainteresowanych, a nawet – istotnie utrudniać realizację pasji kolekcjonerskiej (*Raport ewaluacyjny...* 2016: 3).

Mając natomiast na względzie utrzymanie dostępności do stale zwiększających się zasobów, niezbędne okazuje się właściwe opracowanie oraz odpowiednia konserwacja zbiorów. Spełnienie pierwszego i drugiego warunku – w przypadku archiwów społecznych – wymaga przede wszystkim pozyskania specjalistycznej wiedzy, ale nierzadko również – pozyskania środków na zakup odpowiedniego sprzętu.

Procesy digitalizacji i cyfryzacji (Dzięglewski, Juza 2015: 7–8) informacji, mimo iż z założenia stanowią sposób na utrwalenie istotnych i unikalnych materiałów oraz na usprawnienie funkcjonowania archiwów społecznych, tak w zakresie pozyskiwania, jak i udostępniania zbiorów mogą być postrzegane przez część organizacji prowadzących archiwa społeczne jako procesy trudne w realizacji, a nawet jako procesy osłabiające autentyczną pasję gromadzenia zbiorów. Digitalizacja i cyfryzacja może bowiem wymagać stosownych nakładów (czasowych i finansowych) na pozyskanie wiedzy i odpowiedniego sprzętu (*Archiwa społeczne...* 2014: 4).

Mimo że upowszechnianie zbiorów może stanowić źródło satysfakcji, pasja kolekcjonerska nie zawsze musi pozostawać w ścisłym związku z chęcią udostępnienia materiałów szerszej grupie odbiorców. Chociaż funkcjonowanie archiwów społecznych to jawna działalność publiczna, wymagająca odpowiedniej widoczności (Wilkowski 2012a: 140), sposób pozyskiwania materiałów, a przede wszystkim relacje archiwów społecznych z prywatnymi kolekcjonerami mogą stanowić przeszkodę w realizacji przedmiotowych procesów. Z jednej strony, możliwość digitalizacji to sposób na pozyskanie zbiorów od prywatnych kolekcjonerów i pasjonatów, z drugiej jednak udostępnienie zdigitalizowanych materiałów to utrata monopolu na ich rozpowszechnianie (Wilkowski 2012b: 54), co może zniechęcać archiwa oraz osoby prywatne do digitalizacji unikatowych zbiorów.

Jeśli przyjąć, że kolekcjonowanie i udostępnianie zbiorów stanowi istotną społeczną wartość (Stępiak 2012: 14) oraz że charakterystyczne dla niektórych organizacji sceptyczne zapatrywanie się na procesy digitalizacji i cyfryzacji wynika przede wszystkim z ograniczonych możliwości finansowych, braku odpowiedniego personelu i sprzętu (*Archiwa społeczne...* 2014: 3), za niezbędną oraz właściwą uznać należy taką pomoc instytucjonalną, która pozwoli przezwyciężyć powyższe ograniczenia, a jednocześnie zachować naturalną i niezbędną do prowadzenia archiwów społecznych pasję kolekcjonerską.

Mimo że ekspertyza Ośrodka KARTA *Archiwa społeczne w Polsce. Stan obecny i perspektywy* (2016) nie zawiera szczegółowej analizy zapatrywań organizacji prowadzących archiwa społeczne na digitalizację i cyfryzację zbiorów, dość dobrze ukazuje potencjał i możliwości tych organizacji. Ekspertyza, w znacznej części

oparta na badaniach empirycznych, pozwala dostrzec realnie uwarunkowania oraz ewentualne trudności, jakie mogą zaistnieć w związku z dalszym funkcjonowaniem archiwów społecznych, w tym także – z utrzymaniem odpowiednich standardów opisu i udostępniania jednostek archiwalnych. Zachowanie tych standardów nie wydaje się współcześnie w pełni możliwe bez wykorzystania odpowiednich nowych technologii.

Ponadto, jak należy zaznaczyć na wstępie, ekspertyza jest częścią zadania publicznego „Archiwa społeczne w Polsce. Stan obecny i perspektywy”, współfinansowanego ze środków otrzymanych od Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych w ramach konkursu „Wspieranie działań archiwalnych 2016”. Istotnym celem ekspertyzy jest „wypracowanie wniosków dotyczących dalszego procesu standaryzacji i integracji danych o archiwach społecznych i ich zbiorach, a w dalszej perspektywie – przysłużenie się zbudowaniu docelowego systemu informacji archiwalnej o AS-ach oraz systemu ich wspierania metodycznego i infrastrukturalnego” (*Archiwa społeczne... 2016*: 4).

Ekspertyza – powstała w wyniku współpracy specjalistów z Ośrodka KARTA z naukowcami i specjalistami z dziedziny archiwistyki – składa się z trzech zasadniczych części, zawierających stosowne rozdziały i podrozdziały, mające odrębnych autorów.

Część pierwsza zawiera charakterystykę archiwów społecznych, ich zbiorów, część druga – najobszerniejsza – dotyczy opracowania zbiorów archiwów społecznych, część trzecia prezentuje podejmowane i planowane działania nad opracowywaniem systemu informacji o archiwach społecznych i ich zasobie.

Poszczególne rozdziały zawierają niezbędne informacje na temat przyjętej metodologii, zakresu oraz rodzaju wykorzystanych danych źródłowych. Znaczna część wiedzy na temat archiwów społecznych pozyskana została przy pomocy rozsyłanych do organizacji ankiet. Istotnym źródłem wiedzy były też dane zawarte w bazie archiwów społecznych (Archiwa.org) oraz dane uzyskane w ramach innych programów, systemów i publikacji (tamże: 4). Informacje o archiwach pozyskiwane były również w trakcie rozmów bezpośrednich z poszczególnymi AS-ami, prowadzonych m.in. w ramach wizyt studyjnych i szkoleń (tamże: 4, 19). Autorzy poszczególnych rozdziałów wskazywali na problemy z pozyskaniem niektórych danych, co wynikało po części z niewysokiej zwrotności ankiet oraz z tendencji do nieudzielania odpowiedzi na wszystkie pytania ankietowe. Mimo braków danych, ekspertyzę uznać można za metodologicznie rzetelną, informacje bowiem na temat podmiotowego zakresu analizy pojawiają się każdorazowo w poszczególnych rozdziałach. Pewne trudności może sprawić czytelnikowi przyjęcie do opisu organizacji i ich zasobów nieco odmiennego – w poszczególnych rozdziałach – zakresu podmiotowego. Powyższe zdaje się jednak wynikać ze wspomnianej już trudności pozyskania wszystkich istotnych danych, a także z dużej skrupulatności autorów ekspertyzy w sporządzaniu opisu organizacji, wynikającej zapewne z zamiaru sporządzenia możliwie pełnej ewidencji różnorodnych organizacji prowadzących archiwa społeczne, nawet kosztem pewnych nieścisłości na poziomie zakresu podmiotowego.

W części pierwszej – w dwóch głównych rozdziałach – dokonana została wnikliwa analiza archiwów społecznych pod względem podmiotowym i przedmiotowym.

Mając na względzie zakres podmiotowy analiza uwzględniała formę prawną organizacji prowadzących archiwa społeczne, rok powstania organizacji oraz lokalizację (na poziomie województw i miejscowości).

Zgodnie z danymi Ośrodka KARTA do 10 maja 2016 roku archiwa społeczne były prowadzone przez 272 organizacje pozarządowe. W większości (75%) podmiotami prowadzącymi były stowarzyszenia; fundacje stanowiły 25% tego typu podmiotów. Prawie połowa archiwów społecznych była zlokalizowana w miastach wojewódzkich, natomiast 89% – na terenach miejskich. Znaczący (45%) odsetek archiwów zlokalizowany był w miejscowościach małych i średnich (do 100 tys. mieszkańców). Najwięcej organizacji zajmujących się prowadzeniem archiwów społecznych powstało w latach 1989–2015 (72%), niemniej, wśród podmiotów prowadzących archiwa społeczne znalazły się również działające przed 1945 rokiem (tamże: 7–10).

Uwzględniając fakt, iż większość podmiotów prowadzących archiwa społeczne to organizacje relatywnie młode oraz że znaczna ich część znajduje się poza miastami wojewódzkimi, trudno byłoby oczekiwać, iż wszystkie podmioty dysponują odpowiednią wiedzą z zakresu archiwistyki oraz rozpowszechniania informacji o posiadanych zbiorach. Tymczasem, mając na względzie dane przedstawiane przez autorki rozdziału pierwszego, Annę Sobczyk i Małgorzatę Kudosz, pt. *Charakterystyka archiwów społecznych i ich zbiorów*, dostępność do informacji elektronicznych na temat zbiorów uznać można za umiarkowanie wysoką, jeśli mierzyć ją odsetkiem organizacji posiadających strony internetowe (89%) oraz adresy e-mail (96%) (tamże: 9).

W charakterystyce zasobów archiwów społecznych, uwzględniony został zakres tematyczny, chronologiczny, gatunkowy, stan opracowania i digitalizacji. Zaznaczyć należy, że analiza zasobów nie ograniczała się jedynie do prezentacji odpowiednich rozkładów częstości, lecz uwzględniała również związki pomiędzy powyższymi kryteriami, a ponadto zawierała odniesienia do poszczególnych kryteriów, wybranych do opisu organizacji. Chociaż analiza związków nie była prowadzona z zastosowaniem testów statystycznych, za jej istotny atut uznać należy bardzo często stosowaną egzemplifikację. W pierwszej części ekspertyzy (ale również w pozostałych) przy charakterystyce zasobów pojawiały się wskazania na konkretne organizacje pozarządowe, co znacząco podnosi użyteczność zrealizowanych badań, m.in. umożliwiając zainteresowanym podmiotom nie tylko zapoznanie się z innymi stosowanymi rozwiązaniami, ale również identyfikację podmiotów, które dane rozwiązania stosują.

Uwzględniając charakterystykę zasobów dokonaną w oparciu o wybrane kryteria, można przypuszczać, że pasja kolekcjonerska znacznej części archiwów społecznych wynika z zakorzenienia organizacji w społecznościach lokalnych oraz, że jest tym samym nieodłącznie związana z gromadzeniem i rozpowszechnianiem wiedzy o wydarzeniach istotnych dla tych społeczności. Zbiory odnoszące się do problematyki lokalnej posiadało 46% archiwów społecznych (tamże: 11). Tematyka zbiorów nie jest jednak wyłącznie ograniczona do kwestii lokalnych. Jak zwracają uwagę autorzy ekspertyzy, w archiwach społecznych nierzadko pojawiają się również zbiory dotyczące społeczeństwa, kultury, wojny czy mniejszości narodowych. Gromadzone są również materiały na temat ruchów społecznych, opozycji komunistycznej,

oświaty i muzyki. Zbiory o tematyce ponadlokalnej są na ogół w posiadaniu organizacji o bardziej sprofilowanym charakterze, co również zaświadcza o powiązaniu pasji kolekcjonerskich z przedmiotem prowadzonej działalności.

W kwestii dotyczącej procesów digitalizacji i systematyzacji zasobów należy zwrócić uwagę na chronologiczne i gatunkowe zróżnicowanie zasobów, które – w powyższym kontekście – może stanowić pewne utrudnienie, zwłaszcza, jeśli przyjąć, że digitalizacja powinna być prowadzona w oparciu o określone standardy. Zasoby archiwów społecznych obejmują okres od XVIII do XXI wieku. Chociaż 99% archiwów posiada zbiory z ostatniego stulecia, w 75% archiwach odnaleźć można materiały XIX-wieczne, natomiast – w co dziesiątym – materiały z XXI wieku. Najwięcej archiwów (76,5%) posiada materiały wizualne, takie jak fotografie. Rzadkością nie są jednak materiały wideo, ikonograficzne i kartograficzne. Prawie co trzecie archiwum dysponuje materiałami audio oraz dokumentacją aktową, a co czwarte zbiorami muzealnymi (tamże: 13–17).

Odnosząc się do prezentowanych w ekspertyzie danych na temat stanu opracowania zbiorów, należy przypuszczać, że opracowywanie zbiorów nie jest niezbędnym warunkiem realizacji pasji kolekcjonerskich archiwistów społecznych. Jedynie 21% organizacji posiada częściowo opracowane materiały, a tylko 4% – całościowe opracowania. Do całkowitego braku opracowań przyznało się 4% organizacji, pozostałe natomiast nie podały informacji na ten temat (tamże: 17). Jeśli dodać, że większość (69%) organizacji, które udzieliły odpowiedzi na powyższy temat, posiada katalogi online, uznać należy, że archiwa społeczne pozostają nie tylko zróżnicowane ze względu na stan i sposób opracowania dokumentów, ale również nieco spolaryzowane, co może stanowić uzasadnienie dla wsparcia instytucjonalnego. Dodać należy, że „analogowe” opracowania zbiorów również mają bardzo zróżnicowany, przez co niestandardowy charakter – począwszy od katalogów kartkowych poprzez inwentarze do wykazów o bliżej nieokreślonej formie.

Podobnie, archiwa społeczne charakteryzuje niski, aczkolwiek zróżnicowany, poziom digitalizacji zasobów, o czym może zaświadczać fakt, że większość organizacji – jak zaznaczyły autorki rozdziału – nie udzieliła odpowiedzi na pytanie o postępy w tym zakresie. Częściowy stopień digitalizacji zasobów deklarowało 20% podmiotów, 6% natomiast zapewniało o dokonaniu całkowitej digitalizacji.

Przechowywanie i zabezpieczanie zbiorów, a także sposób ich udostępniania, to kwestie podejmowane w kolejnym, zawartym w części pierwszej ekspertyzy, drugim rozdziale pt. *Zaplecze infrastrukturalne archiwistyki społecznej*. W zakresie sposobu przechowywania i zabezpieczania zbiorów autorka, Ewa Kołodziejska, wskazała na różnice między archiwami społecznymi i archiwami państwowymi. Pasja kolekcjonerska archiwów społecznych, jak można wnioskować w oparciu o prezentowane dane, nie stanowi wystarczającego warunku do odpowiedniego przechowywania i zabezpieczenia zbiorów. Z pewnością, powyższe nie musi wynikać i najprawdopodobniej nie wynika z braku poczucia odpowiedzialności za zbiory, lecz stanowi rezultat niedostatków lokalowych, finansowych i – jak sugeruje autorka – braku świadomości archiwalnej oraz nadrzędności pasji „zbieracza” względem dalszych prac z dokumentami (tamże: 19).

W rozdziale drugim autorka zwróciła również uwagę na rodzaje miejsc przechowywania zbiorów, rozproszenie zbiorów, formę zabezpieczeń, stan zachowania oraz sposoby udostępniania.

Ze względu na powyższe kryteria archiwa społeczne pozostają istotnie zróżnicowane. Nierzadko zbiory przechowywane są w mieszkaniach i domach członków stowarzyszeń (tamże: 20–23), a osobne pomieszczenia i magazyny posiadają jedynie duże organizacje.

Jak wynika z ekspertyzy, również warunki przechowywania zbiorów nie spełniają standardów archiwalnych. Rzadkością okazuje się posiadanie przesuwnych regałów archiwalnych umożliwiających utrzymanie odpowiedniej temperatury i wilgotności. Jedynie 26% badanych organizacji zdecydowało się udzielić informacji o stanie zbiorów, z czego większość określiło ten stan jako dobry lub bardzo dobry. Powyższe lokalowe i sprzętowe ograniczenia stanowią zagrożenie dla trwałości zbiorów, co nakazuje traktować digitalizację zasobów jako proces niezbędny, a także wymagający wsparcia.

Znacznie lepiej prezentuje się zdolność archiwów do udostępniania zasobów (do udostępniania przyznało się 80% podmiotów), chociaż również w tym wypadku charakterystyczne jest zróżnicowanie podmiotów ze względu na sposób udostępniania. Spośród archiwów udostępniających zbiory, 59% to archiwa stwarzające taką możliwość za pośrednictwem Internetu. Wyłącznie w tej formie zbiory udostępnia niespełna 32% archiwów, natomiast wyłącznie na miejscu – 41% (tamże: 23–24). Zważywszy na fakt, iż powszechny jest brak odpowiednich pomieszczeń do przechowywania i udostępniania zbiorów, możliwość skorzystania z zasobów na miejscu uznać należy za ograniczoną.

Zaznaczyć również należy, że względnie wysoki odsetek archiwów udostępniających zbiory przez Internet to pochodna sposobu pozyskiwania zbiorów. Autorka zwraca uwagę na istotną właściwość zbiorów archiwów społecznych, jaką jest posiadanie wyłącznie zdigitalizowanych i cyfrowych dokumentów. Można wnioskować, że digitalizacja nieodłącznie wiąże się z pasją kolekcjonerską zwłaszcza wtedy, jeśli jedynym sposobem pozyskania dostępu do dokumentu jest sporządzenie jego kopii na odpowiednim elektronicznym nośniku lub jeśli dokument jest źródłem typu „oral history”. W sytuacji, kiedy możliwe jest pozyskanie oryginałów lub kopii papierowych związek ten nie pozostaje tak oczywisty, mimo iż nierzadko zdarza się, że w zasobach archiwów znajdują się zarówno oryginały i ich elektroniczne odpowiedniki.

W dalszej części rozdziału drugiego pojawiają się odniesienia do problemu zróżnicowanej jakości materiałów zdigitalizowanych. Niska jakość oznacza przede wszystkim niską rozdzielczość oraz nieodpowiedni format zapisu danych (tamże: 25). Jeśli w przypadku archiwów państwowych stosowanie odpowiednich standardów stanowi konieczność, w przypadku archiwów społecznych, brak takiego obowiązku, może decydować o jakości i trwałości zdigitalizowanych dokumentów. Powyższe należy odnosić również do standardów przechowywania materiałów zdigitalizowanych, zgodnie z którymi zbiory cyfrowe powinny być przechowywane na dwóch niezależnych nośnikach, w dwóch różnych miejscach. Z ekspertyzy wynika, że w archiwach społecznych najczęściej do przechowywania dokumentów

elektronicznych wykorzystywane są dyski wewnętrzne komputerów lub laptopów oraz dyski zewnętrzne. Wykorzystywane są również serwery, jednak organizacje rzadko posiadają je na własność. Udostępnianie dokumentów zdigitalizowanych i cyfrowych odbywa się na ogół za pośrednictwem własnych stron internetowych oraz portali społecznościowych. Powyższe nierzadko wiąże się z brakiem odpowiedniego opisu archiwalnego prezentowanych materiałów. Jedynie w pojedynczych przypadkach zasoby udostępniane są poprzez biblioteki cyfrowe używające oprogramowania dLibra.

Zasygnalizowana w części pierwszej ekspertyzy potrzeba standaryzacji procedur stosowanych w archiwach społecznych znajduje kontynuację i rozwinięcie w części drugiej, dotyczącej opracowania zbiorów archiwów społecznych. Składającą się z sześciu rozdziałów część drugą poprzedza – dokonane przez redaktorkę ekspertyzy – porównanie sposobu funkcjonowania archiwów społecznych i archiwów państwowych. Wskazując na powyższe różnice, autorka zwraca jednocześnie uwagę na uwarunkowania mogące utrudniać standaryzację w zakresie opracowywania zbiorów archiwów społecznych. Jednym z nich jest stosowanie niejednolitej terminologii z zakresu archiwistyki, co nieodłącznie wiązać należy z brakiem odpowiedniej wiedzy. Niewystarczająca dbałość w tym zakresie – jak zdaje się sugerować autorka – wynika między innymi z orientacji na inny typ odbiorcy niż ma to miejsce w przypadku archiwów państwowych. Pewne trudności w opracowywaniu zbiorów mogą się wiązać także z udostępnianiem materiałów dostępnych w innych instytucjach, przyjmowaniem materiałów, co do których brakuje wiedzy dotyczącej ich proveniencji, a także – wynikają z otwartego charakteru zbiorów.

Procesy standaryzacji zasobów archiwów społecznych – jak można zatem wnioskować – napotykają co najmniej – podwójny rodzaj trudności, które wynikają nie tylko z braku odpowiedniej wiedzy z zakresu archiwistyki, z ograniczonych zasobów sprzętowych i osobowych, ale również – z samej specyfiki zasobów przyjmowanych i udostępnianych przez archiwa społeczne. W takiej sytuacji – uznając procesy digitalizacji i standaryzacji za pożądane – nietrudno o obawy, iż archiwa społeczne nie będą w stanie samodzielnie przejść przez ten proces, co istotnie może zaważyć na osłabieniu – w pewnym sensie konstytuującej je – pasji kolekcjonerskiej.

Mimo że – jak wynika z badań Ośrodka KARTA, zdecydowana większość (83%) organizacji deklaruje chęć włączenia się do sieci archiwów społecznych, typowe pozostaje oczekiwanie otrzymania wsparcia merytorycznego (*Archiwa społeczne...* 2014: 18). Do zasadności takiego wsparcia przekonują również dane prezentowane w kolejnych rozdziałach ekspertyzy.

W pierwszym rozdziale części drugiej pt. *Narzędzia do opracowania zbiorów dotychczas stosowane przez archiwa społeczne*, dokonany został opis stosowanych przez archiwa społeczne narzędzi do opracowania zbiorów. Autorka rozdziału, Katarzyna Ziętał, wskazała na charakterystyczną dla archiwów społecznych różnorodność stosowanych narzędzi oraz niską znajomość standardów archiwalnych. Zważywszy, że odpowiedzi na stosowne pytania uzyskane zostały jedynie od 155 podmiotów, można przypuszczać, że znajomość standardów jest niższa niż sugerują odpowiednie odsetki badanych.

Za szczególnie niepokojące uznać można, że prawie co czwarte archiwum nie posiada żadnego katalogu. Mając na względzie postulowaną standaryzację istotne jest, że katalogi prezentowane są w różnych formach – z wykorzystaniem stron internetowych, plików tekstowych, arkuszy kalkulacyjnych lub jako katalogi kartkowe (*Archiwa społeczne...* 2016: 31).

Jak przyznała autorka rozdziału, zgodnie z danymi pozyskanymi przez Ośrodek KARTA w czasie szkoleń z zakresu archiwistyki dla organizacji pozarządowych w latach 2014–2015, organizacjom prowadzącym lub zamierzającym prowadzić archiwa społeczne brakowało wiedzy na temat standardów archiwalnych (tamże), niezbędnej do uzyskania wsparcia w ramach konkursu Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych pt. „Wspieranie działań archiwalnych”.

Zdaniem autorki rozdziału, stan wiedzy i znajomości standardów będzie z czasem się poprawiał w związku ze zwiększającą się liczbą użytkowników programu Otwarty System Archiwizacji (OSA), bazującego na międzynarodowych standardach.

Z racji możliwości pozyskania wsparcia instytucjonalnego przez archiwa społeczne, organizacje prowadzące archiwa stają przed koniecznością zdobywania wiedzy z zakresu digitalizacji i standaryzacji zbiorów. Liczba złożonych wniosków w ramach wspomnianego konkursu (w marcu 2016 r. – na 82 wnioski dotacje otrzymały 24 podmioty) świadczy, że organizacje są zainteresowane pozyskaniem środków i nie ograniczają swojej działalności archiwalnej wyłącznie do pasji kolekcjonerskiej. Co więcej – postępy w zakresie udoskonalania wsparcia skierowanego do tego typu organizacji mogą istotnie uprościć pracę archiwów, zwłaszcza tych, które z różnych względów (m.in. z racji niemożności pozyskiwania środków na kontynuację projektów, przy możliwości pozyskania środków na nowe projekty) wykorzystują jednocześnie różne, niekompatybilne systemy ewidencjonowania zbiorów. Program OSA – jak obiecuje autorka rozdziału – pozwoli zmienić obecny stan. Tym samym, można przypuszczać, że standaryzacja i cyfryzacja zasobów – początkowo absorbująca i trudna w realizacji z perspektywy kolekcjonerów – będzie stopniowo stawać się procesem rutynowym, a tym samym – nie będzie ograniczać (czasowo) pasji kolekcjonerskich, a wręcz będzie je wzmacniać, jeśli wraz z powyższymi procesami zwiększy się dostępność do dokumentów oraz liczba osób korzystających z materiałów archiwum.

W kolejnych rozdziałach części drugiej ekspertyzy wskazane zostały inne ograniczenia i trudności w zakresie opracowywania zbiorów archiwów społecznych. Autorzy wskazali jednak również propozycje rozwiązań tych trudności, które z jednej strony pozwoliłyby na standaryzację zbiorów na poziomie wszystkich archiwów społecznych z drugiej – uprościłyby sam proces opracowywania zbiorów.

W rozdziale drugim pt. *Rozwiązania stosowane w zakresie opracowywania zbiorów archiwów społecznych*, przedstawione zostały przykładowe struktury zbiorów dwudziestu wybranych archiwów społecznych. W sposób szczegółowy przeprowadzona analiza struktur pozwala wnioskować o różnorodności struktur zbiorów, wynikającej z indywidualnego profilu archiwów, a także o niewystarczającej klarowności struktur, nierzadko niepozwalającej zorientować się w ilości zbiorów oraz w ich wzajemnych powiązaniach (tamże: 46–47).

Autor rozdziału, Tomasz Czarnota, nie preferował jednak narzucania archiwom schematów klasyfikacyjnych, sugerując, że nie byłoby to wskazane z powodu niewielkiej liczebności zbiorów, a także z powodu ich ściśle ukierunkowanego tematu. Rekomendował natomiast stworzenie listy haseł indeksu rzeczowego i geograficznego, do konsekwentnego stosowania przez wszystkie archiwa społeczne (tamże: 49).

Wskazane jest nadmienić, że powyższą propozycję można traktować również jako przejaw dostrzegania odmienności archiwów społecznych od archiwów państwowych, a co więcej, jako sposób pozwalający zachować pasję kolekcjonerską, gdyż niewymagający zaznajamiania się ze skomplikowaną dla pasjonatów klasyfikacją i kategoriami pojęciowymi nieodnoszącymi się do ich zainteresowań.

W zakresie upowszechniania informacji o zbiorach – jak ukazał autor w dalszej części rozdziału – istotnym mankamentem archiwów społecznych jest brak pomocy archiwalnych, co dotyczy zwłaszcza zasobów udostępnianych na miejscu (tamże: 50). Powyższy stan rzeczy – mając na względzie problem stawiany w niniejszej publikacji – wydaje się o tyle istotny, że znacząca część archiwów ma lokalny charakter, co z różnych względów podtrzymuje istnienie określonego rodzaju odbiorcy, zainteresowanego korzystaniem ze zbiorów na miejscu. Z pewnością nie powinno się ograniczać procesu cyfryzacji archiwów do systemów ewidencjonowania wyłącznie dokumentami udostępnianymi online. Ponadto, dziś jeszcze trudno mieć pewność, że pasje kolekcjonerskie archiwów społecznych oraz tworzących je pasjonatów są w stanie przetrwać, bez wymiany wrażeń, opinii, spostrzeżeń czy wiedzy w sposób niezapośredniczony – w formie kontaktów face-to-face.

W rozdział trzecim pt. *Opis na poziomie jednostki archiwalnej praktykowany w archiwach społecznych* wraz z podaniem przykładów – scharakteryzowane zostały praktyki w zakresie opisu stosowanego na poziomie jednostki archiwalnej. Istotnym wyróżnikiem archiwów społecznych w odniesieniu do archiwów państwowych okazuje się dokładniejszy sposób opisywania zawartości każdej jednostki archiwalnej (tamże: 53). W tym przypadku autor rozdziału, Tomasz Czarnota, nie rekomendował mniej szczegółowych praktyk stosowanych w archiwach państwowych, a jedynie w przypadku zbyt lakonicznych opisów dokumentów (zwłaszcza fotografii) sugerował skorzystanie ze sprawdzonych wzorów opisu archiwalnego (tamże: 55).

W rozdziale czwartym pt. *Opis na poziomie dokumentu praktykowany w archiwach społecznych* tego samego autora, co rozdział drugi i trzeci, podjęte zostały kwestie dotyczące praktyk w zakresie sporządzania opisu na poziomie dokumentu. Autor szczegółowo zaprezentował praktyki przykładowych organizacji w zakresie dokonywania opisu fotografii oraz dokonał oceny stosowanych rozwiązań. Jeśli próbować ocenić powyższe praktyki, zdaniem autora, można postawić jedynie kilka krytycznych uwag. Po pierwsze, przy rozbudowanej stronie merytorycznej nieco mniej uwagi poświęca się na formalno-techniczne aspekty opisu. Po drugie, obserwowalna jest dowolność i niekonsekwencja w opisywaniu poszczególnych fotografii i nagrań (tamże: 56–62).

Rozdział piąty pt. *Kwestie dyskusyjne – problem kopii w archiwach społecznych* zawiera głównie zalecenia odnoszące się do opracowywania zbiorów i dokumentów, uwzględniające specyfikę archiwów społecznych, jaką jest często spotykany

brak oryginalnych wersji dokumentów. Oprócz niemożności pozyskania oryginałów, ich brak w zasobach może wynikać z ograniczonych możliwości przechowywania i zabezpieczenia. Ponadto istnieją dokumenty, które już w swojej oryginalnej postaci są elektroniczne, a także kopie oryginałów, których archiwum posiada zdigitalizowane oryginały (tamże: 63).

Autorzy rozdziału, Anna Sobczak i Tomasz Czarnota, sformułowali zalecenia odnoszące się do opracowywania zbiorów, których oryginały nie są przechowywane w archiwum. Jak dostrzegli, przyjęcie reguły, zgodnie z którą w bazie umieszcza się wyłącznie informacje o oryginale może okazać się mylące, w tym sensie, że może opisywać dokument niezgodnie z jego faktycznym stanem zachowania, a także sugerować, iż dokument jest udostępniany w archiwum w wersji oryginalnej. W takim przypadku autorzy zalecili m.in. podawanie nie tylko pełnego opisu oryginału, ale również informacji, że dokument jest wyłącznie w formie cyfrowej, informacji wyjaśniających tę okoliczność oraz informacji zawierających metadane typowe dla plików cyfrowych. Proponowane rozwiązanie różni się zarówno od standardu ISAD(G), jak i od standardów stosowanych względem tego typu dokumentów w archiwach państwowych, co znajduje odpowiednie i przekonujące uzasadnienie.

Po raz kolejny w ekspertyzie formułowane są zatem rekomendacje adekwatne do typu archiwum, co dowodzi, iż autorzy raczej przyjęli nadrzędność kryterium użyteczności niż potraktowali standaryzację jako ideę samą w sobie. O powyższym zaświadcza również fakt, że autorzy sformułowali wskazówki, w jaki sposób dokonać opisu takich dokumentów w systemie OSA.

Ostatni w części drugiej, rozdział szósty pt. *Postulaty i dobre praktyki dotyczące metodyki opracowywania zbiorów archiwów społecznych* opracowała Katarzyna Ziętał.

Autorka – co istotne z perspektywy problematyki niniejszego artykułu – rozpoczynając prezentację postulatów nawiązała do idei uruchomionego przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych konkursu, wskazując wprost na konieczność takich starań, które „nie zdławią oddolnego ruchu opartego na pasji” (tamże: 66). Konieczne jest również dostrzeganie zróżnicowania w zakresie typu użytkowników archiwów, gdyż nie wszyscy muszą być zainteresowani zasobami ze względów badawczych.

Zdaniem autorki, względem archiwów społecznych powinno się formułować takie zalecenia metodyczne, które pozostaną w zgodności z metodyką archiwistyki (co istotne w razie przyjmowania zbiorów archiwów społecznych przez archiwa państwowe po ewentualnej likwidacji organizacji prowadzących), jednak z uwzględnieniem omówionej już specyfiki archiwów społecznych oraz ich zasobów.

W dalszej części rozdziału autorka wystosowała wiele postulatów, odnoszących się m.in. do popularyzacji standardu ISAD(G) poprzez odpowiednie narzędzia i materiały promocyjne i edukacyjne, do działań ukierunkowanych na odpowiednie zrozumienie standardów przez użytkowników, w tym dostrzeżenie możliwości zamieszczania w opisach autorskich treści, właściwych dla określonych zbiorów, czy sposobu gromadzenia i pozyskiwania zbiorów (informacje o ofiarodawcy). Wskazała również na konieczność formułowania wskazówek z zakresu konstruowania struktury zbiorów oraz na zasadność podania przykładowych nazw zespołów i zbiorów.

Wskazówki powinny również dotyczyć sposobu zaznaczania powiązań między dokumentami dostępnymi w archiwach, a dokumentami istniejącymi w innych instytucjach. W opracowywaniu wskazówek i materiałów edukacyjnych powinny – zdaniem autorki – okazać się pomocne istniejące publikacje z dziedziny archiwistyki społecznej oraz Norma NOMA (tamże: 68), która może być wykorzystana w odpowiednio ograniczonym zakresie. Materiały edukacyjne powinny być skierowane również do podmiotów, które dopiero zamierzają gromadzić zbiory. Ostatni z przytoczonych postulatów uznać można za istotny również z tego względu, że dokonująca się w związku z udzielanym wsparciem profesjonalizacja istniejących archiwów może zniechęcać mniej doświadczone podmioty do podejmowania podobnych inicjatyw oraz osłabiać ich zapał kolekcjonerski.

Trzecia, ostanía część ekspertyzy składa się z dwóch rozdziałów, odnoszących się kolejno: do opisu skonstruowanego przez Ośrodek KARTA systemu informacji o archiwach społecznych oraz ich zasobie, zawartego w portalu Archiwa.org oraz do opisu narzędzi informatycznych, takich jak Zintegrowany System Informacji Archiwalnej (ZoSIA), International Council on Archives – Access to Memory (ICA AtoM) oraz wzmiankowany już Otwarty System Archiwizacji (OSA).

W rozdziale pierwszym pt. *System informacji o instytucjach z zasobem archiwalnym* wyjaśnione zostały powody dokonania zmian kategorii stosowanych do opisu bazy danych. Jedną z autorek rozdziału, Małgorzata Kudosz, omawia poszczególne bloki stanowiące strukturę bazy, zwracając szczególną uwagę na zastosowanie lub pozostawienie rozwiązań i kategorii, które pozwalają dostrzec odrębność specyfiki archiwów społecznych od archiwów państwowych. Przykładowo – w bloku identyfikacji pozostawiona została kategoria „nazwa archiwum istniejącego przy instytucji”, gdyż na ogół nazwa archiwum społecznego różni się od nazwy organizacji prowadzącej, co nie jest z kolei charakterystyczne dla archiwów państwowych. W bloku kontaktu dostosowane zostały nazwy kategorii do specyfiki archiwum i podmiotów prowadzących, a także umożliwiony został zapis zarówno kontaktów do organizacji prowadzących, jak i do samych archiwów. Odpowiednie zmiany wprowadzone zostały również w pozostałych blokach, takich jak blok: opisu, udostępniania, usług, kontrolny. Opis bazy danych został ponadto wzbogacony o przykład zapisu informacji na temat jednej z wybranych organizacji. Przedstawione zostały również dalsze pomysły na funkcjonowanie, aktualizację i uszczegółowienie bazy.

Rozdział drugi części trzeciej pt. *System informacji o zasobie archiwów społecznych* zawiera krótką charakterystykę programów ZoSIA i ICA AtoM oraz znacznie bardziej rozbudowany opis programu OSA. W dalszej części rozdziału przedstawiona została procedura i opis wdrażania programu OSA oraz analiza porównawcza programu OSA i ZoSIA. Jak zaznacza jedna z autorek rozdziału Katarzyna Ziętał, dwa pierwsze, wcześniejsze, systemy okazały się zbyt trudne i niedostosowane do możliwości mniejszych organizacji, natomiast jeden z nich wymagał podpisania stosownej umowy na użytkowanie (tamże: 79 i in.).

Ekspozowaną zaletą programu OSA jest jego forma *open source* (wolne oprogramowanie), pozwalająca na korzystanie bez konieczności zawierania umów, co istotne zwłaszcza dla mniejszych organizacji. Z myślą o takich organizacjach skonstruowany został również samouczek i odpowiedzi do niemal każdego pola opisu.

Zamiarem twórców oprogramowania było uczynienie z programu w przyszłości agregatora danych, z możliwością udostępniania ich w innych polskich i międzynarodowych serwisach.

W dalszej części rozdziału opisana została procedura pilotażowego wdrażania programu. Istotne, że wdrażanie nieodłącznie wiązało się z monitorowaniem potrzeb organizacji, które wzięły udział w programie pilotażowym. Polegało również na udzielaniu organizacjom stosownych i sprofilowanych instrukcji obsługi metodycznej i informatycznej. Autorka, Ewa Kołodziejska, szczegółowo przedstawiła zakres pomocy i współpracy z poszczególnymi organizacjami, które zdecydowały się wziąć udział w projekcie.

Ostatnia część rozdziału drugiego zawiera informacje, które mogą okazać się przydatne zwłaszcza dla tych podmiotów, które użytkują system ZoSIA, a jednocześnie rozważają zmianę oprogramowania na system OSA, a także dla podmiotów stojących przed wyborem właściwego oprogramowania. Szczegółowej analizie porównawczej trudno zarzucić brak obiektywizmu. Analiza rozpoczyna się bowiem od przedstawienia takich zalet programu ZoSIA, których – przynajmniej do końca 2016 roku pozbawiony był system OSA, a mianowicie – możliwości pracy na internetowej wersji oprogramowania, umożliwiającej ponadto przeszukiwanie zasobów przez Internet (tamże: 89–90). Zaletą programu OSA jest natomiast wspomniana już możliwość instalacji programu bez podpisywania umowy oraz skorzystania – przed podjęciem decyzji o użytkowaniu – z ogólnodostępnego podręcznika.

Różnice między dwoma programami wynikają również ze struktury zdefiniowanych uprawnień użytkowników. W systemie ZoSIA skonstruowanych zostało więcej typów użytkowników, co w przypadku mniejszych organizacji może utrudniać administrowanie programem. Programy różnią się również ze względu na sposób budowania struktury zbiorów oraz ze względu na liczbę poziomów opisu archiwalnego. Autorka rozdziału szczegółowo opisała te oraz inne różnice, odnoszące się także do takich funkcjonalności, jak tworzenie zbiorów i zespołów, opisu serii, dodawania jednostek archiwalnych oraz opisu dokumentów i obiektów. Wskazała przy tym na odpowiednie wady i zalety obydwu programów. W konsekwencji program OSA jawi się bardziej jako oprogramowanie dedykowane dla mniejszych organizacji, prostsze, ale łatwiejsze w obsłudze, i – co również istotne – umożliwiające dodawanie – zakładki „twórca” oraz indeksów na każdym poziomie struktury zasobów.

Dynamika i efekty prac nad programem OSA pokazują, że standaryzacja opisów, digitalizacja zasobów i cyfryzacja w zakresie udostępniania zbiorów to procesy, które nie muszą powodować istotnych utrudnień i zaburzeń w funkcjonowaniu organizacji prowadzących archiwa społeczne. Przeciwnie, zaangażowanie archiwistów społecznych w te procesy prowadzi do znajdowania bardziej adekwatnych rozwiązań i ułatwień. Z pewnością, procesy te, jeśli mają okazać się lepiej przyswajalne przez mniejsze organizacje, wymagają nie tylko wsparcia, ale również koordynacji. Ekspertyza dowodzi, że dotychczasowe działania, w tym zwłaszcza prowadzone przez Ośrodek KARTA, stanowią efektywny wkład w upowszechnianie standardów archiwalnych. W procesach tych uwzględniana jest specyfika archiwów społecznych, co pozwala wypracować właściwą dla tych archiwów metodykę archiwizacji,

zgodną z metodyką ogólną. Istotne również, że w toku realizacji tego procesu zważa się na oddolność inicjatyw, jakimi są archiwa społeczne. W zamieszczonym w ekspertyzie zakończeniu zawarte zostało przesłanie, że w koordynacji opisywanych procesów nie należy dążyć do pełnej kontroli i standaryzacji, gdyż to możliwość stosowania autorskich opisów zbiorów i narzędzi stanowi impet dla rozwoju archiwów społecznych (tamże: 103). Mimo że w zakończeniu ekspertyzy mowa jest raczej o współpracy i partnerstwie między organizacjami, zdaniem autora niniejszej recenzji działania Ośrodka KARTA mają w efekcie charakter koordynujący, niemniej tego rodzaju koordynacja prowadzona jest w warunkach zachowania współpracy i partnerstwa, co istotnie podnosi jej efektywność.

Bibliografia

- Archiwa społeczne w Polsce. Wyniki badania ankietowego przeprowadzonego w 2014 roku przez Ośrodek Karta*. Warszawa 2014, [online] http://archiwa.org/as/as_img/uploaded/badanie2014archiwspoleczne.pdf [dostęp: 14.12.2016].
- Dzięglewski M., Juza M. (2015). *Praktyki i strategie upowszechniania i odbioru dziedzictwa kulturowego. Raport metodologiczny*, Kraków: Wydawnictwo Małopolskiego Instytutu Kultury.
- Nowak W. (2016). *Radość zbierania. Filozoficzne aspekty kolekcjonerstwa*, Logos i Ethos, 1, s. 29–40.
- Raport ewaluacyjny projektu Stabilizacja archiwistyki społecznej w Polsce dla Fundacji Ośrodek KARTA* (2016). Warszawa, [online] http://archiwa.org/as/as_img/uploaded/raport%20ewaluacyjny%20projektu%20Karta.pdf [dostęp: 25.12.2016].
- Stępnia W. (2012). *Część zasobu narodowego*. W: K. Ziętał (red.), *Archiwistyka społeczna*. Warszawa: Ośrodek KARTA.
- Wilkowski M. (2012a). *Archiwum społeczne w internecie*. W: K. Ziętał (red.), *Archiwistyka społeczna*, Warszawa: Ośrodek KARTA.
- Wilkowski M. (2012b). *Co się dzieje z archiwum w internecie? Kilka wątków teoretycznych*. W: K. Ziętał (red.), *Archiwistyka społeczna*, Warszawa: Ośrodek KARTA.
- Ziętał K. (red.) (2016). *Archiwa społeczne w Polsce. Stan obecny i perspektywy*. Warszawa [online] http://archiwa.org/as/as_img/uploaded/Archiwa_spoeczne_w_Polsce.Stan_obecny_i_perspektywy.pdf [dostęp: 20.11.2016].

Inne źródła danych i strony internetowe

- Archiwa.org [online] <http://archiwa.org/osa.php>
- GUS (2015). „Rocznik Demograficzny 2015”. Warszawa.
- Karta Zasad Archiwów Społecznych [online] http://archiwa.org/as_karta_zasad.php [dostęp: 10.12.2016].
- Listy projektów złożonych w ramach konkursu „Wspieranie działań archiwalnych 2016” [online] https://www.archiwa.gov.pl/files/Lista_projektow_zaakceptowanych_.pdf; https://www.archiwa.gov.pl/files/Lista_projektow_niezakwalif_merytorycznie.pdf; https://www.archiwa.gov.pl/files/DOU-WPiW/lista_projekty_bez_dofinansowania.pdf.
- https://www.archiwa.gov.pl/files/konkurs_lista_projektow_odrzuconych.pdf [dostęp: 23.12.2016].

Poznańskie Centrum Superkomputerowo-sieciowe [online] <http://dingo.psnk.pl/dlibra/> [dostęp: 20.12.2016].

Regulamin konkursu na realizację zadania publicznego „Wspieranie działań archiwalnych 2016” [online] <https://www.archiwa.gov.pl/files/Regulamin.pdf> [dostęp: 23.12.2016].

Abstract

The article is a review of expertise “Social Archives in Poland. Current status and prospects“, which contains the characteristics of social archives and collections, description of existing forms of support and recommendations to further support social archives. Author of the review draws particular attention to the problem according to which the support social archives in digitalization, digitization and systematization of resources can reduce the passion for individuals and organizations engaged in this type of project. There is important, that the financial and personal possibilities of social archives – according to the reviewed expert article – are limited, and the aforementioned activity needs the right knowledge, time and resources. In these considerations, the specifics and difficulties of archives activity should be perceived when the support is planned or given. Due to the analysis of indications, recommendations and characterization previous support activities, which are contained in the reviewed paper, the current and future cooperation social archives with other organizations and institutions is an adequate way of creating a more appropriate – in social archives perspective – solutions and standards, which makes that the activities in the field of digitalization, digitization and systematization of resources becomes easier to carry by smaller entities, and the adaptation of archives to common archiving standards becomes the less tome-absorbing and – above all – allows to maintain the originality of each archive in the constructing own resources structures and preparation of descriptions.

Key words: social archives, digitalization, digitization, systematization of resources

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Sociologica 9 (2017), vol. 1, s. 192–194

ISSN 2081-6642

DOI 10.24917/20816642.9.1.16

SPRAWOZDANIA/REPORTS

Dorota Czakon-Tralski

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Sprawozdanie z konferencji „Religia a wyzwania współczesności z perspektywy nauk społecznych” (*Religion and the Challenges of the Present from a Social Sciences Perspective*). Kraków, 17–19.11.2016

Chociaż religia towarzyszy ludzkości od zarania dziejów, to jej rola i znaczenie ulegają ciągłym zmianom. Na przestrzeni dziejów przypisywano jej duże znaczenie w różnych obszarach życia społecznego od rodziny poczynając, poprzez edukację, naukę, sztukę, gospodarkę a na polityce państwowej kończąc. Jednak już od Durkheima i Webera a nawet Comte’a zaczynają pojawiać się opinie o zmniejszającej się roli religii. Od lat 60. XX wieku można wręcz mówić o sporze, którego prapoczątków należy szukać u wspomnianych klasyków, na temat zmniejszającej się roli religii, która stopniowo ma zanikać, a według niektórych doprowadzić wręcz do jej upadku. W takim duchu pojawia się *Święty baldachim...* Petera Bergera (1997) stanowiący niejako podręcznik sekularyzacji.

Upadek nie nastąpił, o zmniejszającym znaczeniu można dyskutować a z całą pewnością można mówić o zmieniających się formach religijności, sposobach jej manifestacji i obszarach, do których szczególnie się odnosi. W ramach socjologii religii badacze poszukują konkurencyjnych w stosunku do tezy sekularyzacyjnej paradygmatów wyjaśniających współczesną rolę religii, gdyż teorie sekularyzacji przechodzą swoisty kryzys.

W drugiej dekadzie XXI wieku wydaje się, przynajmniej z europejskiego punktu widzenia, iż do najważniejszych tematów, które w kontekście religijnym można rozpatrywać należą migracje, uchodźcy, terroryzm, redefinicje swojskości i obcości, fundamentalizm *versus* religia „zastępcza”, a także duchowość. We wszystkich tych obszarach mieszczą się pytania o znaczenie i rolę religii i wszystkie te obszary są przedmiotem współczesnej refleksji zarówno teoretycznej, jak i badawczej.

Przejawem niemającego znaczenia tych problemów była ogólnopolska konferencja zatytułowana: „Religia a wyzwania współczesności z perspektywy nauk społecznych”, która odbyła się w Krakowie w dniach 17–19 listopada 2016 r. Konferencja zorganizowana została przez trzy krakowskie ośrodki akademickie: Instytut Socjologii i Instytut Religioznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego (obradę 17.11.2016), Wydział Humanistyczny Akademii Górniczo-Hutniczej (obradę 18.11.2016), Instytut Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Pedagogicznego (obradę 19.11.2016) oraz Sekcję Socjologii Religii Polskiego Towarzystwa Socjologicznego.

Kilkudziesięciu badaczy, którzy przybyli na konferencję, brało udział w 4 sesjach plenarnych i 6 tematycznych. Sesje plenarne zatytułowane: „The Power of Religion: Paradigms of Understanding and Lessons from Experience” (I sesja), „Religion in Poland – Stability and New Trends” (II sesja), „Religia a migracje” (III sesja), a także na zakończenie X sesja plenarna: „Religia w świecie współczesnym – diagnoza, prognozy”.

W sesjach plenarnych znalazły się wystąpienia zarówno gości zagranicznych, jak i polskich badaczy. Miały w nich miejsce rozważania dotyczące wytyczania granic między religią i sekularyzmem (prof. Monika Wohlrab-Sahr, „Conflict over the Boundaries of Religion”), znaczenia religii w konflikcie na Ukrainie (prof. Liudmyła Fylypovych, „The Reaction of Ukrainian Churches to the Geopolitical Conflict between Ukraine and Russia”) czy też wystąpienia, pokazujące religijne oblicza Polski współczesnej na tle przemian ostatnich dekad (prof. Irena Borowik, „Continuity and Change in the Religiosity of Poles in the Last Decades”, dr Katarzyna Zielińska, „Constructing Counter-Hegemony? Discursive Strategies in Polish arliamentary Discourse for Building Resistance against the Hegemonic Position of Roman Catholicism”, dr Dorota Hall, „Harmonizing Religious Engagement with Sexual and Gender Non-Normativity in Poland: Possibilities and Limitations”, dr Sławomir Mandes, „Young Polish Catholics and Catholics from Other Countries – What Participants of World Youth Day Believe and How They Differ”), a także związku religii z migrantami (dr Ziad Abu Saleh, „Religia przodków w realiach społeczeństwa wielokulturowego – młodzież pochodzenia arabskiego w Europie Zachodniej”, dr Artur Wysocki, „Integracja imigrantów w parafiach na przedmieściach Paryża. Przemiany i współczesne uwarunkowania”, dr hab. Kamil Kaczmarek, „Głos biskupów w debacie o przyjmowaniu migrantów”).

W plenarnej sesji kończącej konferencję dr hab. Piotr Stawiński poświęcił czas na rozważania dotyczące integracyjnej i dezintegracyjnej roli religii w procesach globalizacji, dr hab. Halina Mielicka-Pawłowska w wystąpieniu zatytułowanym: „Wydarzenie religijne jako forma ponowoczesnej duchowości” rozważała rolę medialnych wydarzeń religijnych dla „ukonkretnienia” duchowości i pogłębienia religijności odbiorców (widzów). Na sam koniec prof. Zbigniew Pasek podzielił się refleksją nad ścisłą zależnością i połączeniem w jeden dyskurs motywacyjnego języka wywodzącego się z zachodniej kultury pragmatyzmu i racjonalności z postulatem samorealizacji obecnym w nowej duchowości (wystąpienie: „Między samorealizacją a ideałem self-made mana, czyli protestancki etos pracy a nowa duchowość”).

W ramach sesji tematycznych takich jak: „Strategie religijne współczesności” (sesja IV), „Wspólnotowe aspekty religii” (sesja V), „Religia w dynamice współczesności” (sesja VI), „Media i religia” (sesja VII), „Religia a ład społeczny” (sesja VIII), oraz „Praktyczny wymiar religii” (sesja IX) znalazły się wystąpienia o bardziej szczegółowym charakterze. Wystąpienia były rezultatem badań empirycznych lub teoretycznych rozważań dotyczących zróżnicowanych kwestii szeroko pojętego życia religijnego i pogranicza religijnego. Rozległy obszar zainteresowań badaczy ujawnił się w wystąpieniach obejmujących m.in.: przemiany religijności polskiej wsi (prof. Halina Rusek, „Religijność mieszkańców wsi w przekazie rodzinnym – trwałość i przemiany”), religijność seniorów (dr Marcin Choczyński,

„Religijność senioralna w kontekście dobrostanu społecznego”), konwersję religijną (dr Oleg Yarosh, „Trajektorie nawróceń na islam w sufickich wspólnotach w Europie Zachodniej” oraz dr Dorota Czakon-Tralski, dr Bogdan Pliszka, „Religia w życiu codziennym polskich muzułmanek”), świeckie obrzędy przejścia (mgr Agata Rejowska-Pasek, „Humanistyczne obrzędy przejścia jako świecka alternatywa Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów”) aż po prasowe dyskusje wokół aborcji (mgr Inga Koralewska, „Religia w dyskursie prasowym wokół aborcji w latach 2004–2014”) czy „Ekologiczne programy wybranych Nowych Ruchów Religijnych w Japonii” (mgr Katarzyna Skulimowska).

Oprócz referatów konferencji towarzyszyły dyskusje, wiele z nich doczeka się, być może, dokończenia w kolejnych projektach poszczególnych autorów. Niektóre rozważane problemy zapewne nie doczekają się szybkiej kontynuacji. Wniosek jaki się nasuwa po trzech dniach obrad jest taki, iż w XXI wieku, w epoce ponowoczesności, religia w pewnym sensie zyskała na znaczeniu. Wpływ religii (choć może lepiej à la religijny?) nadal jest widoczny w wielu dziedzinach życia codziennego i chociaż trudno współcześnie obronić tezę o zsekularyzowanym świecie, to droga do nowych paradygmatów interpretacyjnych wydaje się cały czas otwarta.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Sociologica 9 (2017), vol. 1, s. 195–201

ISSN 2081-6642

DOI 10.24917/20816642.9.1.17

Anna Karnat

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Sprawozdanie z konferencji „Polska Seksuologia. XXV Lat Polskiego Towarzystwa Seksuologicznego”. Warszawa, 19–20.11.2016

W dniach 19–20 listopada 2016 roku w Warszawie, w auli Akademii Wychowania Fizycznego im. Józefa Piłsudskiego, odbyła się konferencja Polskiego Towarzystwa Seksuologicznego. Miała ona szczególnie charakter, ponieważ w tym roku przypada 25. rocznica powstania Polskiego Towarzystwa Seksuologicznego (powstało w 1991). Stąd też w programie konferencji znalazło się walne zgromadzenie członków PTS, na którym podsumowano ostatnią kadencję działalności (od 2012) oraz wybrano nowe władze. Jednym z kluczowych punktów zjazdu miało być zatwierdzenie Kodeksu Etyki Zawodowej Seksuologa, o czym w dalszej części sprawozdania.

Wszystkie przyjęte na konferencję referaty podzielono na dwa główne działy, utworzone według kryterium sposobu ich prezentowania, a mianowicie: referaty wygłaszane na sesjach plenarnych (w krótkich 15-minutowych prezentacjach, przez dwa dni) oraz zaprezentowane podczas sesji plakatowej, a więc w formie wydrukowanej. Te ostatnie były dyskutowane podczas specjalnie na to przeznaczono czasu, w pierwszym dniu zjazdu i pozostawały do wglądu niemal do końca trwania konferencji.

Całość obrad objęła cztery sesje plenarne oraz sesję plakatową. Wygłoszone referaty (łącznie 18 z 19 ujętych w programie) znalazły się w następujących sesjach: I. Historia seksuologii polskiej i światowej, II. Aktualne problemy polskiej seksuologii, III. Seksuologia sądowa, IV. Seksuologia kliniczna. Wbrew zapowiedziom organizatorów sprzed konferencji, nie zorganizowano sesji Seksuologii społecznej, chociaż niektóre z wygłoszonych referatów świetnie kwalifikowały się do tej dziedziny, a dopełnić ją mogły z powodzeniem niektóre z referatów sesji plakatowej. Ta ostatnia objęła bowiem aż 21 referatów i sprawozdań z badań o zróżnicowanej problematyce.

Podkreślić należy, że wszystkie prezentowane referaty (w formie wystąpień lub plakatów) bardzo dobrze oddały obraz ogólnopolskiego charakteru towarzystwa. Faktycznie, podczas konferencji obecni byli przedstawiciele środowisk akademickich oraz placówek leczniczych i terapeutycznych niemal z całego kraju.

Mankamentem wszystkich sesji był brak dyskusji zarówno po poszczególnych referatach, jak i na zakończenie każdej sesji. Dyskusyjny charakter konferencji ograniczono do pojedynczych pytań zadawanych w trakcie wygłaszanych

referatów, co ani nie służyło samym prezentacjom, ani nie mogło zastąpić prawdziwej, rzeczowej dyskusji.

Sesje plenarne

Pierwsza z sesji merytorycznych umieszczonych w programie konferencji miała charakter historyczny. Dotyczyła przede wszystkim rozwoju seksuologii światowej, dziejów zainteresowania problematyką seksualności człowieka, głównych postaci tej dziedziny naukowej oraz tychże zagadnień w polskim kontekście. Z uwagi na dość krótką historię PTS referaty miały charakter wspomnieniowy i koncentrowały się na początkach i rozwoju samej organizacji oraz dotyczyły znaczących postaci polskiej seksuologii. W tej sekcji swoje wystąpienia zaprezentowali: Zbigniew Lew-Starowicz (dwukrotnie), Andrzej Depko i Wiesław Czernikiewicz. Na zakończenie sesji I referat wygłosiła Alicja Przyłuska-Fischer, która naświetliła filozoficzne i praktyczne aspekty związane z kodeksami etyki zawodowej. Podkreśliła dylematy związane z uzasadnieniem przyjęcia kodeksu, regulującego sposoby zachowania lekarzy wobec pacjentów z uwagi na specyfikę profesji seksuologa. Poza tym uwidoczniła te aspekty wykonywania tego zawodu, które powinny zostać objęte takim kodeksem oraz wskazała te okoliczności, które przemawiają za jego przyjęciem. Zrozumiałą skądinąd niechęć wobec kodeksów i tego rodzaju regulacji uznać należy za wynikającą z samej istoty moralności, która jest *de facto* możliwością wyboru, a więc autonomicznej decyzji podmiotu.

W sesji II zwrócono uwagę na wybrane problemy, jakimi zajmuje się współczesna seksuologia w Polsce. Z pewnością nie zdołano uwidocznić wszystkich, a nawet większości tych kwestii, które stanowią trzon polskiej seksuologii obecnie, jednak zaznaczyły się tu wyraźnie trzy główne obszary problemów, a mianowicie: prawny (legislacyjny), praktyki seksuologicznej oraz społeczny. Wszystkie te obszary są ściśle ze sobą połączone. Zwrócono m.in. uwagę na sposoby postępowania w sytuacjach problemowych zachowań seksualnych przejawianych przez osoby z niepełnosprawnością intelektualną, spektrum autyzmu i niepełnosprawnością sprzężoną (Izabela Fornalik). Istotne kwestie związane z funkcjonowaniem osób nieheteroseksualnych w Polsce oraz problemy wynikające z wypełniania przez nie określonych ról społecznych przedstawił, na podstawie ogólnopolskich badań, Grzegorz Iniewicz. Warto zaznaczyć, że relacje osób nieheteroseksualnych są alternatywą wobec powszechności relacji heteroseksualnych i to ukrytą (niewidoczną), albo w dużej mierze tak traktowaną w społecznej opinii. W Polsce, według szacunków, w związkach nieheterogenicznych (różnego rodzaju) żyje około dwóch milionów osób. Z uwagi na istniejące prawo, związki te (zwane częściej relacjami) mają charakter nieformalny. Należy podkreślić, że ludzie w tych relacjach funkcjonują w sposób bardzo zbliżony do tego, jaki wyznacza działanie tzw. rodziny tradycyjnej. Ilustracyjnie, te związki nie tworzą jednak drzew genealogicznych, lecz genogramy. Z punktu widzenia społecznego jest to wyzwanie dla obyczajowości, społecznych pokładów tolerancji i otwarcia na wszelkie układy, jakie tworzą ludzie. Warto nadmienić, że około sześćdziesiąt tysięcy dzieci w Polsce ma rodziców, z których przynajmniej jedno nie jest osobą heteroseksualną. Zmiany dotyczące funkcjonowania

rodzin w Polsce są widoczne i zaznaczają się tu różnorakie wpływy, nie tylko o charakterze endogennym, ale równie silnie te heterogenne. Problemów legislacyjnych w zakresie polskiej seksuologii dotyczyły dwa kolejne referaty. Pierwszy z nich Marii Beisert dotyczył instytucji opinii prywatnej seksuologa i opinii biegłego sądowego. Zmiany w przepisach (nowelizacja ustawy z dnia 11 marca 2016) dotyczących pracy biegłych sądowych w istotny sposób rzutują na ewentualne wydawanie opinii przez seksuologów jako ekspertów. Generalnie rzecz ujmując, następuje zaostrzenie penalizacji wobec biegłych sądowych, którym udowodni się błędy proceduralne lub merytoryczne. Może to zrodzić sytuację, w której seksuolodzy odmawiać będą występowania w tej roli, a nawet wydawania opinii prywatnych. Zwrócono także uwagę na nieprawidłowości wydawania opinii przedwstępnych oraz na konsekwencje wynikające z ujawniania „wyników surowych” przez biegłych w opiniach seksuologicznych. W drugim referacie Filip Sztumski prezentował zagadnienia związane z ustawą z dnia 13 maja 2016 r. o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym. Rezultatem przyjęcia tej ustawy jest Rejestr sprawców przestępstw na tle seksualnym, który występuje w dwóch wariantach: Rejestr publiczny i Rejestr o ograniczonym dostępie. Negatywną stroną tej ustawy jest fakt, że obydwa rejestry nie chronią ani praw ofiar (np. prawo do anonimowości), ani przestępców w czasie uznania ich domniemanej niewinności oraz po zatarciu skazania. Ponadto, z uwagi na stosunkowo otwarty dostęp do drugiego rodzaju rejestru, istnieje niebezpieczeństwo, że stanie się on źródłem informacji dla takich środowisk jak pracodawcy, organizacje społeczne czy polityczne. Badania przeprowadzone w krajach, w których funkcjonują tego rodzaju rejestry (USA, Nowa Zelandia) wykazały brak korzystnego wpływu tychże na liczbę przestępstw o charakterze seksualnym.

W sekcji III zaprezentowano cztery referaty. Monika Dąbrowska przedstawiła wyniki badań dotyczących kompetencji poznawczych i emocjonalnych sprawców przestępstw seksualnych. Wskazała na określone procesy poznawcze oraz deficyt empatii u sprawców przestępstw oraz na cechę spostrzegawczości na wysokim poziomie inteligencji poznawczej. Badania wykonano na nielicznej, bo 68-osobowej grupie mężczyzn odbywających karę więzienia, dlatego też te wyniki trudno uznać za reprezentatywne. Wiesław Czernikiewicz zaprezentował sposób badania prawdopodobieństwa ponownego popełnienia czynu niezgodnego z prawem przy zastosowaniu specjalnego narzędzia do oceny zjawiska recydywy w Polsce. Badania wykonano na materiale 29 kompleksowych opinii dotyczących osób skazanych za przestępstwa seksualne. Interesującego problemu dotyczył referat Janiny Sabat. Przedstawiała ona zastosowanie metod lingwistyki kryminalistycznej jako nowej metodologii badawczej w seksuologii sądowej. Przy pomocy tej metody można przykładowo wykazać, że zeznania ofiar przestępstw seksualnych mogą być naznaczone dużym błędem. Wynika on stąd, że możliwy jest wpływ na idiolekt (identyfikację autora) poprzez powtarzalne oddziaływanie na procesy pamięci. Ma to szczególne znaczenie w ocenie zeznań dzieci w sprawach molestowania seksualnego. Zespół trzech badaczek i pracownic Ośrodka Diagnostycznego przy Areszcie Śledczym w Krakowie: Ewa Błaszczuk-Malik, Anna Borowiec i Joanna Brataniec zaprezentowały wyniki badań dotyczących obrazów wewnętrznych obiektów rodzicielskich w zestawieniu z poziomem organizacji osobowości u sprawców przestępstw

seksualnych. Przebadano 59 osób osadzonych, u których wykazano narcyzm złośliwy, skłonność do manipulacji oraz psychopatie.

W sesji IV zaprezentował się zespół badaczy: Łukasz Muldner-Nieckowski, Krzysztof Rutkowski, Jerzy A. Sobański, Katarzyna Cyranka, Michał Mielimąka, Edyta Dembińska. Przedmiotem ich badań jest bezpośredni i pośredni związek lęku (dystymia – lęk uogólniony) z dysfunkcjami seksualnymi i satysfakcją seksualną. Wystąpienie Michała Lew-Starowicza oscyloowało wokół problemu patologicznej hiperseksualności (PH), określanej też mianem nałogowości seksualnej. Nowością w diagnozowaniu tego zaburzenia seksualnego jest zastosowanie funkcjonalnego rezonansu magnetycznego, które wykazało zmiany w obrębie morfologicznych struktur mózgowych (brzusze pole nakrywki). Funkcjonowanie społeczne osób hiperseksualnych przynosi im wiele problemów, takich jak trudności w wypełnianiu ról społecznych, kłopoty finansowe, rozluźnienie więzów rodzinnych i inne. Na istotne kwestie związane z wykonywaniem zawodu seksuologa zwrócił uwagę w swoim wystąpieniu Dariusz Radomski. Przedstawił on przykłady funkcjonujących na rynku usług medycznych zawodów, profesji czy typów prowadzonej działalności, które wpisują się w ideę sanacji zdrowia seksualnego oraz podnoszenia świadomości seksualnej jednostki ludzkiej i związków partnerskich. Komerccjalizacja tych usług powoduje, że sfera ludzkiej seksualności także stała się przedmiotem urynkwowania. Wystarczy tu wspomnieć takie rodzaje działalności, jak: seksuologiczny *coach*, terapeuta ciała (*bodyworker*), rehabilitant seksuologiczny, masażysta/trener seksuologicznej tantry, edukator seksualny i inne. Zakresy działania i umocowanie prawne tego rodzaju rynkowych podmiotów są często niejasne. Nie wiadomo również, w jakiej relacji pozostają wobec specjalności seksuologicznej uzyskanej na podbudowie studiów medycznych. Bartosz Grabski i Krzysztof Kasperek zaprezentowali wyniki badań własnych oraz szerszy kontekst zagadnienia dysfunkcji seksualnych u mężczyzn homo-, bi- i heteroseksualnych w Polsce. Za pomocą CAWI (Komputer-Assisted-Web-Interview) zebrali opinie od 3688 mężczyzn. Jednym z najbardziej znaczących rezultatów jest stwierdzenie, że orientacja seksualna nie jest jednorodnym fenomenem. Badani mężczyźni przejawiali otwarcie na różne formy życia seksualnego. Na uwagę zasługuje to, że bez względu na deklarowaną orientację seksualną tylko 16% badanych w przypadku jakichkolwiek dysfunkcji szukało pomocy lekarskiej. W grupie homoseksualnych mężczyzn silnie zaznaczył się stres mniejszościowy, co oznacza, że homoseksualizm ciągle jest stygmatyzowanym społecznie fenomenem i osoby o tej orientacji narażone są na etykietowanie. Zespół badaczy: Jacek Kurpisz, Monika Mak i Jerzy Samochowiec przedmiotem badań uczynili psychospołeczne czynniki pobudzania i kontrolowania seksualnego. Badanie miało charakter eksperymentalny za pomocą kwestionariuszy SIS i SES. W porównaniu z wynikami badań w USA, w Polsce wykazano niższy stopień pobudzania seksualnego oraz wyższy stopień hamowania. Z podanych zależności na uwagę zasługuje ta, która wskazuje na mniejsze hamowanie ekspresji seksualnej u osób z wyższym wykształceniem (im wyższe wykształcenie tym hamowanie niższe). Co interesujące, nie wykazano korelacji pomiędzy religijnością a pobudzaniem i kontrolowaniem. Natomiast osoby introwertyczne miały większe skłonności do hamowania ekspresji seksualnej niż osoby ekstrawertyczne.

Sesja plakatowa

W sesji plakatowej zaprezentowano następujące relacje z badań i konkretne problemy:

- Dominika Bartoszak, Maria Beisert, Filip Szumski, Katarzyna Pisarczyk, *Seksualność sprawców wykorzystania seksualnego dziecka w dorosłości a ich wcześnie doświadczenia seksualne.*
- Maria Beisert, Aleksandra Chodecka, Agnieszka Izdebska, Monika Zielona-Jenek, Katarzyna Pisarczyk, Arman Begoyan, *Ekspresja seksualna dziecka przedszkolnego w opisie jego opiekunów.*
- Grażyna Czubińska, *Akulturacyjne a ryzykowne zachowania seksualne polskich emigrantów w Wielkiej Brytanii.*
- Marta Dora, *Specyfika funkcjonowania seksualnego osób transseksualnych.*
- Grzegorz Iniewicz, Izabela Nowak, *Życie w ukryciu – prywatne piekło? Problematyka ujawniania nieheteroseksualnej orientacji.*
- Agnieszka Izdebska, *Uwarunkowania rewiktylizacji dorosłych ofiar wykorzystania seksualnego w dzieciństwie.*
- Grażyna Jarząbek-Bielecka, Dariusz Radomski, *Problem dzieci wykorzystywanych seksualnie z uwzględnieniem dzieci niepełnosprawnych – aspekty opieki lekarskiej (seksuologicznej i ginekologicznej) oraz pielęgniarstwa.*
- Bogumiła Konieczna, Justyna Laxy-Krupa, *Seksualność osób z otyłością – kwalifikowanych do operacji bariatrycznych.*
- Tomasz Krakuski, *Wpływ wsparcia informacyjnego udzielanego przez personel medyczny na satysfakcję seksualną pacjentów z cukrzycą i po usunięciu ogniska padaczkowego.*
- Agata Leśnicka, *Cyberseksualność.*
- Zbigniew Liber, Anna Karnat-Napieracz, *Inne spojrzenie na transseksualizm: perspektywa medyczna i socjologiczna.*
- Joanna Majewska, *Perwersyjność mężczyzn – ujęcie psychodynamiczne.*
- Monika Puszyk, Dominik Czajeczny, *Dysforia/rozbieżność płciowa u dzieci – przemiany i kontrowersje w postępowaniu diagnostycznym i terapeutycznym.*
- Dariusz Radomski, *Orgazm kobiety okiem biomechaniki.*
- Jarosław Stusiński, *Prawa seksualne sprawców przemocy seksualnej.*
- Marta Szymańska-Pytlińska, Maria Beisert, Aleksandra Chodecka, Katarzyna Walczyk-Matyja, Karina Kapczuk, Witold Kędzia, *Wybrane aspekty wczesnodziecięcego rozwoju seksualnego kobiet z Zespołem Rokitansky'ego.*
- Paulina Trojanowska, *Seksualność w relacji lekarz – pacjent. Refleksje z badań własnych.*
- Maja Trzęsowska, *Płeć psychologiczna kobiet w okresie średniej dorosłości a poczucie dobrostanu psychicznego.*
- Marika Witkoś, *Wpływ współczesnych technologii na seksualność człowieka.*
- Sebastian A. Zdończyk, *Seksualność kobiet w okresie późnej dorosłości.*
- Monika Zielona-Jenek, *Spostrzeganie relacji społecznych przez osoby uwikłane w seksualne wykorzystanie dziecka. Między konsekwencjami wiktylizacji a mechanizmami sprawstwa.*

Kodeks etyki zawodowej seksuologa

Wstępny projekt Kodeksu etyki zawodowej seksuologa, o którym była mowa powyżej, został odpowiednio wcześniej przed konferencją zamieszczony na stronie internetowej Polskiego Towarzystwa Seksuologicznego w celu umożliwienia jego członkom zapoznawania się z jego treścią. Uruchomiono również możliwość nadsyłania uwag i proponowanych zmian do wstępnej wersji kodeksu tak, aby mogła ona stać się przedmiotem dyskusji i wypracowania jej ostatecznego kształtu podczas zgromadzenia walnego. Te konsultacje społeczne poprzedzające obrady, jakkolwiek były podyktowane dobrą praktyką i miały na celu wypracowanie najlepszego brzmienia dokumentu, nie przyniosły oczekiwanego rezultatu. Podczas zgromadzenia walnego rozpoczęto wprowadzić dyskusję nad pierwszą ze zgłoszonych poprawek, jednak uczestnicy konferencji, nie mogąc dojść do porozumienia w kwestii ostatecznego brzmienia jednego punktu, nie podjęli żmudnej pracy ustalania kolejnych punktów spornych. Okazało się wszak, że przy pierwszej zgłoszonej poprawce, odczytanej i poddanej pod dyskusję, nastąpiło tak wiele zastrzeżeń i wątpliwości, że nadanie ostatecznego kształtu temu jednemu tylko punktowi kodeksu okazało się niemożliwe. Zebrani nie mogli dojść do porozumienia w podstawowej kwestii zakresu dopuszczalnych czynności seksuologia w gabinecie wobec pacjenta/pacjentów. Sprzeczne zdania dotyczyły również możliwości wykorzystania środków technicznych (nagrania, zdjęcia) jako pomocniczych w diagnozie poszczególnych zaburzeń. Przesunięcie dalszych prac nad kodeksem, a w zasadzie scedowanie ich na zarząd towarzystwa można uznać jedynie za rozwiązanie połowiczne. Z pewnością, ten tryb prac nad kodeksem może je przyspieszyć, jednak w tej sytuacji nie można uznać, że jego ostateczny kształt będzie wypadkową zgłaszanych uwag i poprawek, płynących przecież ze środowiska, którego kodeks ma dotyczyć. Niekorzystne jest z pewnością to, że obecni na walnym zgromadzeniu członkowie PTS nie poznali kolejnych, zgłoszonych drogą internetową uwag, co mogłoby zebranych unaocznić wątpliwości, jakie wobec kodeksu mają inni. Wypada dodać, że zgłoszono dziesięć uwag do konkretnych punktów kodeksu, które to uwagi są do wglądu na stronie internetowej PTS. Nie wiadomo jednak czy zarząd będzie pracować tylko nad tymi uwagami i w związku z tym, czy uwzględni jakieś inne, o których nie mają wiedzy członkowie PTS. Może być to ze szkodą dla przyszłego kształtu kodeksu. Na podkreślenie zasługuje fakt, że pojedynczy głos uczestnika konferencji zwrócił uwagę na konieczność powołania do prac nad kodeksem odpowiedniej komisji, składającej się z przedstawicieli różnych dziedzin nauki (medycyna, seksuologia, filozofia, prawo, etyka, pedagogika, psychologia i inne, jeśli zostaną uznane za konieczne). Podczas dyskusji wokół pierwszej poprawki uwidoczniły się jednak różne zakresy stosowanych praktyk w pracy terapeutycznej (niekoniecznie zbieżne z praktykami stosowanymi w postępowaniu leczniczym).

Podsumowanie

Podsumowując dwudniowe obrady Polskiego Towarzystwa Seksuologicznego trzeba zwrócić uwagę na te istotne zagadnienia, które zresztą podkreślano jako

znaczące wyzwania dla seksuologii współczesnej w Polsce, ale także te, które z jakichś powodów pozostały stosunkowo słabo nakreślone.

Po pierwsze, nie można nie zauważać wzmożonego i nasilonego rozwoju seksuologii sądowej. Świadczyły o tym także referaty prezentowane podczas obrad. Temu rozwojowi towarzyszą zmiany zachodzące w prawie, które w znaczący sposób ingerują i redefiniują rolę seksuologów jako opiniodawców w toczących się procesach z udziałem przestępców seksualnych. Po drugie, uwidacznia się konieczność dookreślenia zasad zawodów okołoseksuologicznych, zakresów ról społecznych i zawodowych seksuologa oraz pokrewnych profesji, które stają się dość często wykorzystywane w praktyce społecznej, jednak nie mają silnego i wyraźnego uprawnienia. Po trzecie, istotną kwestią pozostaje zdrowie seksualne i jakość życia osób nieheteroseksualnych. Współcześnie trudno bagatelizować problemy z nimi związane, nawet jeśli są one często marginalizowane i „ukrywane”, to być może tym bardziej należy się im wnikliwe podejście analityczne i badawcze, nie pomijając, rzecz jasna, odpowiedniej praktyki lekarskiej. Po czwarte, jako sposób na aktywizację i ożywienie środowiska polskich seksuologów polecano korzystanie z nowych technologii przekazu informacji i komunikowania, a mianowicie częstsze wizyty na stronie internetowej PTS oraz tej, która poświęcona jest dyskusji i wymianie opinii przez członków PTS. Po piąte, wskazano na ważne medium wymiany wiedzy z zakresu seksuologii, jej aktualizacji i upowszechniania w postaci wydawanych dwóch periodyków tematycznych. Są nimi czasopisma: „Seksuologia Polska” (red.) Sławomir Jakima oraz „Przegląd Seksuologiczny” (red.) Michał Lew-Starowicz.

Na zakończenie poinformowano o nowym wydaniu książki *Sztuka kochania* autorstwa Michaliny Wisłockiej oraz zbliżającej się premierze filmu fabularnego opartego na jej biografii (styczeń 2017).

Jubileuszowa konferencja PTS w znikomym stopniu odniosła się do ciągle nieuregulowanego problemu, jakim jest Zespół Wrodzonej Dezakceptacji Płci Fenotypowej (ZWDPF – tzw. transseksualizm). Seksuologia od dawna zajmuje się tą kwestią, jednak do dzisiaj nie udało się stworzyć jednolitych algorytmów diagnostycznych i leczniczych, ułatwiających osobom z tym wrodzonym zaburzeniem proces uzgodnienia płci. Niedostateczne również są nadal mechanizmy prawne, a niepodpisanie przez Prezydenta RP ustawy nie usprawiedliwia braku działań PTS na rzecz tych osób. Wszystkie te elementy powodują olbrzymie trudności w społecznym funkcjonowaniu osób z ZWDPF. Aspekty społecznej asymilacji osób z tym zaburzeniem oraz wypełnianie przez nie ról społecznych stanowią o jakości ich życia, powinny więc być zagadnieniem rozpatrywanym zarówno w zakresie seksuologii klinicznej, jak również seksuologii społecznej.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Sociologica 9 (2017), vol. 1, s. 202–206

ISSN 2081-6642

DOI 10.24917/20816642.9.1.18

Leszek Korporowicz

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Mosty nadziei, czyli dziedzictwo kulturowe jako inspiracja dialogu. Komunikat

Nie bez powodu pytania o kształt współczesnej Europy, która staje na granicy równowagi swoich mechanizmów integracji, coraz częściej przywołują różne okresy z jej historii, mniej lub bardziej dramatyczne podziały i napięcia. Być może narastający poziom kulturowego zróżnicowania nie jest niczym nowym, podobnie jak sprawdzone metody redukcji konfliktów i dialogu międzykulturowego. Zainteresowanie dziedzictwem kulturowym, jako zasobem gotowych niemal rozwiązań staje się więc niemal koniecznością.

Procesy globalizacji zamiast łączyć, różnicują społeczeństwa doprowadzając do przenikania, ale nie ubogacania kultur. Przemieszczenia ludności, wzorów kulturowych i wartości doprowadziły do ich wymieszania, które dalekie jest od integracji, wzajemnego uczenia się i budowania wspólnych strategii rozwoju. Z tych to powodów istnieje pilna konieczność tworzenia skutecznych form komunikacji, współdziałania i dialogu pomiędzy konkretnymi środowiskami, ludźmi i organizacjami ponad obszarami konfliktów w świecie realnym, wirtualnym i duchowym. Innymi słowy, istnieje potrzeba budowania mostów ponad strumieniami wrogości, obcości i lęków, pomiędzy brzegami lądów, społeczności i wyobrażeń. Mosty te nie naruszają prawa do ich istnienia, ale przygotowują do wymiany tego, co w nich najlepsze, w nadziei, że możliwe jest odkrywanie wspólnot, czy choćby porozumienia ludzi twórczych, którzy odnajdują sens postrzegania wzajemnej godności, wspierania się w trudnej sztuce dialogu międzykulturowego dla pożytku obecnych i przyszłych animatorów dobra wspólnego.

Tworzenie pozytywnych form interakcji posiłkować się może rewitalizacją praktyk dobrze już znanych, jakie posiadają w swoim dorobku wiele kultur świata, inne oczekują na odkrycie, być może twórczą adaptację w realiach współczesnego świata. Wieki historii wszystkich kultur i narodów pokazują nam nieograniczone wręcz możliwości odnajdywania osób, grup i wydarzeń, które mogą być przykładem dialogu pomiędzy kulturami. Przykłady te mogą inspirować, zachęcać, a czasami wręcz instruować w kontynuacji „dobrych praktyk” wkomponowanych w dynamikę transformacji społecznych. Przykładem epoki i środowiska, które jest niemal kopalnią takich inspiracji jest doba dynastii Jagiellonów ze swoim centralnym, symbolicznym ośrodkiem administracyjnym i kulturotwórczym, koncentrującym

przedstawiciele wielu narodowości, jakim był ówczesny Kraków. Stał się on swoistym „oknem na świat” dla całej Rzeczypospolitej, ale i miejscem spotkania idei, wartości, religii i wizji człowieczeństwa manifestowanych w konkretnych działaniach, twórczości artystycznej, systematycznej pracy akademickiej. Dziedzictwo Krakowa, także i późniejszych okresów, może otwierać wyobraźnię na wartości wręcz uniwersalne, daleko wybiegające poza lokalny wymiar jego historii. Rewitalizacja tak pojętego dziedzictwa jest zadaniem wymagającym przygotowania teoretycznego, ale także dużych umiejętności wynikających z aplikacji uzupełniających się dziedzin nauk oraz otwartych na owo dziedzictwo postaw. To one w istocie stanowią energię i siłę napędową wszelkich działań, woli rozumienia i empatii kulturowej jako katalizatora rzeczywistych procesów komunikacji.

Integracja tych trzech, rozpoznanych od dawna w pedagogice, psychologii i socjologii kulturowej elementów kompetencji międzykulturowej, to znaczy wiedzy, umiejętności i postaw stała się metodyczną podstawą projektu Jagiellońskich Studiów Kulturowych rozwijanych od pięciu lat w środowisku przedstawicieli nauk o kulturze Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Podstawą metodologiczną tego typu studiów stało się przyjęcie założenia, iż prawdziwa, a więc daleka od politycznych manipulacji komunikacja międzykulturowa jest postacią *interakcji kulturowej*. Cechuje się ona takimi atrybutami, jak wymiana doświadczeń i wartości, wzajemnością i współzależnością jej uczestników, która koresponduje z akceptacją ich podmiotowości i sprawczości. Komunikacja jest więc czymś daleko więcej niż prostą formą przekazu, transmisji czy oddziaływania. Tak pojęta relacja może stać się formą dialogu międzykulturowego, którego podstawą aksjologiczną jest z kolei respekt, co nie znaczy akceptacja, rdzennych wartości każdej z kultur jako wyznaczników ich tożsamości.

Wymienione wyżej założenia, ale także seria publikacji, zajęć dydaktycznych i konferencji zainspirowała ich uczestników do opracowania projektu naukowo-edukacyjnego, który określony został jako: „Mosty nadziei. Dziedzictwo kulturowe Krakowa jako animacja dialogu międzykulturowego na przykładzie Światowych Dni Młodzieży 2016”. Projekt sam w sobie jest wynikiem bardzo pouczającego dialogu i współdziałania osób z Instytutu Studiów Międzykulturowych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oraz Klubu Jagiellońskiego, które doprowadziło do otrzymania grantu w konkursie Ministerstwa Sprawy Zagranicznych RP. Temat i tytuł projektu jest wynikiem przekonania, iż nie byłoby tak wielkiego spotkania ludzi, ale i kultur, jakim były Światowe Dni Młodzieży, gdyby nie skumulowana i bardzo długa sekwencja zdarzeń, jakie były dziełem wielu pokoleń osób i społeczności, grup, a nawet narodów, jakie ogniskowały się wokół Krakowa. Było to i ustawicznie jest miejscem prawdziwej interakcji, a więc spotkań i komunikacji, rozwijanej i przekazywanej przez wielopokoleniowe ciągi uczonych, mozolnie tworzonych przez nich myśli, koncepcji i idei, jakie ilustrować i inspirować mogą wielorakie rozumienie i praktykowanie tak potrzebnego dzisiaj dialogu.

Interesującym przykładem inspiracji, jakie płyną z twórczego odczytania dziedzictwa kulturowego Krakowa może być analiza dorobku Pawła Włodkowica, wielkiego uczonego i rektora Akademii Krakowskiej z początku XV wieku. Powodów do rewitalizacji jego myśli w kontekście nowych wyzwań, jakie przynosi narastająca

wielokulturowość, intensywność relacji międzykulturowych jest wiele. Włodkowiec jest autorem pionierskiego przywołania zasady poszanowania nieredukowalnej godności osoby i **godności wspólnot** jako fundamentalnej wartości w rozumieniu zarówno prawa narodów, jak i praw kulturowych mniejszych społeczności, które tworzą rzeczywistość relacji międzykulturowych zarówno w perspektywie historycznej, jak i współczesnej. W tym sensie myśl Włodkowica przystaje w zaskakująco aktualnej formie do analizy procesów dywersyfikacji kulturowej w obecnej dobie globalizacji i stać się może podstawą formowania teorii relacji międzykulturowych, szczególnie w wymiarze aksjologicznym. Aspekt ten jest wyraźnie widoczny ze względu na liczne odniesienia koncepcji Włodkowica do wcześniej zbudowanej teorii wojny sprawiedliwej, której nadaje nowe znaczenie i tworzy bardzo zaawansowane intelektualnie interpretacje. Nawet dzisiaj umożliwiają one formułowanie dobrze postawionych pytań o takie problemy, jak: *bezpieczeństwo kulturowe, równowaga współistnienia kultur, symetria kapitału symbolicznego w relacjach międzykulturowych, czy aksjologia dialogu międzykulturowego*. Wszystkie te zagadnienia stanowią horyzont teoretyczny Jagiellońskich Studiów Kulturowych, dyskutowany w czasie seminariów projektu „Mosty nadziei”, który musi być kontynuowany w najbliższej przyszłości ze względu na komplikujący się charakter rzeczywistości kulturowej i stosunków międzynarodowych współczesnego świata.

Pamięć o kanonie rdzennych wartości dziedzictwa kulturowego Krakowa nie jest bynajmniej zadaniem jedynie ich rekonstrukcji. Nie jest to bowiem zestaw wartości o charakterze zamkniętym, historycznie i procesualnie zakończonym. Jest w znacznie mierze projektem, który posłużyć nam może jako wskazanie, ale i jako metoda w sztuce budowania mostów pomiędzy czasami, narodami i ludźmi. Z tych też powodów działania praktyczne w tym obszarze muszą mieć swoje zaplecze teoretyczne, które wspomaga widzenie złożoności i wielorakości zjawisk. To także stanowić musi projekt w dziedzinie studiów międzykulturowych, jaki odpowiadać będzie nowym wyzwaniom poznawczym, konceptualnym, aplikatywnym i diagnostycznym. Co ciekawe, istnieje wiele analogii pomiędzy wyzwaniami współczesności, a czasami późnego średniowiecza i renesansu. Jest to przede wszystkim szerokie rozumienie człowieka i człowieczeństwa w jego kulturowej różnorodności, narastająca przestrzeń relacji międzykulturowych wraz z problemem tolerancji i formuły bezpiecznego, a nawet twórczego współistnienia, teoretycznym ożywieniem wielu nowych wizji świata, praw człowieka, nie tylko w wymiarze jednostkowym, ale i wspólnotowym. Z wielu względów personalizm społeczny, o jakim mówić można w koncepcjach Włodkowica, stanowi dzisiaj doskonałą profilaktykę redukcji problematyki wspólnoty do zbiorowości, ukazuje aksjologiczny wymiar władzy, a przede wszystkim odpowiedzialności społecznej w relacjach międzynarodowych, międzykulturowych i międzyreligijnych. Zagadnieniem stosunkowo nowym jest problem potencjału symbolicznego dziedzictwa i kapitału kulturowego jako infrastruktury dialogu międzykulturowego.

Najbardziej spektakularnym przykładem i niejako symbolem kumulacji tak funkcjonującego dorobku były Światowe Dni Młodzieży w lipcu 2016 roku. Warto jednak pamiętać i rozpoznać korzenie tej międzykulturowej manifestacji dialogu, oraz miejsca i idee jego krystalizacji, które zrodziły się na gruncie chrześcijańskim

w momencie ich tworzenia, ale które rozwijały się także w wielu innych miejscach Europy, w tym średniowiecznym i późniejszym środowisku religijnym i kulturowym Krakowa.

Jednym z ważnych zadań projektu były badania wśród uczestników ŚDM. Posłużyły one zarówno pogłębionymi wywiadami zbieranymi bezpośrednio w czasie krakowskich spotkań, jak i licznie zgromadzonymi ankietami, już po tym istotnym, jak się okazało, przeżyciu. Badania nastawione były na uchwycenie wpływu kultur rodzimych na sposób doświadczania zarówno religijnego, jak i społecznego wymiaru analizowanych interakcji, ale także na udokumentowanie deklarowanego przez młodzież wpływu jaki wywarły na nich najistotniejsze przeżycia i wrażenia zebrane podczas ŚDM. Wnioski z badań, przygotowane w postaci dwóch raportów, w pełni potwierdzają ogromny wręcz potencjał dialogu międzykulturowego. Z jednej strony ukazuje on swoje zakorzenienie w systemie wartości rdzennych każdej z kultur narodowych i etnicznych, stanowiąc cenny kontekst wszystkiego, co stanowiło „doświadczenie pielgrzyma”, z drugiej wielką siłą otwierania na wartości odkrywane, nowe, które wygenerowało spotkanie w rozmaitych jego odsłonach (*Mosty nadziei. Jagiellońskie inspiracje dialogu międzykulturowego*, Kraków 2016).

Twórcze odczytanie dziedzictwa kulturowego Krakowa może być przesłaniem, a nawet swoistą misją w budowaniu mostów nadziei, jakie przerzucić można na różne strony świata. Mogą być one kulturową ofertą i zaproszeniem do udziału ludzi, którzy chcą być współczesnymi twórcami mostów w przestrzeni podzielonego, ale i powiązanego świata relacji międzynarodowych w przestrzeni komunikacji na poziomie lokalnym i globalnym. W tym celu zaprosiliśmy studentów i pracowników naukowych uczelni krakowskich i krajowych do uczestnictwa w trzech seminariach: pierwsze z nich, zatytułowane „Dziedzictwo dialogu”, przedstawiło konkretne postacie, jakimi są Władysław Jagiełło, Paweł Włodkowic, Decjusz i Jan Paweł II, jako wymownych przykładów zaangażowania i sukcesu w animowaniu dialogu międzykulturowego. Drugie seminarium zatytułowane: „Jagiellońskie inspiracje, twórcze aplikacje” ukazało w sposób syntetyczny i przekrojowy już nie postacie, ale procesy i potencjał dobrych praktyk otwierania na dialog i odwołania do innych kultur w twórczym sięganiu po dziedzictwo kulturowe Krakowa. Seminarium trzecie, miało charakter debaty edukacyjnej, której celem było zaproszenie do samodzielnego wypracowania programu animacji dialogu międzykulturowego w oparciu o wartości dziedzictwa krakowskiego, ale także innych regionów świata jako zachęty do dalszych poszukiwań w konkretnych środowiskach społecznych poza obszarem Krakowa i kontekstem tworzenia jego ciągle żywego potencjału, jaki aktywizował się pomiędzy Litwą a Italią ząbując w szerokie kręgi wzajemnego dopełniania.

Z pewnością mosty nadziei przerzucać dzisiaj trzeba nie tylko w przestrzeni realnej, ale także wirtualnej, do której przenosi się coraz bardziej rzeczywistość kulturowa wraz z całą jej różnorodnością. Przestrzeń ta tworzy jednak zupełnie nowe wymiary kulturowego współistnienia i dialogu ze względu na swoją transterytorialność, a czasami zupełną wręcz deterytorializację. Nie znamy jeszcze wszystkich konsekwencji, a nawet dynamiki relacji i dialogu międzykulturowego społeczności wielkich i małych sieci, ale też grup organizujących się w przestrzeni hybrydalnej, która łączy elementy wirtualne z realnymi, tworząc nową, synergetyczną formę

rzeczywistości kulturowej. W przestrzeni tej dziedzictwo kulturowe istnieje jednak także, choć w zmienianej i rekonfigurowanej formie. Warto wykorzystać wszystkie jego potencjały, aby w nowej przestrzeni, w której nie ma już fizycznych granic klasycznego terytorium budować mosty pomiędzy obszarami zasiedlanymi przez znaczenia i wartości nowych kultur, a więc wspólnot i osób powiązanych również nowymi formami komunikacji.

Autorzy/Authors

Mirosław Boruta – PhD, Polish sociologist, social activist, politician and Senior Lecturer at the Pedagogical University in Cracow. His major field of specialisation is the history of social thought as well as political and family sociology. In 2011, in the annual ranking of lecturers carried out by the „Dlaczego” magazine and the „ocen.pl” website, he was announced the fifth best lecturer in Poland and the first in Cracow. He is the author of several dozen scientific publications, including books: *Free with Free, Equal with Equal. Poland and Poles About the Independence of the Republic of Poland's Eastern Neighbors* (Cracow 2002), *Surname. Identity and family links. Interdisciplinary contexts of Sociology of the Family* (Cracow 2008) and *The surname as the basis of identity outside the Homeland. Poniatowski branch in Georgia* (Cracow 2017).

Hadrian Ciechanowski – an archivist in the State Archive in Toruń, and a PhD working at the Nicolaus Copernicus University in Toruń. He specializes in archival issues. His work focuses on public document of the period between the 19th and 21st century. He is the author of numerous articles.

Dorota Czakon-Tralski – a doctor of humanistic science in Sociology (University of Silesia, Poland), a lecturer at the Pedagogical University of Cracow (Institute of Philosophy and Sociology). Her scientific interests focus on social problems, migration and conflicts.

Grzegorz Dutka – graduated from the University of Wrocław with an MA in sociology in 2003 and received his PhD in sociology from the same university in 2013. He joined the faculty of the Institute of Philosophy and Sociology at the Pedagogical University of Cracow in 2015. He was employed at the State Higher Vocational School in Raciborz before that (2004-2013) and also at the research company Biostat in Rybnik (2014-2016). His research interests include migration processes, sociology of local communities, research methodology, projects and programs evaluations.

Daniel Dzienisiewicz – a PhD student at the Institute of Linguistics at Adam Mickiewicz University in Poznań, Poland. His PhD research concerns the language of Polish and Russian postcard messages.

Mariusz Dzięglewski – PhD in sociology, assistant professor in the Institute of Philosophy and Sociology, Pedagogical University of Cracow, Poland. He specializes in sociology of culture, media, cultural studies and migration. His academic works cover such issues as: digitalization of cultural heritage, postaccession migration, migrants' integration process, socio-cultural identity, media representation of postaccession migration, social remittances and migrants' social mobility. He is the author of several policy-oriented papers on various aspects of digitalization processes in Poland.

Bartosz Drzewiecki – a historian and archivist, a graduate of the Nicolaus Copernicus University in Toruń. In 2013 he received a PhD degree in humanities. In his research he focuses on editing historical sources, the socio-economic history of northern Poland (history of Toruń, the nobility of Prussia and Ołędrzy settlement), as well as issues related

to the operation of archives. Currently he is an assistant professor in the Department of Archival Studies and Auxiliary Studies at the Pedagogical University of Cracow.

Filip Graliński – an assistant professor at the Department of Natural Language Processing at Adam Mickiewicz University in Poznań, Poland. His main research interest is computational linguistics, that is, creating and processing diachronic corpora, natural language processing, syntactic analysis, lexicography, machine translation, named entity recognition and extracting linguistic data from the Internet. Furthermore, he is interested in contemporary folklore (mainly urban legends). He is the author of the book *Znikająca nerka. Mały leksykon współczesnych legend miejskich*.

Aldona Guzik – a doctor of Philosophy in Sociology (Jagiellonian University, Cracow, Poland), a lecturer in sociology at the Pedagogical University of Cracow (Institute of Philosophy and Sociology). She is interested in mass media, mass communication, sociology of politics, public opinion and experts in media.

Izabela Franckiewicz-Olczak – assistant professor in the Department of Social Communication at the University of Lodz. Her main interests focus on contemporary art and new media. She is the author of the book *Kolor, dźwięk i rytm. Związek pomiędzy dźwiękiem a wizją w nowej sztuce medialnej*. Her PhD paper dealt with the social context of interactive media art interventions.

Joanna Gancarczyk – computer specialist. She conducts studies on algorithms for processing image and image recognition. As a university teacher she also deals with databases and mathematical problems related to computer science. She is an assistant professor in the Department of Computer Science and Automation of the University of Bielsko-Biała.

Marta Juza – PhD, Assistant professor in the Institute of Philosophy and Sociology, Pedagogical University of Cracow. She is interested in sociology of mass communication, new media, cybersociology, history of the internet.

Łucja Kapralska – PhD, is graduated from Jagiellonian University in Kraków, where she studied Polish literature and sociology. Contemporary she works for Department of Sociology and Social Anthropology at the Humanistic Faculty of AGH University of Science and Technology in Krakow. Doctor Ł. Kapralska is interested in the ethnic problems of Central Europe, contemporary and past. Her Ph.D. dissertation concerned ethnic relationships between Poles and Ukrainians and Poles and Jews in the South-Eastern borderlands of Poland. Since 1999 Dr Kapralska has developed the new field of interest which is the social world of the Internet. She is the author of numerous articles concerning the sociology of the Internet, the problem of social bonds on the Internet, social capital of the Net as well as the process of digitalization and transfer of social memory and culture heritage to the Net.

Sławomir Kapralski – dr hab., prof. UP, a sociologist, works at the Institute of Philosophy and Sociology at the Pedagogical University. Roma issues have been around for more than 20 years. He is a member of Gypsy Lore Society and Academic Network in Romani Studies. He published An extensive monograph describing the consequences of Roma extermination for contemporary changes in their identity (*The Ashes Nation: Memory of Extermination and the Identity of Roma*, Scholar, Warsaw 2012).

Anna Karnat – PhD in sociology from the Jagiellonian University (2007) is an assistant professor at the Institute of Philosophy and Sociology at the Pedagogical University of Cracow. She specializes in analyzing contemporary sociological theories, her recent research interests being focused on the role of individual and collective identity in the postmodern era. These issues are dealt with in her monograph (*Tożsamość, czyli*

świadomość redivivus, 2009, in Polish) on the revival of the concept of “consciousness” in contemporary social thought.

Leszek Korporowicz – PhD, Associate Professor at the Institute of Intercultural Studies, Jagiellonian University in Krakow. The research scope of his numerous publications encompasses sociology of culture, intercultural communication and management, dynamics of personal growth and cultural identity, cultural competence, medialisation of culture and evaluation as social and educational change. His research projects are focused on personal dimensions of culture, cultural heritage, dialogue and communities of communication. Within this range of themes, he conducted several series of university lectures abroad, including Denmark, Great Britain, Germany, Hungary, Australia, Taiwan, Jordan, Belarus and Ukraine. He coordinated many large research projects in the field of cultural studies and educational evaluation. His main publications include: *Creating of Meaning, Language – Culture – Communication* (1996), *Personality and Communication in Transformative Society* (1997), *Intercultural Communication*, (co-editor, 1997), *Evaluation and Society* (2001), *Types of reductionism in cultural studies* (2002), *Communication as an inter-active reality* (2007), *Intercultural Management. From adaptation to development* (2008), *Intercultural Communication as a Transgression* (2010), *Cultural Sociology* (2011).

Ewa Niezgoda – MA in sociology and BA in musicology. PhD candidate at the Faculty of Philosophy at the Jagiellonian University. Interests: sociology of music with particular emphasis on the role of new media in the popularization of classical music.

Marian Niezgoda – Professor Emeritus, Jagiellonian University, a sociologist. Interests: sociology of education, sociology of communication, methodology of sociological research. The author of more than 100 publications on those topics. Longtime Head of the Department of Social Communication at the Institute of Sociology of the Jagiellonian University.

Anna Olszewska – a humanist. She conducts research on visual culture, digital image analysis, history of graphic arts and history of science. She has curatorial experience. She works for the Scientific Library of the PAAS and the PAS in Cracow (since 2007) and the Faculty of Humanities at the University of Science and Technology in Krakow (since 2008).

Adrianna Paroń – a graduate of the University of Opole (History), she completed her PhD studies at the Maria Curie-Skłodowska University in Lublin (Political Studies). For 15 years she has worked as a research and teaching employee at the Higher School of Business Management and Administration in Opole. Currently she is a clerk at the District Employment Agency in Opole, previously she worked for the Municipal Office of the city of Opole.

Aneta Pawłowska – PhD candidate in the Institute of Geography and Spatial Management at the Jagiellonian University. She specializes in information and communication technologies in tourism.

Mateusz Torzecki – PhD graduate of the SWPS University of Social Sciences and Humanities in Warsaw. Supervisor of the Exhibition and Education department in the Museum of Polish Song in Opole. Author of the book, *Album Covers. The thing about visual universe of music albums*.

Jarosław Wasik – PhD Candidate (Cultural Studies) at the SWPS University of Social Sciences and Humanities in Warsaw (PhD subject: Culture-forming role of The National Festival of Polish Song in Opole). From 2013 CEO in the Museum of Polish Song. Singer-songwriter, author of four music albums.

Piotr Wierzchoń – the director of the Institute of Linguistics at Adam Mickiewicz University in Poznań, Poland. Among others, his works are devoted to corpus linguistics, phrasematics, the chronologization of Polish lexical inventory of the 19th, 20th and 21st centuries, lexicography and the grammar of action. The author of the theory of linguochronologization (*TLCH*).